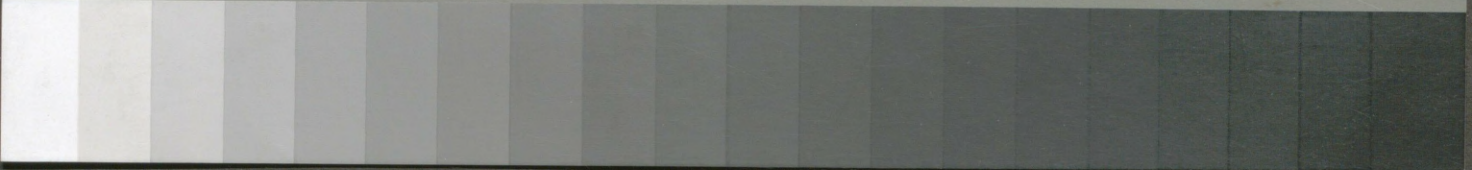


Grey Scale #13



A 1 2 3 4 5 6 M 8 9 10 11 12 13 14 15 B 17 18 19



Alvin Zakiel



Colour Chart #13



Alvin Zakiel

8. —

LUDZKOŚĆ
ODRODZONA

30 : 30d

30 : 30d

WINCENTY LUTOSŁAWSKI
LUDZKOŚĆ
ODRODZONA
WIZJE PRZYSZŁOŚCI



WARSZAWA NAKŁAD GEBETHNERA I WOLFFA
KRAKÓW G. GEBETHNER I SPÓŁKA 1910
W Drukarni Rubieszewskiego i Wrotnowskiego
W WARSZAWIE SKŁADAŁ ALEXANDER TROJANOWSKI

WINCENY LUTOSZAK
LUBSKO
OGRODZONA
WIE PRYSZKOCI

6609/1



WARSZAWA
KONTO G. CHREŚCIEJ
WARSZAWA
WARSZAWA

MOJEJ UKOCHANEJ CÓRCIE

B E L I

NIECH TE WIZJE LEPSZEJ
PRZYSZŁOŚCI BĘDĄ POCIECHĄ
W SMUTNEJ TERAŹNIEJSZOŚCI.

Dzieła tegoż autora,
przygotowujące i uzupełniające „Ludzkość Odrodzoną”:

Wykłady Jagiellońskie t. I: Program wychowania narodowego, Kraków 1901.

Zawiera w przedmowie pierwszy projekt ogniska wychowania narodowego w Szwajcarii.

Wykłady Jagiellońskie t. II: Poprzednicy Platona, Kraków 1902.

Zawiera w dodatku rozprawę o wychowaniu narodowym. Oba tomy Wykładów Jagiellońskich wyszły też w Warszawie w wydaniu cenzuralnem, p. t.:

Początki filozofji greckiej, Warszawa 1910.

Eleusis, czasopismo elsów, t. I, Kraków 1903.

Zawiera liczne przyczynki do planu organizacji ognisk narodowego ducha i sprawozdania z dokonanych doświadczeń.

Logika ogólna: teoria poznania i logika formalna, Kraków 1906.

Zawiera w dodatku sprawozdanie z Wszechnicy Mickiewicza, łącznie z całym projektem organizacji wychowania narodowego.

Rozwój potęgi woli przez psycho-fizyczne ćwiczenia, Warszawa 1909.

Zawiera w przedmowie obraz pracowni psycho-fizycznej w Tatrach, która stanowiłaby niezbędną część kuźnicy narodowej, opisanej w ostatnim rozdziale niniejszego dzieła. Dzieło to jest obecnie na wyczerpaniu, lecz wkrótce będzie zastąpione przez dwa inne pod tytułem:

Psychologja woli teoretyczna i praktyczna, drugie znacznie powiększone i zupełnie przerobione wydanie „Rozwoju potęgi woli przez psycho-fizyczne ćwiczenia“.

Z dzieła tego wykluczono wszelkie niepewne wschodnie hipotezy o istnieniu i działaniu prany, a zastąpiono je czynnikami w zachodniej psychologii powszechnie uznanymi, przy obszernem uwzględnieniu literatury przedmiotu europejskiej i amerykańskiej. Natomiast wiadomości o Jodze Hindusów, zawarte w pierwszym wydaniu Rozwoju Potęgi Woli, znacznie rozszerzone i uzupełnione, wejdą do nowego dzieła p. t.:

Joga Hindusów, drugie znacznie rozszerzone i uzupełnione wydanie części egzotycznej dzieła: „Rozwój Potęgi Woli przez psycho-fizyczne ćwiczenia“.

Nadto czytelnik pragnący zdać sobie sprawę ze stopniowego rozwoju myśli w „Ludzkości odrodzonej“ przedstawionych, powinien poznać tegoż autora niemieckie dzieło:

Seelenmacht, Abriss einer zeitgemässen Weltanschauung, Leipzig 1899.

W książce tej, napisanej przed nawróceniem autora, należy zastąpić rozdział VII p. t. „Seelenpaare“, jako niezgodny z nauką Kościoła, przez rozprawę „Metafizyka płci“, zawartą w I-ym tomie Eleusis.

PRZEDMOWA.

Książka ta jest zaledwie pobieżnym szkicem obszerniejszej daleko pracy naukowej, którą pragnąłbym wykonać, gdybym pozyskał stosowne po temu warunki. Chodziłoby o zbadanie obiektywne budzącej się narodowej świadomości u wielu współczesnych ludów i o wykazanie wpływu tej nowej świadomości na stosunki ekonomiczne, polityczne, artystyczne, literackie i wychowawcze. Z tego możnaby wynioskować coś o najbliższej przyszłości całej ludzkości i naszego narodu w szczególności.

Wydane zostało niedawno cenne dzieło Józefa Milewskiego pod tytułem „Zagadnienia narodowej polityki“, w którym ta sama kwestja poruszona jest umiejętnie, lecz nie wyczerpująco. Opracowanie zadawalniające tego dla nas tak ważnego zagadnienia wymagałoby skupienia myśli i takiego nagromadzenia materiałów, które będzie możliwe dopiero w instytucji, poświęconej specjalnie rozwojowi świadomości narodowej.

Opis takiej instytucji, podany w ostatnim rozdziale tego dzieła, może skłoni ludzi dobrej

woli, posiadających środki potrzebne, by autorowi umożliwili jej utworzenie, a wtedy praca tu naszkicowana w zarysie mogłaby zostać nanowo podjętą w szeregu monografji, obejmujących zakres daleko szerszy, niż niniejsze wizje przyszłości.

Miałem zamiar już w obecnym szkicu zawrzeć także pogląd więcej szczegółowy na rozwój ustroju społecznego, nauki, sztuki, oświaty, religji — ale względy wydawnicze, ograniczające rozmiary tego tomu, skłoniły mnie do przedstawienia tymczasem na uwydatnieniu skutków, jakie świadomość narodowa osiągnąć może w zakresie przeważnie materialnym i technicznym, pozostawiając całą stronę duchową do uwzględnienia w innem dziele, „*O państwie narodowem*“, które napiszę, jeśli „*Ludzkość odrodzona*“ znajdzie czytelników.

Sprawy ekonomiczne i techniczne obchodzą większość ludzi współczesnych najwięcej, bo przy obecnym ustroju społeczeństw najpospolitsze cierpienia mają swe źródło w bezładzie gospodarczym, który tylu naraża na nędzę i dopuszcza do tak nierównego podziału owoców pracy między jednostkami i narodami.

Więc jeśli coś zmierza do zaradzenia tym niedogodnościom, to przez to już zasługuje na uwagę i na wypróbowanie. Zwykle usiłowano wska-

zywać różne środki materjalne, jako lekarstwa na materjalne niedomagania ludzkości. Różne obrazy lepszej przyszłości, w nowszych czasach roztaczane przed szerszą publicznością, oparte były przeważnie na wielkich nadziejach, jakie budzą techniczne wynalazki.

Ale techniczne wynalazki są obosieczną bronią, i mogą być wyzyskane dla powiększenia jeszcze rażącej nierówności między ludźmi, jak też dotąd przeważnie bywało.

Tutaj, zdaje się po raz pierwszy w historii utopji, wprowadzam prosty czynnik duchowy, jako siłę mającą i mogącą przeobrazić nawet materjalne warunki życia ludzkości w pożądanym przez wszystkich kierunku, tak aby wszyscy mieli wystarczający zarobek, trwały pokój od niebezpieczeństw zewnętrznych, i wolni byli od walk klasowych, które dziś tyle sił bezowocnie wyczerpują.

Dziś każde państwo jest zagrożone utratą zdobytych ziem, jeśli sąsiedzi się wzmogą i zmówią, i dlatego każdy budżet państwowy zawiera tak znaczne pozycje na cele wojskowe. Każdy zaś prawie obywatel, w każdym państwie, pomimo wszelkich państwowych gwarancji, żyje w niepewności o swe mienie, gdyż to, co zdobył, utracić może, dopóki trwa powszechna walka o byt.

Ten niepokój poszczególnych jednostek i ca-

łych narodów stanowi wprawdzie pobudkę do wysiłków materialnych, ale bardzo utrudnia twórczość duchową. Życie duchowe dla ogromnej ilości naszych współobywateli, i to nietylko najuboższych — prawie wcale nie istnieje. Prawie wszystkie siły pochłania bądź walka o byt, bądź pogoń za wrażeniami, której symbolem są szerzące się kinematografy, operetki, kabarety i inne podobne rozrywki, odwodzące ludzkość od dróg ducha.

Czyż to ma być wiecznym przeznaczeniem człowieka, by ciężko na chleb pracował, gdy go nie ma, zaś zdobyte środki marnował, gdy zbywają?

Już się pojawiła nowa siła w ludzkości wy-czerpanej walką o chleb i marnowaniem sił na bezduszne rozrywki, a siła ta jest w stanie zarówno zapewnić chleb tym, których ożywia, jak zastąpić rozrywki najszlachetniejszym podniesieniem ducha.

Siła ta wewnętrzna, niewidzialna, nieuchwytna, nie mająca definicji ani ekwiwalentu żadnego w znanych już i wyprobowanych historycznie terminach — naturalnie może być zrozumianą i ocenioną tylko przez tych, co doznali jej działania. Nazywam ją świadomością narodową, poczuciem związku jaźni z jaźniami zasadniczo do niej podobnymi — i znałem w Polsce ży-

jących ludzi, u których ta świadomość była przebudzona.

Sam jej nikomu z żywych nie zawdzięczam, i owszem wyrastałem w atmosferze, w której ona była tłumioną, kształciłem się pod kierunkiem Niemców, co jej nie znali i zasłaniaли ją sobie wyższem na pozór hasłem ludzkości.

U nas w ostatnich latach coraz to więcej rozbrzmiewają obce hasła, przytłumiające świadomość narodową, która cechowała tak wybitnie naszych wielkich pisarzy w pierwszej połowie zeszłego wieku.

A jednak wbrew tym wszystkim obcym wpływom, wbrew niepowodzeniom narodowym lat ostatnich, wbrew upadkowi ducha, którego świadkiem jestem w Warszawie, odkąd w tej stolicy osiadłem — wiem, że to, co w niniejszem dziele rodakom do rozmyślenia podaję, nie jest bynajmniej czczym pomysłem literackim, ani igraszką naukowego umysłu, lubującego się w snuciu logicznych konsekwencji z dowolnej hipotezy — lecz jest głosem poważnym i uroczystym, wzywającym do skupienia się i przygotowania, by nas wypadki wszechświatowe znów nie zaskoczyły niespodzianie, jak przeszło pół wieku temu.

Wypadki te widzę z całą pewnością jako nieuchronne, ale nasza rola w nich jest niepewna

i zależna od tego, ilu też będzie wśród nas przebudzonych z tego snu, opisanego przez Słowackiego w rapsodzie o Piaście, a przez Wyspiańskiego w „Weselu“.

Bronimy się bardzo pomysłowo dziś od ciosów powierzchownych, które od nas nie zależą, a zbyt jesteśmy obojętni na to, co nas pozbawia racji odrębnego bytu, a czego nie przyjęcie do życia naszego w zupełności od nas zależy.

Więc spełnia się proroctwo Króla Ducha, który wołał:

„to też wam cudzy wiatr domy zamiecie,
aż ktoś tam czoło polskie zakłopotą,
i zacznie Boga przyzywać w żalościach,
widząc te pustki ducha w polskich kościach“.

Ale nietylko są liczne duchy obce w polskich kościach, bo nawet duchy polskie, do polskości skłonne, dziwnie czasem bywają otumanione i działają tak, jakby obce. Brak jest ognisk, w których ten duch narodowy byłby pielęgnowany należycie i budzony z czasowego uspienia.

O takie ogniska wołam od dziesięciu lat w moich pismach i wykładach, a dopóki mi własne środki starczyły, usiłowałem je stwarzać w kraju i na obczyźnie.

A teraz, wyczerpawszy własne zasoby, wzywam wielkim głosem pomocy wszystkich tych,

co zrozumieją ogromną potrzebę utrzymania ducha narodowego, byśmy mogli stworzyć instytucje temu poświęcone.

Możnaby zacząć od bardzo skromnego zakładu, który nie przekracza środków, jakimi za- możny obywatel ziemski rozporządza. Niewielki dom w miejscu zdrowem i odosobnionem, mogący pomieścić bibliotekę moją, (obecnie leżącą bez użytku na składzie w Warszawie) i kilku stałych pracowników w higienicznych warunkach — starczyłby na pierwszą kuźnicę narodową, do której ludzi nie zbraknie.

A cóż znaczy w dużym majątku zbudowanie jednego więcej domu mieszkalnego i utrzymanie w nim kilku bardzo niewymagających gości?

Z tego domu co roku wychodziłyby publikacje, wyrażające i budzące świadomość narodową, a jeśliby znalazły licznych czytelników, to dochód z ich rozprzedaży mógłby już pokryć część wydatków.

Projekty przedstawione w ostatnim rozdziale niniejszego dzieła mogą być jeszcze znacznie uproszczone i przekształcone w zastosowaniu do środków, jakimi możnaby rozporządzać.

Jeśli nie znajdzie się miliona koron na seminarjum wychowania narodowego pod Krakowem lub na kosztowniejszą jeszcze narodową kuźnicę w Tatrach, to możnaby przynajmniej

znacznie tańszym kosztem stworzyć trwałe warunki owocnej pracy choćby dla kilku ludzi odpowiednich, łączących swe wysiłki w celu opracowania w sposób jasny i obiektywny tego, co każdy polak wiedzieć powinien, i uznających naczelną zasadę psychologiczną kuźnic narodowych.

Zasada ta polega na zrozumieniu, że najwyższa mądrość może być zdobytą tylko przy najwyższej moralnej doskonałości tych, co jej poszukują. Z tego wynika, że ci, co chcą dać narodowi dojrzałe owoce myśli i badań, powinni pracować nie tylko nad przedmiotami, które chcą wyłożyć, ale także nad samymi sobą, by podnieść swą sprawność pod wszelkim względem i przez to zabezpieczyć się przed wieloma błędami.

Sprawność fizyczna przyczynia się do równowagi umysłowej — sprawność umysłowa zapewnia większą bystrość sądu, ale istotną mądrość daje tylko cnota, i nie należy oddzielać zadań umysłowych od wymagań etycznych.

Aby zaś pewną moralną doskonałość życia osiągnąć, trzeba reguły i skupienia ludzi jednomyślnych, jak wykazały wielokrotne doświadczenia w historii ludzkości.

Więc wielkie instytucje rządowe i publiczne, jak uniwersytety i akademje, nie zastąpią ognisk

narodowych prywatnych, grupujących nieliczne jednostki przy wspólnej przez nie uznanej za potrzebną pracy.

Dla dokonania takiej pracy w sposób najdoskonalszy trzeba ludzi ofiarnych, bardzo ściśle z sobą zespolonych, nie kierowanych ambicją ani próżnością, nie szukających sławy ani przyjemności własnej, lecz jedynie pałających miłością swego narodu i chęcią usłużenia mu.

Takich ludzi znam — i brak mi tylko miejsca stosownego i środków, aby ich skupić w odpowiednim środowisku nad najpilniejszymi zadaniami, których wykonanie rychłoby usprawiedliwiło wszelkie ofiary poniesione dla umożliwienia pracy nad nimi.

Usiłowałem dotąd tworzyć takie ogniska w miastach, jak w Krakowie lub w Londynie, ale przekonałem się, że praca nad wychowaniem narodem polskiego ducha odbywać się powinna koniecznie w pewnym odosobnieniu, które w miastach nie da się przeprowadzić. „Samotność jest mędrców mistrzyni“, jak mówi Mickiewicz, a gdy chodzi o zadania społeczne, które wymagają pracy zbiorowej, to potrzebne jest także odosobnienie pracowników, ułatwiający im skupienie i wyzwalający ich od wpływów obcych.

Tylko w takim odosobnieniu ludzie dobrej

woli zdołają zadosyć uczynić najwięcej palącej potrzebie naszego wychowania narodowego — dać szereg podręczników obiektywnej wiedzy, napisanych w duchu narodowym, wyzwolonym od przeważającego u nas dotąd w wychowaniu wpływu niemieckiego.

Dotychczas pisałem bądź dla młodzieży, bądź dla ludu, bądź dla uczonych, bądź dla pewnych kół ciasniejszych.

To dzieło jest pierwszym, w którym przemawiać pragnę do wszystkich wykształconych Polaków, o tem, co ich najwięcej może obchodzić.

O tych rzeczach mówili wprawdzie więksi przedemną i nie zostali wysłuchani. Ale od czasu kiedy głos ich przebrzmiał bez echa, minęły lata, i czasy postąpiły. Wyszedł „*Traktat o Trójcy*“ Krasińskiego, wychodzą dalsze tomy „*Ojciec nasz*“ Cieszkowskiego, wyszły pełniejsze wydania pism Słowackiego i „*Współdział w Sprawie*“ Mickiewicza.

Wszystkie te dzieła, podobnie jak niedawno wydane „*Zagadnienie narodowej polityki*“ Józefa Milewskiego i wiele pism ulotnych lub artykułów w czasopiśmie — świadczą, że pod popiołem tej obojętności, na którą słyhać tyle skarg, tli się jeszcze ogień niewygasły świadomości narodowej.

Tych co ją zdobyli, jest dziś prawdopodobnie więcej, niż kiedykolwiek, a jeśli do nich głos mój dojdzie, może się odezwać.

Kto zechce dopomóc do urzeczywistnienia planu nakreślonego w ostatnim rozdziale, niech się zdobędzie na zgłoszenie pod adresem poniższym, oświadczając, co chce i może uczynić.

Jeśli gdzie znajdują się warunki dla stworzenia kuźnicy w kraju lub zagranicą, żadna odległość nie będzie dla mnie przeszkodą, by na miejsce to podążyć i porozumieć się z tymi, co chcą stworzyć nowe ognisko narodowej twórczości.

A ogniska takie, jakkolwiek poświęcone działalności narodowej, mają mieć charakter o tyle prywatny, że nawet w Prusach żadne prawodawstwo nie może zapobiedz ich istnieniu. Bo któż zabroni wspólnej pracy umysłowej kilku osobom, związanym współpracownictwem w dozwolonym przedsiębiorstwie.

Nie chodzi tu bowiem o żadną agitację, ani o jakąś określoną organizację — tylko jedynie o wspólną pracę kilku ludzi nad produkcją pożytecznych książek, nie ulegających możliwej konfiskacie.

Tego przynajmniej na początek potrzeba, choć z czasem naturalnie poszczególne kuźnice będą mogły być połączone więzami jakiejś praw-

nie uzasadnionej i w zupełności legalnej organizacji.

Tymczasem potrzeba jest szeregu dzieł, przeznaczonych głównie dla samouków, które odpowiadać mogą swemu przeznaczeniu jedynie, gdy będą wynikiem wspólnej pracy w wielkiem skupieniu choć kilku ludzi z obudzoną świadomością narodową.

A nie chodzi tu bynajmniej o dzieła treści jaskrawej i agitacyjnej, lecz o wartościowe podręczniki elementarnej wiedzy, niefałszowanej obcymi wpływami, a potrzebnej wszystkim tym, co pragną poważnie pracować nad sobą.

Za pierwsze zadania poczytywałbym np. obrobienie psychologii ogólnej, historii powszechnej, metodologii naukowej — ze stanowiska świadomości narodowej, która rzuca odrębne światło na wszystkie te dziedziny.

Bardzo mylne jest wyobrażenie, że duch narodowy się wyraża najjaśniej w jaskrawych broszurkach, obliczonych na efekt. Świadomość narodowa zabarwia wszystkie dziedziny myśli, nawet najwięcej obiektywnej, wskutek tego, że każdy naród ma upodobanie do innych zagadnień w zakresie każdego pola myśli.

Ekonomja polityczna angielska różni się od ekonomji politycznej francuskiej — nie żeby inne miała kryterja prawdy — tylko dlatego, że

inne szczegóły zajmują umysł Anglika, niż Francuza.

Kto o tem wątpi, że świadomość narodowa wpływa nawet na pracę w najobiektywniejszych dziedzinach naukowych, ten niech porówna jeden z najlepszych i najwięcej rozpowszechnionych podręczników logiki we Francji, napisany przez Elie Rabier, z najlepszą logiką angielską, napisaną przez Stanley Jevons'a.

Okaze się, że choć oba dzieła o jednym z najdawniej badanych działów nauki mają wiele wspólnego, to nawet w logice jest ogromna różnica między Anglikami a Francuzami.

A przecie Francuzi i Anglicy oddziaływują na siebie od wielu stuleci i mają dużo wspólnej krwi normandzkiej i celtyckiej. Wszak logika jest przedmiotem suchym, obiektywnym, nie dającym okazji do subiektywnych wynurzeń, szczególnie w podręczniku szkolnym, przeznaczonym dla uniwersyteckiej młodzieży. A różnice te występują, choć ani Elie Rabier nie był szczególnie charakterystycznym Francuzem, ani też Stanley Jevons nie odznaczał się patriotyzmem angielskim. Różnice te narodowe rosną, gdy chodzi o dziedziny z natury swej mniej obiektywne, jak np. historia. Porównajmy o Platonie dzieło Huita, nagrodzone przez Instytut Francuski, a najobszerniejsze w mowie fran-

cuskiej, z dziełem Grote'a, najwięcej rozpowszechnionem w Anglii, a zobaczymy zdumiewające różnice, charakterystyczne dla obu narodów.

Jeśli te różnice występują tak jasno tam, gdzie porównania dotyczą przedmiotów szczególnie nadających się do traktowania obiektywnego, i gdzie autorowie nie odznaczają się swoją narodową świadomością, to tembardziej grono ludzi o rozbudzonej narodowej świadomości stworzy dzieła charakterystyczne, przy całej obiektywności naukowej, jeśli zechcą dla rodaków z własnego stanowiska uporządkować zdobyte wszechludzkie wiedzy filozoficznej i historycznej.

Zadanie to kiedyś było podjęte dla Francji w Port Royal¹⁾, u nas z mniejszą niezależnością przez Komisję Edukacyjną, ale zawsze jeszcze bez pełni takiej świadomości narodowej, jaką już mają liczne jednostki w XX-em stuleciu.

A jeśli chcemy je dziś podjąć, to potrzeba do tego warunków odrębnych, jakby klasztornego

¹⁾ Logika Port Royal, wydana bezimiennie, a napisana przez kilku współpracowników, związanych z sobą węzłem zakonnym, przetrwała stulecia w użytku szkolnym i pozostaje dziś nawet jednym z najlepszych podręczników logiki, pomimo wielkich postępów, jakie wykład tej nauki uczynił w XIX-m stuleciu.

skupienia i poźycia, w którym ludzie sobie blizcy będą mogli się wyzwolić od obcych wpływów i przystąpić do inwentarza ducha narodowego własnego przez ćwiczenie go na różnych polach pracy umysłowej, bez pośpiechu, z rozmysłem i powagą, nie żałując ani czasu, ani trudu.

W tym celu są potrzebne kuźnice narodowe, opisane w ostatnim rozdziale tego dzieła, którego autor, przez poznanie wielu obcych narodów i wieloletnie usiłowania objaśniania im polskiej myśli, doszedł do takiej intensywności odczuwania świadomości narodowej, że czuje się szczególnie powołanym do stworzenia stałego warsztatu myśli narodowej w kraju własnym.

Warsztat ten umysłowy różniłby się od istniejących wszechnic polskich wielką jednolitością ducha swych współpracowników, i określonym programem produkcji naukowej dla celów wychowania narodowego, poczynając od szczebli najwyższych aż do elementarnych.

Ważniejsze na początek są szczeble wyższe niż elementarne, bo gdy ci, co sami już dojrzeli, pozyskają materiały dla uzupełnienia swego duchowego rozwoju, to z łatwością zdołają oni dźwignąć ku sobie tych, co jeszcze pozostają w tyle.

Gdy pozyskamy obszerne i wytrawne dzieła

przedstawiające choćby tylko historję powszechną i historję myśli ludzkiej z polskiego punktu widzenia, to łatwo będzie, opierając się na nich, zredagować elementarne podręczniki tych przedmiotów.

Chodzi nam tylko o to, by uznano istnienie takiego polskiego punktu widzenia, takiej polskości ducha, która w nowem świetle ukaże to, co dotąd było znanem i zbadanem przez romańskie i germańskie duchy.

Przeciwno unarodowieniu nauki podniosą się bardzo stanowcze głosy protestu ziemczonych umysłów, które będąc same pozbawione świadomości narodowej, chciałyby jej odmówić innym i całą ludzkość stopić w jednym tyglu. Ale wszelka dyskusja jest próżną tam, gdzie rozstrzyga czyn. Bo te dzieła, polską świadomością oświecone, trzeba przedewszystkiem stworzyć, a gdy już będą, to je ocenią i uznają też inne narody, jak oceniły i uznały powieści Sienkiewicza.

Wszelka wiedza jest wynikiem dwóch czynników: przedmiotu badanego i osobistości badacza. Różnice narodowe coraz to więcej się uwydatniają między ludźmi, a wszak badacze są także ludźmi i coraz to częściej poczuwają się do jakiejś narodowości.

W średnich wiekach była jeszcze nierozdziel-

na rzeczpospolita uczonych, oparta na jedności Kościoła. Dziś istnieje nauka angielska, nauka francuska, nauka niemiecka — a także nauka polska.

Psychologja narodowa uczonych dotąd mało jest znana, więc cechy szczególne nauki każdego narodu nie są jeszcze dosyć jasno zdefiniowane, ale ktokolwiek się oswoi z literaturą naukową jakiegokolwiek przedmiotu w różnych językach, spostrzeżę z łatwością tę odrębność twórczości narodowej.

Nie znaczy to, by nie można osiągnąć prawdy, uznanej przez wszystkie narody — gdyż i owszem, każda prawda w pewnym narodzie zdobyta, rozpowszechnia się wśród wszystkich narodów.

Ale każdy naród ma przeważające zamiłowanie do innego szeregu prawd i wyraża prawdy te po swojemu.

Im więcej zaś jakie prawdy tyczą się samego życia ludzkiego, tem więcej uwydatnia się, pomimo dążenia do największej obiektywności, odrębność narodowa i w sposobach badania i tem więcej w sposobach wyrażania prawd zbadanych.

Taki styl naukowy odrębny należy do życia i bytu każdego narodu tak samo, jak jego szkoły artystyczne i literackie.

A tak się dzieje pomimo tego, że dotąd większość uczonych nie uświadamia sobie wyraźnie swej odrębności naukowej. Ta odrębność będzie wzrastać w miarę, jak będzie wzrastać świadomość narodowa, znajdując swe wcielenie w narodowych państwach.

Jeśli nawet na polu nauki istnieje punkt widzenia narodowy, to tembardziej, gdy chodzi o wykształcenie ogólne i o wychowanie narodowe, staje się rzeczą pierwszorzędną wagi pozyskanie zupełnej niezależności każdego narodu od zasobniejszych sąsiadów. Podbój umysłowy i wychowawczy nie mniej jest groźnym, niż podbój ekonomiczny lub polityczny.

To, co nam jest przydatne bierzmy zewsząd, ale pamiętajmy, że nie wszystko co innym służy, nam także na dobre wyjdzie. Jesteśmy narodem odrębnym i ta odrębność nasza duchowa i umysłowa stanowi najcenniejszą dla nas rację bytu wszelkiej autonomji ekonomicznej i politycznej.

Każdy nowy zapaśnik, wstępujący w szranki walki o podniesienie ludzkości, powinien być wyćwiczonym na znajomości zdobyczy swych poprzedników—ale zarazem powinien mieć coś swego, coby mógł wnieść do skarbcza powszechnego.

Grecka cywilizacja opierała się o egipską, rzymska o grecką, średniowieczna germańska

o rzymską, francuska o germańską, a angielska o francuską. Dziś Anglja przoduje ludzkości pod wszelkim względem, a my, jeśli mamy być spadkobiercami anglo-saskiej kultury, powinniśmy opierać się daleko więcej na Anglikach, niż dotąd to czyniliśmy. Oni mają zalety, których nam brak, a wady ich nam nie grożą, wskutek wielkich różnic duchowych, które nas od nich dzielą.

Lekceważenie Zachodu pozostawmy barbarzyńcom, ale pamiętajmy, że źródła zachodniej dziś panującej cywilizacji biją nad Tamizą i Sekwaną — a nie na piaskach Brandenburgji.

Im lepiej poznamy dotychczasowy dorobek prawdziwej zachodniej cywilizacji, tem jaśniej sobie uświadomimy naszą narodową odrębność i nasze własne powołanie. Więc uczestnicy kuźnic narodowych powinni przy całej intensywności swej narodowej świadomości, być doskonale obeznani z zachodnią kulturą i cywilizacją, i utrzymywać częste a stałe stosunki z ogniskami pracy na Zachodzie. W miarę rozwoju tych kuźnic narodowych bardzo ważne byłyby ogniska dla ich uczestników także w Londynie, Paryżu i Rzymie, gdzie zbieraliby materiały, później spokojnie obrabiane w kraju.

Ognisko londyńskie, założone w 1903-im roku dla Polaków pragnących korzystać z bogactw

naukowych, nagromadzonych w stolicy świata, jeszcze wprawdzie istnieje (Gresley Rd. 13, Upper Holloway, London N.), dzięki ofiarności Tadeusza Strumiły, ale od roku nie ma prawie uczestników, a wobec wyczerpania rozporządzalnych środków, będzie prawdopodobnie musiało być zwinięte w tym roku, jeśli ktoś nie podejmie się w najbliższych miesiącach utrzymania go nadal.

Niestety młodzież nasza łaknąca wiedzy bardzo rzadko trafia do Londynu, a przeważnie rozprasza się po bliższych miastach uniwersyteckich, gdzie ma dla zdobycia wszechstronnej wiedzy daleko mniej korzystne warunki.

Dotąd nasi uczeni prawie wszyscy przechodzili przez niemiecką szkołę, a mało kto z niej się wyzwalał. Tylko skupienie sił narodowych w odrębnych ogniskach, i skierowanie tych sił ku wypełnieniu pewnego wychowawczego programu, osiągnie ten skutek, że nasza świadomość narodowa także na polu badań naukowych wyzwoli się i okaże dojrzałe swe owoce.

Główny cel niniejszego dzieła — to stworzenie choć jednego takiego ogniska świadomej myśli narodowej, zaprzęgniętej do praktycznych i teoretycznych zadań wychowania narodowego. Pierwsze dziesięć rozdziałów są przygotowaniem tylko i wstępem do rozdziału ostatniego, w któ-

rym przed czytelnikiem staje plan konkretny, jak te wizje przyszłości urzeczywistnić.

Choć powszechny rozwój ludzkości pracuje nad ich urzeczywistnieniem, to radbym pobudzić rodaków do przyśpieszenia tego postępu przez własne wysiłki, przez wytwarzanie, wzmaganie i rozpowszechnianie świadomości narodowej, której żadne prawo ani prześladowanie przytłumić nie zdoła.

Odrębność narodowa istnieje niezależnie od naszej woli i nic nie zdoła usunąć różnic duchowych, jakie między narodami zachodzą. Ale odrębność nieuświadomiona staje się źródłem wielu cierpień i walk, szczególnie, gdy niektóre materialnie silniejsze narody łudzą się nadzieją wynarodowienia ludów ościennych.

Przez to narażają się na opóźnienie przebudzenia własnej świadomości narodowej, na wyczerpanie sił twórczych i na pozostanie w tyle wśród narodów, które rychlej pojną swą niezniszczalną odrębność i wyciągną praktyczne konsekwencje z tego faktu.

Z drugiej strony narody uciskane, o ile nie posiadają pełni świadomości narodowej, są narażone na robienie ustępstw, opóźniających ich wyzwolenie, zamiast się oprzeć na bezwzględnej pewności swej narodowej niezniszczalności, któraby wzmogła ich siły.

Więc zarówno dla tych, co mają przewagę, jak i dla tych, co ulegają tej materialnej przewadze, rozbudzenie najrychlejsze świadomości narodowej jest pożądane i korzystne, a wszystko, co tylko do tego zmierza, jest godnem największych wysiłków.

Przeświadczenie, że w całej przyrodzie, poprzedzającej człowieka, różnice między jednostkami i między gatunkami stopniowo się wzmacniały, ułatwia spostrzeżenie i uznanie tego samego prawa stopniowego różniczkowania się bytu także wewnątrz ludzkości. A wtedy staje się też jasnym, że postęp ludzkości nie prowadzi do zniesienia wszystkich różnic między narodami, lecz do coraz to większego bogactwa i różnorodności typów jednostek i narodów.

Uznanie tej wzrastającej różnorodności wśród ludzi, i nieuchronnego skupienia ludzi sobie najbliższych duchowo w narodach świadomych swej niezniszczalnej odrębności, — uznanie wartości wszechludzkiej tej odrębności narodów — wysiłki świadomie czynione, aby pod wszelkim względem ułatwić wszechstronny rozwój odrębnej twórczości każdego narodu — to są wszystkie czynniki, które już swe działanie rozpoczęły, a które wpłyną na wszystkie stosunki ludzkie, szczególnie także na stosunki ekonomiczne i polityczne w sposób przeciwległy zwykłym dotych-

czasowym przewidywaniom co do ich prawdopodobnego rozwoju.

Wśród wielu dzieł, których autorowie usiłowali wyobrazić sobie i przedstawić stosunki ludzkie w bliższej lub dalszej przyszłości, żadne dotąd nie opierało się na uznaniu tej prostej i rzeczywistej siły duchowej, jaką jest rosnąca w ludzkości świadomość narodowa.

Wszyscy utopiści marzą o pewnych warunkach bytu, które chcieliby rozpowszechnić na całą ludzkość, bez uznania odrębności narodów. A jednak ta odrębność i wzajemna od siebie niezależność narodów ogromne postępy uczyniła w XIX-m wieku i dalej postępuje ciągle, jak można spostrzedz na wszystkich międzynarodowych zjazdach nie tylko politycznych, ale nawet naukowych.

Więc godzi się zastanowić, do czego ten proces prowadzi i jak wpłynie na poszczególne stosunki ludzkie, bo im większy urok dla nas mieć będą konsekwencje tego procesu, tem większy też zapal obudzi w nas siła go powodująca.

Niniejsze usiłowanie przedstawienia warunków duchowych, które mogą spowodować powszechny dobrobyt jednostek i wieczny pokój na ziemi między narodami, przy znacznie pobudzonej twórczości jednostek i narodów — ma prócz swego praktycznego znaczenia jako po-

budka do zakładania ognisk narodowych, także jeszcze znaczenie teoretyczne i naukowe, jako ukazanie i określenie nowej siły, zaczynającej działać w ludzkości i przekształcającej ją w kierunku najśmielszych marzeń innych utopistów.

Choć teoria naukowa z zakresu psychologii społecznej, którą tu rozwijam, nie mogła być w sposób wyczerpujący opracowana w tych ciężkich osobiście warunkach życia, jakie mi zgotował pobyt w Warszawie, gdzie brak wszystkiego do głębszych naukowych badań — to ufam, że myśl jasno wyrażona pobudzi młodszych pracowników na polu nauk społecznych i politycznych, aby szukali jej obiektywnego sprawdzenia tam, gdzie obficie nagromadzone materiały i więcej sprzyjająca naukowym badaniom atmosfera na to pozwolą.

Każda hipoteza naukowa wprzód bywa dostępna intuicji twórczej, niż sprawdzeniom doświadczalnym, a jasne jej sformułowanie ułatwia wszystkim tym, co ją pojmą, późniejsze doświadczalne sprawdzenie, które w tym wypadku będzie miało znaczenie ogromne dla zrozumienia najogólniejszych zagadnień i przeznaczeń życia ludzkiego na ziemi, oraz istoty szczęścia, będącego wystarczającym w sobie celem ludzkich wysiłków.

Warszawa 24 Lutego 1910 r.

ul. Krucza 16, m. 3.

Wincenty Lutostawski.

TREŚĆ CAŁEGO DZIEŁA.

I. HASŁO WIELKIEJ PRZEMIANY:

Str. 1—20

Przewidywanie przyszłości: marzenia i proroctwa:

- 1: Czy marzenia o przyszłości nie są próżną stratą czasu? plany architektoniczne dotyczą przyszłości—plan marzeniem nie jest—astronom oblicza ruchy gwiazd i powrót komet—
2: trudniej przewidzieć pochod ludzkości—nieunikniony subiektywizm historyków — zaufanie do wynalazków: Bellamy, Wells Tarde—nadzieja udoskonalenia sumienia: Mickiewicz—dążenie polskiego ducha — brak sumienia gorszy niż brak maszyn—intuicja nad rozumowaniem: Krasińskiego *Przedświt*—
3: jasnowidzenie przyszłości należy do teraźniejszości — przyszłość nie jest zdecydowana — dlaczego przepowiednie się sprawdzają — cichy udział nieznanych nam istot w historii — Napoleona nieobliczalny upadek jak wyłomaczyć? zdradził sprawę wolności ludów za tytuł cesarza i rękę księżniczki austriackiej, zamiast pozostać pierwszym konsulem—
4: Opatrzność jak działa — ludzie mogą odrzucać jej plany.

Dwa typy świadków życia: poeci i wieszczowie:

- 5: Spektatorzy samolubi: Goethe — teatr i życie u Szekspira: Mędrzec w *Burzy*—Corneille—Racine — *Don Kichot* Cervantesa—Homer i greccy dramaturgowie—Szyller: ideał a życie—
6: wiara naszych wieszczów w Wielką Przemianę — przyszłość promienna ludzkości zasłania im szarą teraźniejszość.

Zapowiedzi nadchodzącej Wielkiej Przemiany:

- Ułudy socjalizmu — adwentyzm — Cieszkowski — Towiański —
7: wzrost niezadowolenia — udział mas w polityce — walka między pracą a kapitałem — ruch antyreligijny — aeronautyka — nowe uczucie budzi się w ludzkości — dotyczy ono duchowych związków między jednostkami podobnymi do siebie.

Nowa siła budzi się w życiu międzynarodowym:

- 8: Świadomość narodowa — Żydzi — w walkach Holendrów z Hiszpanami, Szwajcarów z Austryjakami nie chodziło jeszcze o narodowość — przebudzenie się Grecji — powstanie Włoch: Mazzini, Cavour, Garibaldi — niepodległość Bułgarji, Serbji, Rumunji, wyzwolenie Norwegji od Szwecji — nowe narody —

- 9: Ameryka południowa — koniec dawnej polityki: upadek Hiszpanji przynosi korzyści—rozwój Brytańskiego cesarstwa—powstanie Ameryki, Irlandji i Indji oraz walka z Burami —
 10: prawdopodobna utrata Indji—Unja lubelska powtarza się na większą skalę—konsekwencje idei narodowości — niebezpieczeństwa asymilacji dla asymilatorów — rozległość posiadłości nie stanowi siły — Attyka była niewielka —
 11: rozmiary ciała lub państwa nie wzmagają siły duchowej.

Życie narodowe przeobraża państwa; wpływ wieszczów:

- Czem jest narodowość? — system nerwowy i szkielet —
 12: analogia ze stosunkiem narodu do państwa — przeobrażanie państw według narodowych wymagań — porównanie państwa i narodu — stosunek jednostek do nich —
 13: państwa na ziemi a narody we wszechświecie — hasło narodowości łączy nas ze światem duchowym—prowadzi do współpracownictwa narodów—Mickiewicz uczy miłości narodu.
 14: porównanie z Dantem—doniosłość uczucia narodowego — ono rozszerza ogromnie horyzonty ducha, wzmagając siły—
 15: ruguje sobkostwo — zmienia sumienie — charakterystyka obecnych czasów — wielość wiar — wzajemna tolerancja —
 16: odważne próby—ofiary dla całości—budzenie się ducha narodowego — postęp zależy od woli ludzkiej — wzrastająca wciąż wiara w potęgę woli, pomimo niepowodzeń —
 17: szyderstwa samolubów zajmujących najlepsze miejsca — litość dla cierpiących budzi pragnienie doskonałości, którą najłatwiej osiągamy w narodzie — ludzkość trudno kochać.

Duch narodowy porównany z duszą kościoła:

- 18: Naród budzi ofiary — daje pełnię życia — wstrzymuje krzywdy innych—hakatyzm nie jest wcale patriotyzmem —
 19: aneksje i unje—nie służyliśmy w wojsku po za Rzplitą — to prawo wyraża ducha narodowego — hasło Kościoła Powszechnego — chóry narodowe z *Nieboskiej* Krasińskiego —
 20: trzeba nawrócić ludy na miłość bliźniego—duszę w państwach obudzić — hasło narodowości łączy ludy — wzmaga siły jednostek — wyzwie bohaterstwa i poświęcenia większe może jeszcze, niż niegdyś hasło Kościoła Powszechnego.

II. WOJNY OSTATECZNE:

Str. 21—46

Upadek państw zaborczych, przeobrażenie kolonialnych:

- 21: Wojna o którą błagał niegdyś Mickiewicz w *Litanji Pielgrzymy* dziś jest nieuchronna — koszta zbrojnego pokoju —

22: zabawa w żołnierze — państwa narodowe nie spełniają swego przeznaczenia — opór państw zaborczych — Szwecja była państwem zaborczym, stała się państwem narodowym.

23: Co na tem zyskała? — Hiszpanja idzie tą samą drogą — Grecja, Bułgarja, Serbja — Cztery państwa zaborcze w Europie, łącznie z Turcją — dwa główne państwa kolonjalne: Francja i Anglja — mniejsze państwa kolonjalne: Danja, Hollandja, Włochy, Portugalia — utrata Luizjany i Kanady przechyliła szalę na korzyść Anglji w wiekowej walce między Anglją a Francją — Turcja traci swe zdobycze jak dawniej Szwecja i Hiszpanja.

Zaborczość państw i niewolnictwo narodów:

24: Imperjalizm niemiecki stosuje niewolnictwo do narodów — Stany Zjednoczone wywalczyły tylko wolność jednostek — uzasadnienie niewolnictwa narodów wbrew chrześcijaństwu.

25: zaborczość ekonomiczna i polityczna — Indje i Królestwo Polskie — podboje co znaczą dla podbitych narodów —

26: pasorzytnictwo: skutki zaborczości te same dla Prus co dla Babilonji i Assyrji — nienawiść i pogarda wybuchają tem silniej im dłużej tłumione — strach niknie wbrew pozorom uległości.

27: nadprodukcja urzędników prowadzi fatalnie do wojny.

Przeciwieństwo Prus i Anglji, Niemiec i W. Brytanji:

Prusacy czemu nienawidzeni? — Anglja i wyspy Jońskie —

28: Gladstone — porównany z Murawjewem i Bergiem — konstytucja dana Burom — przeciwieństwo Anglji i Prus — prowadzi do starcia między Niemcami a Wielką Brytanią —

29: współzawodnictwo państw zaborczych prowadzi do starć — państwa te wzajemnie się niszczą lub rezygnują z zaborczości jak Szwecja, Hiszpanja i Wielka Brytania —

30: przejście od współzawodnictwa państw do współdziałania narodów — nawrócenie narodów na chrześcijaństwo — szczęśliwa epoka przejściowa — upokorzenia zaborców —

31: przykłady Austrii i Turcji — narody nienawidzące Niemców: Francuzi, Duńczycy, Polacy, Czesi, Włosi, Kroaci, Węgrzy.

Możliwa okazja wybuchu europejskiej wojny:

Rozkład Austrii na Czechy, Krocję, Galicję, Węgry — opór Niemców wywoła koalicję narodów przeciw nim — i Rosji —

32: rola Skandynawji — Włoch — legjony narodowe pod opieką Anglji i Francji — walka imperjalizmu z nacjonalizmem — największe zaborcze państwo po stronie nacjonalistów.

Unieszkodliwienie Prus musi być ostatecznym:

- 33:** Napoleon i Prusy — jak je uczynić nieszkodliwymi — zwrot zabranych krajów Francji, Danji i Polsce — okupacja i administracja międzynarodowa ogniska militaryzmu —
34: rządy w Prusach Duńczyków, Francuzów i Polaków — Prusacy powrócą do Słowiańszczyzny, z której wyszli.

Alternatywa zwycięstwa niemieckiego i jej skutki:

- Niemcy w sojuszu z Rosją a może i Austrią, będą walczyć do upadłego — pewno zagarną większą część Europy —
35: straszny hakatyzm — czasowe istnienie nowopruskiego państwa od Rodanu do Niemna — ostateczny pogrom Prus —
36: nic nie powstrzyma koalicji europejskiej od osiągnięcia celu.

Charakter ostatecznej walki o wolność ducha na ziemi:

- Nowe sposoby zniszczenia — straszna walka bez kompromisów i wybiegów między narodami a państwowością —
37: idea narodowa zwycięży feudalizm i imperjalizm niemiecki — legjony licznych narodów jako szkoły ducha narodowego.
38: literatura uczuć narodowych — Trzecia i czwarta część *Dziudów, Przedświt i Psalmy Krasińskiego* — w *Szwajcarii Słowackiego* — miłość narodu natchnie wielu wieszczów —
39: walka wszechstronna — potęga słowa — zanik cenzury —
40: pokusy — żołnierze armji przeciwległych — państwowcy —
41: nowe pomysły — odporność żołnierzy narodowych — porównanie z wojną 30-letnią i z wojną obywatelską Amerykanów — narzędzia walki i środki obrony — podniecenie wojenne.

Alternatywy, o które walczyły od czasów Napoleona:

- 42:** Przykład Napoleona: jego powołanie — pruska królowa i austrijacka księżniczka — Rok 1848 — wojny zaborcze obracają się na korzyść narodów: Transwaal, Włochy, Egipt, Indje —
43: obudzenie powszechne świadomości narodowej — losy socjalizmu — socjaliści mają ideał potężnego państwa —
44: podobni do hakatystów — walka nacjonalizmu z imperjalizmem — jakie cele ostateczne życia trzeba wybierać? —
45: wojna między ideałem państwa a ideałem narodu — nie będzie zależeć od kierunku jednostek, lecz od mas —
46: ruchy społeczne w przyszłości czym się różnić będą od dotychczasowych — wojna jako szkoła uczuć narodowych.

III. WIECZNY POKÓJ.Str. **47—72****Spory do rozstrzygnięcia między Niemcami a sąsiadami:**

- 47:** Jak zapewnić stały pokój?—ciała kierownicze narodów—rady naczelne stronnictw przygotowują przywódców —
48: losy Prus Wschodnich—narody potrzebują granic państwowych—co jest naród?—stosunek narodu do państwa —
49: państwo narodowe—kraje o mieszanej ludności—granice państw narodowych—naturalne granice od czego zależne —
50: potrzeba oddania pod zarządek francuski Zachodnich Niemiec. Strasburg i Poznań—zmiany granic—granice Polski —
51: Czechy—losy Śląska, Pomorza, Łużyc—kwestja rusińska.
52: Ruś i Litwa—Galicja Wschodnia—Kwestja żydowska.

Trybunał międzynarodowy—członkowie i wyborcy:

- 53:** Kto decyduje o granicach państw?—dwa- lub trzynarodowe państwa—potrzeba trybunału międzynarodowego —
54: członkowie tego ciała—ich kwalifikacje—prawa narodów.
55: wybory bez agitacji—instytucje wybierają wyborców —
56: pierwszy trybunał sędzi o kwalifikacjach narodów—drugi o kwalifikacjach wyborców—trzeci o sporach międzynarodowych—siła wykonawcza—wojska zwycięzców —
57: miejsce zamieszkania nie decyduje o prawach politycznych.

Państwa czasowe o kilku narodach równouprawnionych:

- 58:** Drobne państwa pograniczne: Alzacja, Lotaryngja, Nadrenja, Belgja, Holandja, Śląsk, Prusy Wschodnie, Pomorze—równouprawnienie narodów—przykład członków rady związkowej w Szwajcarji i senatu w Stanach Zjednoczonych —
59: państwa narodowe—bezpieczeństwo mniejszych państw.
60: rozwój duchowy narodów—losy Śląska jako przykład: stopniowe odpolszczenie—Niemcy wrażliwi na urok polskości.

Jednolitość życia narodowego i jego organizacja:

- 61:** Wszędzie będzie wolno działać w duchu narodowym—skupienie każdego narodu na jego ziemi—Rada narodowa—
62: jak się tworzy—jej wpływ polityczny—rząd narodowy—
63: państwa należą do narodów—tylko organizacje mają prawa polityczne—jednostki twórcze—różnica między typem państwa zaborczego a typem państwa narodowego —
64: jak było w dawnej Polsce?—doniosłość takich faktów jak obrona Wiednia, dawne istnienie Wszechnicy Jagiellońskiej, unja Lubelska—prawa narodów zależą od ich zasług.

Losy zwyciężonych zaborców: pokuta Prus i Austrii:

- 65: Niemcy będą pozbawieni głosu — ich pokuta za uległość Prusom — bezdusznosc państw zaborczych — przejście do polityki narodowej — usuwa możliwość wszelkiego ucisku —
 66: prześladowania jako rodzaj obłędu — gdzie najsilniejsza świadomość narodowa? — nowa forma istnienia politycznego —
 67: panowanie sił duchowych — naród jako dusza państwa — państwa starożytne nie stanowiły narodów — Francuzom brak pełnej świadomości narodowej — Kanada i wyspa Jersey — kto się pyta Polaków czy są Austryjakami? — duch Danta —
 68: rola wieszczów i proroków — koniec bezdusznej polityki i interesownej ekonomji politycznej — o zbycie towarów nie decyduje popyt — zespolenie narodowe rodzi bohaterstwa —
 69: pokuta zaborczych narodów — Polacy i Litwini zapanują w Prusach Wschodnich — Kaszubi i Polacy na Pomorzu — Czesi i Polacy na Śląsku — Słowacy, Węgrzy i Polacy na Spizu.

Odrodzenie ludzkości przez niepodległość narodów:

- 70: Siła zapatu narodowego — nie trzeba umów, by narody zjednoczyć — wyzwolenie Polski odegra decydującą rolę —
 71: proroctwo Słowackiego o prawdziwym powstaniu — świadomość narodowa i militarizm — wieczny pokój — porównanie z rozwojem organizmów — nowy typ państwa narodowego —
 72: unje narodów zabezpieczające trwałe ich rozwój duchowy.

IV. MIASTO I WIEŚ:

Str. 73—94

Złagodzenie zewnętrznych kontrastów wsi i miasta:

- 73: Wielkie miasta jak powstały — czemu są dotychczas? —
 74: miasta uniwersyteckie: Palo Alto, Fribourg, Oxford, Cambridge — przemysłowa decentralizacja nieunikniona —
 75: zanik różnic zewnętrznych między wsią i miastem — przykład Ameryki — zwiększenie kontrastu duchowego —
 76: typy różnego rodzaju mieszkańców wsi, miast i stolic.

Życie miejskie: czystość powietrza, spokój i cisza:

- Termoskopy — opanowanie temperatury i ciśnienia — różne gatunki powietrza dostarczane do domów według żądania —
 77: Joga indyjska stanie się dostępną wszystkim — dym i popiół znikną — cisza miejska — brak zwierząt w miastach przyszłości.
 78: uproszczenie życia — ograniczenie potrzeb — rozkład dnia —
 79: łatwość pożywienia — brak złodziei — nie potrzeba rekomendować listów — konkurencja sklepów — wielka cisza —
 80: przyszła Warszawa — Powiśle i Nałewki przeobrażone.

Muzea narodowe i uniwersytety w stolicach:

- 81: Muzeum narodowe — otwarte bez przerwy dniem i nocą —
przezysta w niem atmosfera, nasycona ozonem —
82: praca książkowa — odosobnienie badaczy znakomitych —
83: cele dla spoczynku, łaźienki — opanowanie powietrza —
84: praca ludzi podwójnych — zapomnienie o doczesności —
85: uniwersytet narodowy — instytucje właściwe każdej stolicy.

Decentralizacja przemysłu — duchowe znaczenie stolic:

- 85: Stolice państw i dzielnic wolne od przemysłu i handlu —
86: tradycje historyczne decydują o wyborze stolic — wyniki
unarodowienia przemysłu i handlu — jak powstały potworne
miasta — Warszawa będzie jednym z największych miast na
ziemi, (wskutek doniosłości wszechludzkiej ducha polskiego) —
87: stolica porównana z sercem — kurczy się i rośnie kolejno —
88: udoskonalenie środków gościnności — ule gościnne —
obchody narodowe — cześć dla wielkich pracowników ducha.

Spożytkowanie uzdolnień na różnych szczeblach:

- 89: Hierarchja zdolności — skąd się biorą genjusze? — kto
zajmie najwyższe stanowiska? — każdy znajdzie sobie miejsce.
90: klasyfikacja zdolności — wielkie ułatwienie przenosin.

Życie wiejskie i nadzwyczajny rozwój rolnictwa:

- 91: Czystość rzek niezatrutych — powszechna urodzajność
ziemi — taniość siły mechanicznej — robotnicy rolni — lasy —
92: domowe zwierzęta — jarstwo — co za niem przemawia —
93: trupy zwierząt — ich jaźnie — szkoły dla zwierząt — woły
jak orać będą — małpy jako szoferzy — potęga ducha —
94: świadomość narodowa ku niej wiedzy — walka o Byt ustać
musi w Królestwie Bożem — wzrost różnorodności typów ludzkich.

V. WŁASNOŚĆ ZIEMSKA:

Str. 95 — 112

Prawo do roli tych co na niej pracują:

- 95: Ziemia jako własność narodowa — George w czem miał
rację — gwałt jako główna podstawa własności ziemskiej —
96: tytuły własności — ziemia należy do tych co na niej
pracują — prostytutka ziemi — ziemia ni żona nie towar —
97: walka w Anglii o prawo narodu do ziemi — zasługi
wywłaszczycieli — granice własności indywidualnej —
98: kto ma prawo władać ziemią — dziedziczność praw —
przywileje chłopów — uniemożliwienie wszelkiej spekulacji —

99: żydzi—kontrakty czynszowe—ziemie nieuprawne—lasz—
 100: wpływ uczuć narodowych na wydajność ziemi i płodność
 ludzi—organizacja emigracji—Malthus błędził—przykład Chin.

Opanowanie klimatu; wychowanie domowych zwierząt:

Ustalenie warunków klimatycznych—przewrót w rolnictwie
 101: wywołany przez opanowanie pogody—zanikające typy—
 102: ludzie nowi—wytresowane zwierzęta—koń i wół jako
 oracze, koza jako listonosz—skrócone zimy—sucha asenizacja.
 103: wymiana produktów rolnych—rozwój ogrodnictwa.

Dożywnie a tanie mieszkania: własne domy:

Domy mieszkalne; prawo do ziemi; doniosłość stałych siedzib.

104: przeprowadzki niszczą nie tylko meble lecz dusze —
 rozmiary domów — ułatwienia kredytowe i techniczne —
 105: hotele gminne i narodowe — domy pracy jako szkoły —
 106: miejsce jest dla wszystkich na ich własnej ziemi.

Doniosłość walk naszych kresowych obecnych:

107: Związek narodu z krajem — przykład kresów naszych —
 ziemia jako klejnot narodowy — stałość siedzib rodzinnych.

Uproszczenie poboru podatków bez żadnej egzekucji:

108: Kraj i naród porównane z ciałem i duszą — czynsz za
 ziemię jako główny a może jedyny dochód narodowy —
 109: ułatwiony pobór podatków — dziedziczne nieruchomości —
 110: własność ziemi nie jest owocem pracy — Henry George —
 111: naród jako jedyny prawy właściciel ziemi — dlaczego
 usprawiedliwione jego władanie — interesowność państwa —
 112: bezinteresowność narodu — władanie ziemią jako urząd.

VI. PRZEMYSŁ NARODOWY:

Str. 113—132

Chęć zysku dotąd była głównym motywem przemysłu.

113: Chęć zysku jako motyw czynności ekonomicznych —
 podboje ekonomiczne — przygotowują zabory polityczne —
 przykład opium szerezonego przez Anglików w Chinach —
 114: źródło fortun ogromnych — patryjotyzm przemysłowy —
 115: ochrona przemysłu bez ceł — ograniczenie handlu
 wszechświatowego — wytwórczość odrębna każdego narodu —

Nowy typ robotnika, który jest także kapitalistą:

116: Kapitał i praca — robotnicy jako kapitaliści — fabryki jako
 szkoły ducha narodowego — praca zwierząt przeobrażonych —

- 117: wykształcenie wszechstronne robotników—ich wynalazki.
 118: wyzwolenie z niewoli—socjaliści i nacjonaliści—prawa zależne od zasług — związek stały robotnika z fabryką —
 119: ograniczenie kontroli — uczucia narodowe w walce z namiętnościami zaborczymi — cele istotne przemysłu —
 120: związki zawodowe — wybór umiętny powołania.

Roboty międzynarodowe, umożliwione przez pokój:

- 121: Roboty międzynarodowe—opanowanie klimatu— zmiana warunków życia — zależność jednostki od społeczeństwa —
 122: irygacja w Egipcie i Indjach — doniosłość odkryć —
 123: ich rozpowszechnienie — nowe pola przemysłu —

Idealne fabryki przyszłości: uświadomieni robotnicy:

- 124: Łatwość zarobków — przyjemna praca—zanik zbytku—
 125: ogniska życia duchowego — spożytkowanie kominów fabrycznych dla celów sztuki — wszystko jest piękne —
 126: czyste powietrze wszędzie — atmosfery narodowe i miejscowe—prawa polityczne zakładów przemysłowych—
 127: życie rodziny robotniczej—czystość obuwia i ubrania—
 128: robotnik głosuje przy wyborze dyrektora fabryki —
 129: jeździ z żoną zagranicę — ich dzieci — nie marnujemy sił—
 handel zaborczy wyczerpuje bogactwo narodów jak armje—
 130: dobrowolna i chętna powszechna służba obywatelska.

Usiłowania przejściowe; solidarność narodowa:

- 131: Jak się przyczynić do unarodowienia przemysłu — towarzystwo solidarności narodowej—narodowe sklepy i fabryki—solidarność żydowska—niech nam będzie wzorem —
 132: nie produkujmy taniej tandety, lecz dobre towary.

VII. HANDEL NARODOWY:

Str. **133—156**

Ochrona krajowego przemysłu—cła i kontrabanda:

- 133: Hasło „kupujmy u swoich“ rozbrzmiewa od Irlandji do Indji—wpływ Żydów na handel—motywy handlu poza zyskiem—
 134: nowy motyw: dobro narodu — podaż i popyt tracą wpływ—
 135: pierwotne usiłowania ku autonomji ekonomicznej — cła i kontrabanda — wolny handel — jak pogodzić ochronę krajowego przemysłu z zupełną wolnością ruchu i przewozu —
 136: jak uniemożliwić kontrabandę — wpływ opinji — sami kupcy powinni pilnować pochodzenia swych towarów —

Prawdziwe zadania handlu jako służby narodowej:

- 137: Zadania handlu — uproszczenie pośrednictwa — dotychczasowa zależność konsumenta od producenta zniknie —
 138: bazyry przyszłości — oszczędzenie pracy i sił —
 139: *ligues d'acheteurs* w Szwajcarii — litość a miłość narodu.

Jak unarodowić handel? stosunek do przemysłu:

- Solidarność — chleb polski — jak go pozyskać i rozpowszechnić —
 140: działanie ducha na materję — poczworna wstrzeźliwość.
 141: unarodowienie produkcji węgla — dostawa bezpośrednia odbiorcom — pośrednictwo stolic zbytne —
 142: decentralizacja przemysłowa — Genewscy zegarmistrze.

Każdy naród niech sam sobie najlepiej służy:

- 143: Koszta przewozu zaoszczędzone — oszczędność pracy —
 144: wynalazki upraszczające dostawę przedmiotów codziennego użytku — uniemożliwienie podbojów ekonomicznych —
 145: pobudka do twórczości duchowej — znaczenie pożyczek międzynarodowych — Francja i Anglja wyzyskują Rosję — lepiej posyłać zagranicę techników niż sprowadzać maszyny.

Co pozostaje dla wymiany międzynarodowej?

- 146: Korzyści wszechludzkie z rozpowszechniania wynalazków — przedmioty handlu międzynarodowego — uzdolnienia ludzkie jako przedmiot handlu — pośrednictwo pracy —
 147: narody wytwórcze służyć będą narodom twórczym — ograniczenie wymiany — obyczaje rycerskie i handlowe —
 148: przykład obrotu czekowego — załatwianie sprawunków,

Przeobrażenie organizacji handlowej:

- 149: Skutki kupowania u swoich — paniętajmy o bilansie narodowym — skutki polityczne i społeczne — Żydzi i Niemcy wyniosą się z Polski — import pomysłów wymaga rzetelności — zmiana znaczenia wyrazów jak np. kupiec lub policjant —
 150: uczciwość wzrasta z prawdziwą cywilizacją — zdolność dostarczenia każdej rzeczy temu, co jej potrzebuje, stwarza handel — sztuczne potrzeby budzone przez producentów — zaspokojenie potrzeb istotnych przez organizację handlu narodową —
 151: producent powinien zależeć od konsumenta nie odwrotnie — decentralizacja handlu — bazyry lokalne — kupujemy w sklepie własnym — jazda po sprawunki nie potrzebna —
 152: zamówienia telefoniczne lub listowne — cenniki handlowe — uwzględnienie indywidualnych wymagań konsumentów.

Współpracownictwo zastąpi współzawodnictwo:

153. Wzrost dobrobytu — nędza i bogactwo — współzawodnictwo narodów i jednostek zmieni się na współpracownictwo — spożytkowanie sił — czemu się teraz marnują siły? —
 154: sklepy kooperatyw londyńskich — porównanie Nalewek. szczeble bezinteresowności pośredników — nadużycia handlowe.
 155: ułatwienie zarobków — cele handlu zmienione — inicjatywa produkcji — rozpowszechnienie płodów twórczości ducha — nędza materialna i moralna uniemożliwiona —
 156: organizacja pracy powinna być dokonana przez handel.

VIII. ŚRODKI KOMUNIKACJI: Str. 157—190

Wzory przyszłych środków komunikacji podziemnej:

- 157: Wady dotychczasowych środków komunikacji — autonomia ekonomiczna narodów powiększy ruch pasażerski —
 158: duchowe związki zastąpią materialne interesy — statki powietrzne nie zastąpią kolei — przykład komunikacji podmiejskiej: podziemne koleje w wielkich stolicach jako wzór.

Tory bezpośredniej komunikacji między stolicami:

- 159: Tory proste — droga z Londynu do Pekinu — ochłodzenie temperatur podziemnych przyspieszy znacznie komunikację —
 160: jadąc do Paryża nie będziemy już wcale przejeżdżali przez Berlin — unarodowienie wszystkich kolei na całej ziemi.

Koszta podróży zmniejszone na wzór poczty:

- Stała cena korzystania z systemu komunikacji — analogia marek pocztowych — zasługi społeczne podróżników —
 161: wyzyskanie sił natury — wchodzenie do pociągu w biegu.

Pociągi gnane wichrem. Stacje podziemne:

- 162: kilkopiętrowe wagony, posuwające się bez wstrząśnień — czystość powietrza panuje wszędzie — podziemne stacje —
 163: spożytkowanie zanieczyszczonego powietrza — szybkość i bezpieczeństwo — jeden duży wagon stanowi pociąg —
 164: sztuczna sanna — sekcje tunelu o zmiennem ciśnieniu —
 165: stacje nowego rodzaju bez schodów: platformy ruchome.
 166: przenoszenie bagaży — stacja centralna w Warszawie — wejście na wszystkie tory dalsze z jednej poczekalni.

Hjerarchja połączeń bezpośrednich stolic z prowincjami:

- Bezpośrednia komunikacja stolicy z prowincjonalnymi ogniskami Rzeczpospolitej — Kraków, Wrocław, Poznań, Toruń

Gdańsk, Królewiec, Libawa, Ryga, Wilno, Mińsk, Smoleńsk, 167: Kijów, Odessa, Kamieniec, Lwów, Przemyśl w zależności od Warszawy—nie potrzeba biletów kolejowych ani paszportów, by objechać świat — tory międzynarodowe osobne — 168: łatwość komunikacji stanowi pewną gwarancję pokoju.

Doniosłość sieci podziemnej; szybkość i bezpieczeństwo:

Oszczędności na ograniczeniu zbrojeń starczą na kosztą nowych torów — statki powietrzne nie zastąpią kolei — 169: wyższość sanny nad drogę kołową — działanie śliskości stwarza ogromną ilość niewidzialnych kół ze wszystkich stron niesionego wichrem pociągu — sieć kolei jako instalacja centralnego ogrzewania powierzchni ziemi zapasami ciepła.

Fizyczne podstawy prawdziwego braterstwa narodów:

170: Swoboda ruchów nie tamowanych komorami — intensywność życia duchowego — wzajemna pomoc narodów — 171: uczmy się jedni od drugich — ułatwienia nauki obcych języków — jedność narodowa — hierarchja ognisk duchowych.

Rozkłady jazdy zbyt szybkie; bagaże; stacje pośrednie:

172: Przykład jazdy z Warszawy do Berdyczowa lub Żytomierza przez Kijów — do Kalisza przez Poznań lub Wrocław 173: skutki bezpośredniego połączenia Kalisza z Warszawą — pociągi pospieszne potrzebują innych torów niż towarowe — wyzyskując głębokość, ograniczamy ruch pieszy na stacjach — 174: szczególnie nie będzie potrzeby chodzenia po schodach — bagaż towarzyszy pasażerowi — system angielski przewożenia bagażu bez kwitu ani formalności żadnych — 175: stacje centralne komunikacji międzynarodowych, krajowych i podmiejskich obok siebie — oszczędność przestrzeni na powierzchni ziemi — nie potrzeba rozkładów jazdy — wszędzie zawsze można jechać: korzyści duchowe z takich podróży. 176: osobny tor do każdego miejsca — niezależność od przestrzeni: rzadko trzeba będzie się przesiadać lub zatrzymywać. 177: drugorzędne stacje naokoło Warszawy: Poznań, Kijów, Ryga, Odessa, Wrocław i t. p. Trzeciorzędne naokoło każdej drugorzędnej — dworce trzeciorzędne największe — 178: droga z Parany do Szawel — elektryfikacja zupełna kolei.

Związek pocztowy; rada naczelna komunikacji:

179: Rozwój poczty — ułatwienie przesyłek — biura pocztowe — urzędnicy — telefon i telegraf — główna poczta na dworcu —

180: system banku pocztowego — jedność waluty — teoria kredytu Cieszkowskiego znajdzie najszersze zastosowanie — nie potrzeba drobnych — zniesienie jałmużny i napiwków —
 181: tragarze — zapał fachowy najlepszych dziś urzędników pocztowych ogarnie wszystkich kapłanów komunikacji —
 182: porównanie listonosza lub tragarza z księdzem — tele-focja — rada najwyższa międzynarodowa komunikacji —
 183: kto może do niej należeć? — doniosłość narodowa bezpośrednich połączeń — jednostajność urzędzeń konieczna —
 184: policja komunikacji — ich exterytorjalność — bezpłatne podróże osób zasłużonych: uczonych, artystów lub organizatorów.

Przyszłość Warszawy jako stolicy Europy:

185: Warszawa jako siedlisko centralnego zarządu komunikacji — jej położenie w środku Europy dlaczego dotąd nie spostrzeżone? — łatwe do sprawdzenia na mapie —
 186: Postęp Rusinów, Litwinów, Tatarów, Samojedów, Kirgizów, Kałmuków zwiększy znaczenie Warszawy — Chicago Europy —
 187: droga do Chin, Persji i Indji — szkoła zarządu komunikacji.

Obroty pieniężne międzynarodowe; jednostka waluty:

Przekazy pieniężne — czeki płatne w Warszawie —
 188: jednostka monetarna stała — nie złoto ani żaden towar —
 189: związek pocztowy i kupony hotelowe Cooka wskazują sposób rozwiązania trudności ujednostajnienia waluty —

Rola Polaków w rozwoju wszechświatowego ruchu:

190: Rola Polaków w rozwoju komunikacji porównana z rolą Włochów w rozwoju Kościoła — liczne stosunki nasze z innymi narodami — władanie językami — emigracja ludu.

IX. KAPITAŁ I PRACA:

Str. 191—208

Oderwanie od ziemi kapitału i pracy jest czasowe:

191: Walka między kapitałem i pracą nie istniała w pierwotnych warunkach — dlaczego? — nie chodziło tylko o zyski —
 192: oderwanie od ziemi kapitalistów i robotników jest czasowem zamieszaniem, gorączką społeczną przemijającą —
 193: skutki dla pracy i kapitału zniesienia zaborczości ekonomicznej przez wzmożenie się uczuć narodowych —

Uprzemysłowienie krajów rolniczych obcym kapitałem.

Kryzysy ekonomiczne obecne przemiją — pozorne korzyści z przyspieszonego uprzemysłowienia krajów rolniczych —
 194: szkody ztąd wynikające — haracz składany obcym ludom.

Wywłaszczenie we właściwym zastosowaniu:

- 195: Zastosowanie zasad wywłaszczenia dziś nadużywanych przez zaborców — właściele murzynów w Stanach Zjednoczonych — ich kara zasłużona — przyszłe wywłaszczenie kapitalistów niemieckich — konfiskata nagła obcych kapitałów —
196: wyrówna różnice ekonomiczne między narodami — kto szkło kupuje za cenę djamentów, ten traci — uwieszone kapitały
197: precedens utraty kapitałów emigrujących do Australji.

Najpewniejsze papiery stracą wszelką wartość:

- 198: unicestwienie długów państwowych — wierzyciele państw zaborczych przedłużają ich istnienie — spadek papierów procentowych — państwo nie powinno mieć długów zewnętrznych — są to zobowiązania niemoralne — więc nieważne — żydzi przez to będą zmuszeni do produktywnej pracy w Palestynie. kapitaliści zrujnowani włożą swą energję w pożyteczną pracę.

Prawo własności pozostanie nienaruszonym:

- 199: Konfiskata taka nie naruszy wcale słusznych praw własności — tylko dochód od kapitału się zmniejszy — wskutek czego więcej kapitalistów będzie pracować — a zarobki się podniosą, więc liczni robotnicy będą zbierać kapitał —
200: robotnik nie będzie szukał pracy — tylko kapitał będzie szukał użytku — wiara w pracę wzrośnie — każdy pracownik będzie miał wiele znajomości — brak łączności ustanie —

Kredyt narodowy udzielany jednostkom zaufanym:

- 201: Naród jako największy kapitalista, będzie udzielał kredytu jednostkom godnym zaufania — zmniejszone ryzyko przedsiębiorstw opartych na uznanym pożytku narodowym.

Waluta międzynarodowa oparta na wartości stałej:

- 202: Waluta rzeczowa — utrzymanie zapewnione wszędzie —
203: kryzysy będą niemożliwe — co się składa na utrzymanie?
204: przykład obliczenia — spożytkowanie starzyzny —
205: skupienie gości w pewnych krajach uprzywilejowanych.

Użycie właściwe przeciwstawione nadużyciom kapitału:

- 205: Kredyt osobisty — przyczyny powodzenia socjalizmu —
206: unarodowienie kredytu, ziemi i środków komunikacji nie znosi własności prywatnej — istnienie kapitałów pożądane — stosunek kapitału do pracy — niezależność materialna jest niezbędnym warunkiem twórczości duchowej i postępu —

- 207: kto będzie gromadził kapitały?—współdziałanie kapitału z pracą—pochodzenie kapitału z dwojakiej oszczędności—
 208: świadomość narodowa uniemożliwi zdobywanie go kosztem cudzym—zaborczość nie jest konieczną cechą ani państwa, ani kapitału—przykład Szwecji—istotna rola kapitału.

X. ŻYCIE NARODÓW:

Str. 209—228

Dzieło Snitki: zarys pojęć o narodzie:

- 209: Trudność zrozumienia pojęcia narodu—najlepsze dzieło o tym przedmiocie — autor Herbert Hejbowicz, Snitko —
 210: nie znalazł w Polsce walk o swobodę — streszcza poglądy wielu autorów na narodowość—jego definicja narodu—
 211: uznaje państwa zaborcze — nie widzi ich nieuniknionej przemiany na państwa narodowe za przykładem Szwecji —

Naród nie zależy od wpływu fizycznych warunków:

- 212: Czem jest naród istotnie?—ilość narodów—gatunki jaźni—każdy naród istnieje w całym wszechświecie, nie tylko na jednym planecie — na ziemi niedawno istnieją narody—
 213: porównanie z duszą Kościoła — związek narodowy ściślejszy niż kościelny — porównanie z komórką organiczną—
 214: naród nie jest skutkiem, lecz przyczyną form, w których się objawia — język i naród — państwo i naród —
 215: czego dowodzi wynarodowienie?—polskie duchy w obcych rodach—przebudzenie narodów — przykład Anglików—

Trzy fazy miłości rozszerzającej horyzonty jaźni:

- 216: Przyczyny powstawania narodów — związki wyłączne jaźni przygotowują związek niewyłączny zwany narodem—
 217: dwa gatunki miłości wyłącznej—miłość niewyłączna je łączy—naród jedyny niewyłączny związek jaźni wcielonych.

Nie wszystkie ludy są rzeczywistymi narodami:

- 218: Naród musi mieć powołanie—Niemcy może nie są narodem — *Weltschmerz* u dusz, które nie osiągnęły świadomości narodowej — prawdziwe narody — ich różnorodność —

Narodowość jako zewnętrzna forma życia narodu:

- 219: Narodowości historyczne—wielcy patrjoci co czynią po śmierci—trzeba odróżnić cechy pochodne od ich przyczyny.
 220: co znaczy „jestem Polakiem”?—skutki świadomości narodowej — warunki twórczości naukowej i artystycznej —

221: różnica między narodem a narodowością — wzajemne działanie połączonych duchów — szkodliwość usiłowań wy-naradawiania dla wynaradawiających — źródło istnienia narodów.

Powołania odrębne narodów i narodowości:

222: Rozmaitość ich powołań — kucharstwo Francuzów — zegarki genewskie — żelazne i stalowe wyroby angielskie —

223: parlamentaryzm angielski — papieństwo włoskie — zakony hiszpańskie — każdy naród może korzystać z doświadczeń zebranych przez inne narody — egoizm narodowy osłabia —

Rozwój jaźni, wiodący do świadomości narodowej:

224: Wysoki rozwój jaźni potrzebny dla powstawania świadomości narodowej — miłość narodu największa z pośród znanych sił podnoszących ducha — mistycyzm i ascetyzm jednostronny w swej wyłączeni — pomija często piękno —

225: życie narodowe podnosi jaźń na wyższy szczebel niż życie płciowe lub mistyczne — płciowość wzajemnie wyłączna jest pierwszą rewelacją wyjścia z siebie — mistyczna ekstaza jest antytezą płciowości, jako związek niewzajemnie wyłączny — świadomość narodowa łączy dopiero jaźnie w związku niewyłącznym a wzajemnym, uszlachetniając zarówno małżeństwa jak religie — czego uczy Cieszkowski — najwyższa synteza doczesności z wiecznością, trzech miłości w jednej —

226: świadomość narodowa jest religijną — wciela wieczne ideały w doczesnem ograniczeniu — pogłębia stosunek płciowy. wzmacnia miłość Boga — wyrażona najjaśniej przez wieszczów — zamienia współzawodnictwo narodów na współpracownictwo.

Nieśmiertelne narody — wymieranie ludów i szczepów:

227: Ograniczenia i odrębności narodów — wszystkie służą ludzkości — jak spory rozstrzygać? — jakie ludy wymierają? — ziemi trzymać nie godzi się dla zysku — trzeba ją kochać —

228: porażki Niemców w Poznańskim — wymieranie i rozrost rodów i plemion — jak objaśnić? — nieśmiertelność narodów.

XI. KUŹNICE:

Str. **229—256**

Potrzeba ognisk budzących świadomość narodową:

229: Od czego zależy odrodzenie ludzkości? — czem je można przyspieszyć? — co jest kuźnica? — dwory wiejskie do czego mogą służyć? — gościnność z pobudek narodowych.

230: cuda przeobrażania jaźni — potrzebna pokora — życie su-

rowe—przykład kursów robotniczych—skupienie woli—ograniczenie snu i pożywienia—treść nauki—rezultaty duchowe.
231: potrzeba przywódców robotniczych z ludu — ich rola wobec socjalistów — skromność wymagań co do pożywienia.
232: ćwiczenia psycho-fizyczne — główne wydatki — czystość ciała niezbędna — kuźnice wyższego rzędu kształjące charakter.

Seminarjum wychowania narodowego pod Krakowem:

233: Liczne wykolejenia — szkodliwa literatura — lekceważenie autorytetów prawdziwych a bałwochwalstwo autorytetów fałszywych — Mojżesz lub Święty Paweł wiarogodniejsi niż Szech lub Niemojewski — manja wielkości u samouków —
234: wybierajmy uczeni roztropnie — wystrzegajmy się ambitnych samolubów — niebezpieczeństwa braterstwa między nierównymi — potrzeba prób moralnych — kryterjum wartości moralnej — poczwórna wstrzeźliwość jako hasło elśów—
235: bractwa oświatowe — wysłańcy na kursa — wzór dany jakim powinno być seminarjum wychowania narodowego.
236: wybór miejsca — wymagania od kierownika — przeznaczenie i wykształcenie uczeni — organizacja emigracji zarobkowej—
237: nauczyciele kuźnic wiejskich — redaktorowie pism ludowych — samodzielność w pracy i postępowaniu uczeni—
238: oszczędność pracy nauczycieli — metoda niemiecka — warunki wśród których się wyrabia obecnie metoda polska.

Wszechnice naczelne wychowania narodowego:

239: Potrzeba logiki formalnej — kuźnice pierwszorzędne — brak ksiązek — wady podręczników historii — Długosz i Mickiewicz — zadania historii — trzeba znaleźć przyczyny zdarzeń —
240: tanie wydania pism wieszczów — komentarze ukazujące różnice ducha narodowego — brewjarze mądrości — nowoczesny klasztor: cisza i spokój niezakłócony zmianami pogody—
241: wieczna wiosna — atmosfera ożywcza — techniczne ułatwienia pracy — wyzyskanie głębokości — półki ruchome —
242: charakter pracowników — metoda ich pracy — korekty nieomyłne — drukarnia — wykształceni zecerzy — introligatornia—
243: wykazy treści i skorowidze — wychowanie wiernych sług sprawy — przenikanie tajemnic ducha — Towiański i Słowacki — kto chce kierować innymi niech sam siebie pozna —
244: Słowacki do Norwida — naśladowujmy Franklina — opanujmy jasnowidzenie i natchnienie jak on pioruny — nowa Joga —
245: preexystencja i nieśmiertelność mało uznane i zrozumiane — prawdziwe programy czynów — nowa literatura psy-

chiczna — poznanie jaźni — regulowanie żywotności —
246: hodowla umiejętna ludzi — powiększanie ich wrodzo-
 nych zdolności w każdym pokoleniu — przyspieszenie biegu
 życia — mocarze ducha jako wodzowie na drodze odrodzenia.
247: warunki higieny ducha i ciała — wychowanie bohaterów—
 potęga świadomości narodowej— wyzwolenie od zmien-
 ności warunków atmosferycznych: powszechne doświadczenie
 zależności ludzi od pogody, szczególnie w pracy umysłowej.
248: możliwość opanowania atmosfery — ćwiczenia duchowe—
 Joga indyjska na południowych stokach gór Himalajskich—
 Polska Joga możliwa w kuźnicach podtatrzańskich —

Praktyczne wskazania. Ludzie i środki. Mesjanizm:

249: Trzeba zacząć od utworzenia seminarjum pod Krako-
 wem — wystarczy kilku nauczycieli — zadania ich pracy—
250: budżet takiego seminarjum—potrzeba miliona koron —
251: spożytkowanie daru Grunwaldzkiego — jak zdobyć
 środki? — walka z międzynarodową zarazą socjalizmu — zką
 wziąć dwieście milionów koron rocznie na cele oświaty? —
252: jak do tego dojść? — kto się może do tego przyczynić?—
253: szerzenie ideałów Ludzkości Odrodzonej — siły rosną
 w miarę przyjętych odpowiedzialności — trzeba inicjatywy—
254: wpływy fałszywych proroków i mędrców — Bóg przeciw-
 ko nim da siły — wyznanie autora — przyczyna jego niepo-
 wodzeń — owoce zdobytych doświadczeń dadzą się zastosować.
255: co znać należy, by te doświadczenia wyzyskać? — naj-
 ważniejsze i najmniej znane dzieła wieszczów — zgodność
 wieszczów, Towiańskiego i Cieszkowskiego w zasadzie —
256: potwierdzenie ich przez Wyspiańskiego i Szczepanow-
 skiego i przez listy robotnika polskiego — prawdziwi Polacy
 mają powołanie do spełnienia dla dobra ludzkości.

CHRONOLOGJA POWSTANIA TEGO DZIEŁA:

Rozdział I-szy autor zaczął pisać 25 Września 1909 roku,
 rozdział IV-ty 7 Października, V-ty 8 Października. Roz-
 działy VI—VII powstały w Październiku 1909 r., a VIII - XI
 napisane zostały w Styczniu, Przedmowa zaś w Lutym
 ————— 1910 roku. —————

I. HASŁO WIELKIEJ PRZEMIANY.

Jest tyle do roboty w terażniejszości, że od dawanie się marzeniom o przyszłości może się wydać próżną stratą czasu, powstrzymującą nas w pracy donioślejszej, jaką mamy przed sobą.

A jednak w wielu szczegółach tej pracy widzimy przykłady kreślenia planów przed ich wykonaniem; więc o ile jakieś określenie kierunku, w którym radzibyśmy ludzkość posunąć, jest planem działania, to jest ono również usprawiedliwione, jak projekty architektoniczne budynków jeszcze nie wzniesionych.

Taki plan nawet wcale nie jest marzeniem, tylko wstępną czynnością, opartą na rozumowaniu i znajomości tego, co jest i co było.

Wszak astronom, przewidujący powrót komety i określający datę tego powrotu, nie marzy, lecz oblicza ruchy przyszłe, opierając się na obserwacji ruchów dawniejszych.

Ale gdy takie rozumowania dotyczą pochodzą całej ludzkości, łatwo się zakradają błędy, bo

mało kto może objąć w tem życiu całą rzeczywistość i sięgnąć od terażniejszości w przeszłość, aby trafić do wyobrażenia o przyszłości.

Jeden się więcej zajmował tem, drugi owem, a każdy największą doniosłość przypisuje temu, co najlepiej poznał. Gdy kto podziwia wynalazki techniczne, wyobraża sobie, że one ludzkość przerobią, i większość popularnych obrazów przyszłości, jakie dali np. Bellamy, Wells lub Tarde są oparte zbyt jednostronnie na wielkiem zaufaniu do potęgi wynalazków technicznych i odkryć naukowych.

Inny charakter miała historia przyszłości Mickiewicza, niestety zatracona. Wieszczy nasz liczył więcej na udoskonalenie sumienia ludzkiego, niż maszyn. Ten kierunek najlepiej odpowiada polskiemu duchowi — wykazać co będzie, jeśli rozpali się w ludziach sumienie i ukaże im obowiązki, jakie mają względem siebie i względem Boga. Bo to, co nas najwięcej razi w życiu współczesnem, to co nas najdotkliwiej boli, to chyba nie brak maszyn, lecz brak sumienia.

Jednak samo rozumowanie na tem polu daleko nas jeszcze nie zaprowadzi. Trzeba intuicji, która przekracza granice rozumowania, by ujrzeć ludzkość, która będzie, taką, jak ją z wysokiego punktu widzenia opisał Krasiński w Przedświcie.

A gdy ktoś bardzo jasno widzi pewne rzeczy, to te jego widzenia należą do terażniejszej rzeczywistości, bo człowiek przecież terażniejszy swój stan określa nie tylko tem co je, lub gdzie chodzi, ale szczególnie tem, co myśli i czego pragnie.

Nie sędzę, by przyszłość była już zdecydowana, by można ją z całą pewnością przepowiedzieć, nawet przy wszechwiedzy i wszechmocy. Sprawdzone przepowiednie dowodzą tylko, że nad życiem naszym panują istoty potężne, które czasem prorokom uchylają zasłony swych planów, a zwykle mają dosyć siły, aby te plany rychlej czy później przeprowadzić.

Historja ludzkości nie jest bynajmniej głównie dziełem występujących jawnie na widowni osobistości. Napoleon np. sam nie umiałby nam wytłomaczyć, dlaczego zwyciężał przy mniejszem doświadczeniu i mając mniejsze armje, podczas kiedy w pełni sił i doświadczenia, przy olbrzymich środkach, otoczony aureolą kilkunastu lat powodzenia, został pobity.

Jedyne wyjaśnienie filozoficzne tego dziwnego zjawiska, zgadza się z naiwną wiarą ludową, orzekającą, że z początku miał pomoc wyższą, która go później opuściła, gdy on sam zdradził sprawę wolności ludów i zaczął ubiegać się o stanowisko w rządzie panujących dziedzicznie cie-

mieźców. Może gdyby pozostał pierwszym konsulem, dokonałby zupełnej przemiany organizacji politycznej w Europie.

Jeśli w żywocie tak wybitnej osobistości historycznej widać działanie sił po za nim i po nad nim stojących, to tembardziej siły takie objawiają swój wpływ w życiu mniej silnych, lub więcej Bogu oddanych jednostek.

Bez wpływu Opatrzności nie można pojąć ani historii narodów, ani nawet biografji jakiegokolwiek znakomitego człowieka.

Doświadczywszy tego wpływu wielokrotnie na sobie, wierzę w to, że Opatrzność kieruje ludzkimi sprawami według pewnych planów, a ludzie mają moc opierania się tym planom i odkładania ich urzeczywistnienia, gdy nie chcą wiernie służyć natchnieniom, jakie otrzymują.

Więc przyszłość dla nas przygotowana i nam przeznaczona — może być przez wolną wolę ludzką oddalana. Każdy błąd i upadek ludzki powoduje nowe działania Opatrzności, aby nawet te siły, co złego pragną, przyczyniały się do postępu dobra na ziemi.

Są ludzie, którzy patrzą na życie, jako na zamkniętą całość i tylko dbają o to, jakie im miejsce się należy, a gdy nie są zadowoleni z zajmowanego przez siebie miejsca, starają się o lepsze, bez uwzględnienia położenia bliźnich. Tacy

samolubi, gdy uda im się zająć uprzywilejowane stanowisko, bardzo są przekonani, że się im ono należy i że ten ustrój świata, który im tak uprzywilejowane stanowisko zapewnił, jest jedynym możliwym, lub przynajmniej najlepszym z możliwych.

Podobnym optymistą był Goethe: spoglądał on na życie jako na teatr, w którym zajmował wielce uprzywilejowane stanowisko. W jeszcze ściślejszem znaczeniu tego słowa życie było teatrem dla Szekspira. Nigdzie nie widać u niego nadziei, by istniejące warunki się zmieniły zasadniczo, a gdy wprowadza na scenę mędrca, to każe mu robić głupstwa, przedstawiając jego szlachetne porywy ku zmianie istniejących warunków (Burza). Świat i życie mają dla niego wieczne swe niezmiennie prawa i formy — każdy ma w tych ramach miejsce, jakie sobie zdobędzie.

Nie inaczej się przedstawia życie u wielkich francuskich tragików, jak Corneille i Racine, a bezowocność wysiłków Don Kichota uniesmiertelniona została przez Cervantesa.

Wszyscy ci pisarze, jak zresztą przed nimi Homer i greccy dramaturgowie, usiłują dać nam obrazy życia jako naczelnej rzeczywistości, nie kusząc się wcale o jego poprawianie. Nawet Szyller, który kochał niedostępne ideały, wyzna-

czył im miejsce po za życiem, a kazał nam tu go-
dzić się z nieubłaganą rzeczywistością.

Jakże inaczej nasi wieszczowie! Oni wszyscy
wierzyli w nadchodzącą *Wielką Przemianę* w lo-
sach ludzkości. Żaden z nich nie zdobywał so-
bie uprzywilejowanego stanowiska, z którego
mógłby osądzać świat. Widzieli przyszłość pro-
mienną całej ludzkości, wobec której znikła
szara teraźniejszość ich własnych żywotów.

W ostatniem stuleciu te nadzieje wielkiej
przemiany, mającej w dosyć krótkim czasie na-
stąpić, zostały przyjęte przez ludzi o bardzo róż-
nych poglądach.

Cały ogromny ruch socjalistyczny dowodzi,
jak dalece niezdane są istniejące warunki dla
tych, co nie mają miejsc uprzywilejowanych
w obecnym ustroju, i jak łatwo jest w tych wy-
dziedziczonych obudzić szalone nawet nadzieje
radykałnego przewrotu. Podobnie na tle reli-
gijnem adwentyści rozpowszechniają nadzieję
jeszcze radykalniejszej zmiany niż socjalizm,
opierając się na przepowiedniach biblijnych.
U nas Cieszkowski zapowiedział początek nowej
epoki i uzasadnił tę nadzieję najjaśniej, potwier-
dzając przepowiednie wieszczów i Towiańskiego.

Więc jeśli mamy roztaczać przed wyobraźnią
czytelnika wizje przyszłości, trzebaby orzec, czy
taka nagła przemiana stosunków jest prawdo-

podobna i bliska, oraz co ją sprowadzić może? Czy odbędzie się pokojowo i stopniowo, czy też będzie skutkiem wielkich wstrząśnięć?

Ilość niezadowolonych jednostek i narodów wzrasta. Istniejące formy państwowe nie odpowiadają potrzebom i pragnieniom ludów. Udział mas w najważniejszych decyzjach politycznych postępuje bardzo szybko, a jedna nowa zasada powszechnie uznana wystarczyłaby dla zmienienia całego ustroju ludzkości.

Jakież to hasło nowe ma przeobrazić stosunki? Nie uczyni tego walka pracy z kapitałem, ani zburzenie kościołów, ani nawet opanowanie powietrza. Nie zapewnią pokoju konferencje międzynarodowe, dopóki trwają przyczyny walk.

Ale jest takie hasło, które, gdy zostanie powszechnie przyjętem, zmieni wszystko do gruntu. To też bywa ono zwalczane namiętnie przez zwolenników istniejącego porządku.

Budzić się zaczyna w ludzkości nowe uczucie, dawniej nieznanne, a tak silne, że najsilniejsze dotąd znane uczucia, jak miłość kobiety, lub Kościoła, podporządkowują się temu jednemu dążeniu, które pewne wybrane dusze w pełni opanowało.

Można to uczucie wyrazić rozmaicie, a zawsze dotyczy ono duchowych związków między jednostkami zasadniczo do siebie podobnemi. Zwykle

nazywamy to uczucie miłością ojczyzny lub świadomością narodową. Jest ono rzeczywiście nowem, bo starożytność i średnie wieki znały tylko państwa i monarchów rządzących temi państwami, a nie odróżniały od państw narodowości, te państwa zamieszkujących.

Jedyny naród, dający dowody swej nieśmiertelności wśród niezliczonych prześladowań, to był naród żydowski. Holendrzy, gdy się wyzwalałi z jarzma hiszpańskiego, Szwajcarzy walczący o wolność z Austrią, raczej walczyli o swą ziemię, niż o swą narodowość.

Dopiero w XIX-m stuleciu jesteśmy świadkami licznych walk narodowych. Grecja budzi się po stuleciach letargu i zdobywa sympatje świata całego w swej zwycięskiej walce. Takie nazwiska jak Mazzini, Cavour, Garibaldi stają się hasłami nadziei dla wszystkich narodów.

Nareszcie już nawet narody, co same się mało upominały o niezależność, otrzymują tę niezależność, jako skutek starcia państw zaborczych, któreby rade je między siebie podzielić. W ten sposób powstają nowe państwa Bułgarji, Serbji, Rumunji jako warsztaty polityczne przebudzonych narodowości.

Nawet Norwegja wyzwala się pokojowo zupełnie od Szwecji, a oderwane od Hiszpanji rze-

czypospolite południowo-amerykańskie stwarzają na swym gruncie nowe narodowości.

Dawniej w polityce chodziło głównie o terytorja i władców. Każde państwo pragnęło powiększyć obszar ziemi, nad którym panowało, i staczało walki o swe granice. W ten sposób powstawały wielkie cesarstwa.

Najdawniejsze z tych wielkich nowożytnych państw, ogromne imperjum hiszpańskie, rozpadać się zaczęło już od walki o niepodległość Niderlandów, a utraciło swe ostatnie odleglejsze kolonie w wojnie ze Stanami Zjednoczonymi Ameryki. Hiszpanie pierwsi się przekonali, jak trudno jest rządzić ludami obcymi, i pozyskali okazję skupienia całej swej energii politycznej na własnem ciasnem narodowym terytorjum. Doznawszy na pozór wielkich strat, pozyskali przez to korzyści ogromne. Utracili to, co do nich nigdy naprawdę nie należało, a zyskali impuls do intensywnej pracy narodowej i społecznej u siebie.

Inną drogą poszedł rozwój Brytańskiego cesarstwa. Tutaj rządy skorzystały z nauk i doświadczeń, jakie im dało w XVIII-ym wieku powstanie Ameryki i Irlandji, w XIX-m powstanie Indji, a na początku XX-go wojna z Burami. Rządy brytańskie wyrzekły się gwałtów i krzywd, a zaczęły same nadawać konstytucje i autono-

miczne swobody. W ten sposób doprowadziły do dobrowolnych unji ludów, na większą skalę urzeczywistniając ideały, które przyświecały unji lubelskiej. Ale pomimo tego nie zdołają utrzymać Indji, a zjednoczenie narodów, mówiących po angielsku, będzie zależeć od daleko idących ustępstw wzajemnych, robionych wobec wspólnie grożących niebezpieczeństw.

Idea narodowości prowadzi do konsekwencji, o których nie marzyli ci bohaterowie, co w dawnych czasach walczyli o niepodległość swych krajów. Jeśli dla jednostki najwyższym szczęściem jest mieć udział w życiu żywego i niepodległego narodu, jeśli dla narodu największym niebezpieczeństwem jest chęć asymilowania obcych pierwiastków, które go narażają na utratę cech zasadniczych, stanowiących jego rację bytu — to każdy naród przedewszystkiem będzie dbać o ukształtowanie swego życia zgodnie ze swymi narodowymi ideałami.

Zamiast pochłaniać, lub podbijać ludy obce, będzie się chronił od napływu niepożądanych gości. Rozległość terytorjum utraci swe znaczenie, a czystość rasy, ducha, języka będzie motywem decydującym w polityce.

Na najmniejszym terytorjum, choćby jeszcze mniejszej powierzchni niż dawna Attyka, może powstać narodowość pełna życia, biorąca udział

znaczny w postępie ludzkości. Ubieganie się o rozległe granice byłoby tak dziecinnem, jak zazdroszczenie olbrzymom ich postawy. Podobnie jak człowiek o nadmiernie wybujałym ciele rzadko się odznacza przymiotami ducha, tak samo naród zaborczy rzadko coś wnosi do skarbnicy życia ludzkości. Najoryginalniejsze cywilizacje powstawały na małej przestrzeni — najwięksi ludzie nie odznaczyli się długością kończyn ani objętością tułowia.

Narodowość jest gatunkiem duchów lub też pewnym charakterystycznym szczeblem w rozwoju ducha. Narodowość nie zależy od klimatu, topografji lub hypsometrii, ani nawet od pochodzenia mieszkańców. To pewien odrębny gatunek ducha wybiera sobie miejsce stosowne na ziemi, lub na innych planetach, by urzeczywistnić swe narodowe ideały, stworzyć swój język, żyć swą historją.

Narodowość jest cechą ducha dopiero na pewnej wysokości jego rozwoju. Tak jak nowe gatunki form zwierzęcych i roślinnych pojawiały się stopniowo po sobie następując, tak i gatunki duchowego życia wewnątrz formy ludzkiej po sobie następują, okazując coraz to zawilsze związki. Związek komórek, znany jako system nerwowy, jest zawilszy i doskonalszy, niż ta grubsza budowa, która nam się przedstawia

jako szkielet. A jednak najprostsze komórki nerwowe istniały w organizmach, które jeszcze kości nie miały i dopiero na wyższym szczeblu rozwoju system nerwowy się rozwinął najdoskonalej w organizmach posiadających szkielet. Podobnie najpierwotniejsze zarodki narodowości w postaci etnograficznych różnic widzimy jeszcze przed powstaniem form państwowych. Jednak dopiero w oparciu o formę państwową zaczęły się tworzyć istotne narodowości.

Dopóki duch ludzki głównie pracował nad opanowaniem ziemi, forma państwowa wymagała prawie wszystkich jego sił i nie uświadamiał on sobie wyraźnie narodowościowych różnic. Teraz, gdy rozwój państw ogarnął całą ziemię, gdy każda jej część do jakiegoś państwa należy, rozpoczyna się wyższy proces uświadamiania narodowości wewnątrz państw, i przeobrażania państw według narodowych wymagań.

Naród to wyższa i zawilsza forma niż państwo, więcej niezależna od materialnych warunków, a silniej wpływająca na przebieg wypadków.

Żadna jednostka nigdy nie poczuje tak bezwzględного swego związku z państwem, jak niektóre wybrane jednostki odczuwają, żyjąc życiem swego narodu, choćby on był pozbawiony państwowości. Życie narodu jest wybitniej

duchowem i sięga po za te zewnętrzne warunki, w których powstało.

Państwo jest przywiązane do ziemi, do granic, do form prawnych. Naród zaś istnieć może po za ziemią na licznych innych światach, bo ta różnica, która dziś na ziemi zaczyna się zaznaczać jako znana nam różnica między Niemcem a Polakiem, może być jedną z fundamentalnych różnic duchowych we wszechświecie, i pojawiać się wszędzie, gdzie tylko duchy jakie organizują swe społeczne stosunki.

Hasło zatem narodowości, które dotąd jest jeszcze mało zrozumiane w tej naszej ludzkości, łączy tych co je pojmą i przyjmą ściślej ze światem duchowym, a wyzwala państwa od ambicji zaborczych.

Gdy każdy człowiek będzie się czuł uczestnikiem jakiegoś narodu, gdy dla narodu tego będzie gotów żyć i umierać, wszelkie państwa ujarzmiające wiele narodów staną się zbyteczne. A narody będą coraz to więcej dążyć do tego, by się wzajemnie obdarzać zdobyczami ducha, których rozpowszechnienie wcale nie uboży twórców i dawców — zamiast wydzierać sobie wzajemnie ziemię i ludzi.

Trzeba jasno pojąć różnicę między tą miłością narodu, jaką widzimy u Mickiewicza, — a najszczytniejszym wyrazem miłości ojczyzny

z przedmickiewiczowskich czasów, jaki znajdujemy w dziełach Danta. Dante stworzył zjednoczone Włochy w przeszło pięćset lat po swojej śmierci. Mickiewicz działa na nas daleko prędzej i skuteczniej, łączy nas ściślej z sobą i między sobą, a prowadzi do takiej organizacji duchowej narodu, jakiej dotąd nie było.

Zjawienie się uczucia narodowego w dziejach ludzkości jest tak doniosłym, jak kiedyś założenie pierwszego miasta, skrziesanie pierwszego płomienia. A my żyjemy w epoce szczęśliwej, w której ten nowy ogień coraz to silniej trawi ludy i je uduchowia.

Ten ogień sam przez się wystarczy, by wytłumaczyć nam konieczność zbliżającej się *Wielkiej Przemiany*. Ludzie uświadomieni narodowo tworzą narody — narody uświadomione już nie będą zależeć od kaprysu ni od żądz jednostek ambitnych lub podstępnych.

Każdy szczegół życia będzie musiał być podporządkowany naczelnemu celowi — we wszystkim będziemy szukali korzyści lub straty narodu, wszystko będziemy oceniali z tego narodowego stanowiska, które nagle rozszerza horyzont jednostki i stwarza jednostkę wyższego rzędu.

Zacząć działanie w tym duchu i kierunku każdy może w każdej chwili. Zawsze znajdzie

innych z którymi może się połączyć w imię dobrej sprawy.

Ale chcąc mieć zwiększone siły dla tego przedsięwzięcia, trzeba jasno sobie przedstawić skutki takiej zmiany uczuć, przy której pospolite sobkostwo byłoby wyrugowane, a każdy w każdej chwili czułby się współodpowiedzialnym za powodzenie całości, do której należy.

Dotychczasowe usiłowania przedstawienia nam państwa przyszłości zbyt jednostronnie zwracały uwagę na zewnętrzne zmiany, podczas kiedy istotna przemiana warunków w ludzkości od wewnątrz, od sumienia się tylko zacząć może. A sumienie współczesne ulega szybkim i wielkim zmianom.

Ludzie dziś żyjący są więcej odlegli od swych pradziadów, niż ci byli od daleko dalszych swych przodków. Widzimy z jednej strony niebywały w historii świata zanik wszelkich wierzeń u pewnych jednostek i grup społecznych, równorzędnie z niebywałą także wybujałością nowych, a nie dosyć jeszcze uzasadnionych wierzeń subiektywnych u innych jednostek i grup społecznych.

Przedstawiciele poglądów niezgodnych, a nawet sprzecznych między sobą mają więcej niż kiedykolwiek dla siebie uznania i wyrozumiałości. Mnóstwo ludzi odważnie próbuje czynem

swe poglądy, a coraz to więcej przeważają ci, których obchodzi los społeczeństw i całej ludzkości. Coraz to mniej jest tych samolubów, co życie biorą jako zamkniętą całość o niewzruszonych prawach i tylko dla siebie szukają najlepszego miejsca. Coraz to więcej spotykamy ludzi skłonnych do wszelkiej ofiary, by dźwignąć jakąś całość, do której należą.

A różne grupy przez ludzi tworzone coraz to wyraźniej skupiają się w ogniskach narodowych, i coraz to więcej przejmują się duchem narodowym, który ogarnia wszystko, przenika do głębi każdy szczegół życia.

Przemiany te nie są skutkiem sił zewnętrznych, powodujących nieuchronną ewolucję. One od nas zależą, od naszego sumienia, od naszych wysiłków, bez których ludzkość cała i poszczególne narody mogą trwać wieki w jednym i tym samym stanie, wbrew teorii ewolucji.

Postęp nie jest rzeczą nieuchronną, konieczną, powodowaną jedynie przez siły wyższe światem kierujące. Postęp ten od woli ludzkiej zależy, wola jednostek lub narodów może go zatrzymać lub przyspieszyć.

Ta wiara w potęgę woli rośnie w ludzkości i powoduje liczne wysiłki na różnych polach, prowadzące do przeobrażeń dawniej niemożliwych. Każda próba naraża na niepowodzenia.

Każde niepowodzenie daje pobudkę do szyderstw tych, co sobie zapewniwszy najdogodniejsze stanowisko w istniejącym układzie stosunków, nie pragną zmiany ani reformy.

A tych najdogodniejszych miejsc jest wiele, zależnie od wymagań. Są ludzie o tak małych wymaganiach, że piec ogrzany na którym leżą i trochę lichej stawy im wystarcza. Inni przywiązują się jak psy wierne do swych panów i cieszą się blaskiem ich władzy, jakby swoim. Wielu z pomiędzy tych co mają mało, tak się boją utracić to co mają, że niechętnie patrzą na wszelkie usiłowania, wiodące ku zmianom.

Dopóki ktoś myśli przeważnie o sobie, to zawsze jeszcze może mieć pewną nadzieję, że choć inni cierpią, dla siebie zdobędzie jakieś wyjątkowe miejsce w istniejącym ustroju.

Ale w miarę, jak współczucie dla cierpiących wzrasta, można zapomnieć o własnych zadowoleniach, i budzi się pragnienie podniesienia poziomu powszechnego. A to najłatwiej uczynić w gronie duchów blizkich i zasadniczo podobnych do siebie, tworzących jedną narodowość.

Ludzkość jest zbyt nieuchwytnem wyobrażeniem, aby mogła nas pobudzać do bohaterских wysiłków. Do ludzkości należą ludzie tak bardzo różni, tak często jedni dla drugich wstrętnei, że tylko przez wysiłek abstrakcji łą-

czymy ich w jedno pojęcie. Natomiast naród jest całością zrozumiałą, przystępną, budzącą miłość i ofiarność.

Dla tego budzenie uczuć narodowych jest jedną z największych sił przetwarzających ludzkość. Człowiek dopiero w związku ze swym narodem poznaje taką pełnię życia, o jakiej błądy miłośnik ludzkości nie ma wyobrażenia.

Ludzkość tylko jedna jest nam znana, więc nie mamy wyboru. Narody są liczne, więc ukochawszy jeden naród, możemy go z innymi porównywać, a gdyśmy wybrali zgodnie z naturą duszy naszej, miłość nasza będzie wzrastać.

Miłość wszelka jest siłą twórczą, a miłość narodu jest wielkim porywem w kierunku ostatecznej przewagi ducha nad ciałem.

Hasło narodowości zdoła całą ludzkość przemienić, uszczęśliwić i odnowić. Kto kocha swój naród, nie pragnie krzywdy żadnego innego narodu. Ci co w imię jednego narodu krzywdzili inne, brali państwo za naród — i wyobrażali sobie, że potęgując państwową władzę, podnoszą naród.

Hakatyzm nie jest żadną formą patrijotyzmu, tylko jedynie ambicją państwową, udającą patrijotyzm. Prawdziwy patrijotyzm prowadzi do unji dobrowolnych, a nie do podboju obcych nam ludów.

I owszem, im więcej cenić będziemy nasze narodowe obywatelstwo, tem mniej będziemy skłonni do udzielania go duchom obcym lub do wcielania ludzi obcych do naszego państwa.

Wszelkie aneksje budzić w nas będą obawy, że nasza narodowość na wynaradawianiu innych sama najwięcej ucierpi. W dawnej Polsce było prawo, że nikt nie ma obowiązku służyć w wojsku poza granicami Rzpltej — i to prawo najlepiej wyraża ducha narodowego.

Jak ten duch narodowy przeobrazi wszelkie dziedziny życia, jak sprowadzi ową *Wielką Przemianę*, od tak dawna zapowiadaną przez proroków, jak nam odrodzi Ludzkość — łatwo sobie wyobrazimy, gdy rozpatrzemy kolejno różne dziedziny życia ludzkiego z punktu widzenia tej jednej myśli przewodniej, która dla nas jest naczelnem hasłem zbliżającej się *Wielkiej Przemiany*.

Kilka tysięcy lat temu powstało hasło Kościoła Powszechnego i okazało wielką potęgę, pobudzając jednostki do bohaterskich poświęceń. Ale to co może stanowić jedność wszystkich ludzi, dziś już nie wystarcza dla naszych uczuć. Więc wewnątrz powszechnego kościoła ludzkości trzeba ustanowić chóry narodowe duchów połączonych między sobą daleko ściślej, niż mogą być członkowie jednego kościoła.

Po nawróceniu poszczególnych pogan trzeba zbiorowości ludzkie nawrócić na miłość bliźniego, a tego nie dokonamy, dopóki ludzi łączy przeważnie bezduszny węzeł państwowy, oparty na terytorjalnej tylko jedności.

Trzeba duszę w państwach obudzić, a tą duszą państwa może być tylko naród, świadomy swego duchowego powołania wśród ludzkości. Hasło narodowości nie rozdziela bynajmniej ludzkości, lecz organizuje poszczególne jej części tak, aby one mogły działać dla całości.

Powołaniem narodu jest jego znaczenie dla całej ludzkości, a jednostka najskuteczniej ludzkości służyć może w zespoleniu z narodem, do którego należy.

Wszystkie te poświęcenia i bohaterstwa, które zbudowały kościół, powtarzają się na większą jeszcze skalę przy powstawaniu narodów, gdyż miłość narodu ogarnia ludzi współczesnych z większą jeszcze mocą niż miłość kościoła ogarniała ludzi średniowiecznych. Wtedy chodziło przeważnie o zbawienie jednostek—dzisiaj zbawienie narodów jest hasłem poruszającym dusze do głębi.

II. WOJNY OSTATECZNE.

Nowożytnie państwo, jednoczące zwykle wiele ludów pod jednym rządem, na wojnie stoi, z wojny powstało, przez wojnę zginie.

Więc nowy porządek rzeczy, wprowadzenie w czyn i życie nowego hasła nieśmiertelności narodów i zniesienie niewoli ludów — będzie wynikiem szeregu wojen, lub jakiejś wielkiej wojny, o którą Mickiewicz błagał Boga w Litanji Pielgrzyma.

Ludzie, wyrzuci z uczuć narodowych, mogą dziś marzyć o wiecznym pokoju; ci zaś, co z panującego porządku rzeczy są niezadowoleni, muszą swe nadzieje pokładać na wojnie.

Oczywiście budżety wojskowe państw nowożytnych są świadectwem absurdu, do którego dawna zaborczość prowadzi. Na utrzymanie zbrojnego pokoju wydaje się więcej ludzi, czasu, pieniędzy, niż na dawniejsze najkrwawsze wojny.

Coraz to częściej bywa to wytykane jako rzecz nierozumna, bezsensowna; coraz to liczniej-

sze są wezwania, by tej bezmyślnej zabawy w żołnierze zaniechać — ale dopóki jeszcze jest o co wojnę prowadzić, wojska nie będą rozpuszczone.

Państwa, istniejące dziś, dzielą się na dwa rodzaje. Liczne są państwa narodowe, jak Szwecja, Norwegja, Danja, Grecja, Portugalja, Hiszpanja, Holandja, Japonja i t. p., w których jeden naród sam sobą rządzi, a mało ma wśród siebie cudzoziemców.

Ale te państwa nie spełniają najczęściej swego przeznaczenia, gdyż nie jednoczą wszystkich rodaków pod swoim rządem. Istnieją ziemie włoskie po za Włochami, duńskie po za Danją, greckie po za Grecją, francuskie po za Francją — i mieszkańcy tych ziem ciążą ku swym ojczyznom.

A zjednoczeniu przeszkadzają państwa zaborcze, jednoczące w imię swego imperjalizmu różne narody pod jednym rządem i dążące do ciągłego powiększania swej powierzchni.

Państwa narodowe powstały po części z państw zaborczych. Szwecja panowała nad wieloma ludami, nim została państwem tylko szwedzkiego narodu. A odkąd utraciła odpowiedzialność za swe zamorskie dzierżawy, cała energja mieszkańców skupiła się na udoskonaleniu wewnętrznej organizacji i naród, żyjąc w pokoju, doszedł do wyżyn kultury i cywilizacji, stając się pod wie-

loma względami wzorem dla innych narodów. Ten sam proces zaczął się w Hiszpanji od utracenia reszty odległych kolonji. Grecja niegdyś władała w Azji i Afryce, a dziś po wiekach niewoli, które były pokutą za nadużycia wiekowe jej władców — znów się odradza na narodowej podstawie. Podobny jest los Bułgarji i Serbji.

Pozostają w Europie tylko cztery jeszcze państwa zaborcze i dwa państwa, które się zaborczości pozbyły, lecz jeszcze nie utraciły swych rozległych kolonji zamorskich, zdobytych po części przez podbój, po części przez ekspansję handlową.

Wprawdzie i Danja, Hollandja, Włochy, Portugalja mają kolonje w innych częściach świata, lecz nie mogą one iść w porównanie z ogromną powierzchnią kolonji Francji i Anglji, choć Francja lekkomyślnie utraciła Luizianę i Kanadę w Ameryce, przez co dała się wyprzedzić Anglji.

Ale Anglji ani Francji dziś nie można już pożytywać za mocarstwa zaborcze — szczególnie Anglja nie myśli o nowych podbojach, a nawet wyrzeka się władzy nad krajami, które zdobyła, gdy tylko ich mieszkańcy dojrzewają do samorządu.

Charakter państwa zaborczego ma prócz tych trzech państw, które zwykle tak nazywamy, tylko jeszcze Turcja, która jednak po kolei traci

swe zdobycze i ulega temu samemu procesowi, co przed nią Szwecja i Hiszpanja.

Zasada imperjalizmu, szerzona dziś najbezwzględniej w Niemczech, polega na twierdzeniu, że wielkie państwo, stworzone przez wielki naród, ma prawo ujarzmić inne narody, o ile zajmują ziemie dla zaokrąglenia tego państwa potrzebne.

Jest to starożytna zasada niewolnictwa, zastosowana do narodów. W starożytności uznawano, że wielki i mężny rycerz ma prawo korzystać z usług tych, których zwyciężył i posługiwać się nimi jako niewolnikami.

Niewolnictwo jednostek zostało uznane za sprzeczne z chrześcijaństwem i, po wielkiej wojnie domowej Stanów Zjednoczonych, zniesione we wszystkich cywilizowanych krajach, potępione przez wszystkie cywilizowane narody. Niewola ludów, choć równie sprzeczna z chrześcijańskim duchem, trzyma się jeszcze i ma wymownych obrońców.

Tak jak dawniej tłumaczono, że możny i wolny obywatel dla świetności i piękna swego żywota nie mógłby się obejść bez licznych niewolników — tak dziś słyszymy analogiczne dowodzenia, że wielki i świetny zwycięzki naród potrzebuje państwa dobrze obwarowanego, stanowiącego zaokrąglone terytorjum, na którym

słabsze ludy powinny ulegać panującemu narodowi i cieszyć się, że służą za podporę tak znakomitego i potężnego państwa.

Potęę zaś państwa mierzy się jego podbojami i zakresem jego handlu i przemysłu, którego produkty zbyt muszą znaleźć w krajach ekonomicznie zależnych, choć politycznie jeszcze nie podbitych. Podbój ekonomiczny wyprzedza podbój polityczny, jak np. kupcy angielscy wprzód opanowali Indje, nim za nimi podążyły wojska. Tak samo teraz kupcy niemieccy opanowują Królestwo Polskie, które jest potrzebne dla zaokrąglenia cesarstwa niemieckiego, a gdy ekonomiczne interesa niemieckie dojdą w tym kraju do pewnego znaczenia, łatwo się znajdzie pretekst dla wojny, zmierzającej do politycznego podboju tej prowincji, lub też można będzie ją zdobyć na mocy dobrowolnego układu z potężnym państwem sąsiednim.

Podbój jakiegoś kraju, to znaczy zapewnienie utrzymania dla urzędników, żołnierzy i kupców na koszt pracy podbitego narodu. Pełne życie każdego narodu wymaga, by jednostki wybitniejsze zajmowały w nim stanowiska wyższe w administracji politycznej, w wojsku, handlu i przemyśle.

Według doktryny imperjalistycznej tylko pewne narody są wyjątkowo uzdolnione do tych

wygodnych stanowisk i powinny opanować narody mniej uzdolnione do pasorzytnictwa. Niestety, gdy naród jakiś przez dłuższy czas wydaje za wiele urzędników, generałów i rozmaitych władców, to zwykle traci na jakości tych przodujących jednostek i zakradają się różne nadużycia, spostrzegane w ciągu wieków we wszystkich wielkich państwach zaborczych, poczynając od Assyrii i Babilonii, a kończąc na współczesnych Prusakach. Zbyt łatwe dochodzenie do władzy powoduje zepsucie moralne jednostek i całych grup społecznych. Rządzenie zaś obcym narodem wywołuje nieuchronną nienawiść tego narodu i towarzyszącą jej pogardę, które to uczucia dziwnie są w stanie oddziaływać na zarozumiałych władców i osłabić ich wewnętrznie, aż do tego stopnia, że sami radziby się władzy pozbyć, byle uniknąć tego nieznośnego żaru nienawiści i pogardy, który ich pali.

Napróżno pod groźbą i przymusem wymagają od swych podwładnych zewnętrznych objawów czci i uległości. Zawsze się trafiają okazje, przy których długo tłumiona nienawiść wybuchą i budzi strach w tych, co strachem panowali. W miarę jak podwładni przywykają do swych władców, coraz to mniej ich się boją i umieją sobie zapewnić coraz to więcej faktycznej swobody, zachowując zewnętrzne formy hołdu i uległości.

Więc narody zaborcze, dopóki się z tej gorączki zaborczości nie wyleczą, z natury rzeczy szukają coraz to nowych zdobyczy, nowych poddanych, nowych prowincji, gdzieby się znalazły miejsca dla nadprodukcji wyższych urzędników cywilnych i wojskowych.

To prowadzi do wojny. Państwa zaborcze są w ciągłej wojnie między sobą i z ludami dotąd nie podbitymi, choćby formalny pokój trwał przez pokolenia. W ubiegłym stuleciu widzieliśmy wiele krwawych wojen i wiele zmian w granicach politycznych państw zaborczych. Choć od trzydziestu lat panuje pokój w Europie, to pokój ten pełen jest zapowiedzi wojny, i wojna jest przez wszystkich oczekiwana.

Najwięcej nienawiści wywołali swymi zabarami Prusacy, choć stosunkowo daleko mniej ziemi zdobywali, niż Anglja, Francja i Rosja. Ale zabory ich odbywały się w środku Europy, ko sztem narodów o wysokiej cywilizacji — i narody te nie wyrzekły się praw swoich.

Anglja przez naturalny rozwój wewnętrzny doszła do uznania praw narodowości. Anglicy brali indywidualnie czynny udział w walkach o niepodległość Grecji i Włoch — a jako państwo dokonali niebywałego w historii czynu, gdy dobrowolnie ustąpili wyspy Jońskie Grecji.

Wiekopomna to zasługa Gladstone'a. Wyspy

te były w posiadaniu Anglii przez kilkadziesiąt lat, a każde powstanie w ciągu tego czasu z ła-twością bywało tłumione przez potęgę Wielkiej Brytanji. Stanowiły one bardzo cenną dla mor-skiego mocarstwa posiadłość, zapewniającą pa-nowanie nad morzem Adrjatyckiem. Nie było żadnej innej przyczyny, żeby się wyrzec tej wy-trwale bronionej posiadłości, jak tylko stała wola jej mieszkańców. Anglja tę wolę uszanowała i bezinteresownie wyspy Jońskie Grecji oddała w 1864 r. Przez ten czyn uznała prawo naro-dowości, gdzieindziej wówczas deptane.

Jeszcze dalej w tym samym kierunku zaszli Anglicy, gdy, w kilka lat po zwycięskiej wojnie z Transvaalem, nadali Burom zupełny samorząd i konstytucję, z zupełnem równouprawnieniem holenderskiego języka w całej południowej Afryce.

Przez takie czyny Anglja stanęła w rzędzie państw, uznających hasło narodowości, i przez to najostrzej się przeciwstawiła Prusom, które najbezwzględniej gwałcą prawa narodowości.

Gdy Prusacy rządzą w Niemczech, a Niemcy pod ich wpływem nie ustają w zaborczych am-bicjach, starcie między Niemcami a Anglją jest nieuchronne, i będzie decydującem dla polityki przyszłości.

Biorąc rzecz ogólniej, walka, poprzedzająca

powszechnie uznanie prawa każdego narodu do rozporządzania sobą, wybuchnie z konieczności między mocarstwami zaborczymi wskutek ich współzawodnictwa. Zaborczość nie ma granic i wywołuje starcia między zaborczymi państwami. W tych starciach zwyciężają silniejsze, i w ten sposób powstają coraz to potężniejsze zaborcze państwa.

Te, które nie chcą się zatrzymać w swych ambicjach, z czasem dochodzą do wyczerpania swych sił i upadają pod ciężarem wywołanej przez nie w poddanych nienawiści, wskutek czego tracą podbite kraje i są zmuszone łąd zewnętrzny zaprowadzić u siebie, jak Szwecja i Hiszpanja. Inne zaś państwa, jak Wielka Brytania, w miarę swego rozwoju zaczynają uznawać prawa narodowości i tem przedłużają swe państwowe istnienie, aż się przeobrażą na unje wolnych narodów. W miarę jak rozwój państw dobiega do swego naturalnego kresu, a zaborczość w swym tryumfie zarazem uwydatnia wszelkie z niej płynące niebezpieczeństwa, szczególnież zwyrodnienie warstwy rządzącej—także rozwija się organizacja narodowa, przeciwległa władzy, dążąca do stworzenia państw narodowych, na gruzach rozbitych państw zaborczych.

Państwa zaborcze wzajemnie się pochłaniają,

a te, co w końcu okresu państwowości jeszcze pozostają, albo rozpadają się wskutek niemocy wewnętrznej, albo też nie mogą dłużej się oprzeć sprawiedliwym żądaniom uświadomionych narodowości.

Taki przebieg musi mieć przejście od współzawodnictwa państw do narodowej organizacji, gdy okres ambicji państw i ich władców dobiega do kresu, a poczyna się epoka organizacji narodowej i współżycia narodów, wzajemnie się wspierających.

Odpowiada to nawróceniu narodów na chrześcijaństwo. Dotąd znamy tylko jednostki przejęte duchem Chrystusa—w stosunkach narodów między sobą niema miłości. Nieliczne są przykłady w dotychczasowej historii naszej ziemskiej ludzkości, zapowiadające chrześcijaństwo narodów jak np. unja Lubelska, lub obrona Wiednia.

Żyjemy dziś w tej szczęśliwej epoce przejścia od wiecznej walki między państwami do wiecznego pokoju między narodami. Ale pokój ten trzeba wywalczyć, a walka się zacznie jako walka między państwami, wzajemnie sobie pragnącemi wydrzeć władzę. Każde upokorzenie zaborczego mocarstwa zawsze przynosi korzyść narodom, przez nie uciemianym. Węgry zawdzięczają swą narodową niezależność porażce

Austrji w walce z Prusami. Turcja, pobita przez Rosję, musiała dać niezależność bałkańskim narodom.

Niemcy swą bezwzględną zaborczością budzą nienawiść nie tylko w uciskanych politycznie Francuzach, Duńczykach, Polakach, Czechach, Włochach, Kroatych—ale także w krzywdzonych ekonomicznie Anglikach.

Więc przyszła wojna musi wybuchnąć przeciwko Niemcom. Każdy ich czyn brutalny zbliża chwilę odwetu. Obrażają oni już nie jednostki i narody, ale całą ludzkość. W Austrji zostali już zmuszeni do pewnego umiarkowania, lecz Austrja sama jest w stanie rozkładu politycznego jak dawniej Szwecja lub Hiszpanja. A Niemcy nie dadzą Austrji rozpaść się naturalnie i pokojowo na kilka drobniejszych narodowych państw—jak Czechy, Kroacja, Galicja, Węgry. Więc gdy nieuchronny rozkład Austrji doprowadzi do pewnego kryzysu w tej walce narodowości z państwem, która się tam odbywa, Niemcy zechcą zagarnąć prócz niemieckich prowincji Austrji także wrogie im okręgi innych narodowości, i to może stać się pobudką wielkiej wojny — koalicji narodowych państw z Anglją na czele przeciwko Niemcom, z którymi naturalnym sojuszem związaną będzie Rosja, oddawna rządzona niemiecką metodą, ze znacznym udziałem

niemieckich urzędników i generałów.

A wojna taka nie będzie, jak dotychczasowe wojny europejskie, zlokalizowanym pożarem. Hasło narodowości poruszy nawet narody w spokoju drzemiące od stuleci. Skandynawja będzie miała wybór albo w imię germańskiego powinowactwa stanąć po stronie Niemców, albo też ze względu na łączące ją z Finlandją stosunki i na prześladowania Duńczyków w Szlezwigu, stanąć razem z koalicją narodów.

Włochy naturalnie upomną się o połączenie z nimi rodaków niezadowolonych z austriackiego rządu. Narody nie mające państw zaczną pod opieką Anglii i Francji tworzyć legjony narodowe na wzór tych, którymi rozporządzał Napoleon. Będziemy więc w wojsku europejskiej koalicji widzieli prawdopodobnie różne słowiańskie legjony, które, ogarnięte duchem narodowym, dokonywać będą cudów bohaterstwa i nadadzą hasłu narodowości taką siłę, że zawarcie pokoju, bez uwzględnienia wszystkich narodowych żądań, stanie się niemożliwością.

Walka coraz to gorętsza będzie się toczyła między imperjalizmem a nacjonalizmem, z tą szczególnością, że największe imperjum na ziemi stanie po stronie nacjonalistów i nie będzie bynajmniej rościć pretensji do nowych zaborów, tylko będzie walczyć przeciwko samej zasadzie

zaborczości, tak jak sto lat temu walczyła Europa cała z największym zaborcą nowszych czasów, Napoleonem.

Ale walka ta musi być walką decydującą. Gdy chodziło Anglikom o zabezpieczenie się przed jednym zaborcą — nie wystarczyły im zwykle więzienia i nie spoczęli, aż osadzili go na wyspie Św. Heleny. Gdy teraz chodzić będzie o cały zaborczy system, uznany za szkodliwy i o zaborcze państwo, które jest tego systemu główną podporą, to zachodzić będzie potrzeba również radykalnego porachunku.

Można będzie Niemcom południowym i czysto niemieckim prowincjom Austrii dać niczem nieograniczoną wolność narodowej organizacji. Ale Prusy dla spokoju Europy będą musiały nie tylko pozwracać ziemie zabrane Francji, Danji, Polsce—lecz całe to państwo zaborcze trzeba będzie unicestwić, nie naruszając w niczem praw narodowych, przysługujących zamieszkującej je ludności.

Państwo to zawsze byłoby ogniskiem militarizmu, groźbą dla Europy. Więc nieuchronną koniecznością będzie poddać je długoletniej okupacji przez administrację międzynarodową, utworzoną z przedstawicieli tych narodów, które były uciskane przez Prusaków, a które się mścić na

nich nie będą, rade, że nareszcie hasło narodo-
wości zwyciężyło. Będą więc w Prusach przez
kilkadziesiąt lat po decydującej wojnie rządzić
Francuzi, Duńczycy i Polacy, szanując uczucia
narodowe wszystkich obywateli.

Jest wielce prawdopodobnem, że większa
część Prusaków, gdy będą pozbawieni wszelkiej
nadziei odbudowania rozbójniczego państwa, po-
woli utraci zewnętrzne swe cechy germańskie,
a powróci powoli do Słowiańszczyzny, z której
wyszli; bo wszak Prusacy to przeważnie zgermani-
zowani Słowianie. Przyjęli język germański,
lecz pozostają w głębi duszy Słowianami, a gdy
się wyzwolą od chorobliwej ambicji zaborczej —
pokochają nasze ideały, jak to już uczyniło wie-
lu z pomiędzy tych, co w Warszawie lub gdzie-
indziej w Polsce osiedli.

Ale nim to nastąpi, dużo walk minąć musi.
Niemcy będą rozumieli, że chodzi o ich umiło-
wany byt państwowy i użyją wszystkich środ-
ków, aby w sojuszu z Rosją, a może nawet
jeszcze z rozpadającą się Austrią, zwyciężyć.
Jeśliby im to się udało, wskutek obojętności
i antymilitaryzmu Francji, to nie zatrzymają się
w pół drogi, lecz zagarną Belgię, Hollandję,
Danję, część Francji, Czechy, Węgry, Polskę,
Rumunję, Serbję, Kroację, Bułgarję.

Utworzyliby wtedy w środku Europy po-

tworne państwo, z hakatyzmem skierowanym przeciwko wszystkim ujarzmionym narodowościom. Wymyślaliby coraz to straszniejsze prawa wyjątkowe, tak dalece, że ani w Warszawie nie wolnoby mówić po polsku, ani w Bruxelli po francuzku. Zapanowałyby ucisk niebywały w dziejach, rozpanoszenie się prusactwa na wszystkie strony, przymusowe wychowanie młodych Duńczyków, Francuzów, Polaków, Czechów, Węgrów, Rumunów i innych mniejszych narodowości w pruskich szkołach, surowe zakazy pannom tych narodowości wychodzenia za mąż za rodaków — tortury w więzieniach za każdy swobodniejszy wyraz uczuć narodowych. Prusak doprowadzony do strachu szaleje, jak Słowianin, gdy go radość porywa, — lecz szaleje jest innego rodzaju i bardziej niebezpieczny.

Ogłoszonoby Alpy za niemieckie góry i zajęto by je od Nicei do Wiednia. Ren i Rodan byłyby niemieckimi rzekami od źródeł swych do ujścia, podobnie jak Dunaj, Wisła i Niemen.

A na całej przestrzeni tego nowopruskiego państwa pobudzanoby przez ucisk uczucia narodowe, aż do wybuchu powszechnego powstania przeciw Niemcom i utworzenia w osłabionej Anglii i Francji mnóstwa legjonów narodowych.

Walka by się wznowiła z bezprzykładną bezwzględnością i skończyć by się mogła tylko zu-

pełnym pogromem Prus, uniemożliwiającym na zawsze ich wskrzeszenie. Trzeba będzie poważnych gwarancji na przyszłość, aby wytepić ten wrzód wybujały kosztem tyłu narodowości Europy i nie stworzyć na ich miejscu nowego jakiegoś ogniska ucisku.

Ale ludzkość współczesna zawsze znajduje środki, gdy ma pełną świadomość celu. Wojna nie stała się wcale niemożliwą, jak przepowiadał Bloch, tylko bardzo kosztowną i poważną sprawą, a gdy już wybuchnie ta wielka wojna pod hasłem wyzwolenia narodowości, to nic nie powstrzyma koalicji europejskiej od osiągnięcia celu.

Minął czas kompromisów i wybiegów dyplomatycznych, lub względów na osoby panujące. Po strasznej wojnie trzeba będzie stworzyć warunki zapewniające stały pokój.

Wojna ta wieloletnia przewyższy grozą wszystkie dawniejsze. Nie potrzeba wysilać zbytnio wyobraźni, by opisać te bitwy, w których miliony żołnierzy, tysiące statków powietrznych będą po obu stronach. Niespodziewane i nieprzewidziane sposoby zniszczenia się objawią, całe miasta poznikają prawie bez śladu z powierzchni ziemi, choroby zaraźliwe będą podstępnie szczepione wrogom — będzie to wielka walka o śmierć i życie między narodami a wybujałą nadmierne

państwowością. I choćby losy się ważyły bardzo, choćby wielokrotnie już się wydawało, że potworne państwo, asymilujące wszystkie narody, zwyciężyło i panować będzie bez litości, zaprowadzając wszędzie jeden język, jedno prawo, jeden obyczaj — to w końcu napewno zwycięży idea narodowa, wyzwolenie ludów, prawo ludzi do grupowania się według duchowych podobieństw, a nie według praw arbitralnych niemieckiego feudalizmu, który się przekształcił w nowszych czasach na bezlitosny imperjalizm.

W tej wielkiej wojnie legjony narodowe, w których najlepsza młodzież wszystkich ucisnionych narodów weźmie udział, wytworzą najskuteczniejszą szkołę narodowych uczuć. W nich oficerzy będą braćmi żołnierzy, a niejeden z pośród prostych żołnierzy w chwilach wolnych od walki będzie nauczycielem towarzyszy. Ten charakter wychowawczy wojska, znany nam z historii naszych legjonów, stanie się zdobyczą powszechną. Będą się towarzysze jednej chorągwi uczyć razem dziejów swego i innych narodów, będą się wspólnie zastanawiać nad każdym bohaterским czynem minionych walk o niepodległość, prowadzonych przez różne narody, będą w myśli swej doskonalić ideał życia narodowego, tego najściślejszego związku jednostki z ogółem jednostek duchowo do siebie podobnych.

Już w walce okazały się cechy rozmaitych narodów, ich odrębność duchowa, która się wyrazi w charakterze czynów przez nie popełnianych. Powstanie podczas tej walki olbrzymia literatura uczuć narodowych. Namiętna i szalona miłość, którą ludzkość знаła dotąd głównie jako poezję wyłącznego związku dwojga osób sobie najbliższych, zajaśnieje nowym światłem jako związek wielu duchów z sobą połączonych dla wspólnego ideału. Jeśli o szczęściu, jakie daje ów wyłączny związek, w którym tylko dwoje udział bierze, tyle napisano pięknych wierszy, to szczęście szersze, bogatsze, jakie daje poświęcenie jednostki dla narodu, miłość narodu wyrazi się w utworach o nowym i niesłychanym uroku.

Wszak trzecia część *Dziadów* bynajmniej nie ustępuje czwartej, a „*Przedświt*“ i „*Psalm*“ *Kraśińskiego* nie mniejsze wyrażają piękno, niż „*W Szwajcarji*“ *Słowackiego*.

Dotąd miłość narodu tylko w naszej literaturze zajmuje tak wielkie miejsce, bo u nas uczucie narodowe najsilniej zostało rozbudzone, ale te uczucia, łączące jednostki z narodem wzrastają wszędzie, gdzie tylko się toczy jaka narodowa walka i prowadzą do bohaterских wysiłków.

W wojnie przyszłości piosenki będą nie mniej skuteczne niż armaty, a wpływ sił ducha na świat materialny okaże się w pełni.

Walczyć będą ludzie nie tylko wszystkimi środkami materialnymi, ale też największem nateżeniem sił duchowych. Już dziś widzimy znaczny rozwój sposobów działania na przekonania i uczucia mas. W ostatecznej wojnie potęgą słowa będzie czynnikiem bardzo ważnym, decydującym nieraz o najświetniejszych zwycięstwach, gdy całe pułki, poruszone natchnionem słowem jednego nawróconego żołnierza lub oficera, przechodzą nagle do armji narodowych.

Żołnierze nie wyrzekną się obywatelskiej wolności słowa, którą nowożytnie państwo, wbrew swoim czysto państwowym interesom, jest zmuszone coraz to konsekwentniej przyznawać swoim mieszkańcom. Nie będą też cierpieć żadnej cenzury, pozbawiającej ich poznawania najnowszych książek. W tych męczących tygodniach wyczerkiwania, które w nowożytnej wojnie przy olbrzymich wojskach są nieuchronne, starczy żołnierzom czasu na czytanie i rozmowy, na uświadamianie się narodowe, lub też na budzenie ambicji państwowych.

Państwa, dążące do podboju narodów, będą kusić jednostki obietnicami wszelkich indywidualnych korzyści, jakie zwyciężkie państwo uprzywilejowanej jednostce zapewnić może. Więc pieniądze, urzędy, urok wielkiej władzy pozyskają wielu „czcicieli potęgi“. Będą to ludzie,

którzy najwięcej dla samych siebie łakną materialnych dóbr, a nie są w stanie poświęcać się dla ideału miłości, łączącej wiele jednostek duchowymi węzłami w jeden nieśmiertelny naród. W wojskach państwowych znajdzie się wiele żołnierzy trzymany strachem, nie mających wiary w ideały narodowe, ani też nadziei w ich urzeczywistnienie.

Typ żołnierza owych wojsk państwowych zbliżony będzie do typu obecnych pruskich junkrów. Oficer, uważający swój stan za elitę ludzkości, traktuje z góry podwładnych i wszystkich cywilnych. Żołnierz ulega karnie oficerowi ze strachu i czci dla tylekrotnie wykazanej mocy. Wyćwiczenie techniczne tych oficerów i żołnierzy państwowych będzie prawdopodobnie o wiele przewyższało pod wszelkim względem wyćwiczenie wojsk narodowych, złożonych z ochotników, umundurowanych i uzbrojonych przeważnie na koszt własny i pochodzących ze sfer ludzi słabszych fizycznie, a pracujących umysłowo.

Siła materialna będzie z początku po stronie wojsk państwowych ze względu na ich karność i uzbrojenie. Fachowi wojskowi będą sobie ochotników narodowych lekceważyć i grozić im rychłą porażką. Ale z biegiem czasu się okaże, jak siły duchowe, łączność braterska oficerów

z żołnierzami, uświadomienie żołnierzy łaknących bohaterstwa, — więcej znaczą w końcu od rutyny, wyćwiczenia, a nawet mechanicznej karności.

W takiej walce trzeba będzie coraz to nowych pomysłów, a tych zbraknie rutynistom. Niespodziewane, nieprzewidziane sytuacje będą wymagały inicjatywy już nietylko wodzów, ale nawet każdego żołnierza. Trudy, brak pożywienia, nadmierne podniecenie wobec niewidzialnego a zabójczego wroga, będą wielu przyprawiać o choroby, szczególnie umysłowe, a na te wszystkie niebezpieczeństwa odporniejsi będą żołnierze owiani duchem narodowym, niż wierni słudzy państw o wielu narodowościach.

Dwie takie wojny wielkie dotąd znamy w historii i obie doprowadziły do zwycięstwa stronę z początku materialnie słabszą, ale duchowo więcej pobudzoną — wojna 30-letnia o wolność wyzwania i wojna obywatelska Amerykanów o zniesienie niewolnictwa. Obie wojny były niezwykle ciężkie, ale wojna o zniesienie niewoli narodów będzie jeszcze daleko gwałtowniejszą, przy niesłychanej zaciekłości stron obu. Zwalczać się będą na ziemi, na wodzie, w powietrzu, pod wodą i nawet pod ziemią.

W czasie wojny i nawet podczas bitew nowe zabójcze wynalazki będą przechylać szalę na je-

dną lub drugą stronę. A wobec każdego nowego narzędzia walki będą ludzie wymyślać też nowe środki obrony.

Takie podniecenie, w jakim wtedy cała ludzkość żyć będzie, nigdy dotąd jeszcze znanem nie było, nawet podczas wojen Napoleona. Te wojny i animusz żołnierzy wielkiego wodza — to dopiero zapowiedź wojen ostatecznych. Napoleon miał z początku powołanie obrońcy narodowości i niszczyciela państw zaborczych, lecz wskutek ambicji osobistych sprzeniewierzył się temu wielkiemu powołaniu, dał się skusić stanowiskiem cesarza Francuzów, urokiem pruskiej królowej i związkim bezprawnym z jedną z najdawniejszych panujących rodzin.

Potem zdawało się, że wojna ludów wybuchnie w r. 1848, ale została wówczas przez państwa zaborcze uśmierzona. Odtąd widzimy szczególne zjawisko, jak wojny zaborcze wbrew woli zapasników służą sprawie narodowości i wyzwala ją narody. Napaść Jamesona na Transvaal doprowadziła po krwawych zapasach do takiej potęgi Burów w południowej Afryce, jakiejby oni sami, bez tego imperjalistycznego zamachu, nigdy osiągnąć nie mogli. Włochy zyskały przez kolejne pogromy Austrii i Francji urzeczywistnienie swych narodowych aspiracji. Walka o prawa narodowości budzi się już w Egipcie i nawet

w Indiach, które dotąd od tyłu wieków znosiły różne jarzma obcych ciemięzców. Ambicje państwowe u wielu jednostek tłumią dotąd wszelkie uczucia narodowe. Ale gdy stanie się pewnem i niezawodnem, że jest tak niemożliwem oprzeć byt państwa na prześladowaniu narodowości, jak dziś jest niemożliwem oprzeć byt jakiegokolwiek fabryki na pracy niewolników — to w duszach wystygłych dziś międzynarodowców zaczną się budzić ognie przynależności narodowej i staną wszyscy do tej walki decydującej, w której się rozstrzygnie, czy ludzkość cała ma żyć w jednym wielkiem więzieniu państwowem, czy też rozwinąć swe siły twórcze w narodowych grupach duchowo zjednoczonych między sobą jednostek.

Rozstrzygnie się zarazem w tej walce, czy jednostka ludzka jest ostatecznym wytworem życia, czy też dopiero naród, z wielu jednostek zespolonych powstały, jest członkiem zorganizowanej ludzkości.

A co najważniejsza, w tej samej walce się rozstrzygną losy socjalizmu. Przez wiele minionych pokoleń państwa prześladowały socjalistów jako swych wrogów. Byli oni istotnie wrogami poszczególnych mniejszych państw i dziedzicznych rządów — lecz ich ideał odpowiadał największej potędze zwyciężkiego nad innemi jednego państwa, wznoszącego się na gruzach

państw historycznych. Znamienny to fakt, że w Prusach wraz z hakatyzmem najsilniej się rozwinął socjalizm.

Oba te kierunki są wrogie narodowościom, a wynikają z nieokiełzanej ambicji władzy, dającej pole jednostkom do wyjątkowych stanowisk, niezależących od pracy, ani od wartości moralnej, ani od wysiłków twórczej myśli. Socjalista pragnie potwornie potężnego państwa w nadziei, że w niem pozyska bardzo uprzywilejowane stanowisko. W walce między ideałem państwowym a ideałem narodowościowym socjalista stanie po stronie, uznającej przewagę i doniosłość sił i stosunków materialnych. Nacjonalizm, w ścisłym znaczeniu tego słowa, jest dążeniem duchowem — podczas gdy hakatyzm, socjalizm, imperjalizm są dążeniami, opartymi na kulcie siły i potęgi materialnej.

Chodzi o to, czy życie ludzkie ma cele duchowe, czy cielesne? Czy celem godnym wysiłków jest zdobycie największych bogactw, opanowanie największego terytorjum, zadowolenie wszelkich zmysłowych pożądań — czy też twórczość duchowa i korzystanie z owoców tej twórczości, przy największej swobodzie, którą człowiek czuje tylko w środowisku narodu swego, gdy dla tego narodu pracuje, z którego wyrósł?

W miarę wzrostu oświaty, znajomości historii,

powszechnego czytelnictwa, coraz to więcej ludzi zda sobie sprawę z niezgodności tych dwóch celów, coraz to jaśniej każda strona wyobrazi sobie to, co ją pociąga w upragnionym przez nią ustroju, coraz to goręcej zapagnie ziszczenia swojego marzenia — i z coraz to większą stanowczością będzie zwalczać przeciwników. Choćby wojna wybuchła z początku pod pozorem starcia kilku zaborczych państw, lub pod jakimkolwiek innym pretekstem, to w końcu zawsze dojdzie do walki między ideałem potężnego państwa a ideałem narodu wolnego.

W potężnym państwie niema miejsca dla wolnego narodu, a wolność miłujący naród nie może stworzyć potężnego państwa — więc te dwa ideały obok siebie istnieć nie mogą, i muszą się zwalczać nieubłaganie. A cele dla obu stron są tak ważne, że walka ostateczna o nie będzie walką z wyteżeniem sił wszystkich, wojną straszną, jakiej wzoru dotąd ludzkość jeszcze nie widziała.

Dotąd wielkie ruchy w historii ludzkości odbywały się pod kierunkiem nielicznych jednostek, uwzględniających w znacznej mierze swoje osobiste uczucia, pragnienia i interesy. Dopiero w tych wojnach ostatecznych, które grożą nieubłaganie ludzkości, świadomość narodowa ogarnie całe masy, tak że ich ruchy będą istotnie ruchami już nie poszczególnych ludzi, lecz całych

narodów, świadomie dążących do swych narodowych celów.

Więc walki ostateczne nietylko będą się toczyć o prawa narodów, lecz będą zarazem szkołą, w której te uczucia dojdą do pełni sił i wcielą się w bycie poszczególnych wzajemnie szanujących się narodów, współpracujących dla powszechnego dobra ludzkości, jak poszczególni obywatele dla dobra swego narodu.

III. WIECZNY POKÓJ.

Gdy walka wyczerpie siły stron obu, a zwycięstwo stanowczo się przechyli na stronę armji narodowych, to wtedy dopiero powstanie wielkie zagadnienie, jak zapewnić ludzkości stały pokój? Jak zapobiedz nadal wojnom zaborczym i pożerającej ambicji potęgi państwowej?

W ciągu wojny już powstaną silne organizacje narodowe, o jasnym programie ustroju narodowego ludzkości. Więc będzie z całą pewnością wiadomem, czego każdy naród żąda dla siebie i jakie są kwestje sporne między narodami. Te organizacje narodowe wyłonią z siebie międzynarodowe ciała kierownicze, trybunały najwyższe praw narodowych, o których uznanie cała walka toczyć się będzie.

Dzisiejsze rady naczelne stronnictw narodowych są szkołami przygotowawczemi, w których się kształcą ci, co kiedyś będą decydować o losach ludzkości. Gdyby każdy naród zajmował pewne określone terytorjum na ziemi, to łatwoby

ziemię podzielić między poszczególne narody. Ale w wielu krajach różne narodowości są tak pomieszane, że niepodobna jest przeprowadzić działu bez uwzględnienia praw mniejszości.

Trzeba tutaj uwzględnić nietylko teraźniejsze stosunki etnograficzne i językowe, lecz także historję każdej prowincji. Jeśli np. w Prusach Wschodnich dziś znajdujemy przeważnie ludność mówiącą po niemiecku, to jednak kraj ten jest odwiecznie polskim i polskim pomimo zewnętrznej germanizacji pozostał. Każdy naród dla swego swobodnego rozwoju potrzebuje pewnych naturalnych granic państwowych. Walka ideałów narodowych z ideałem potężnego państwa nie jest walką przeciw istnieniu wszelkiego ustroju państwowego.

Każdy naród rozwinął się w granicach jakiegoś narodowego państwa, które dopiero później stawało się czasami państwem zaborczem. Ale gdy naród dochodzi do świadomości swych narodowych przeznaczeń, to jeszcze bynajmniej przez to nie wyzbywa się potrzeby pewnych ram państwowych dla swej narodowej organizacji.

Naród jest to duchowy związek ludzi duchowo do siebie podobnych, niezależnie od ich miejsca zamieszkania na ziemi, lub po za ziemią. Państwo — to społeczna organizacja ludzi, zamieszkujących pewne ograniczone terytorjum,

dla utrzymania prawnego porządku na tem terytorjum.

Gdy w jakim kraju jeden naród ma tak silną przewagę materjalną i moralną, że cała władza państwowa spoczywa w ręku członków tego narodu, to mamy państwo narodowe. Takie państwo narodowe, przyjmujące u siebie cudzoziemców jako gości, lecz nie dopuszczające ich do pełnych przywilejów obywatelstwa, jest niezbędnym ośrodkiem życia każdego narodu.

Ale cała dotychczasowa epoka walk zaborczych pozostawia nam jako spadek mnóstwo krajów o mieszanej ludności, a mało bardzo przestrzeni jednolicie zaludnionych, oprócz chyba jednych Chin, gdzie od tysięcy lat wyrabiała się i rozwijała się jedna rasa.

Więc nowy podział powierzchni ziemi między główne narodowości, nie będzie mógł się opierać jedynie na względach etnograficznych. Trzeba będzie brać pod rozwagę też i względy historyczne, a także ekonomiczne i społeczne.

Każdy naród powinien otrzymać do swego użytku nietylko tę ziemię, którą obecnie zajmuje, ale i te przestrzenie, na których głównie życie narodowe jego się rozwijało — a całość państwa narodowego powinna być także pod względem ekonomicznym całością o naturalnych granicach.

Łatwo jest ustanowić takie naturalne granice dla Hiszpanji, Włoch lub Anglji. Już trudniej będzie określić granice między Francją a Niemcami — i na początek dla bezpieczeństwa Europy znaczna przestrzeń Zachodnich Niemiec, z kilkoma milionami ludzi, mówiących po niemiecku, dostanie się pod rządy francuzkiego państwa narodowego.

Upokorzenie narodu niemieckiego, przez osłabienie państwa niemieckiego, będzie niezbędnym warunkiem pokoju w Europie. Niemcy zbyt wiele nagrzeszyli, aby nie mieli odbyć pewnej pokuty.

Zresztą w nowych państwach narodowych nie będzie już prześladowania narodowości. Nikt nie postąpi z Niemcami w Strasburgu, jak oni postępują z Polakami w Poznaniu. Zachowają oni tam w pełni prawo używania swego języka i kształcenia swych dzieci w duchu swoim narodowym. Granica po zawarciu pokoju będzie prowizoryczna i co kilkadziesiąt lat będzie musiała ulegać zmianom, według wyroków najwyższego międzynarodowego trybunału, zapadających na żądanie sąsiadujących między sobą narodów.

Najwięcej trudności będzie z oznaczeniem granicy między państwem narodowym niemieckim a państwami słowiańskimi. Uciskani od

wieków Słowianie bynajmniej nie skorzystają z pogromu znieawidzonych Niemców, aby się na nich mścić i odpłacać im prześladowaniem. Ale np. Czechy, mając swe naturalne granice, nie zgodzą się na wydarcie sobie okręgów, gdzie po wiekach przymusowej germanizacji czasowo przeważa niemiecki język, gdy te prowincje są odwiecznie czeskie.

A po tylu zdobytych smutnych doświadczeniach Słowianie także nie będą mogli się zgodzić na oddanie na pastwę Niemców krajów, nawet już zupełnie zgermanizowanych, gdy kraje te stanowiłyby klin dzielący Słowian od siebie. Szląsk jest krajem słowiańskim, a Czechy z Polską graniczą i nie mogą się na to zgodzić, by ich niemiecki klin od siebie dzielił.

Więc na wschodniej swej granicy państwo Pruskie utraci napewno Szląsk, a może nawet Pomorze, aby Słowianom dać potrzebny im dostęp do ich pradawnego morza — granica będzie musiała być przesuniętą dostatecznie na zachód, aby i Serbów Łużyckich uratować od zagłady grożącej im, gdyby, zewsząd otoczeni przez Niemców, pozostawali dłużej pod niemieckim rządem.

Na Wschodzie będziemy musieli rozstrzygnąć kwestję rusińską. Czy Rusini zechcą i będą mogli utworzyć państwo narodowe odrębne, czy

też pozostaną wierni dawnej tradycji historycznej? To zależy w zupełności od nich samych. Ale prawdopodobnie z początku dawne granice historyczne będą uszanowane, dając pełną swobodę rozwoju narodowego Rusinom i Litwinom w obrębie Rzeczypospolitej.

Bardzo trudnem będzie rozgraniczenie państw narodowych, powstających na gruzach dzisiejszej Austrii. Pewne kraje przez czas dłuższy będą musiały uznać równouprawnienie kilku narodowości, tam, gdzie one są bardzo z sobą zmieszane, jak np. we wschodniej Galicji. W tych warunkach nieuchronne może być tworzenie państw dwunarodowych i nawet trzynarodowych.

Tylko nigdzie w obrębie Słowiańszczyzny nie będziemy mogli dopuścić Żydów do równouprawnienia, bo zgubny ich wpływ na politykę aryjską jest aż nadto jasno udowodniony.

Przyszłość tego wielkiego narodu jest oczywiście w Palestynie, gdzie Żydzi, nawróceni na chrześcijaństwo, będą strzedz miejsc pamiątkowych i wielkie ciągnąć korzyści z ułatwionego napływu pielgrzymów.

Ale kto będzie rozstrzygał o granicach i zmianach granic państw narodowych? o dopuszczeniu kilku narodów do równych praw w jednym kraju? Nie może tu decydować głosowanie sa-

mych mieszkańców, którzy nie są kompetentni dla ocenienia różnych względów historycznych, etnograficznych, ekonomicznych i politycznych. Granice państw narodowych obchodzą nie tylko interesowane narody, ale całą ludzkość, lub przynajmniej mieszkańców tej części świata, w której owe narody żyją.

Od tych granic bowiem zależy spokój świata i uniemożliwienie na przyszłość gorączki zaborczej, która trawiła przez tyle stuleci prawie wszystkie państwa. Wewnątrz granic swych każdy naród może być zupełnie swoim panem, lub dzielić władzę z jednym, lub dwoma narodami, które w tych granicach mieszkają.

Być może między Francją a Niemcami, między Niemcami a Polską powstaną mniejsze państwa dwunarodowe lub trzynarodowe, w których Francuzi i Niemcy, lub Niemcy i Słowianie będą równouprawnieni.

Ale któż ma o tem decydować? — to kwestja ogromnej wagi, gdyż od tej decyzji zależy dalszy przebieg historii.

Otóż decydować o takich kwestjach może tylko trybunał międzynarodowy, złożony z ludzi, od których wymagalibyśmy nie mniejszych kwalifikacji moralnych niż naukowych.

Członkiem tego najwyższego sądu międzynarodowego może być tylko człowiek, który i sam

położył znaczne zasługi w sprawie walki narodowościowej i może wykazać kilku przodków swych zasłużonych na tem polu w szeregu pokoleń.

Taki sędzia nadto powinien być nieposzlakowanej uczciwości osobistej, i najmniejsza wątpliwość, dopuszczalna pod tym względem, powinna uniemożliwiać mu sprawowanie urzędu. Nadto wymagać będziemy od każdego członka trybunału międzynarodowego doskonałej znajomości historii narodów i ich psychologii, a znajomość ta powinna być oparta nie na informacjach z drugiej ręki, lecz na długoletnim pobycie i pożytecznem działaniu wśród kilku przynajmniej narodów europejskich.

Na początek może bardzo trudno będzie znaleźć ludzi o tak wszechstronnych kwalifikacjach. Ale w miarę jak się stosunki międzynarodowe rozwijać będą w duchu wzajemnej pomocy, coraz to częściej będzie się zdarzać, że ludzie, badający losy, języki, obyczaje różnych narodów, zarazem będą się odznaczać zaletami moralnymi i umysłowymi, które są niezbędne dla tak doniosłych decyzji.

Każdy naród, mający historyczną przeszłość i wykazane zasługi wobec ludzkości, będzie miał prawo do wyboru kilku przedstawicieli swych do trybunału międzynarodowego.

Kwalifikacje naukowe i moralne przedstawicieli każdego narodu będą najściślej badane przez przedstawicieli innych narodów i nikt nie będzie przyjęty na członka tego najwyższego trybunału międzynarodowego, gdy powstanie najmniejsza jakaś wątpliwość, czy na to w pełni zasługuje.

Wybór przedstawicieli każdego narodu powinien zależeć od całego narodu, nie zaś od narodowego państwa. Wybór ten jednak nie może być wynikiem bezładnej agitacji, ani też powszechnego głosowania. Trzeba się w tak ważnej sprawie zabezpieczyć od wszelkiej demagogji. Życie narodu wciela się w pewnych narodowych instytucjach, a instytucje, które po dłuższem istnieniu dały dowody swej użyteczności narodowej, zyskują prawo mianowania wyborców, którzy, zebrawszy się, uroczyście wybierają, nie koniecznie z pośród siebie, lecz tylko z pośród kandydatów, mających odpowiednie kwalifikacje, sędziów międzynarodowego trybunału.

Wyborcami mogą też zostać zasłużone na polu narodowem jednostki, pracownicy Ducha, proponowani przez jedno z towarzystw narodowych, a poparci przez znaczną ilość obywateli podpisanych na petycji do trybunału międzynarodowego. Zebranie wyborców takich wybiera

przedstawiciele narodowych, równą liczbę dla każdego narodu, mającego udział w trybunale.

Ów trybunał będzie się doskonalić stopniowo i nie będzie z początku dopuszczać do uczestnictwa przedstawiciele narodów, które jeszcze nie mają żadnych zasług wobec ludzkości. Pierwszy trybunał międzynarodowy będzie naturalnie ustanowiony przez organizacje narodowe jeszcze przed ukończeniem walki, gdyż w końcu sama walka już głównie o uznanie tego trybunału toczyć się będzie.

Ten pierwszy trybunał jeszcze by nie sądził spraw międzynarodowych, tylko kwalifikacje narodów, zgłaszających się do udziału w trybunale, i zatwierdzałyby wybory przedstawiciele tych narodów wybranych tymczasowo przez zjazdy delegatów głównych organizacji narodowych w każdym narodzie.

Dopiero ci wybrani przedstawiciele osądziliby kwalifikacje wyborców w różnych narodach, a wyborcy, uznani przez drugi trybunał, wybrałiby przedstawiciele do trzeciego z rzędu trybunału, któryby zaczął już osądzać spory graniczne między narodami.

Ów trybunał miałby na początek jako siłę wykonawczą wojska koalicji zwyciężkiej, utrzymywane na koszt wspólny pojednanych narodów—a później tworzyłyby specjalne wojska mię-

dzynarodowe, stanowiące szkołę fizycznej i duchowej sprawności dla najdzielniejszych obywateli wszystkich narodów.

Każdy sąd musi mieć organa wykonawcze dla zabezpieczenia sobie posłuszeństwa. Najwyższy trybunał międzynarodowy musiałby mieć do swego rozporządzenia siłę równą co najmniej siłom kilku poszczególnych państw — ale ta siła mogłaby przytem być liczebnie dosyć ograniczoną, jeśli by ustanowiono dla każdego państwa pewne maximum budżetu wojskowego.

Wojska te miałyby charakter więcej podobny do dzisiejszej policji w krajach cywilizowanych niż do dzisiejszych armji.

Trybunał międzynarodowy głównie byłby zajęty ustanawianiem granic państwowych i orzekaniem, jakie narody w każdym państwie mają być dopuszczone do równego udziału w rządach.

Taki materjalny warunek, jak czyjeś miejsce zamieszkania, jeszcze nie decydowałby o prawach politycznych. Państwami rządziłyby narody — więc kto do żadnego narodu nie należy, ten nie miałby udziału żadnego w administracji jakiegokolwiek państwem, a każdy obywatel mógłby tylko być dopuszczonym do praw politycznych w państwie, w którym jego naród ma udział.

Wszyscy ci, co są duchowymi kalekami, pozabawionymi narodowych uczuć, nie mieliby żadnego wpływu na politykę krajów przez siebie zamieszkałych.

Trybunał najwyższy mógłby tworzyć nowe państwa, lub dzielić jedno państwo na kilka państw, gdyby się okazała tego potrzeba. Więc np. terytorja sporne między Francją a Niemcami, lub między Niemcami a Polską mogłyby przez długi czas stanowić kilka mniejszych państw niezależnych — jak np. Alzacja z Lotaryngją, Nadrenja, Belgja, Hollandja, Szląsk, Prusy wschodnie i zachodnie z Pomorzem i t. p.

W każdym państwie, gdzie dwa lub trzy narody są uznane za równouprawnione, udział każdego narodu w rządach, nie powinienby zależeć od jego liczebności. Bo chodzi tu o rozmaitość ducha narodowego i o zupełną niemożliwość ucisku mniejszości przez większość.

Zasada ta już jest stosowana w państwach związkowych, w których każde państwo, niezależnie od swego rozmiaru i od ilości swych mieszkańców, ma równą ilość przedstawicieli w radzie związkowej. Tak w Szwajcarji *Ständerath* ma po dwóch członków na każdy kanton, a w Stanach Zjednoczonych Ameryki senat po 2-ech członków na każdy stan. To, co dziś jest uznane dla połączonych z sobą politycznie te-

rytorji, że małe terytorjum przystępujące do związku ma takiż udział w rządach wspólnych jak daleko większe, to w przyszłości będzie się tyczyć udziału narodów w rządzeniu obszarem, zamieszkałym przez kilka narodowości. Nie odrazu będzie można osiągnąć zupełnie stałe granice państw narodowych. Ideałem byłoby podzielenie całej ziemi na państwa narodowe, rozpościerające się na około głównych ognisk ducha narodowego.

Lecz dla rozwoju narodowego daleko korzystniejsze jest mniejsze a jednolite państwo narodowe, niż zdobycie większej przestrzeni, na której wskutek znacznej ilości obcych pierwiastków jednolitość życia narodowego nie da się osiągnąć.

Więc z początku państwa narodowe muszą być ograniczone do przestrzeni mniej więcej jednolicie zamieszkałych. Przeważnie zaś będą oddzielane od siebie mniejszemi państwami dwu- i trójnarodowemi.

Stwarzanie wielkiej ilości mniejszych państw niezależnych nie będzie przedstawiało trudności ani też niebezpieczeństwa, gdy trybunał międzynarodowy, oparty na sile wojska międzynarodowego, będzie rozstrzygał wszelkie spory między państwami, uniemożliwiając agresje.

W tych mniejszych państwach powoli będzie się odbywać przy powszechnej decentralizacji

politycznej rozwój duchowy, prowadzący do tak stanowczej przewagi jednej narodowości, że nawet mniejszość się zgodzi na przyłączenie takiego mniejszego państwa do sąsiedniego państwa narodu przeważającego.

Weźmy np. zniemczony Szląsk. Przypuśćmy, że zostanie utworzone z niego państewko niemiecko-czesko-polskie, w którym zupełnie równy wpływ trzech narodów będzie zabezpieczony prawem międzynarodowym. Sąsiadując z Czechami, Polską, Niemcami, — Szlązacy nawet zniemczeni, wyzwoleni od centralistycznego wpływu Niemców, po kilku pokoleniach prawdopodobnie ulegliby przeważającemu wpływowi sąsiednich narodów słowiańskich, a wyzwoliliby się od zewnętrznie im narzuconego wiekowego zniemczenia.

W miarę jak siłą duchowego wpływu język polski by w tym kraju odzyskiwał swe odwieczne prawa, państwo trójnarodowe powoli by się przekształcało na państwo narodowe, a gdyby osiągnęło wewnętrzną jednolitość, mogłoby zespolić się politycznie z innym państwem tegoż narodu.

Gdy dziś o granicach państw, o wpływie narodów decydują tylko walki orężne, w przyszłości wpływy duchowe, przenikające swobodnie wszędzie, bez żadnych przeszkód, będą między sobą

walczyć na pograniczach narodów. Jeśli dziś Niemcy czytają Sienkiewicza więcej, niż my najpoczytniejszych niemieckich pisarzy, to tembardziej będą ulegali urokowi naszego ducha, gdy zostaną zmuszeni wyrzec się na zawsze bezwzględnego panowania w naszym kraju.

Gdy hasło narodowości zostanie uznane powszechnie, rodacy jednego narodu wszędzie na całej ziemi gdziekolwiek są, będą mieli nieograniczone prawo tworzenia narodowych kół i towarzystw nawet w państwach, w których wpływu na rządy mieć nie będą. A ograniczenie praw politycznych w każdym państwie do jednego lub najwyżej kilku narodów, przy podniesieniu intensywności życia narodowego w ogóle, skupi coraz to więcej każdą narodowość na terytorjum jej odpowiedniem, i wyzwoli kraj każdy od pierwiastków napływowych.

Z uznania hasła narodowości wynika, że kraje należą do narodów, a nie do zamieszkujących je przypadkowo jednostek. Narody zaś muszą być rządzone w sposób, zapewniający doskonałą niezależność narodowego ducha od obcych pierwiastków.

Da się to z łatwością osiągnąć, jeśli pojęcia narodu i państwa zawsze i wszędzie będą odróżniane, nawet w organizacji państwa narodowego.

Na czele każdego narodu stoi Rada Narodo-

wa, wybrana przez wyborców narodowych na sejmie narodowym, odbywającym się raz na dziesięć lat i załatwiającym wszelkie sprawy narodowe. Wyborców na ten sejm wybierają uprawnione organizacje narodowe, które pozyskały wskutek swych zasług narodowych prawo do takiego pośredniego udziału w mianowaniu Rady Narodowej.

Więc poszczególny członek narodu tylko przez organizacje narodowe, do których należy, ma wpływ na skład Rady Narodowej; a ponieważ istnienie organizacji każdego narodu jest zabezpieczone we wszystkich państwach, więc wszyscy, na całej ziemi rozproszeni, rodacy mają pewien udział w utworzeniu Rady Narodowej.

Ale udział w narodzie jest dobrowolny, i nawzajem uległość poszczególnego rodaka tej Radzie jest dobrowolna. Wykonawcza siła Rady Narodowej okazuje się dopiero w Rządach narodowych tych państw i państwerek, w których dany naród jest równouprawniony. Albowiem Rada narodowa mianuje członków Rządu Narodowego w państwie narodowym i w każdym państwie dwu lub trzynarodowym, w którym dany naród jest równouprawniony.

Rząd każdego państwa jest odpowiedzialny przed stałą delegacją, wybraną w tem państwie

przez organizacje narodowe, mające prawo wyborów do trybunału międzynarodowego.

Szczegóły tych prawodawczych urządzeń wyrobują się przez praktykę. Cała ich doniosłość zależy od ścisłego przeprowadzenia powszechnej zasady, że tylko udział w narodowej organizacji uprawnia do udziału w państwowej władzy; czyli innemi słowy, że państwa należą do narodów.

Z tego wynika, że prawa polityczne mieć powinni nie obywatele poszczególni, jako mieszkańcy państw, lecz tylko narodowe organizacje, i to nie te, które dopiero powstały, ale te, które się mogą wylegitymować z pewnych zasług narodowych, jak np. u nas uniwersytety i towarzystwa oświatowe lub organizacje ekonomiczne, więcej niż dotychczasowe partje polityczne. Jednostka zwykła dopiero w organizacji narodowej żyje narodowym życiem — a tylko wyjątkowe jednostki, twórcze na polu narodowej wiedzy, lub sztuki, jeśli mają wybitne zasługi narodowe, mogą od Rady narodowej otrzymywać wyjątkowo prawa polityczne, zwykle przysługujące jedynie organizacjom.

Dziś podstawą praw politycznych jest ofiara materialna, zazwyczaj niedobrowolna, polegająca na płaceniu podatków, a decydującą funkcją ciał politycznych jest uchwalanie budżetu. W przyszłości podstawą dla praw politycznych

będzie jedynie zasługa narodowa, niezależnie od ofiar materialnych, jak było w dawnej Polsce, gdzie najbiedniejszy człowiek mógł otrzymać szlachectwo, jeśli narodowi usłużył.

Podobnie też prawa narodu każdego do udziału w trybunale międzynarodowym, określającym granice państw, zależęć powinny od historycznych zasług tego narodu dla ludzkości, od takich czynów jak obrona Wiednia, pięćsetletnie istnienie Wszechnicy Jagiellońskiej, pierwsza inicjatywa do unji dobrowolnej kilku narodów w jedno narodowe państwo i t. p.

Każdy naród stanie przed trybunałem najwyższym ludzkości i będzie osądzonym, czy dojrzał do udziału w rządach ludzkości. Tylko takie narody, które dla innych coś uczyniły, zyskały prawa też dla siebie.

Tak prosta zasada prawa międzynarodowego zapewni wieczny pokój, nad którym bezowocnie radzą dzisiejsze rządy. Gdy każdy człowiek będzie miał zupełną wolność udziału w życiu duchowem swego narodu, a każdy naród będzie miał prawo decydującej władzy w państwie, w którym zdobył sobie przez swe zasługi równoprawnienie, to nic nie zdoła zakłócić pokoju.

Z początku w trybunale międzynarodowym niewiele narodów głos pozyska. Jednak niesłusznem byłoby zwać na cały szlachetny na-

ród niemiecki odpowiedzialność za ciężkie polityczne grzechy Prus i Austrii, jako państw niemieckich zaborczych. Więc choć bezpośrednio po zawarciu pokoju zwyciężeni Niemcy jeszcze głosu w międzynarodowym trybunale mieć nie będą, to nie będą czekać tak długo na samorząd, jak czekają podbite przez nich kraje. Rychło dosyć odpokutują za swoją uległość Prusom — i zaczną swe narodowe życie.

Unarodowienie państwa, zastąpienie władzy państwowej przez władzę narodową musi mieć olbrzymie konsekwencje dla całego życia ludzkości. Państwo, gdy nie jest przeniknięte duchem narodowym, ma charakter ustroju, opartego na materialnej sile, i bardzo łatwo we współzawodnictwie z innymi państwami staje się zaborczym. Natomiast naród, będąc wynikiem duchowych sił i duchowego zespolenia jednostek do siebie podobnych, zaborczym jako naród być nie może, bo zaborczość by go wynaradawiała, i narażałaby go na utratę cech narodowych.

Przejście zatem od polityki państwowej do polityki narodowej jest przejściem od prawa pięści do panowania ducha w ludzkości. Z chwilą powszechnego uznania praw narodowych i zagwarantowania ich przez układ międzynarodowy, wszystkie dziś istniejące trudności życia narodowego znikają, i żaden nawet najmniejszy

naród nie może być narażony na ucisk i prześladowanie. Narody widzieć będą swą korzyść i szczęście we wzajemnej pomocy, podczas kiedy państwa wzajemnie się zwalczają.

Każde prześladowanie narodu jednego przez drugi bywa obłędem, na którym zresztą zawsze prześladowany naród zyskuje wzmocnienie świadomości narodowej, a prześladujący naród traci siły swe i swą rację bytu w ludzkości. Walka między narodami jest tak nienaturalną, jak walka między państwami nieunarodowionemi jest prawie nieuchronną.

Naród, w którym najwcześniej się rozwinęła świadomość narodowa, nigdy żadnego innego narodu nie uciskał, lecz budził świadomość narodową w sąsiednich ludach przez dobrowolną unję z nimi.

Rozwój ludzkości idzie w tym kierunku najwyraźniej i nic go na tej drodze nie powstrzyma. Uświadomienie narodowe ludów, unarodowienie państw, stanowią taki ogromny przewrót w polityce, jak powstanie żywych komórek w nieorganicznej materji.

Dotychczasowa polityka była panowaniem sił brutalnych, używanych przez bezwzględne jednostki.

Polityka przyszłości będzie panowaniem sił duchowych i uświadomionych zbiorowości. Na-

ród to jakby dusza państwa. Państwo zaborcze jest bezdusznem — a dopiero gdy utraci swe zdobycze i unarodowi się, zyskuje duchowe powołanie.

Dawne ludy nie były narodami. Ani Grecy, ani Rzymianie, ani Persowie nie stanowili narodu. Nawet Chińczycy i Japończycy nie stanowią narodów w tym sensie co Polacy. Oni mają tylko ideał państwa przede wszystkim i kult dziedzicznych władców, którym bezwzględnie ulegają. Ich państwa zamknięte były przed cudzoziemcami przez długie wieki, więc ludy tych państw są bardzo jednolite i świadomość narodowa może u nich rychło się przebudzić.

Dotąd nawet Francuzi nie mają pełnej świadomości narodowej, skoro ci, którzy zaledwie sto lat temu zostali obywatelami brytańskiego cesarstwa, nie tęsknią wcale ani w Kanadzie, ani nawet na wyspie Jersey do zespolenia z ojczyzną. We Francji każdy cudzoziemiec, który zdobędzie obywatelstwo państwowe, nazywa się Francuzem, a Polaków zawsze się pytają, czy są Prusakami, Austriakami czy Rosjanami.

Jeszcze odróżnienie państwa od narodu bardzo mało jest znane w Europie. Po za Polską najwyraźniej się objawił duch narodowy w ojczyźnie Danta. Dla duchowego zespolenia narodu trzeba wieszczów, a prócz polskiego narodu

w Europie tylko jeden naród włoski miał wieszczą — podobnie jak naród żydowski miał swych proroków.

Zwolennicy wszechwładzy państwowej ciągle jeszcze marzą o coraz to większych i potężniejszych państwach, o armjach urzędników i żołnierzy, i nie zdają sobie wcale sprawy z tego, że już istnieje w ludzkości siła nowa, która tak przeobrazi dawne państwa, jak drożdże przeobrażają ciasto. A siła ta coraz to wyraźniej daje znać o sobie i zapowiada koniec dotychczasowej bezdusznej polityki — zarówno imperjalizmu jak i socjalizmu, które się wzajemnie zwalczają.

Nacjonalizm zada też cios śmiertelny dotychczasowej ekonomji politycznej, uznającej tylko materialny czynnik chęci zysku, jako decydujący w życiu ekonomicznem.

Świadomość narodowa będzie decydowała nie tylko już o granicach państw, lecz i o handlu wszechświatowym, wbrew dotychczas znanym i badanym bezdusznym prawom popytu i podaży. Zespolenie narodowe jednostek uświadomionych narodowo jest związkami o tyle silniejszym i głębszym, niż zespolenie państwowe jedynie obywateli jednego kraju, że nawet nieliczny zastęp ludzi uświadomionych narodowo i co za tem idzie, gotowych do wszelkiego bohaterstwa, w każdym kraju osiągnie stanowczą przewagę

nad znaczną większością państwowych czcicieli materialnej potęgi.

Na tych obszarach, na których zaborczość państwowa pomieszała narody, wytworzą się z konieczności stosunki bardzo niekorzystne dla dziś dominujących narodów. Więc np. w Prusach Wschodnich, jako w państewku trójnarodowym, pomimo liczebnej przewagi Niemców, równouprawnieni z nimi Polacy i Litwini będą mieć przewagę i będą decydować o formie państwowych urzędzeń. Niemcy, którzy dziś nam chętnie dowodziliby, że Kaszubi nie są Polakami, bardzo drogo to przypląca, gdy na Pomorzu trybunał międzynarodowy uzna równouprawnienie Polaków i Kaszubów, jako dwóch narodów, z Niemcami. Na Szląsku Czesi i Polacy razem przeważają nad Niemcami. Na Spiżu Węgrzy i Polacy się pogodzą przeciw Niemcom, a w innych częściach Węgier naród dotąd panujący będzie musiał rachować się z jednym lub dwoma innymi narodami.

Wszystko to wynika z powszechnego uznania praw narodowych, a uznanie tych praw będzie nieuchronnym skutkiem i ciągłego rozwoju świadomości narodowej i strasznych nadużyć państw nieunarodowionych, zwalczających się wzajemnie.

Na te skutki nie trzeba czekać bynajmniej

aż wszyscy ludzie będą uświadomieni narodowo. Zapał narodowy jest tak wielką siłą polityczną i daje tak intensywne zespolenie kochających naród jednostek, że przebudzony naród nie ulęknie się najpotężniejszych koalicji państwowych i zwycięży w walce o swe narodowe prawa, nawet gdyby nie miał pomocy innych narodów.

Ale łączność narodów, dążących do umożliwienia pełni swego życia narodowego, jest nieuchronna i nie wymaga wcale umów pisanych. Dziś jeszcze potęga państwowa imponuje wielu narodom, ale jeden fakt wyzwolenia narodu, najbeznajdziejniej uciskanego przez najpotężniejsze państwa, nagle przemieni ton polityki narodowej na całej kuli ziemskiej i obudzi świadomość nowej siły nawet w najsłabszych liczebnie narodach.

O tem już mówił nam Słowacki jasno: „będą wieści z wichrami chodziły, a każda będzie serce ludów paśla; nieznajomymi świat poruszą siły, na nieznajome jakieś wielkie hasła“. I bardzo trafnie dodaje w dalszym ciągu: „nie pojmie Francuz co to w świecie znaczy, że jakiś naród wstał w ciemności dymie, choć tak rozpaczny — nie w imię rozpaczy, choć taki mściwy — a nie w zemsty imię. Nie pojmie, jaką duch odbył robotę w przeświętej serca ludzkiego ciemnicy... Cóż to — zapyta — są za bezimieńce, którzy na

dawnym wstali mogilniku? Bój tylko widać i ogniste wieńce, a zwierzęcego nic nie słychać krzyku! Nie, to nie ludzie z ciał i krwi być muszą, lecz jacyś pewnie upiorni rycerze, którzy za duszę walczą tylko duszą i ogniem biją niebieskim w pancerze“.

Ogień niebieski miłości narodu i świadomości narodowej, stopi pancerze militarystyki, dziś zaskorupiającego współczesne państwa i pochłaniającego żywotne siły ich obywateli.

W ten tylko sposób wieczny pokój może zapanować między państwami i narodami, tak jak dziś już pokój panuje między jednostkami w cywilizowanym państwie.

Kiedyś poszczególne komórki stanowiły organizmy, a w miarę wzrostu sił ducha na ziemi jedność organiczna łączyć zaczęła coraz to liczniejsze grupy komórek, aż do najbogatszych organizmów ludzkich.

Dziś przez powszechne budzenie się świadomości narodowej u wszystkich ludów, powstaje nowa forma wyższego bytowania jednostek ludzkich w organizmach narodowych, które się wyzwalają od dotychczasowych państwowych ograniczeń, i wytwarzają nowy typ państwa narodowego.

Takie państwa narodowe nie będą dążyły do podbojów, lecz ustanowią między sobą unje, za-

bezpieczające im trwały rozwój społeczny i wcielenie w życie ideałów ducha każdego narodu dla pożytku całej ludzkości, potrzebującej zgodnego współdziałania różnych narodów w dążeniu do celów wszechludzkich.

IV. MIASTO I WIEŚ.

W miarę jak ludzie nauczą się cenić więcej duchowe związki, niż materialne korzyści, a każdy naród będzie dbał o wytworzenie we własnym kraju tego, co potrzebuje, wzrost miast i skupienie ludzi w ludnych ogniskach przestanie być cechą cywilizacji.

Dzisiejsze miasta powstały z zaborczości. Z początku ludzie w miastach się skupiali dla obrony przed napadami — potem w miastach skupiali zdobycze zebrane na wyprawach handlowych i rozbójniczych. Do miast też napływali ci, co byli żądni wyższego zarobku, lub większej różnorodności wrażeń. Dopóki jednostka dba o swe materialne zadowolenia i korzyści, dopóki każdy walczy z wszystkimi o te korzyści, walka taka musi wytwarzać tendencję do skupiania ludzi w ogniskach handlu i przemysłu.

Miasta dziś jeszcze są głównie ogniskami handlu i przemysłu i dopiero zaczynają być także ogniskami nauki i sztuki. W przyszłości zaś

głównie będą ogniskami życia duchowego, a ubocznie tylko służyć też będą celom materialnym handlu i przemysłu.

Czem może stać się takie miasto przyszłości, można już dziś przewidzieć, zwiedzając niektóre małe miasta uniwersyteckie, gdzie całe życie mieszkańców skupia się około instytucji naukowej, jak Palo Alto w Kalifornji, lub Fribourg w Szwajcarji, lub Oxford i Cambridge w Anglji.

Ale choć przemysł i handel utracą przy unarodowieniu państw przewagę, jaką dziś mają, to im więcej te czynności materialne będą przenikane siłą ducha, tem więcej się udoskonalą.

Dziś niektóre kraje korzystają z zacofania przemysłowego innych i bogacą się, zalewając te kraje uboższe swymi produktami. W przyszłości przy pokojowej kooperacji narodów takiego skupienia produkcji nigdzie nie będzie, gdyż to, co do życia potrzebne, będzie wyrabiane wszędzie, a ludzie, kochający swój naród i w pełni uświadomieni, wcale nie zechcą nabywać produktów obcego przemysłu.

Wielkie zaś fabryki powstaną nie w miastach, lecz w miejscowościach, gdzie najłatwiej skupić surowe produkty w fabrykacji potrzebne. Nastąpi zatem przemysłowa decentralizacja, uniemożliwiająca w przyszłości olbrzymie rozmiary dzisiejszych fabryk.

Różnica między wsią i miastem zmniejszy się pod wieloma względami. Każda wieś będzie posiadała wszelkie wygody miasta: w każdym domu wiejskim będą wodociągi i kanalizacja, a każdy dom miejski będzie otoczony ogrodem. Drogi wiejskie, podobnie jak ulice miejskie, będą zupełnie wolne od kurzu i utrzymane we wzorowej czystości, co, przy stanowczej przewadze cichych samochodów elektrycznych nad innymi środkami komunikacji lądowej, nie będzie już przedstawiać takiej trudności, jak tam, gdzie jeszcze zwierzęta pociągowe przeważają.

Na wsi będą biblioteki, czytelnie, szkoły jak w mieście — zaś miasto będzie posiadać lasy, łąki, kwiaty jak wieś. Ta różnica, która dziś uderza między typem wiejskim a miejskim, stopniowo musi zanikać, w miarę jak mieszkańcy miast zwrócą większą uwagę na warunki zdrowia, zaś mieszkańcy wsi skorzystają z doświadczenia miast co do warunków oświaty, kultury i cywilizacji. Proces ten odbywa się już na wielką skalę w Ameryce, gdzie nowe miasta budują się jak wsie z wielkimi przestrzeniami prawnymi pomiędzy domami, a wsie pozyskują coraz to więcej wygód miejskich.

A jednak kontrast między wsią a miastem bynajmniej nie zniknie zupełnie. W miastach skupiać się będą ludzie chciwi postępu wszelkie-

go, zaś na wsi — zachowawczy miłośnicy dawnego porządku. Postęp techniczny, gdy nie będzie jedynie zależny od konkurencji w zyskach, może doprowadzić do zdumiewających rezultatów.

Mieszkaniec miasta przyszłości nie będzie brudził mieszkania paleniem w piecach, gdyż będzie regulował temperaturę zapomocą radiatorów elektrycznych, przesuwając dowolnie wskazówkę na termoskopie, pomieszczonym w każdym pokoju. To, co dziś wymaga tyle pracy i czasu, będzie załatwionem w jednej chwili — i na żądanie można będzie pozyskać w tym samym pokoju kolejno temperaturę tropikalną lub polarną.

Ale nietylko temperatura będzie w ten sposób opanowana w miejskich mieszkaniach, lecz także i ciśnienie powietrza. Kto zechce odbyć wycieczkę górską, nie wychodząc z mieszkania, ten będzie w stanie przez równie prosty ruch jak ten, którym reguluje temperaturę, zmniejszyć ciśnienie powietrza w swoim pokoju, lub znów powiększyć to ciśnienie do takiej miary, jaką osiąga nad morzem przy najtrwalszej pogodzie.

W takim pokoju, gdzie poruszeniem ręki można będzie regulować ciśnienie i temperaturę, także skład chemiczny powietrza będzie zależec od woli mieszkańców. Tak jak dziś fabryka wód mineralnych dostarcza różnych wód, chemicznie naśladowujących różne naturalne źródła,

tak samo będziemy mieli fabryki powietrza, dostarczające każdemu na zawołanie i według potrzeby powietrza górskiego lub morskiego, powietrza lasów sosnowych lub kwiecistych łąk, z większą lub mniejszą ilością ozonu.

Takie zupełne opanowanie fizycznych warunków cielesnego życia będzie miało doniosłość olbrzymią dla celów duchowych. To, co w starożytności było możliwem tylko na południowym stoku gór Himalaja, doświadczenia nad przeobrażeniem organizmu ludzkiego, prowadzone przez braminów pod nazwą Jogi — stanie się teraz dostępnem każdemu, co w mieście ma jakiś pokój z przyrządami dla regulacji temperatury, ciśnienia i składu powietrza.

Przyrządy te zaś będą w obrębie miast powszechnie zastosowane, bo miasto, jako przytułek wyższej kultury nie będzie mogło pozwalać na barbarzyństwo rozwożenia węgla lub drzewa na opał — zanieczyszczania powietrza dymem lub ulic popiołem.

Miasto przyszłości będzie nadto bardzo ciche. Ulice pokryte warstwą elastyczną, koła wszelkich wehikułów również elastyczne, nie będą sprawiać hałasu — tembardziej, że miasto przyszłości nie będzie dla zwierząt, ale tylko dla ludzi, i to dla ludzi dążących ku najwyższej doskonałości, nie oglądających się na żadne uprzedze-

nia przeszłości. Ci ludzie będą się łączyć między sobą zgodnie ze swymi dążeniami i wspomagając się wzajemnie w pracy nad spotęgowaniem swych sił i uzdolnień.

Cechą zewnętrzną życia miejskiego będzie uproszczenie wielkie wszelkich zabiegów o fizyczne potrzeby. Większa część mieszkańców nauczy się ograniczać potrzebę pokarmu, gdyż to jest warunkiem koniecznym podniesienia sił duchowych.

Mało kto będzie chciał czas tracić na gotowanie sobie jedzenia, gdy w każdej dzielnicy, blisko swego mieszkania znajdzie lokal publiczny, gdzie będzie mógł dostać w godzinach ustalonych wszystkiego, czego zapragnie.

W miarę zbadania dokładniejszego warunków ludzkiej sprawności, rozkład dnia w miastach ulegnie znacznym zmianom. Na trzy, lub nawet cztery godziny przed północą prawie wszyscy już spać będą, wiedząc, że wtedy, kiedy energia słoneczna słabnie, najskuteczniejszy jest odpoczynek. A jeść nikt nie będzie później niż o czwartej, lub trzeciej popołudniu, wiedząc, że doskonały sen nie jest możliwym podczas trawienia.

Więc restauracje będą w pełnym ruchu między ósmą a dziesiątą rano — i między drugą a czwartą popołudniu. Ale wiele osób, korzysta-

jąc z doskonałych owoców wszędzie dostawianych, wcale nie będzie jeść gotowanego jedzenia, żywiąc się jedynie owocami i orzechami, co już dziś z dobrym skutkiem jest uprawiane przez wiele osób w Ameryce.

W domach będzie panować spokój i cichość. Dostawcy nie będą dzwonić, lecz zostawią przed każdymi drzwiami to, co zamówione było telefonem dnia poprzedniego. Kradzież będzie nieznaną, więc nic nie zginie. Poczta, choć będzie doręczana kilkanaście razy na dzień, także nie będzie naruszać spokoju, bo rekomendowane posyłki, wobec powszechnego bezpieczeństwa i dochodzenia regularnego listów zwykłych, wyjdą z użycia.

Konkurencja sklepów między sobą też ustanie, wobec zupełnego zwycięstwa zasad kooperacji. Mało kto będzie chciał załatwiać swe sprawunki osobiście, gdy wszystko, czego potrzebuje, będzie mógł zamówić telefonicznie, lub listownie, otrzymując zamówione przedmioty z najbliższego sklepu współdzielczego w ciągu najwyższej godziny po zamówieniu.

Więc nie będzie powodów do tego gorączkowego ruchu zewnętrznego, który dziś cechuje życie miejskie. Miasta będą przybytkiem skupionej pracy, pracy cichej i wytrwałej, dążącej

przedewszystkiem do udoskonalenia ludzi i wszelkich między nimi stosunków.

O ile dziś w każdym mieście mamy nagromadzenie hałasów, to miasto przyszłości cudów dokaże w ograniczeniu zbytecznych drgań powietrza. Najszybsze pociągi kolei miejskich będą się posuwać jak łódki elektryczne płynące po wodzie — bez wstrząśnień ani nawet szelestu. Zamiast pociągów na wielu ulicach będą pod ziemią, przy doskonałym oświetleniu i wentylacyi, platformy równoległe, poruszające się z rozmaityą szybkością, tak że z jednej na drugą łatwo przejść będzie można. Komu śpieszno, ten siędzie na najszybszej, jeśli ma jechać daleko — dla mniejszych przestrzeni będą mniej szybkie komunikacje.

Znaczna część ruchu, dziś odbywającego się na powierzchni ziemi, utonie pod powierzchnią, lub wzniesie się w powietrze.

Ogromne przestrzenie dzisiejszych miast zmienią się na ogrody. Wyobraźmy sobie w Warszawie całe Powiśle zmienione na wonny park, pełen drzew aromatycznych, sięgający od rzeki aż blisko Krakowskiego Przedmieścia. Drugi taki pas zieloności szedłby równoległe wzdłuż Marszałkowskiej aż do Nalewek i Marymontu, a dwa te pasy zieloności byłyby między sobą połączone w wielu miejscach ogrodami większemi od ogrodu Saskiego.

Środek miasta nie będzie prawie wcale zamieszkały, tylko przeznaczony na instytucje publiczne, otwarte przeważnie w dzień, a zamknięte w nocy. Ale w stolicy każdego kraju spozstrzegać będziemy jeden budynek, w którym życie nie będzie miało przerwy ani dniem, ani nocą. Będą tam niektórzy ludzie pracować do 20 godzin dziennie, a spoczywać tylko krótko w salach do tego przeznaczonych, wracając do swych mieszkań zaledwie raz na kilka tygodni.

Warto jest opisać szczegółowo tę świątynię kultu nieustającego. Jest to niezbędny w każdym narodzie przybytek centralny nauki i sztuki, muzeum narodowe. Otwarte powinno być bez przerwy, aby wszyscy mogli korzystać z jego skarbów, choćby do stolicy w tym celu przybyli tylko na kilka godzin. Urzędnicy, obsługujący publiczność w tym gmachu, mogą się zmieniać choćby cztery razy dziennie, aby żaden nie miał więcej niż sześć godzin pracy — ale ci, co ze zbiorów dla badań swych korzystają, o ile uprzednio się wyćwiczą w opanowaniu ciała przez ograniczenie jego potrzeb, będą mogli nie raz całe tygodnie spędzać w narodowym muzeum z małemi tylko przerwami.

W tym przybytku całym panować będzie atmosfera przeczysta, nasycona ozonem — powietrze będzie odnawiane z taką szybkością, że

nawet w przepelnionych ludźmi salach nigdy nie będzie żadnego zaduchu, jaki dziś np. bywa w British Museum.

Najciekawszą częścią narodowego muzeum będzie narodowa biblioteka, zawierająca nietylko całą produkcję literacką i naukową narodu, dla którego jest przeznaczona, lecz i znaczną część najważniejszych dzieł, wydanych przez obce narody. Każdy pracownik, dopuszczony do tej biblioteki, będzie miał obszerny, zupełnie izolowany stół do pracy i będzie mógł w przeciągu kilku minut otrzymać każdą potrzebną mu książkę z biblioteki, mając nadto do bezpośredniego rozporządzenia swego w głównej czytelni kilkanaście tysięcy książek podręcznych, o które nikogo nie będzie potrzebował się pytać.

Ale dostęp do tak uprzywilejowanego miejsca musi być ograniczony do tych, co już mniejsze prowincjonalne biblioteki wyzyskali dostatecznie, a pracami swemi dali dowód, że zasługują na dostęp do czytelni centralnej narodu.

Powinni tam znaleźć wszelkie wygody — tak dalece, aby mogli miesiącami się skupiać i odosobniać w tej czytelni, gdy są zajęci jakimś zagadnieniem. Nikt ich tam nie zaczepi, bo najcichszy szept rozmowy między dwoma czytelnikami wystarczy, by ich obu na długi czas pozbawić przywileju korzystania z przybytku myśli.

Ale powinni znaleźć obok czytelnicy i pożywienie, którego mogą potrzebować i celę dla spoczynku, i kąpiel dla obmycia potu i kurzu, który do książek przylegać będzie nawet w mieście o najczystszej atmosferze.

Cele dla spoczynku badaczy mogą być bardzo małe, przy doskonałej ich wentylacji i zasilaniu powietrzem takiego gatunku, jakiego ktoś zechce. Każda cela połączona z łazienką, a w łazience możliwość kąpeli o wszelkiej pożądanej temperaturze, nasyconej kwasem węglanym, lub kąpeli świetlnych wszelkiego gatunku.

Łazienka ta będzie pod ziemią dosyć głęboko, sztucznie oświetlona, i tak wielka jak sama czytelnia, tak aby wiele osób mogło się kąpać jednocześnie, z pomocą, lub bez pomocy fachowych kąpielowych.

Naokoło zaś ogromnej sali kąpielowej i gimnastycznej będą małe cele dla spoczynku, otaczające ze wszystkich stron salę kąpielową, tworząc kilka pięter niskich, odpowiadających wysokości sali. Cele te, zaopatrzone zawsze w idealnie czystą i wonną bieliznę — będą hermetycznie zamknięte i od wszelkich dźwięków zupełnie izolowane, a przytem doskonale wentylowane takim powietrzem, jakie kto sobie zamówi.

W każdej celi będzie narzędzie w formie zegara o wielu wskazówkach, a przez nastawienie

tych wskazówek każdy sam sobie zapewni temperaturę i ciśnienie powietrza, jakie mu się podoba, i to powietrza takiego, jakie zechce wybrać z pośród głównych gatunków wyrabianych — więc powietrza morskiego, górskiego, leśnego, stepowego i t. p.

W każdej celi nadto prócz łóżka bądź elastycznego bądź twardego, jakie kto zechce, będzie stolik i fotel, aby kto zechce mógł w takiej celi także pracować bez ograniczenia czasu i nawet z utratą świadomości czasu, pół dnia lub pół roku.

A wszystkie te wygody będą naturalnie ofiarowane bezpłatnie tym, co raz dowiedli, że praca ich ma narodowe znaczenie. Na równi z nich korzystać będą mężczyźni jak kobiety i ludzie podwójni — to jest pary małżeńskie nierozdzielne, wszystko zawsze razem czyniące.

Kto raz dostąpi wskutek swych zasług narodowych przywileju dostępu do pracy w narodowym muzeum, ten będzie mógł tam życie całe spędzać, nie wychodząc wcale z gmachu, w którym się ten przybytek wiedzy mieścić będzie, dopóki nie ukończy zamierzonego badania.

W tych murach będzie mógł istotnie zapomnieć o wszelkiej doczesności, a pogрузić się w wieczność. Dopiero w tych warunkach przynajmniej niektórzy ludzie dojdą do wszechstronnej wiedzy i będą mogli jej użyć dla dobra swych bliźnich.

Człowiek, który zechce się poważnie czemś zająć, opuści świat i wszystkie wiążące go z ludźmi stosunki na cały czas pracy zamierzonej, i powróci na świat dopiero z dojrzałym owocem swego trudu.

Z muzeum narodowym będzie połączony uniwersytet narodowy, istniejący w każdej stolicy, a skupiający młodzież, która już poprzednio wyzyskała uniwersytety mniejsze, prowincjonalne. Uniwersytet i muzeum narodowe będą duszą stolicy każdego państwa narodowego. Po za tem w każdej stolicy będą się też skupiać instytucje prawodawcze, sądowe, lecznicze, oraz kościelne.

Natomiast przemysł będzie trzymany zdaleka od stolicy, a handel ograniczony w niej do istotnych potrzeb mieszkańców.

W ten sposób w stolicach wyrobi się wysoki umysłowy poziom mieszkańców, oddanych najwyższym duchowym zagadnieniom, lub pomagających swymi wysiłkami w takiej pracy innym. Podobny charakter będą miały też stolice poszczególnych województw, zaopatrzone w swe biblioteki i uniwersytety.

Ogniska handlu i przemysłu oddzielią się od tych ognisk nauki, polityki i sztuki. Miasta handlowe i przemysłowe powstaną w miejscach dogodnych dla wymiany, bez względu na histo-

ryczne tradycje, które będą decydować o wyborze stolic.

Decentralizacja handlu i przemysłu będzie wynikiem unarodowienia tych czynności ludzkich, czyli nadania im cechy działalności narodowej. Bo wskutek tego już jeden naród nie będzie produkował dla innych, lecz każdy dla siebie, co znacznie zmniejszy rozmiar przedsiębiorstw.

Dla tych samych powodów także prowincje poszczególne w każdym państwie będą chciały mieć swe ogniska przemysłu niezależne i charakterystyczne. Potworne miasta miljonowe znikną z powierzchni ziemi, a nawet stolice wielkich narodów będą niewielkie, jak to widzimy na stolicy Stanów Zjednoczonych, gdzie prawie niema przemysłu żadnego.

Stolica duchowa jakiegokolwiek państwa nie może być bardzo wielkim miastem, nawet jeśli chodzi o jakikolwiek z największych narodów na ziemi.

Tylko ekonomiczna zaborczość, chciwość, ciągnąca zyski z wielu narodów, doprowadziła do dzisiejszych potwornych rozmiarów stolic. Gdy miasto będzie głównie ogniskiem duchowym, przy powszechnej decentralizacji handlu i przemysłu, największe miasta będą liczyły mniej mieszkańców, niż obecna Warszawa.

Nawet właściwie liczba mieszkańców samego miasta będzie nadzwyczaj mała, bo większa część tych, co w mieście pracować będą, zamieszkają za miastem, co, przy ułatwionych, bardzo pospiesznych komunikacjach, nie będzie przedstawiało trudności.

Granica między miastem a wsią nie będzie tak określona jak dziś — miasto będzie swym wpływem bezpośrednim promieniować na daleko większą odległość i będzie też połączone z dalszemi wioskami, niż to dziś jest możliwe.

Skoro stolica ma skupiać w sobie to, co służy całemu krajowi, skoro ma być jakby duszą tego kraju, to liczni jego mieszkańcy będą chcieli i potrzebowali odwiedzać to swe ognisko, szczególnie przy wyjątkowych okazjach perjodycznych zjazdów bądź ludzi zajmujących się jaką specjalnością, bądź mających wspólnie coś uradzić. Ztąd wynika, że miasto będzie, jakby serce, kolejno kurczyć się i rozszerzać — przyjmować licznych gości i rozsyłać ich na wszystkie strony, gdy wspólnie załatwili to, dla czego się zebrawali.

Występy znakomitych kaznodziejów, artystów, nauczycieli przy uroczystych okazjach będą ściągać ogromne tłumy ludzi z całego kraju, a nawet czasem z kilku ościennych krajów. Aby to umożliwić, miasta muszą wysoce udosko-

nalić swe środki gościnności. Nie zatracimy zwyczaju korzystania z gościnności przyjaciół, lecz to nie wystarczy przy zwiększonej potrzebie okolicznościowego zespolenia całego narodu w poczuciu takiej jedności, jakiej mieliśmy przykład u nas np. przy odsłonięciu pomnika Mickiewicza w Warszawie.

Dzięki opanowaniu warunków atmosferycznych i zaopatrzeniu najmniejszych pokoiów w najczystsze, ciągle odnawiane powietrze, pielgrzymi będą mogli z łatwością pomieścić się tysiącami w olbrzymich ulach stopiętrowych, stojących w znacznej od siebie odległości wśród wielkich parków, zajmujących środek miasta.

To żywe i ciągłe obcowanie miasta ze wsią i jej mieszkańcami przyczyniać się będzie do coraz to zupełniejszego przebudzenia świadomości narodowej. Każdy mieszkaniec najodleglejszej wioski znać będzie stolicę i niektórych jej mieszkańców — pamiętać będzie pewne obchody narodowe bądź w sąsiednim małym miasteczku, bądź w stolicy narodowej.

Gdy w narodzie zjawi się wielki artysta, nie będzie potrzebował szukać chleba w obcych krajach jak Modrzejewska, lecz będzie miał okazję służyć całemu narodowi. Tak samo znakomity pisarz, nauczyciel, kaznodzieja trafi do milionów serc i dusz — znakomity lekarz będzie w sta-

nie leczyć tych, co go potrzebują, nie bacząc na odległość.

Praca umysłowa i duchowa znajdzie powszechne uznanie i nie przytrafi się nigdy taki wypadek, żeby największy wieszcz narodu musiał w obcym kraju pełnić podrzędne funkcje podbibliotekarza. Ludzie wszystkich stanów i zajęć będą mieli czas na pewien udział w życiu duchowem narodu, na poznanie dzieł sztuki, na wykształcenie naukowe.

A im powszechniejszą będzie oświata, tem jaśniej się zarysuje hierarchja zdolności, i tem więcej będą cenione wyjątkowe zdolności, gdy idą w parze z nieposzlakowanym charakterem.

Ludzie się przekonają wtedy dopiero z całą pewnością, że każdy z nas główny zasób sił swych duchowych już na świat przynosi i przez jeden żywot nie wiele może powiększyć. Genjusz jest owocem wiekowej pracy ducha i nie da się osiągnąć wychowaniem.

Tylko ci ludzie, co mają niepospolite wrodzone zdolności, a nadto najstaranniejsze wychowanie, będą mogli zająć najwyższe stanowiska w narodowych państwach, a dla służenia swemu narodowi, będą się skupiać w stolicy.

Przy powszechnem ułatwieniu środków komunikacji, ludzie już nie będą, jak dziś, przyrośli do miejsca urodzenia, więc miasta zaludnią się

przeważnie ludźmi z różnych stron danego kraju, którzy, powoli i stopniowo rozszerzając zakres pracy w stosunku do rozwoju swych zdolności, zajmą odpowiednie im miejsca.

Największe uzdolnienia znajdują pracę w stolicy, średnie — w miastach mniejszych, tak że wielkość materialna miasta mniej więcej będzie odpowiadać poziomowi duchowemu jego mieszkańców. Skala cała rozwoju ducha wtedy wyrazi się w zewnętrznej różnorodności form. Stolica państwa będzie nie tylko największym, ale i najmłodszym miastem w kraju. Stolicy prowincjonalne będą ku sobie pociągać duchy pośrednie między tymi, co dorosli do stołecznej działalności a tymi, co poprzestają na najskromniejszym polu działania na wsi.

Taka klasyfikacja zdolności dziś już potrochu się odbywa w rozmaitych zawodach, lecz dziś psuje porządek idealny zbyt często ambicja, nie idąca w parze ze zdolnościami. Także własność ziemską dziś wiąże niektórych ludzi z miejscowościami dla nich wcale nieodpowiednimi, co w przyszłości się zmieni, gdy każdy będzie mógł z łatwością zajmowany przez siebie dom zmienić na inny równie dogodny w odpowiedniejszej miejscowości. W miarę przeważania miłości narodu nad innymi uczuciami, każdy dobrowolnie zajmie to miejsce, na którym może najlepiej służyć narodowi.

Życie na wsi zachowa swój urok dla większości mieszkańców, ze względu na mniejszą intensywność umysłowych i duchowych wysiłków, przez nie wymaganych. Rolnictwo i ogrodnictwo będą bardzo cenione i udoskonalane, przy czem umiejętność przekształcania gleby przez nawozy sztuczne doprowadzi do niesłychanych plonów.

Miasta nie będą jak dziś zatruwać rzek swemi nieczystościami, lecz oddadzą wsiom jako nawóz wszystkie odpadki, dziś zwykle bezowocnie tracone. Nieurodzajnych gruntów wtedy nie będzie, gdyż postęp wiedzy rolniczej pozwoli na zupełne przekształcenie naturalnych warunków, a wielka taniość siły mechanicznej, czerpanej z ruchu powietrza, ze światła słonecznego, ze spadku wód, a także, być może, z ruchu samej ziemi — pozwoli na przewożenie całych pokładów z miejsca na miejsce.

Robotnik rolny będzie wykształconym technikiem, dozorującym maszyny, wykonywujące za niego pracę tę, którą dziś muszą czynić zwierzęta i ludzie.

Znaczne przestrzenie znów pokryją lasy, których wycięcie tak zaszkodziło naszemu klimatowi. Życie zwierząt w tych lasach będzie opanowane przez człowieka i zastosowane do jego potrzeb społecznych, tak że to, co dziś dokonałszy

na niektórych zwierzętach, przekształcając np. dzikiego tygrysa na kota domowego, będzie przeprowadzone na wszystkich.

Wobec wzrostu ludzkości tylko te zwierzęta utrzymają się, które będą mogły ludziom służyć jako zwierzęta domowe. Wiele gatunków zagnie, ale te, które pozostaną, będą razem z człowiekiem i pod jego wodzą rozwijać się celowo ku najwyższej doskonałości.

Czy w odległej przyszłości człowiek jeszcze będzie używał mięsa zwierząt za pokarm, to jest bardzo wątpliwem. Dopóki wogóle pokarm organiczny jest potrzebny, a samo powietrze i słońce nie wystarcza, to nie stanowi żadnej moralnej różnicy, czy człowiek używa organizmów wyższych czy niższych dla podtrzymania swego ciała. I owszem, skoro zwierzęta jedzą rośliny, lub zjadają się wzajemnie, to mogłoby się wydawać bardzo naturalnem, że człowiek zjada zwierzęta.

Ale doświadczenia obecne wskazują, że na tej samej przestrzeni więcej ludzi wyżywić można strawą roślinną niż zwierzęcą, i że przy strawie roślinnej łatwiej opanować zwierzęce namiętności, a podnieść znacznie wytrzymałość i sprawność fizyczną. Te względy prawdopodobnie przeważą i nieczystość jatek zniknie z powierzchni ziemi.

Zużyte ciała zwierząt, podobnie jak i ciała ludzi, będą bezpośrednio zwracane ziemi na budowę nowych organizmów. Osobiste przywiązanie, które dziś już spostrzegamy między ludźmi a niektórymi zwierzętami, będzie wzrastać z rozwojem ducha, i człowiek w każdym zwierzęciu nauczy się uznawać nieśmiertelną jaźń, której należy postęp i rozwój ułatwić. Więc będą szkoły dla zwierząt podobnie jak i dla ludzi, a może uda się nauczyć zwierzęta, by zastępowały ludzi nawet w obsłudze maszyn rolnych i innych.

Wiele tych czynności, które dziś tylko człowiek spełnia, nauczy on pełnić niektóre zwierzęta. Być może woły, zamiast same orać, będą kierować pługami elektrycznymi, mały zaś automobilami. Oczywiście te woły i te mały byłyby już inne niż te, które dziś znamy, ale przecie i człowiek się zmieni.

W miarę świadomego rozwoju duchowego ludzkości musi zniknąć dzikość zwierząt wszędzie, jak już dziś wyparta została z wielkich ognisk cywilizacji, a tylko te formy zwierzęce się zdołają utrzymać, które się nauczą pomagać człowiekowi w spełnieniu najwyższych przeznaczeń planety.

Gdy raz uznana zostanie potęga Ducha, niema granic dla postępu istot, Duchowi uległych, Du-

cha pielęgnujących i Duchem żyjących. A świadomość narodowa jest najjaśniejszą formą uznania potęgi Ducha i prowadzi w swych bezpośrednich zastosowaniach do przekształcenia zwierzęcej walki o Byt na harmonijne Królestwo Boże.

W tem Królestwie Bożem jest miejsce obok człowieka dla wszystkich tworów, które pod kierunkiem człowieka i w doskonałej z nim zgodzie będą mogły doprowadzić życie do pełni piękna i dobra. Lecz gdy ilość takich zwierząt będzie się zmniejszać stopniowo, to różnaitość duchowa ludzi zwiększy się ogromnie, a różne ich typy nauczą się w sposób każdemu właściwy służyć innym, przez co, gdy różnice zewnętrzne między wsią i miastem stopniowo się będą zacierać, wystąpią coraz to jaśniej ukryte dziś jeszcze różnice duchowe.

V. WŁASNOŚĆ ZIEMSKA.

Z unarodowienia państw wynikają bardzo ważne konsekwencje co do władania ziemią. Skoro trybunał międzynarodowy podzieli ziemię całą między narody, to każdy kraj należeć będzie do narodów w nim rządzących, i żadna jego część nie może stanowić bezwzględnej prywatnej własności.

Każdy członek narodu jest uczestnikiem od chwili swego urodzenia we własności kraju swego. Ilość ziemi jest ograniczona i wszyscy mają do niej równe prawa.

Agitacja George'a za upaństwowieniem ziemi nie mogła mieć zupełnego powodzenia, dopóki państwo było formacją czysto materialną, opartą na sile zaborczej. Bo w takim państwie zaborczość rządu musi usprawiedliwiać też zaborczość poszczególnych obywateli. Tak jak państwo zdobywa swe prowincje gwałtem, tak jednostka zdobywa swą własność ziemską także

gwałtem — dawniej wynikającym z przewagi wojennej, dziś zaś — z przewagi ekonomicznej.

Inaczej być musi w państwie narodowym. Tutaj naród włada ziemią nie na zasadzie gwałtu, lecz na zasadzie międzynarodowego dobrowolnego porozumienia. Więc jednostki, stanowiące naród, także między sobą powinny się dobrowolnie ułożyć o najlepszy użytek tej ziemi, z uwzględnieniem celów narodowych.

Te cele narodowe przede wszystkim wymagają, by ziemia była w ręku tych, co ją uprawiają. Ciągnięcie zysków z ziemi bez miłości ku tej ziemi wydać się musi z punktu widzenia narodowego jakąś ohydłą prostytutką ziemi.

Żeby ktoś dlatego, że kiedyś wyłożył kapitał, mógł temi pieniędzmi kupić bezwzględne posiadanie ziemi, wcale na niej nie pracując, ani też nawet nie pochodząc od tych, co na niej pracowali, to jest również niegodne, jak kupienie żony na czas pewien, bez miłości.

Związek narodu z ziemią jest bardzo głęboki. Ziemia to nie towar, którymby wolno targować, jak przedmiotami, które sami wyrobiliśmy i wyrabiać możemy w nieograniczonej ilości wedle zapotrzebowań rynku. Ziemia to najcenniejszy klejnot, po przodkach odziedziczony i nabierający wartości w miarę pracy w nią włożonej.

Nowe prawodawstwo angielskiego rządu,

o które tak namiętne toczą się walki, już w pewnej części uwzględnią to prawo państwa lub narodu do ziemi. Także wywłaszczenia, nawet niesprawiedliwe, są znakiem powszechnie budzącej się dziś świadomości, że ziemia nie może być bezwzględną własnością żadnej jednostki.

W państwie narodowym wszyscy ci, co władali dotąd ziemią, nie kładąc w nią własnej pracy, będą pozbawieni swego prawa własności, a ziemia będzie wydzierżawiona tym, co chcą i umieją na niej pracować. Granice rozmiaru ziemi, na którym ktoś może skutecznie pracować, choćby w tej pracy miał licznych pomocników, są znacznie ciaśniejsze, niż granice obecnie istniejącej wielkiej własności.

Więc w państwie narodowym olbrzymie ordynacje, które dziś oddają w jedne ręce tysiące kilometrów kwadratowych, będą zniesione. Władze narodowe w każdym poszczególnym wypadku osądzą, czy ktoś sam pracuje na ziemi, którą po przodkach odziedziczył, czy też tylko nadużywa tytułu własności, aby ciągnąć zyski z ziemi, jej nic w zamian nie dając. Takie pasorzyty utracą prawo do ziemi.

Nadto dobro narodu wymagać będzie, by ziemia nie była nigdy w ręku ludzi, którym kraj i naród są obojętne — więc tylko ci, co należą do narodu w danem państwie równouprawnione-

go lub panującego, będą w niem mogli władać ziemią.

A ponieważ chciwość posiadania ziemi u jednostek jest równie trudną do wykorzenia namiętnością, jak chciwość zaborcza rządów państwowych, więc, aby uniemożliwić fikcyjne należenie do jakiegoś narodu w celu opanowania ziemi, będziemy wymagać od każdego kandydata do zajęcia kawałka ziemi, by dowiódł, że już ojciec jego i dziad należeli do naszej narodowości, i oddali jej jakieś usługi.

Uprawa roli będzie uważana za narodową usługę, więc wszyscy chłopci pozostaną bezspornie na swych gruntach, z obowiązkiem płacenia z nich podatku narodowego, który będzie stanowić główne, jeśli nie jedyne źródło dochodów państw narodowych.

Przy większej własności tylko ci się utrzymają, co sami administrowali swymi majątkami, i na takim obszarze, jakim sami będą mogli administrować.

Po za tem cała ziemia każdego narodu będzie przez narodowe władze podzielona między gminy narodowe, i te będą ją wydzierżawiać niekoniecznie tym, co wyższy czynsz dadzą, lecz tym, co uwydatnią większe zasługi narodowe własne, lub przodków swych.

W ten sposób wszelka spekulacja handlowa

ziemią będzie uniemożliwiona. Przybysze obcy, jak u nas np. żydzi, nie będą wcale mogli na ziemi osiadać, i wieś będzie w ten sposób zabezpieczona przed napływem wynaradawiających ją pierwiastków.

Czynsze będą ustanawiane przez każdą gminę na zasadzie wiadomej wydajności każdego kawałka ziemi, pozostawiając godziwą nadwyżkę dochodów dla dzierżawcy. Kontrakty czynszowe będą długoletnie, aby dzierżawca mógł się uważać za stale związanego z ziemią, którą uprawia, i aby zwyczaję dochodów, jaką osiągnie przez swą pracę, miał zabezpieczoną.

Potomkowie dzierżawcy będą mieli pierwszeństwo wobec wszystkich innych kandydatów do uprawianego przez ich przodków kawałka ziemi. Więc takie długoletnie dziedziczne dzierżawy nie będą się wiele różnić od dzisiejszej własności ziemi dla tych, co na ziemi pracują, a czynsz opłacany będzie miał charakter zbliżony do podatków obecnie pobieranych.

Ziemie nieuprawiane będą przez państwo zasadzane lasem — a lasy w ten sposób będą stanowić rezerwę ziemi, z której w miarę potrzeby będzie można czerpać na zaspokojenie potrzeb rolników. Im więcej uczucia narodowe przenikną pracę na ziemi, tem więcej będzie można z niej

zebrać i tem mniej ziemi będzie potrzeba dla wyżywienia ludności danego kraju.

W razie przeludnienia i braku ziemi, równowagę przywróci umiejętnie zorganizowana emigracja narodowa do przestrzeni jeszcze nie wyzyskanych w innych częściach świata, gdzie narody emigrujące łatwo uzyskają równouprawnienie narodowe.

Przeludnienia całej ziemi dotąd nigdy nie było i nie grozi nam ono w najbliższych tysiącleciach, a Malthus i jego wyznawcy napróżno się o nie obawiają. Przy wyższym rozwoju cywilizacji przyrost ludności zmniejsza się dla wielu powodów, a także ilość kobiet, które czują inne powołanie niż małżeństwo i macierzyństwo zwykle wzrasta. Zresztą ludzkość zawsze znajdzie środki dla swego wyżywienia i bardzo jesteśmy jeszcze dalecy od takiego zaludnienia całej ziemi, jakie cechuje np. Chiny oddawna bez znaczniejszej potrzeby emigracji.

Przy wzmożeniu się narodowych uczuć, rolnictwo musi nieuchronnie stać się jedną z najważniejszych gałęzi narodowej gospodarki. Opanowanie sił przyrody musi też doprowadzić do ustalenia warunków klimatycznych i uzależnienia przynajmniej pogody, jeśli nie samego klimatu, od woli i potrzeby ludzkiej.

Rolnicy każdej okolicy będą według swej po-

trzeby zamawiać deszcz lub pogodę, a ministerstwo pogody, w związku międzynarodowym z tym samym wydziałem rządów wszystkich krajów na całej ziemi, zdoła zapewnić każdej okolicy taką pogodę, jaka będzie potrzebna i pożądana.

Dziś tylko niektóre wyjątkowe kraje mają stałe warunki klimatyczne. W przyszłości będzie można ujednostajnić temperaturę na całej ziemi, tropikalnym słońcem ogrzewać bieguny, latem jednej półkuli łagodzić zimę na przeciwległej półkuli, czyli jakby zbliżać lub oddalać ziemię od słońca według potrzeby.

Te odkrycia naukowe, które nam pozwolą opanować zupełnie atmosferę — rozporządzać pogodą — będą najważniejsze dla zupełnego przewrotu w rolnictwie. Liczne stacje doświadczalne rolnicze, rozsiane po wszystkich krajach i porozumiewające się między sobą, szkoły rolnicze wyższe i średnie, obserwatorja meteorologiczne, zjazdy rolników narodowe i międzynarodowe — stanowiąc będą wyśmienitą organizację dla podniesienia poziomu rolnictwa we wszystkich krajach.

Typ nieokrzesanego, nieumytego, niewykształconego robotnika rolnego zniknie zupełnie, tak jak zniknie powszechnie typ pijaka, palacza, lub rozpustnika. Każdy rolnik będzie do-

skonale obznajmiony z swoim fachem, a prace czysto mechaniczne powierzy wytresowanym zwierzętom, sam ograniczając się do tego, czego zwierzęta nie będą mogły się wyuczyć.

Już dziś widzimy psy, zastępujące ludzi w wielu mechanicznych czynnościach. Z biegiem czasu i inne domowe zwierzęta zdumiewająco się wykształcą. Koń lub wół, orzący pługiem parowym, koza, jako górski listonosz — to nie są takie niemożliwości, jak się dziś wydaje, kiedy dopiero znamy mały, grające w karty i kruki, udające złodziei.

W rolnictwie daleko większe miejsce niż dziś zajmie ogrodnictwo, a szczególnie produkcja owoców i umiejętne ich konserwowanie, tak aby można mieć znaczne zapasy zdrowego jedzenia, zajmujące niewielką przestrzeń.

Wobec ujednostajnienia klimatu oraz opanowania ciśnienia i temperatury powietrza, będzie można zimę znacznie skrócić, a wiosnę przyspieszyć, powiększając różnorodność bardzo wczesnych i bardzo późnych owoców. Sucha asenizacja miast dostarczy obfitość nawozu, dziś bezowocnie przez rzeki zmywanego do morza.

Konserwy owocowe będzie można wysyłać daleko do krajów, które są dla jakiegokolwiek bądź przyczyny pozbawione owoców, lub nie mogą mieć owoców danego gatunku. Ponieważ

zupełne ujednostajnienie gleby i klimatu jest ideałem niezmiernie odległym, więc tymczasem jeszcze rozmaite kraje będą zmuszone wymieniać swe produkty rolne i ogrodowe — podczas gdy nie będzie racji do znaczniejszej wymiany produktów przemysłowych, skoro przemysł jest daleko mniej zależny od warunków klimatycznych i da się pod wpływem uczuć narodowych rozwinać wszędzie mniej więcej równomiernie.

To, że produkta rolne zajmą w handlu międzynarodowym miejsce dziś przeważnie uzurpowane przez wyroby przemysłowe — będzie też miało wpływ ogromny na rozwój rolnictwa.

Prócz własności ziemi dla celów rolnictwa i ogrodnictwa, także posiadanie ziemi na domy mieszkalne ulegnie poważnym zmianom. Podobnie jak monopolizowanie znacznych przestrzeni przez nieliczne jednostki, ciągnące z niej zyski bez oddawania swej pracy, jest szkodliwym dla narodu — także i monopolizowanie gruntów miejskich, utrudniające ludziom mniej zamożnym stałe posiadanie własnego domu szkodzi niezmiernie narodowi.

Miłość narodu jest ściśle związana z miłością ziemi rodzinnej, i każdy członek narodu ma prawo do użytku rodzinnej ziemi, bądź do uprawy, bądź do stałego zamieszkania na niej. Stałe sie-

dlisko na stałym kawałku ziemi wielce ułatwia pielegnowanie tradycji rodowych i narodowych.

Częste przeprowadzki nietylko powodują straty i uszkodzenia przedmiotów materialnych, ale także rozpraszają i niszczą wiele cennych uczuć. Więc każdy członek jednego z narodów równouprawnionych w państwie, gdy zakłada własną rodzinę, ma prawo do pewnej przestrzeni gruntu na dom własny.

Rozmiar tej przestrzeni będzie zależeć od różnych okoliczności. Jeśli dom należał do rodziców, to jeden ze spadkobierców będzie miał do niego prawo, choćby połączony z domem ogród był większy, niż odpowiada jego stanowisku społecznemu. Poza tem rozmiar gruntu na rezydencję będzie zależeć od narodowej użyteczności osoby, która do niego rości prawo i od zasług przodków tej osoby. Więc stopień wykształcenia, stanowisko w państwie lub narodzie, zdolność zarobkowa — będą decydować o parceli, jaką kto może otrzymać do używalności — lecz gdy raz jaką parcelę ktoś otrzymał, to nie ma prawa jej sprzedawać, tylko może z biegiem czasu według swych potrzeb zamienić ją na większą lub mniejszą.

Ułatwienia kredytowe i techniczne budowania domów własnych będą tak znaczne, że prawie każda rodzina będzie żyć w swym własnym,

stałym domu, otoczonym własnym ogrodem, którego zająć ani odebrać nie będą mogli żadni wierzyciele.

Naród będzie naturalnie od tych domów pobierać czynsz lub podatek gruntowy, ale w razie niemożności rzeczywistej płacenia, rodzina jeszcze nie będzie tak łatwo pozbawiana swej siedziby dziedzicznej, bo prawo do takiej stałej siedziby jest jednym z zasadniczych przywilejów obywatelstwa narodowego, i zarazem jednym z naturalnych warunków rozwoju życia i uczuć narodowych.

Mieszkania czasowe wynajmować będą w domach wspólnych tylko cudzoziemcy i przejezdni. Ale takie domy będą należały do gmin, nie do przedsiębiorców prywatnych, i ceny mieszkań będą możliwie niskie, aby ludzie nie potrzebowali skupiać się tuzinami w małych izbach, co jest nie tylko bardzo szkodliwe dla zdrowia, lecz utrudnia życie duchowe i działalność narodową.

Ci, którzy nie mogą opłacić czynszu, jeśli tę niemożność udowodnią, będą mieli mieszkanie bezpłatne w domach pracy, gdzie za swe utrzymanie, pod umiejętnym kierunkiem, będą musieli pracować po kilka godzin dziennie. Te domy pracy będą zarazem szkołą sprawności i dzielności obywatelskiej, dla tych, co, wskutek zaniedbania potrzebnych wysiłków, utracili

właściwe sobie miejsce w organizmie społecznym i stali się ciężarem społeczeństwa. Będą oni tam poddani umiejętnemu działaniu nauczycieli, którzy uzdrowią ich na duchu i na ciele i ułatwią im powrót do życia pożytecznego.

W ten sposób, przy narodowym władaniu ziemią, nikomu nie będzie grozić brak pomieszczenia. Zniknie obecna nędza mieszkaniowa wielkich miast, a przeprowadzki staną się bardzo rzadkie. Każdy będzie mieszkać albo w domu własnym, zbudowanym i przerobionym według gustu i potrzeby, albo w mieszkaniach narodowych, utrzymywanych w czystości i porządku.

Ludzie obcy nie będą mogli się osadzać na ziemi, chyba jeśli położą jakieś poważne zasługi dla narodu i pozyskają w ten sposób prawa obywatelstwa.

Traktowanie własności ziemskiej jako przywileju narodowego znakomicieby się przyczyniło do skupienia ludzi każdej narodowości w kraju, odwiecznie przez tę narodowość zamieszkałym. Już nie mogłyby w tej mierze co dziś decydować o miejscu pobytu czyjegoś względy materialne, ani chęć zysku, skoro ludzie byłiby tak silnie związani z krajem swego pochodzenia i względnie upośledzeni w krajach obcych.

Związek narodowości z ziemią i własnością

ziemską nigdzie nie został tak odczuty, jak na kresach naszych, gdzie piętnujemy jako sprzedawczyków tych, co się pozbywają ziemi ojczystej. Wskutek szczególnych warunków politycznych doszliśmy do uznania ziemi za klejnot i skarb narodowy, za depozyt, który należy przechowywać dla przyszłych pokoleń.

W tem uczuciu jest zapowiedź przyszłych stosunków, mających zapanować wszędzie. Choć narodowość w istnieniu swem od ziemi nie zależy i może się rozwijać nawet przy wywłaszczeniu całego narodu, to jednak najkorzystniejsze warunki dla swego rozwoju zyskuje naród, gdy stale włada jedną i tą samą ziemią przez wieki swego istnienia.

Dla jednostek zaś stała siedziba rodzinna ma ogromne znaczenie pod względem rozbudzenia, utrzymania i rozwoju narodowych uczuć. Dopiero ci, co mają dom własny, naprawdę się czują w kraju własnym. Tylko w takim domu własnym mogą bez przeszkody nagromadzać się pamiętki rodowe i narodowe. Każdy pokój, każda ściana, każde drzewo w ogrodzie wiąże i łączy człowieka z rodzinnym krajem, a przez miłość rodzinnego miejsca też z narodem, do którego kraj należy.

Uczucie przywiązania do rodzinnej ziemi tak ściśle jest zespolone z miłością narodu, że często

bywało poczytywane jedno za drugie. Można porównać kraj i naród do ciała i duszy — kto kocha duszę, ten kocha i ciało, zamieszkane przez ukochaną duszę — lecz niektórzy mogą kochać ciało bez duszy, tak jak niektórzy kochają ziemię swą, nie mając jednak narodowych uczuć.

Ale przy ustaleniu poglądu na własność ziemską, jako na przywilej narodowy, miłość kraju i narodu jeszcze ściślej się między sobą połączą, tak jak wskutek rozpowszechnienia przekonania, że miłość ciała jest godziwa jedynie w związku z miłością duszy je zamieszkującej, związki cielesne stały się zależne od nierozzerwalnych związków duchowych.

Podatek gruntowy, czyli czynsz za ziemię, lub domy mieszkalne, będzie głównym a może jedynym dochodem narodowym. Wobec uznanego prawa każdej rodziny w narodzie do swego domu, ściąganie tego podatku mogłoby przedstawiać wielkie trudności, gdyby oprócz jego pozyskanie na materialnym tylko rygorze, np. na zajęciu ruchomości.

Ale w państwie narodowym nie zajdzie potrzeba użycia siły materialnej dla pozyskania podatków, gdyż powszechnie rozwinięta miłość narodu będzie najsilniejszą pobudką dotrzymania narodowych obowiązków.

Skoro ziemia należy do narodu, ci, którzy są

czasowymi właścicielami ziemi, stanowią naród w najściślejszym znaczeniu tego słowa i poczytują narodowe sprawy, narodowe potrzeby i wydatki za swoje, więc chętnie na te cele składać będą nie tylko co na nich przypadnie, ale i dodatkowe jeszcze dobrowolne ofiary.

Każda parcela ziemi po bezpotomnej śmierci właściciela, lub w razie jego emigracji do krajów obcych, powraca do rozporządzenia władz narodowych. Także wszelkie zbrodnie przeciw narodowi pozbawiają praw obywatelskich, a co za tem idzie własności ziemskiej, nie tylko samego zbrodniarza, lecz jego dzieci i wnuki. W ten sposób ziemia będzie w ręku tylko zasłużonych, a nieposzlakowanych obywateli narodowych, mających pełne prawa polityczne i wspólnie decydujących o losach swego narodu.

Ludność zaś napływowa i nieosiadła nie będzie miała udziału ani w rządach, ani we własności ziemskiej.

Wydaćby się mogło, że taki ustrój byłby powrotem do urzędzeń pierwotnych, gdzie własność ziemska była stalszą niż obecnie. Ale wówczas jeszcze ziemia była tylko własnością jednostek, nie narodów. Uznanie narodu za zbiorową jednostkę, mającą wyłączne prawo do ziemi, zmienia zupełnie stosunek człowieka do własności ziemskiej.

Ta własność z natury się różni od wszelkiej innej własności o tyle, że nie pochodzi z pracy ludzkiej, ale jest dana w ograniczonej ilości przez warunki istnienia ludzkiego na powierzchni kuli ziemskiej.

Dopóki jeszcze duże przestrzenie na ziemi były całkiem niezajęte, trudno było spostrzedz ten odrębny charakter własności ziemskiej. Dopiero gdy cała powierzchnia ziemi już została opanowana przez istniejące państwa, gdy w ten sposób ograniczenie powierzchni ziemi zostało uwydatnione, kwestja sprawiedliwego podziału ziemi nabiera znaczenia i musi pobudzać myśl ludzką.

Na pierwsze wejrzenie, wobec niezdolności większości jeszcze ludzi do pojęcia narodu, jako istności od państwa niezależnej, wydawało się tym, co się poważnie nad tem chcieli zastanawiać, że państwo jest naturalnym właścicielem gruntu i, że każdy mieszkaniec danego państwa powinien mieć udział we władaniu tym gruntem.

Taki pogląd, szczególnie rozpowszechniony przez sławne dzieło p. t. „Progress and Poverty“ napisane przez Henry George'a, byłby słuszny, gdyby dla jednostki ludzkiej możliwem było pełne i doskonałe istnienie bez należenia do jakiegoś narodu. Wtedy wszyscy ludzie mieliby

równe prawa do ziemi, jak mają równe prawa do słońca i do powietrza.

Lecz, gdy się okazuje, że jednostka ludzka żyje pełnem życiem dopiero w narodzie, a naród staje się tą wyższą całością, dla której istnieją jednostki, naród staje się naturalnym spadkobiercą przypadającej nań ziemi, i dzieli ją według narodowych potrzeb między swoich obywateli.

Henry George napotkał na silny opór ze strony tych, co dziś opanowali znaczne przestrzenie ziemi dla swego indywidualnego użytku, lecz cała jego argumentacja zyskuje wielce na sile, jeśli wszystko to, co mówi on o państwie, przemieść na naród.

Bo gdy mowa jest o władaniu ziemią przez państwo, to łatwo spostrzedz, że nie wszyscy mieszkańcy państwa mają kwalifikacje do udziału w rozporządzaniu ziemią. Ci, co ziemią chcą władać z materialnych pobudek, mogliby łatwo nadużyć tego przywileju.

Dopiero udział duchowy w narodzie daje pewne gwarancje właściwego rozporządzenia ziemią powierzoną jednostce. Nie chodzi nam zatem o upaństwowienie ziemi, lecz o jej unarodowienie.

Państwo oddawałoby ziemię tym, co mogliby za nią płacić najwyższy czynsz, bez wzglę-

du na ich wartość moralną. Naród powierzać będzie ziemię tym, co, przez swój duchowy udział w życiu narodowym, dają pewne gwarancje moralne co do sposobu korzystania z ziemi. Władanie ziemią, nawet najmniejszym jej kawałkiem, wystarczającym dla wybudowania domu, jest urzędem narodowym i prowadzi do pewnych odpowiedzialności wobec narodu. Nie ci mają najlepsze prawo do ziemi, co z niej najwięcej wyciągną i wskutek tego najwięcej za nią zapłacą, ale ci, co najwięcej pracy w tę ziemię włożą, bądź dla jej uprawy, bądź dla życia narodowego w domu na niej wybudowanym.

VI. PRZEMYSŁ NARODOWY.

Dotąd w ekonomji politycznej chęć zysku, lub zarobku, zawsze uchodzi za główny, lub jedyne motyw działalności przemysłowej. Fabrykant dla swego produktu chce zdobyć rynki całego świata, nałożyć haracz na wszystkie ludy, by tylko największe osiągnąć korzyści dla siebie.

Cena decyduje najczęściej o zakupie, więc ten, co taniej może jakiś przedmiot wyprodukować, ma pewność zbytu. Współzawodnictwo prowadzi do podbojów ekonomicznych, w których cecha zaborczości nie mniej się zaznacza, niż w podbojach politycznych.

Zaborczość ekonomiczna jednostek prowadzi do zaborczości politycznej państw, popierających interesa swoich poddanych. Anglicy wojnę wypowiedają Chinom dlatego, że Chińczycy chcieli się ochronić od zgubnych skutków angielskiego handlu narkotycznym produktem indyjskich plantacji opium. Nabywcy ze swej

strony nie pytają o pochodzenie przedmiotów, które mogą kupić po przystępnej cenie.

Wszystkie te stosunki uleść muszą najradkalniejszej zmianie, gdy przemysł zostanie uznany za jedną z gałęzi pracy i życia narodu.

To położy kres nie tylko podbojom ekonomicznym, ale także tym olbrzymim fortunom przemysłowym, które bywają skutkiem przewagi ekonomicznej jednego kraju nad drugim. Żaden przemysłowiec, produkujący tylko to, co w jego kraju może być spożytkowane, nie mógłby nigdy skupić w swem ręku środków wielokrotnie przewyższających najszerzej pojmowane potrzeby jednego człowieka. Te wielkie majątki zawsze pochodzą z podboju ekonomicznego wielu rynków, z czasowej nieumiejętności, lub niezaradności obcych narodów.

Gdy ludzie zaczną stawiać narodowe swe wymagania względem przemysłu, żadna rzecz, którą można wyrobić w kraju, nie będzie sprowadzana z zagranicy. Każdy nabywca będzie doskonale rozumieć, że nie jest obojętnem dla przemysłu narodowego, czy nabywa przedmiot obcego przemysłu, czy swego. Już dziś prawo zobowiązuje w Anglii, aby pochodzenie każdego przedmiotu było jawnie na nim oznaczone.

W państwach narodowych prawo jeszcze więcej będzie ochraniać przemysł narodowy. Nie

potrzeba będzie komór ani ceł ochronnych, gdyż uczestnicy narodu nie w jednym tylko państwie będą żyć i produkować.

Powszechne uczucie obowiązku narodowego wystarczy, aby uniemożliwić zbyt produktów obcych i przez to zapewnić najświetniejszy rozwój przemysłu narodowego.

Handel wszechświatowy ograniczy się do wymiany takich produktów, których nie można otrzymać w każdym kraju, szczególnie produktów rolnych i górniczych, lub tych nielicznych produktów przemysłowych, które zależą od klimatu i szczególnych uzdolnień robotnika.

Wtedy okaże się, że, gdy Polacy wyłącznie będą używać np. polskich tkanin z polskiej wełny, to duch narodowy znajdzie wyraz w wyglądzie i gatunku towarów, różniących się w każdym narodzie, tak jak się różnią języki. Polskie buty będą inne, niż buty niemieckie i pod względem gatunku skóry i pod względem kształtu i wyrobu. Szwedzkie zapałki różnić się będą od angielskich, a choć to, co w szwedzkich jest dobrem, rychło się rozpowszechni po całym świecie, to każde udoskonalenie jakiegokolwiek bądź produktu przez jeden naród rozmaicie się wyrazi u różnych narodów.

Przez wprowadzenie uczuć narodowych do przemysłu także znajdzie łatwe i proste rozwią-

zanie dzisiejszy konflikt między kapitałem i pracą. Wszyscy robotnicy, pracujący dłużej w jednej fabryce, pozyskają możliwość udziału w kapitale tej fabryki, gdyż tylko w ten sposób każdy robotnik, czując, że fabryka do niego należy, będzie robił największe wysiłki, aby pracować doskonale.

Dziś kapitalista pragnie swej korzyści, a robotnik znów żąda korzyści swojej, całkiem niezgodnej z korzyścią kapitalisty. Dlatego trudno jest im się pogodzić. Ale gdy wszyscy będą pragnąć korzyści narodu, zgoda będzie bardzo łatwą.

Każda fabryka będzie zarazem i szkołą narodową dla swych robotników. Postępy techniki pozwolą na znaczne ograniczenie czasu pracy, a wiele czynności, dziś przez ludzi spełnianych, obejmą bądź maszyny, bądź zwierzęta.

Zwierzę wykształcone przez człowieka zawsze może w znaczniejszej mierze zastąpić człowieka niż maszyna. Więc robotnicy będą mieli daleko więcej wolnego czasu niż dziś, i będą z tego czasu korzystali dla swego duchowego rozwoju.

Fabryki będą współzawodniczyć między sobą nie taniością, lecz doskonałością produktu, a przy powszechnej zamożności ceny nie będą już grać takiej roli, jak w naszym życiu współczesnym. Wytwórczość ludzka urośnie ogromnie i produk-

cja wszystkiego, co ludzie w jakimkolwiek kraju potrzebują, będzie zajmować zaledwie kilka godzin dziennie dla każdego pracownika.

Związki zawodowe umożliwią doskonale fachowe wykształcenie każdego, co chce się zająć przemysłem, tak aby każdy pracownik znał wiele gałęzi przemysłu i mógł swe zajęcie od czasu do czasu zmieniać. Taka wszechstronność robotników fabrycznych rozwinie ich zdolność inicjatywy w każdej pracy, której się podejmą.

Już dziś w Ameryce robotnicy robią wiele wynalazków. Ta wynalazczość znacznie wzrosnie, gdy np. szewc będzie zarazem wyćwiczonym garbarzem i siodlarzem, a stolarz zarazem ślusarzem, cieślą i tokarzem. Ludzie będą mogli w późniejszym wieku pracę wytwórczą zaczynać i lepiej się do niej przygotować, a dzięki rozpowszechnionej higienie będą żyć dłużej niż dzisiaj. Dziś robotnik jest prawie w niewoli, ciągle zależny od zewnętrznych, narzucanych mu warunków i okoliczności.

Zupełnie innym będzie los robotnika przyszłości. Wybierze on sobie przemysłową wytwórczość z upodobania i pozna wiele gałęzi przemysłu, nim stale się zwiąże z jakąś fabryką. W tej fabryce nie będzie ślepem narzędziem, lecz współwłaścicielem i współpracownikiem.

Owo dojdzie robotników do współwładania

fabrykami, w których pracują, zgodne z ideałem najintensywniejszego życia narodowego, będzie się wielce różnić od dziś szerzonego przez socjalistów ideału, polegającego na upaństwowieniu narzędzi produkcji. Socjalista głosi równość ludzi nierównych, a w gruncie rzeczy w imię tej równości wyzyskuje naiwnych. Nacjonalista wie, że równość w naturze nie istnieje, i wymaga, by każdy przywilej był zdobywany pracą i zasługą.

Więc robotnik w idealnej fabryce narodowej pozyska przywilej udziału w kierownictwie swą fabryką nie na zasadzie sumy dokonanych z jego zarobku oszczędności, lecz tylko w miarę zasług rzeczywistych, jakie będzie miał dla rozwoju lub udoskonalenia fabryki, a także na zasadzie dłuższego wytrwania na wiernej służbie w jednym i tem samym ognisku przemysłu.

Dopóki zysk o całym życiu przemysłowem ma decydować, jest nieuchronną pewną walką między kapitałem i pracą, i wielką zmiennością w składzie ludzi pracujących w każdej fabryce. Ale gdy zarówno robotnicy, jak i kierownicy fabryczni odczują swój stosunek do fabryki, jako do pewnego przejawu życia narodowego, i nie z chęci zysku, ale z bezinteresownej miłości będą wspólnie pracować, mając na celu możliwą doskonałość produkcji i największą oszczędność

sił ludzkich, to każda fabryka stanie się żywym organizmem z istot świadomych i uświadomionych złożonym, a koszta kontroli przez to zostaną niesłychanie zredukowane, bo każdy robotnik będzie się czuł gospodarzem w swej fabryce.

Wprowadzenie do przemysłu celów i motywów duchowych zmienia zupełnie cały charakter przemysłowej działalności. A takie uduchowanie przemysłu jest tylko możliwe przez pojęcie przemysłu jako części życia narodowego. Jedynie uczucia narodowe ogromną swą siłą mogą usunąć zakorzenione dotąd w przemyśle namiętności zaborcze.

Celem i zadaniem przemysłu jest wyrobić przy najmniejszym wydatku pracy ludzkiej, wszystko to w najlepszym gatunku, co potrzebem jest dla zaspokojenia materialnych potrzeb narodu.

Gdy w przemyśle każdy robotnik będzie świadomym celu i rozmiłowanym w tym celu, to mnożyć się będą odkrycia, upraszczające pracę, umożliwiające dla wszystkich zmniejszenie godzin zajęcia obowiązkowego. A tych uproszczeń robotnicy przyszłości nie będą się obawiali, jak dzisiejsi robotnicy, zależni od konkurencji kapitalistycznej, gdyż wszystkie fabryki będą przedsiębiorstwami kooperacyjnymi, a fabryki każdego wyrobu w każdym kraju będą stanowiły

związek, regulujący rozmiary produkcji, według istniejącej dosyć stałej potrzeby.

Byt i płaca robotnika nie będzie zatem zależeć jak dziś od fluktuacji rynkowych. Każdy robotnik będzie wykształconym i uświadomionym obywatelem, który z upodobania i wskutek specjalnego uzdolnienia wybrał sobie fach odpowiedni. Corocznie związki zawodowe ogłaszać będą, ilu nowych robotników przyjąć mogą — a dorastająca młodzież będzie sobie obierać zawody.

Ponieważ dojrzały i wszechstronnie do życia przygotowany młodzieniec będzie miał upodobania i uzdolnienia w kilku kierunkach, więc zawsze znajdzie sobie zajęcie odpowiednie.

Ilość ludzi, zajętych w każdej gałęzi działalności narodowej, będzie naogół dosyć stała, w proporcji do ilości ogólnej ludności i do znaczenia, jakie ma ta działalność w życiu narodowym.

Więc w miarę uproszczenia metod wytwórczych, w miarę jak coraz to lepsze maszyny (lub wyuczone zwierzęta) zastępować będą ręce ludzkie, mniejsza ilość ludzi wystarczy dla zaspokojenia każdej materialnej potrzeby, a ci ludzie będą mogli mniej czasu na swą pracę zarobkową poświęcać.

To się tyczy tylko potrzeb materialnych. Bo

praca ducha żadnych ograniczeń nie potrzebuje i może zajmować coraz to więcej ludzi, gdy potrzeby materialne są zaspokojone.

Ale w pewnych kierunkach i produkcja materialna może się rozszerzać, nawet przy ograniczonym polu zbytu. Każdy pomysł, udoskonalający życie fizyczne, wymagać będzie wielu nowych robotników, aby go w czyn wprowadzić.

Szczególniejszą rolę odegrają tu olbrzymie roboty międzynarodowe, mające na celu względne ujednostajnienie klimatu — przenoszenie nadmiaru temperatury ze stref gorących do stref umiarkowanych, lub nawet polarnych, a także wyrównanie, lub też opanowanie ciśnienia powietrza i opadów.

Prace te, oparte na nieznanym nam dotąd siłach, zmienią zupełnie fizyczne warunki życia ludzkiego, ale też będą prawdopodobnie wymagały licznego udziału robotników nowego gatunku, nieznanego dotąd powołania. Te prace, które dotyczą całego globu i stosunków ziemi z innymi planetami, rozszerzą ogromnie granice naszego przemysłu i będą głównym zakresem międzynarodowego współdziałania, za zupełnym wykluczeniem wszelkiej możliwości współzawodnictwa.

Już dziś każdy mieszkaniec większego miasta jest daleko więcej zależny w zaspokojeniu swych

potrzeb materialnych od swych sąsiadów, niż mieszkańcy wsi. W przyszłości ta nieuchronna materialna zależność człowieka od wspólnych i zgodnych postanowień całego człowieczeństwa, kierowanego przez Radę międzynarodową, z konieczności musi wzrastać, lecz wcale nie w kierunku socjalistycznych ideałów.

Mamy dziś pewne przykłady takiej zależności jednostek od planowych przedsięwzięciach całych społeczeństw w urządzeniach irygacyjnych w Egipcie i w Indiach. Urządzenia te są w tych krajach państwowe, lecz bynajmniej do wspólnej własności nie prowadzą. Jeśli dostarczanie wody w okolicach bezwodnych wymaga już olbrzymiej organizacji według pewnego planu — to tembardziej dostarczanie temperatury i ciśnienia całym krajom według ich potrzeb rozszerzy olbrzymio pole przemysłu i da pracę pożyteczną wielu wysoce rozwiniętym umysłowo robotnikom.

Także w innych kierunkach zapotrzebowanie pracy przemysłowej może wzrastać. Jeśli np. ktoś dowiedzie, że pewien rodzaj kąpieli, różniących się od istniejących, zwiększa sprawność fizyczną i przedłuża życie, to takie odkrycie powoła miliony rąk na całej ziemi do przebudowywania łazienek. Naród, w którym takie odkrycie zostanie dokonane, nie będzie przemysłowo

wyzyskiwać innych narodów, lecz owszem zadowolni się poczuciem zasługi wobec ludzkości i zaprosi do siebie, jako gości, delegatów technicznych ze wszystkich innych narodów, aby nowy przemysł poznali i w swoich krajach go zastosowali samodzielnie, dając wynalazcy skromne wynagrodzenie za jego pomysł.

Podobnie i każdy wynalazek w zakresie udoskonalenia środków komunikacji, rozszerzy pole przemysłu, stawiając zadanie zarazem spożytkowania istniejących mniej doskonałych, a stających się zbytecznymi maszyn i narzędzi.

Wynalazczość w przemyśle, przy powszechnem narodowem uświadomieniu i przy wszechstronnem wykształceniu wszystkich robotników, wzrośnie tak znacznie, że coraz to nowe pola pracy przemysłowej będą się otwierać, a każdy pomysł nowy do urzeczywistnienia swego będzie potrzebował wielu rąk i umysłów. Gdy dziś robotnik z trudem znajduje pracę, w przyszłości każdy pracownik będzie miał kilka zajęć do wyboru, a każdy pomysł będzie musiał czekać na wolne czyjeś ręce, aby go wykonały.

Nowe pola przemysłu będą ściągać ku sobie najzdolniejsze jednostki, zajęte przedtem w różnych gałęziach przemysłu już ustalonego. Przemysł wyzwolony przez kooperację od konkurencji, skupiony na zaspokojenie głównie po-

trzeb tego kraju, w którym się rozwija i wyrażający w swych produktach narodową odrębność wytwórców — osiągnie taką żywotność, jakiej przy konkurencji kapitałów i przy walce kapitału z pracą, nigdy nie mógłby pozyskać.

W tych warunkach praca nie będzie ciężką koniecznością i niewolą, tylko radosną służbą ukochanym rodakom, aby im dać wyzwolenie ducha przez łatwiejsze zaspokojenie potrzeb ciała.

Tak jak w zdrowym ciele żołądek nie konkuruje z mózgiem, lecz mu dostarcza zdrowej krwi, trawiąc pokarmy, tak samo w uświadomionym narodzie przemysł narodowy nie będzie ściągał bogactw bezpożytecznych, ani wytwarzał oburzających różnic majątkowych, tylko będzie ułatwiał narodowi wyższe jego powołanie przez usunięcie przeszkód materialnych.

Spółczeństwa uduchowione i uświadomione narodowo nie będą tonąć w bezmyślnym zbytku i pogoni za niezdrową rozkoszą, lecz będą tylko tyle czasu i sił swych członków używać na cele materialne, ile koniecznie potrzeba dla życia i zdrowia mieszkańców każdego kraju. Reszta zaś sił i czasu, nawet tych obywateli, co znaczną część swych sił poświęcać będą przemysłowi — pójdzie na cele duchowe, na umożliwienie rozwoju nieograniczonego nauki i sztuki,

oraz najróżniejszych form organizacji społecznej i wspólnoty religijnej.

Każda fabryka, każda kopalnia, po za swemi celami przemysłowemi, będzie ogniskiem życia duchowego, wymagającym gorliwych usług artystów, nauczycieli i uczonych. Nie będą wtedy fabryki szpecić krajobrazu, bo w każdym szczególnie prócz użyteczności uwzględni się także piękno. Jeśli wysokie kominy będą wogóle jeszcze potrzebne, a nie zastąpione przez jaki nowy system palenisk — to nie będą sterczeć w górę, jak nagie słupy, lecz posłużą jako szkielety rozmaitych olbrzymich dzieł nowej sztuki, wyobrażającej w sposób odpowiadający wymaganiom przyszłych pokoleń postaci bohaterów narodowych, lub całe sceny z narodowej historii.

A wewnątrz tych fabryk nie będzie miejsca brudnego ani brzydkiego — wszędzie wszystko piękne i pouczające — tablice i napisy, przypominające najważniejsze fakta w historii danego przemysłu — wzory najdoskonalszych jego wytworów — dzieła sztuki tworzące doskonałą harmonję między sobą, a radujące robotników, w tych murach zajętych, doborem barw i kształtów.

Nie będzie nigdy nigdzie atmosfery niezdrowej, gdyż wszędzie dostarczanem będzie czyste i zdrowe powietrze, którego skład będzie tak dalece zastosowany do upodobań narodowych, że

każdy naród będzie miał istotnie swoją własną odrębną atmosferę, przesyconą wonią tych kwiatów i ziół, które w ojczyźnie tego narodu najczęściej bywały opiewane przez poetów.

A ilość tlenu i ozonu także będzie zależna od woli pracowników i od badań naukowych nad ich zdrowiem i nad wpływem zmian w atmosferze przy różnych zajęciach. Więc nawet każda fabryka będzie miała swą odrębną atmosferę, od czasu do czasu zmienianą ostrożnie w celach doświadczalnych.

Związek każdej fabryki z życiem narodowym wyrazi się naturalnie też w prawach politycznych, jakie każdej zbiorowej instytucji przysługiwać będą. Fabryki, w których dokonane zostały najdonioślejsze wynalazki, upraszczające, upiększające, lub doskonalące w jakikolwiek bądź sposób życie ludzkości, będą pozyskiwać, jako swą najwyższą nagrodę, prawo posłania wyborców bądź do delegacji krajowych, bądź do zebrań międzynarodowych, stanowiących o prawach przemysłu, lub też o szerszych sprawach narodowych i międzynarodowych.

Aby pozyskać wyobrażenie o tych cudownych fabrykach, które będą jednym z owoców uduchownienia ludzkości przez uświadomienie i współdziałanie narodów wyzwolonych od zaborczych walk — przyjrzyjmy się życiu rodziny

robotniczej w jednym z ognisk przemysłowych przyszłości.

Rodzina ta zajmuje piękny domek własny, z wszelkimi warunkami higieny, jakby najbogatsi ludzie. Więc każda osoba ma swój własny pokój, wentylowany najczystszym, bez kurzu powietrzem, oświetlany i ogrzewany elektrycznością, zaopatrzone w artystyczne meble i dzieła sztuki. Jedzenia w domu nie gotują, gdyż wszyscy się stołują we wspaniałej sali restauracyjnej, położonej w środku grupy domów robotniczych, tak że każdy ma bardzo blisko na śniadanie i obiad — a może sobie wybrać takie potrawy, jakie mu się podobają.

Także prania w domu niema, gdyż wszystką bieliznę, a także ubranie i obuwie robotników pierze arcyhigieniczna pralnia fabryczna, piorąca rzeczy każdej rodziny osobno, a funkcjonująca w tym samym gmachu, co restauracja. Mówię o praniu obuwia i ubrania, gdyż naturalnie wtedy nikt nie będzie nosił sukien przesiąkających potem i brudem, tylko wszystkie części ubrania i obuwia będą z materiałów, które doskonale co tydzień lub przynajmniej kilka razy na miesiąc wyprać można, stosując wynalezione wówczas uproszczone metody usuwania wszelkich nieczystości z odzienia ludzkiego. Bielizna robotni-

ka jedwabna, lub lniana, w niczem nie ustępuje bieliznie najbogatszych ludzi.

Ojciec rodziny pracuje na jej utrzymanie najwyższej sześć godzin dziennie, a resztę czasu może poświęcić swemu wykształceniu, lub udziałowi w różnych pracach obywatelskich, prowadzonych przez różne towarzystwa, do których należy. Czytuje naturalnie kilka pism ogólnych i fachowych — wychodzących przeważnie tygodniowo lub miesięcznie, bo codzienne zbyt wiele czasu by zabierały. Kształcił się w różnych gałęziach przemysłu, a teraz dożywotnio związał swój los z ukochaną przez siebie fabryką, za której powodzenie i sławę życie dać gotów. Ma udział w zarządzie fabryki i głosuje na wybór dyrektorów.

Żona jego była też robotnicą i poznała go przy wspólnej pracy. Teraz, zajęta dziećmi i domem, ma jednak czas na kształcenie się, a czasem nawet oboje wyjeżdżają do najbliższego miasta lub rzadziej do stolicy na jakiś znakomity wykład, koncert lub przedstawienie teatralne. Co roku mają kilka tygodni wakacji, które z dziećmi spędzają w górach lub nad morzem, albo podróżując zagranicą, gdzie wszędzie korzystają z gościnności u robotników tego samego zawodu, którym przy okazji się wywdzięczają takąż gościnnością. Podróż mają bezpłatną,

wszelkimi środkami komunikacji, wskutek układu fabryki z towarzystwami przewozowemi, gdyż rozbudzenie ducha w robotnikach przez nowe wrażenia jest dla fabryki korzystne, skoro pobudza wynalazczość przez poznanie innych narodów i prac ich na polu obranem.

Rodzina ta ma liczne potomstwo. Niektóre dzieci poszły za ojcem w jego zawodzie — inne, gdy okazały zdolności wybitne, miały wszelką pomoc, by się wykształcić wyżej i dojść do najwyższych stanowisk w swym narodzie.

Jeśli na to ma robotnik pracujący rękoma, to tembardziej tyleż mieć będzie pracownik ducha na jakimkolwiek polu. Starczy wszystkiego dla wszystkich, gdy ludzie zaniechają walki i współzawodnictwa między sobą, a połączą się miłością wzajemną, tworząc samodzielne i niezależne narody. Dziś mnóstwo sił się marnuje wskutek współzawodnictwa i nienawiści. Zbytek bogaczy, olbrzymie wojska, bezpłodne armje urzędników, rozgałęziona kontrola obywateli, którym rząd nie ufa — to wszystko pochłania siły, które, przy uznaniu praw narodowych, możnaby obrócić na przemysł, naukę, sztukę.

Handel zaborczy, zdobywający podstępnie obce rynki, jest równie poważną przeszkodą istotnie produkcyjnego życia ludzkości, jak i armje zaborcze. Wszystko to, co dziś ludzie

czynią pod przymusem państwowym, o ile będzie oczywiście dla dobra narodu potrzebne, spełnią radośnie i dobrowolnie. Gdy te siły, które dziś każdy marnuje, by się obronić lub zabezpieczyć od bliźnich, użyte zostaną dla służby rodakom, okaże się, że jesteśmy wszyscy bogatymi, dopóki mamy dusze zdolne do kochania.

W żadnym zaś dziale pracy ludzkiej przewrót dokonany przez powszechne uznanie praw narodowych nie będzie tak zdumiewający, jak w unarodowionym przemyśle. Robotnik państwa narodowego, w którym nikt nie zechce kupować produktów obcych, jeśli tylko może nabyć te same przedmioty wytworzone w kraju przez rodaków, będzie się więcej różnić od dzisiejszego robotnika, cierpiącego ucisk wskutek konkurencji wszechświatowej fabrykantów — niż rolnik, nauczyciel, lekarz, lub kapłan przyszłości od rolnika, nauczyciela, lekarza lub kapłana naszych czasów.

Kto dziś jasno te konsekwencje unarodowienia przemysłu pojmie, ten może zaraz się przyczynić do przyspieszenia przewrotu, jeśli nie będzie kupować, ani używać rzeczy, o których z pewnością nie wie, że zostały wytworzone przez jego rodaków.

Ścisłe stosowanie tej prostej zasady wyzwoliłyby nas w ciągu lat kilku od milionów nie-

pożądanych gości obcej nam rasy, którzy pomimo pogardy, którą ich darzymy, jednak wywierają na nas wpływ wynaradawiający.

A gdy kilku ludzi dobrej woli się połączy, zakładając towarzystwo solidarności narodowej, mające badać pochodzenie przedmiotów niezbędnego użytku w obiegu będących i zalecać jedynie te sklepy, które nie trzymają obcych produktów, to po krótkim czasie takie towarzystwo pozyskałoby od fabrykantów narodowych daleko idące prawa kontroli w ich fabrykach. Potem zaczęłoby zakładać fabryki, w których nikt prócz rodaków nie mógłby znaleźć zajęcia i sklepy, w których żadne obce wytwory nie byłyby sprzedawane. Rosnąca ilość narodowo uświadomionych klientów kupowałaby tylko w narodowych sklepach produkty narodowych fabryk, wskutek czego pradawny i szlachetny naród Izraela, nie widząc interesu w naszym kraju, pozyskałby miłą okazję powrotu do Palestyny i stworzenia tam narodowego przemysłu — lub też emigrowałby do krajów zamieszkałych przez mniej uświadomione narodowo ludy i budziłby w nich swym wyzyskiem świadomość narodową.

Żydzi odznaczają się własną solidarnością narodową i mimowoli budzą też solidarność narodową w innych narodach, choć bardzo się jej opierają. Ich wpływ przyczyni się do unarodo-

wienia przemysłu, pomimo tego, że oni właśnie chcieliby przemysł uczynić najwięcej międzynarodowym co do nabywców produkcji przemysłowej, a ściśle narodowym co do producentów, skoro ci ostatni mają należeć wyłącznie do wybranego ludu. Gdy wszystkie narody zechcą w tej mierze uczyć się od Żydów, nastąpi powszechne unarodowienie przemysłu i co do producentów i co do konsumentów, oparte na dążeniu do wytwarzania każdego przedmiotu przez ten naród, który go potrzebuje.

Wtedy dopiero wszelka zaborczość ekonomiczna, podobnie jak i zaborczość polityczna, stanie się niemożliwą. Współdziałanie wszystkich rodaków dla celów narodowych, — wszystkich narodów dla celów wszechludzkich, — wyzwoli przemysł od poniżającej go niemieckiej zasady, by najtaniej produkować tandetę. Będzie bowiem wówczas więcej chodziło przemysłowcom o najdoskonalszy gatunek produktów niż o sztuczne obniżanie ich ceny dla ruinowania współzawodników.

VII. HANDEL NARODOWY.

Zaczynają rozbrzmiewać hasła dotąd w przeszłości nie wypróbowane: „kupujmy u swoich“ — i to nietylko u nas to dziwne hasło powstało, ale także wśród innych prześladowanych narodów, od Irlandji do Indji.

Dotąd akt kupna i sprzedaży nie zaliczał się do narodowego życia — kto chciał coś kupić starał się nabyć najtaniej to co mu potrzeba. Wpływ Żydów na handel wszechświatowy prowadził do zachwalania taniości jako zalety towarów, i odbił się na ekonomji politycznej w teorji popytu i podaży jako sił regulujących ceny rynku.

A jednak nawet w najpierwotniejszych warunkach już istniały przy zamianie przedmiotów prócz chęci zysku inne motywy — trafiało się, że pewne transakcje robiono z mniejszym zyskiem, albo nawet ze stratą, gdy te inne motywy przeważały. Były to przeważnie motywy osobiste, dosyć wyjątkowe, więc nie mogły wpływu swego w pełni okazać, i w ogólnych rezultatach

handlu znikają wobec stałego motywu zysku i wobec stosunków podaży i popytu zysk regulujących.

Ale z chwilą gdy jakiś silny motyw zacznie działać stale w jednym kierunku i niezależnie od zysku, to motyw taki może przemienić do gruntu cały charakter handlu wszechświatowego.

Bo wtedy może dojść do tego, że liczne transakcje będą się odbywać bez względu na zysk, że popyt nie podniesie cen, gdy ci co posiadają zapasy towaru nie będą chcieli go sprzedawać wszystkim, ale tylko niektórym. Także podaż może pozostać bez wpływu na rynek, gdy towar będzie sprzedawany przez ludzi, od których nie wszyscy zechcą coś nabywać.

Jeśli kupno i sprzedaż uznane zostaną za czynności należne do narodowego życia, które naród bogacą lub zubożają, narodowi mogą siłą przyśporzyć lub ująć — to zysk jednostki przy każdej transakcyi ustąpi na drugi plan — a bardzo dużo będzie zależeć od tego, komu sprzedajemy, lub od kogo kupujemy. Nie będziemy zatem kupowali od wroga narodu nawet po najtańszej cenie, ani też mu sprzedawali po najdroższej, bo takie transakcje, choć osobiście korzystne, byłyby narodowo szkodliwe.

Gdy miłość narodu, która dotąd głównie wpływała na walki polityczne, przeniknie współ-

zawodnictwo ekonomiczne, musi nastąpić ogromna decentralizacja handlu. Kiedyś zamożniejsze jednostki miawały tę ambicję, by wszystko co potrzeba można było wyrobić w ich majątku. W przyszłości narody będą dbały o to, by swe potrzeby zaspokoić mogły same, nie sprowadzając nic od obcych.

Tymczasem liczne państwa sztucznie chcą ochronić swój przemysł przez cła i komory. To wymaga całej armji nieproduktywnych urzędników i ogranicza najcenniejsze prawo zasadnicze cywilizowanego człowieka, jego swobodę ruchów. Nadto cła ochronne i premja wywozowe mają działać na motyw chęci zysku, więc wywołują na tle tegoż motywu kontrabandę, przez co przytępiają u obywateli poczucie sprawiedliwości i uznanie dla prawa.

To też naród angielski, który najsmielej otworzył wrota swego kraju towarom całego świata, dał dowód, że cła nie są wcale korzystne dla przemysłu, i że wolność handlu, jak każda wolność, daje bogactwo. Gdy narody zostaną w pełni uświadomione, cła i komory będą zbyteczne.

Nikt nie będzie hamował ruchu osób ani towarów — żadne państwo nie będzie marnować czasu, zdolności i sił swoich obywateli na bezpłodną i upokarzającą kontrolę przewożonych przedmiotów. Świadomość narodowa zastąpi cel-

ników, a dokona tego, czego jeszcze żaden system celny nie zdołał uczynić — uniemożliwi kontrabandę.

Nastąpi to stopniowo przez rozpowszechnienie świadomości narodowej — i w epoce przejściowej ludzie tej świadomości pozbawieni będą jeszcze ciągnąć znaczne zyski, postępując wbrew jej wymaganiom. Ale w końcu to uczucie narodowej jedności i siły zwycięży, ogarnie większość, a ci co go w sobie nie obudzą, będą jako parjasi powszechnie wzgardzeni i mogąc tylko między sobą handlować, dojdą w końcu do przekonania, że lepiej iść za powszechnem prawem, i za wolą całego narodu.

Naród uświadomiony pragnie pracy owocnej swych obywateli, związanych nie siłą zewnętrzną, lecz wspólną miłością. Aby wszystkim dostarczyć wszystkiego, czego potrzebują, nie można sił tracić ani na przewóz z odległych krajów tego co na miejscu pracą własną wyrobić można, ani na kontrolowanie granic.

Każdy kupiec będzie wiedział, że ryzykuje zbyt wiele, naruszając solidarność narodową, gdyż prędzej czy później, gdy ktoś tylko raz udowodni mu zbrodnię, straci całą klientelę. Więc sam będzie pilnował pochodzenia swych towarów i nie podejmie się kupowania u obcych tego, co może nabyć u swoich.

Świadomość narodowa, obudzona u większości, będzie już działać na mniejszość groźbą strat, wynikających z uchybienia uczuciom narodowym. Kto nie dojrzał do wyższych motywów, na tego niższe będą działać w tym samym kierunku, gdy wyższe ogarną większość.

Ochrona przemysłu państwowego przez cła jest równie chybionym pomysłem jak upaństwowienie ziemi. Ale tkwi w niej, podobnie jak w ideale upaństwowienia ziemi, przecucie prawdy, które się spełni w unarodowieniu handlu zarówno jak i ziemi.

Zadaniem handlu jest pośrednictwo między producentem a konsumentem. Dopóki konsument ma do wyboru producentów całej ziemi i szuka tego, co mu najtaniej sprzeda towar, cena bywa decydującą, a organizacja pośrednictwa musi być bardzo zawiła, skoro cały świat ogarnia.

Ogromna zmiana się dokona, gdy uczucia narodowe będą wymagały korzystania wyłącznie z pracy rodaków. Konsument i producent zamieszkali obok siebie łatwo się znajdą i połączą w związkach współdzielczych, które ograniczą pośrednictwo do minimum, nam dziś jeszcze niedostępnego.

Dziś fabryki budzą sztucznie popyt, zachwalając swój towar, i przez to marnuje się wiele sił

ludzkich, bo jedni robią to, czego właściwie nie potrzeba, inni zaś dają się skusić, by używać tego, czego także właściwie nie potrzebują. Przy unarodowieniu przemysłu i handlu, produkcja będzie zależną od istniejącej potrzeby, gdyż skoro zbyt wśród obcych narodów będzie wykluczony, nic nie pomogłoby tanio produkować towar zupełnie zbyteczny. Przez to wiele sił ludzkich się zaoszczędzi, a te zaoszczędzone siły będą skierowane ku celom duchowym.

Przejsście do tego stanu rzeczy już zaczyna się odbywać w wielkich współdzielczych towarzystwach, w których konsumenci się łączą najprzód dla pewnej kontroli cen i jakości towaru, potem zaś dla produkcji potrzebnych stowarzyszonym przedmiotów. W tych wielkich bazarach, w których wszystko nabyć można, już wiele osób kupuje nie oglądając się na cenę, gdyż wierzą, że jeśli coś na cenie stracą, to zyskają na jakości towaru.

W Szwajcarii znów istnieją towarzystwa, mające na celu zbadanie warunków produkcji każdego towaru i zalecające tylko takie fabryki, gdzie produkcja się odbywa bez krzywdy robotnika i takie sklepy, w których produkty fabryk takich jedynie bywają sprzedawane. Te towarzystwa założone przez nieliczne grono ludzi dobrej woli, w krótkim czasie pozyskały ogromny

wpływ na warunki produkcji — fabryki dobrowolnie ulegają wymaganiom delegatów towarzystw, aby zapewnić sobie klientelę ich członków.

A przecie uczucie, które powoduje klientami w tym wypadku, to jest tylko protest przeciw wyzyskowi robotnika, pewien rodzaj litości. O ile miłość jest silniejszą od litości, o tyle motyw narodowy wpłynie potężniej na przemysł i handel, niż motywy społeczne.

Wyobraźmy sobie na początek skromne towarzystwo pod nazwą „Solidarność“, które zacznie badać warunki wypiekania chleba i zalecać produkt tych piekarzy, którzy kupują mąkę w polskich młynach, wyłącznie przez Polaków obsługiwanych, — i sami posługują się wyłącznie polskimi robotnikami, zachowując wszelkie warunki czystości i higieny. Może w całej Warszawie trudno będzie z początku znaleźć wielu takich piekarzy. Ale ci, co przez „Solidarność“ zostaną zaleceni, tyle na tem zyskają, że rychło inni pójdą za nimi. Wreszcie sama „Solidarność“ zacznie zakładać swoje młyny i piekarnie, aż cały ten przemysł zostanie unarodowiony i żaden Polak innego chleba kupować nie będzie, jak chleb z polskiego zboża, przez Polaków zmielonego, wypiekany przez Polaków w polskich piekarniach.

Aby osiągnąć ten cel, nie wystarczą ustawy i zobowiązania. Trzeba ducha narodowego budzić w pracownikach, trzeba łączyć ich nie tylko węzłami ekonomicznej korzyści, lecz przede wszystkim dać im w warsztatach narodową atmosferę i wprowadzić narodowe życie do produkcji i wymiany. Każdy robotnik powinien mieć pełną świadomość, że, piekąc polski chleb, pełni narodową czynność i przyczynia się do urzeczywistnienia polskich ideałów braterstwa i swobody.

Trzeba go nauczyć działać myślą i wolą, nie tylko ręką na ten chleb, trzeba obudzić wiarę, że myśl i wola wpływ mają na materję. A tę myśl i wolę trzeba ćwiczyć i kształcić na polskich wzorach, aby one zupełnie były przeniknięte narodowym duchem. Stworzenie takiego przedsięwzięcia jest w każdym miejscu możliwem, gdzie są ludzie dobrej woli nie tylko dbający o zysk, ale o dobro narodowe, które sobie cenią po nad wszelkie osobiste zyski.

Takich ludzi można łączyć tylko w imię pewnego wspólnego dążenia ku doskonałości. Wymagać od nich będziemy, by się wyrzekli tego, co narodowi szkodzi, przede wszystkim alkoholu, tytoniu, hazardu i rozpusty, jako najgorszych trucizn życia narodowego.

Gdy w imię solidarności narodowej wytwa-

rzanie produktu najpotrzebniejszego zostanie zasadniczo zreformowane, wówczas to samo towarzystwo rozszerzy zakres swego działania na inne produkty, poczynając od najniezbędniejszych, aby przez to wpływ wywrzeć na warstwy najliczniejsze. Po unarodowieniu produkcji chleba nastąpi także unarodowienie produkcji węgla, wełny, lnu, jedwabiu, jarzyn, owoców i t. d. Ale nawet przy najszerzszym zastosowaniu zasad współdzielczych do handlu, słusznem byłoby z handlu narodowego usunąć wszystko to, co narodowi szkodzi, a szczególnie alkohol i tytoń.

Handel wewnętrzny w każdym kraju byłby ściślej niż obecnie zespolony z przemysłem, gdyż większa część produktów fabrycznych przez same fabryki byłaby dostawiana odbiorcom, jak to dziś np. się dzieje z gazem i elektrycznością, które nie są przedmiotami popytu i podaży na rynku.

Centralizacja produktów spożywczych w miastach musiałaby zostać zaniechana, gdyż pochłania ona wiele pracy ludzkiej bezowocnie. Obecnie każda stolica skupia na swych rynkach wiele produktów, które nie służą konsumentom stolicy, lecz tylko przez rynek stolicy przechodzą, by tam ich gatunek został oceniony i wartość oznaczona, poczem znów są wysyłane, a czasem do tych samych stron, z których przybyły. To zbyteczne przewożenie towarów jest skutkiem

konkurencji uganiającej się za zyskiem, i nie odpowiada racjonalnemu prowadzeniu narodowej gospodarki.

Gdy zysk przestanie być decydującym motywem w handlu, a kupiec każdy poczytywać się będzie za sługę narodu, zobowiązanego do uproszczenia dostawy konsumentom tego, co potrzebują, możliwie bezpośrednio wprost od producentów, to produkcja tak się zastosuje do istotnych potrzeb kraju, że w znacznej mierze będzie spożytkowana w miejscu, gdzie będzie wytworzona.

Dotyczy to szczególnie produkcji rolnej i ogrodniczej, która ma najliczniejsze ogniska wytwórcze, a również liczne pola zbytu. Ale także fabryki będą tam zakładane, gdzie największe będzie zapotrzebowanie na ich produkty.

Przy pewnych zawilszych produktach, jak np. zegarki, zrozumiałą jest centralizacja, wynikająca z dziedzicznie przekazywanych fachowych uzdolnień, jak to się dzieje w Genewie. Mogą zatem powstać miasteczka, produkujące na cały kraj zegarki, lub narzędzia optyczne, i nie mające prawie konkurencji.

Gdy chodzi o takie przedmioty wysokiej wartości, koszt przewozu na dalszą odległość jest nieznaczny w porównaniu z wartością towaru, a ta wysoka wartość może znieść niewielką różnicę między kosztem dalszego a bliższego prze-

wozu. Ale gdy chodzi o przedmioty tanie i w wielkiej ilości używane, jak np. drzewo bu-dulcowe, to znaczna ilość pracy się oszczędzi, jeśli każda okolica będzie miała swe lasy na swój własny użytek, a tylko te rzadsze gatunki drze-wa, które szczególnych i rzadkich warunków wymagają, będą na dalszą odległość przewożone.

Ogromny koszt przewozu węgla, który w mie-ście bywa często kilka razy droższy niż w ko-palni, łatwo zostanie zaoszczędzony, gdy na miej-scu, gdzie jest wydobywany, może nawet jeszcze pod ziemią, będzie odrazu przemieniony na siłę elektryczną, którą łatwo można przenieść z miej-sca na miejsce.

Zadaniem handlu w związku z przemysłem będzie także ciągle uproszczanie drogi, jaką to-war ma przebyć od producenta do konsumenta. Znane są wielkie zmiany, dokonane w niektórych przemysłach, oszczędzające ogromną ilość pracy ludzkiej, jak metoda Bessemera wyrobu stali, albo przesyłanie nafty kanałami zamiast ładowa-nia jej do cystern. Takich wynalazków będzie-my mieli coraz to więcej, ale żaden wynalazek przemysłowy nie oszczędzi tyle pracy ludzkiej, co udoskonalenie organizacji handlowej, wyzwolonej od ceł i komór, które już wobec udosko-nalenia żeglugi powietrznej staną się niemożli-wymi.

Przypuśćmy np. jakąś metodę łatwej zamiany węgla w samej kopalni na płyn palny, który kanałami możnaby bez straty dostarczać gdziekolwiek będzie potrzebny, aby nie centralizować nadmiernie produkcji sił elektrycznych. Byłaby to znaczna oszczędność sił i pracy.

Ale o ileż więcej sił, czasu i pracy można zaoszczędzić, gdy ludzie się nauczą robić prawie wszystkie swe sprawunki telefonem według doskonale ilustrowanych, wiarogodnych cenników handlowych, dostarczanych do każdego domu. Dostawą węgla zajmuje się drobna część ludności, za sprawunkami zaś chodzą po sklepach prawie wszyscy.

Jednym z najważniejszych skutków unarodowienia handlu będzie zupełne uniemożliwienie tych ekonomicznych podbojów, które poprzedzają zabory polityczne i dają się we znaki wszystkim ludom ekonomicznie słabszym. Będzie to znaczne osłabienie siły kapitału, gdyż kapitał każdego kraju ograniczony zasadniczo w swych zastosowaniach do tego jednego kraju, będzie dawał daleko mniejsze zyski, przez co nagromadzenie olbrzymich majątków stanie się niemożliwe.

Narody, które wyprzedziły inne, gromadząc kapitał ekonomiczny, wtedy będą z konieczności ograniczone w swej wytwórczości materialnej,

a przez to pobudzone do twórczości duchowej, przynoszącej korzyść równą wszystkim innym narodom, co zechcą z niej korzystać. Cóż to znaczy, jeśli np. Anglja i Francja pożyczają Rosji miljardy franków? To znaczy, że Rosja za te miljardy kupuje produkty przemysłu angielskiego i francuskiego i na długi szereg lat oddaje obcym ludom cały zysk z własnej pracy rolnej i przemysłowej.

Gdy każdy naród dokona wszelkich wysiłków, aby wyprodukować u siebie to, czego potrzebuje, to pożyczki państwowe zagraniczne będą zbyteczne, a nawet niemożliwe. Zamiast posyłać Anglji przez całe pokolenia okręty pełne zboża za maszyny wyrobione w Anglji daleko mniejszym nakładem pracy niż wymaga zebranie owego zboża, Rosja poszle do Anglji kilkunastu zdolnych techników, aby oni tam się nauczyli wyrabiać to, czego dotąd w kraju nie wyrabiali. Oni zaś po powrocie znajdą pomoc całego społeczeństwa dla stworzenia nowego przemysłu, lub udoskonalenia istniejącej produkcji.

Naród narodowi nie będzie zazdrościć — widząc, że w żaden sposób nie może wyzyskać dla siebie innych narodów. Więc każdy naród chętnie obcym gościom otworzy wszelkie tajemnice swej produkcji, widząc w tem korzyść całej ludzkości, aby uproszczenia gdziekolwiek wymyślo-

ne miały najszersze zastosowanie. Każde takie uproszczenie bowiem zmniejsza ilość pracy materialnej, potrzebnej dla utrzymania narodów, przez co pobudza twórczość duchową, wiodącą do dalszych uproszczeń.

Międzynarodowa wymiana handlowa będzie zatem ograniczoną do tych przedmiotów, które nie wszędzie się znajdują, lub nie wszędzie mogą być wytworzone. Więc należą tutaj produkty górnicze, farmaceutyczne, rzadkie rośliny i zwierzęta i w pewnej mierze produkty rolne.

Natomiast większa część przedmiotów przemysłowych będzie mogła być wyrabiana w każdym prawie kraju. Handel międzynarodowy natomiast wzrośnie znacznie w zakresie produktów ducha, szczególnie dzieł sztuki, i w zakresie wymiany międzynarodowej usług artystów, uczonych i nauczycieli.

Pośrednictwo w spożytkowaniu zdolności ludzkich jest zakresem handlu, dotąd bardzo mało uprawianym i nader niedoskonale zorganizowanym. Artysta, uczoney, a nawet nauczyciel z trudem pozyskują pole działania. A przecie szczególne zdolności w pewnych zakresach bywają częstsze u jednych narodów niż u innych, więc pewna wymiana usług będzie tu najzupełniej usprawiedliwioną. Zdobycze duchowe każdego narodu powinny być przystępne całej ludz-

kości, i jest słusznem, by naród twórczy duchowo był przez inne narody w znacznej mierze wyzwolony od zabiegów materialnych.

Przy doskonałym urządzeniu pośrednictwa w zarabkowaniu wszelką pracą fizyczną i duchową zapanuje taki powszechny dobrobyt, jakiego dotąd najbogatsze nawet miasta nie zaznały. Zakres międzynarodowej wymiany, choć ograniczony, będzie jeszcze bardzo znaczny — tylko punkt ciężkości przeniesiony będzie od produktów przemysłowych do płodów naturalnych i duchowych.

Każdy naród będzie mógł tylko tyle obcych produktów sprowadzać, za ile sam wytworzy przedmiotów pożądaných przez inne narody. Nie będzie tu decydować jakaś władza, gdyż kontrola stanie się całkiem niemożliwą — tylko coraz to silniej zakorzeniony obyczaj, aby zawsze kupować wyroby własnego narodu, o ile tylko jest to możliwe.

Byliśmy świadkami w historii ludzkości takich obyczajów, które choć nie ulegały kontroli prawnej, stawały się powszechnymi i przekształcały życie poszczególnych narodów. Należą tu szczególnie obyczaje wojenne i rycerskie, a w nowszych czasach szerzące się pewne obyczaje handlowe, jak np. płacenie rachunków czekami zamiast gotówką w anglosaskim społec-

czeństwie. Nikt nie zobowiązuje do przyjęcia czeku, nikt nie zabrania płacić gotówką, a jednak coraz to więcej wchodzi w użycie czeki, a coraz to rzadziej się trafia, żeby ktoś chciał płacić gotówką. Z początku czeki mogły wzbudzać podejrzenie, że są wybiegiem, umożliwiającym zastąpienie brakującej gotówki kredytem. Dziś płacenie gotówką jest upokarzającym wyznaniem, że nie ma się rachunku w banku, czyli znaczniejszego rozporządzalnego zapasu. A wszak przejście od wypłat gotówką do wypłat czekami jest ogromnym przewrotem w obyczajach i wielce upraszcza pracę nietylko tych, co płacą lub otrzymują zapłatę, ale także tych, co pieniądze wyrabiają, skoro daleko mniejsza ilość pieniędzy w ten sposób przy wzrastających obrotach wystarcza.

Ten przykład nam wskazuje podobną możliwość jeszcze większych przewrotów, wynikających z obyczaju kupowania u swoich i załatwiania sprawunków bez obchodzenia sklepów. To jest na większą skalę ogromna oszczędność pracy i kupujących i sprzedających i przewożących towary. A nadto wynika ztąd zarazem daleko równiejszy podział bogactw nietylko między jednostkami, lecz i między narodami.

Gdy wszyscy się o tem przekonają i doskonale zrozumieją związek każdego swego czynu

z życiem i powodzeniem narodowym — nie będzie trudno przy każdym kupnie i przy każdej sprzedaży pamiętać o bilansie narodowym.

Skutki tej prostej zasady solidarności narodowej w handlu i przemyśle będą nader doniosłe na polu politycznym i społecznym. Narody, nie kuszone zyskiem do emigracji, zaczną się skupiać każdy w swoim kraju, lub w krajach, w których każdy będzie równouprawniony.

Bo cóż będą u nas robiły miliony Żydów i Niemców, gdy nikt od nich nic nie kupi, nikt im nic nie sprzeda? Oczywiście powrócą do swoich krajów i tam w takiż sposób będą się broniły od współzawodnictwa materialnego przybyszy.

Ta obrona nie tyczy się dóbr duchowych. Każdy wynalazek znajdzie nabywców we wszystkich krajach, i przywilej wynalazcy będzie uszanowany, choć wyrób danego przedmiotu wedle możliwości osobno przeprowadzimy w każdym kraju. Niema w tem nic złego, byśmy jeździli na bicyklu amerykańskim i płacili wynalazcy amerykańskiemu za jego pomysł, bylebyśmy jedynie pomysł importowali, a nie sam wyrób.

Handel pomysłami wymaga wielkiej rzetelności, i wyraz kupiec tak zmieni swe obecne znaczenie, jak wyraz policjant w Anglii znaczy co innego niż u nas. Już dziś kupiecka uczi-

wość wzrasta z cywilizacją, a z biegiem czasu będzie ona jeszcze wzrastała, tak że nadużycia staną się niezmiernie rzadkie, jak w Anglii bardzo rzadkiem jest fałszowanie czeków.

Potrzeba handlu obok przemysłu zawsze istnieje, dopóki nie będzie można wszędzie go wszędzie wytwarzać. Handel jest wynikiem nierówności w wytwórczości, i wymaga uzdolnień innych niż przemysł. Zdolność wytworzenia czegoś jest całkiem inna niż zdolność dostarczenia każdej rzeczy temu, co jej potrzebuje. Są liczne przedmioty dostarczane przez wytwórców potrzebującym, ale mogą to być tylko przedmioty wyrabiane wszędzie dla bezpośredniego otoczenia, jak np. gaz, elektryczność, lub nabiał i zwykle płody rolne. Ilekroć mamy do czynienia z produktami, które nie wszędzie wytwarzać można, trzeba organizacji handlowej, aby takie produkty dostarczyły konsumentom.

Dotąd handel często dla zysku wzniewał sztuczne potrzeby, aby towary wyprodukowane zbytecznie puścić w obieg wśród konsumentów, którzy ich nie żądali. W miarę jak nie zysk, lecz narodowe życie i wyzwolenie rodaków od nadmiaru zabiegów materialnych będzie celem handlu, kupcy wysilą swą wyobraźnię, aby istniejącym potrzebom zadosyć uczynić, pobudzając do pracy umiejętnych pracowników.

Dotąd konsument zbyt zależy od producenta, gdy w przyszłości producent będzie ochoczo pracował dla dobrze zrozumianej a istotnej potrzeby konsumenta. Organizacja handlowa ma na celu nie tylko przewożenie przedmiotów z miejsca na miejsce, lecz także powinna wysledzić istniejące potrzeby i ludzi umiających zadosyćuczynić tym potrzebom, aby skutecznie pośredniczyć między jednymi a drugimi.

Za decentralizacją przemysłu pójdzie decentralizacja handlu. Każde miasteczko, każda wieś nawet będzie miała swe bazy, gdzie wszystko będzie można dostać w najlepszym gatunku za najprzystępniejszą cenę. Związek mieszkańców stałych z ziemią doprowadzi ich do upodobania we wszystkich lokalnych instytucjach, w których życie danej miejscowości się wyraża. Kupować więc będą nie tylko u swoich, ale też przeważnie w miejscu swego zamieszkania, w bazarach, których będą udziałowcami — czyli że każdy będzie najchętniej kupował we własnym swym sklepie. A kupić w tym sklepie będzie można nie tylko wszystko to, co w nim jest wystawione na sprzedaż, ale też wszystko to, co z jakkolwiek sprowadzić można, jeśli na miejscu nie jest wyrabianem. Sklep zawsze wszystko prędzej i taniej dostanie przy dobrej organizacji handlowej niż jednostka. Nie będzie zatem te-

go, co teraz na prowincji tyle czasu zajmuje, jeżdżenia do miasta lub do stolicy po sprawunki. Nie będzie też potrzeby nawet chodzenia do sklepu po nie, gdyż wszystko będzie dostarczane do domu na zamówienie telefoniczne lub listowne.

Ktoby chciał, naturalnie będzie mógł zawsze przedmioty pożądane w sklepie obejrzeć, ale tacy klienci będą stanowili nieznaczną mniejszość w porównaniu z tymi, co według cenników sprządzają sobie, co im potrzeba, nie ruszając się z domu, i nie odrywając się od własnej pracy.

Cenniki handlowe doprowadzone do najwyższej doskonałości zastąpią pochłaniające tyle czasu chodzenie po magazynach. Jeśli konsument nie znajdzie w nich tego, co potrzebuje lub pragnie, to będzie mógł bezpośrednio w odpowiedniej fabryce zamówić przedmiot pożądany i przez to wprowadzić go do handlu. Handel, mający za cel zaspokojenie potrzeb, a nie największe zyski, będzie uwzględniał w wyższym stopniu wymagania konsumentów.

Przy wzrastającym dzięki organizacji pracy dobrobycie, liczne przedmioty, które dziś się wyrabiają fabrycznie dla nieznaných konsumentów, będą zastosowane do indywidualnych potrzeb konsumentów, jak np. ubranie i obuwie. Nikt nie będzie potrzebował gotowego ubrania, gdy każdy będzie miał swego krawca, znają-

cego doskonale wymagania i przyzwyczajenia klienta.

Wzrost dobrobytu jest nieuchronną konsekwencją narodowej organizacji handlu i przemysłu. Dziś nędza pewnych narodów i jednostek bywa równoważnikiem nagromadzenia bogactw u innych. Gdy każdy będzie pracował dla swego narodu, a naród nawzajem będzie cenił pracę każdego rodaka, wytwórczość będzie powszechną i równomiernie rozdzieloną na jednostki i narody.

Ścisły związek jednostki z narodem usuwa współzawodnictwo zarówno jednostek jak i narodów. Gdy jednostka stoi sama i pragnie kosztem innych jednostek dla siebie zyskać więcej niż potrzebuje, to większa część sił idzie na współzawodnictwo, w którym słabsi ulegają i dochodzą do nędzy. Gdy zaś jednostką jest cały naród, to silniejsi nie będą uciskali słabszych, lecz obmyślą spożytkowanie wszystkich sił dla narodu i wyrugowanie słabości z życia narodowego. Takie marnowanie sił ludzkich, jakie obecnie ma miejsce, wynika głównie ztąd, że zdolności organizacyjne są użyte na korzyść jednostek, lub niewielkich grup, zamiast żeby miały za cel dobro narodu — i to dobro przede wszystkim duchowe, a nie tylko zysk materialny.

Tęsknota do skuteczniejszej organizacji handlu wytworzyła współdzielcze wielkie bazy, w których wzgląd na wygodę publiczności przeważa ogromnie nad pogonią za zyskiem. Kto porówna takie np. sklepy, jakie w Londynie posiada *Civil Service Supply Association* z naszymi na Nalewkach, ten łatwo sobie wyobrazi ogromny postęp w organizacji, jaki staje się możliwy przez wprowadzenie wyższych motywów do handlu. Kupiec, który tylko pragnie największego zysku, całkiem inaczej postępuje niż ten, co ma ideał najdoskonalszej organizacji wymiany dla dobra narodu i wciela ten ideał w życie, sam poprzestając na takim zysku, jaki jest niezbędny dla jego własnego utrzymania.

W handlu więcej niż w przemyśle pokusa nadmiernych zysków bywa groźną i są bardzo liczne szczeble bezinteresowności pośredników i uczciwości obrotów. Im większa uczciwość pracowników i klientów, tem łatwiejsza kontrola nad ruchem towarów i pieniędzy — i tem większa w rezultacie oszczędność pracy ludzkiej.

Mało jest pól działalności ludzkiej, na których tyle popełniono nadużyć, jak w handlu. Więc podniesienie moralnego poziomu ludzkości przez silne i powszechne rozbudzenie uczuć narodowych, które nas wyzwolą od samolubstwa i chciwości jednostek — musi przede-

wszystkiem się odbić na organizacji handlu, od której będzie też zależało powszechne ułatwienie zarobków i, co za tem idzie, podniesienie ogólne dobrobytu.

Przez silne rozbudzenie świadomości narodowej i utożsamienie korzyści narodu z dobrze zrozumianą korzyścią wszystkich jego uczestników, pojęcie handlu dziwnej ulega zmianie.

Dotąd handel ma za cel zyski handlujących, a w przyszłości handel będzie dążyć do korzyści tych, których obsługuje, przy najmniejszym zgodnem ze słusnością wynagrodzeniem handlujących.

Dziś chodzi o to, by na rynku najtańszym coś nabyć, a najdroższym sprzedać. Zaś w przyszłości będzie chodzić o to, by przedmioty w danym miejscu potrzebne lub pożądane nie potrzebowały być zdaleka sprowadzane, skoro je na miejscu wyrobić można.

Dziś inicjatywa produkcji jest przeważnie w rękę przemysłowca — zaś w przyszłości kupiec, wiedząc, czego klienci potrzebują, będzie stawiał coraz to więcej określone wymagania producentom, jako istotny organizator całej produkcji narodowej. Nareszcie właściwe spożytkowanie produkcji duchowej i rozpowszechnienie płodów ducha ogromnie wzbogaci życie i podniesie jego urok. A wszelka nędza ma-

terjalna i moralna musi być w takim społeczeństwie uniemożliwiona, gdyż jest dosyć pracy dla wszystkich, a tylko dotąd ta praca nie jest dostatecznie zorganizowana, co właśnie będzie zadaniem handlu przyszłości.

VIII. ŚRODKI KOMUNIKACJI.

Jedną z cech charakterystycznych XIX-go stulecia jest niesłychany przedtem rozwój środków komunikacji, ułatwiających wszelkie stosunki między ludźmi i narodami.

Ale dotąd jeszcze wiele pozostaje na tem polu do zrobienia. Nawet najzbytkowniejsze pociągi kolei żelaznej uniemożliwiają przez swe wstrząśnienia wszelką pracę w skupieniu, okręty najdoskonalsze jeszcze nie umieją uchronić swych pasażerów od choroby morskiej, a listy i przesyłki pocztowe zbyt często giną. Te wszystkie niedogodności będą niewątpliwie usunięte z czasem, a nadto podróże uprzystępnione wszystkim pod względem ceny i wygody.

Autonomia ekonomiczna i polityczna poszczególnych narodów zmniejszy wprawdzie międzynarodowy ruch towarowy — ale znakomicie powiększy ruch pasażerski z każdego miejsca do stolicy prowincjonalnej, z każdej stolicy prowincjonalnej do stolicy kraju, i między stolicami po-

szczególnych narodów. Jedność narodowa wszak wymaga częstego porozumienia osobistego między uczestnikami jednej gałęzi pracy w każdym kraju, a współpracownictwo zgodne narodów wymaga takiegoż porozumienia między przedstawicielami każdego narodu.

Opanowanie powietrza nastąpi po dokonaniem opanowaniu wody i ziemi, ale statki powietrzne nie uczynią bynajmniej zbyt cennymi kolei żelaznych i okrętów.

Szkołą udoskonalenia w zakresie środków komunikacji jest komunikacja podmiejska w okolicy stolic — i to nam wskazuje w przybliżeniu, do czego z czasem zmierzać będą komunikacje między miastami. W miarę jak powierzchnia ziemi zostanie lepiej wyzyskana, środki komunikacji coraz to więcej pograżać się będą pod ziemię lub wznosić po nad nią. Budowanie kolei pod ziemią pozwoli na bezpośrednie proste połączenie miast, bez różnic poziomu ani skrzywień toru — a taki tor zupełnie prosty, pozwoli na przebywanie przestrzeni znacznych w krótkim czasie, przy zupełnym spokoju pasażerów i bez wstrząśnięć.

Jeśli tor między dwoma miastami stanowi linię prostą, to ze względu na krzywą powierzchnię ziemi, pociąg, wyjeżdżając z jednego miasta, będzie stopniowo szedł coraz to głębiej pod zie-

nią z coraz to większą szybkością, a gdy dojdzie do połowy drogi, znów będzie się zbliżać do powierzchni ziemi i zwalniać szybkość. Na większych przestrzeniach, jak np. między Londynem a Pekinem, to wyprostowanie toru i uniezależnienie go zupełne od krzywej powierzchni ziemi znacznie skróci drogę.

Oczywiście technicy znajdą sposoby budowania tych tunelów nawet w głębokich pokładach, pomimo wysokich temperatur tam panujących, gdyż opanowanie temperatury na ziemi należy do najważniejszych zadań, otwartych dla ludzkości zjednoczonej po ustanowieniu wiecznego pokoju.

Dziś już teoretycznie jest możliwe pewne wyrównanie temperatur między dwoma miejscami o bardzo różnej ciepłocie.

Na to, by komunikacje między różnymi częściami świata przyspieszyć, niezbędnem jest korzystanie z nadmiaru temperatury wewnątrz ziemi i w strefie zwrotnikowej, aby ogrzać wszystkie te miejsca, gdzie zimno nie pozwala człowiekowi rozwinąć pełni życia.

Gdy dziś ogrzewamy się przez procesy chemiczne spalania, w przyszłości trzeba będzie znaleźć sposoby ochładzania temperatury, tam gdzie jest zbyt wysoka i ogrzewania tym nadmiarem miejsc zbyt chłodnych. To dopiero po-

zwolni nam się dostać głębiej pod powierzchnię ziemi i skorzystać z ogromnych przestrzeni, których jeszcze nikt nie wyzyskał. Jadąc np. z Warszawy do Paryża, nie będziemy zatem potrzebowali przejeżdżać przez Berlin, tylko pomkniemy głęboko pod powierzchnią Prus w linii prostej z taką szybkością, że ta podróż nie zajmie więcej niż kilka godzin.

Wielkie linje, łączące główne ogniska życia ludzkiego będą w ten sposób niezależne od siebie, i utrzymywane przez rządy państwowe w sposób wykluczający wszelką możliwość kolizji.

Cała sieć komunikacji kolejowych wymaga tak jednolitego planu operacji, że musi być wolną od współzawodnictwa różnych towarzystw, a zależną od narodów, zgodnie współdziałających, jak dziś poczta.

Dzięki temu jednolitemu zarządowi komunikacji podróżnicy jadący dalej nie będą więcej płacić, niż ci co mają mniejszą odległość do przebycia, podobnie jak dziś listy z Londynu do Nowej Zelandji nie są drożej opłacane, niż te, które są przesyłane wewnątrz miasta. Jazda na wielką odległość jest zawsze znacznym wysiłkiem, i pośrednio prowadzi do zacieśnienia węzłów między ludźmi i narodami, więc nie zasługuje na to, by ją nadto jeszcze obciążać wy-

soką opłatą. Ułatwienie komunikacji jest pierwszorzędnym zadaniem społecznym, które obchodzić powinno wszystkich mieszkańców każdego cywilizowanego kraju, nie tylko tych, co sami podróżują, lub tych, co cudzą chęć podróży chcieliby wyzyskać dla swej korzyści.

Zresztą przy znacznym ruchu koszt przewozu osób będzie daleko mniejszy, niż dzisiaj, wskutek umiejętnego wyzyskania sił natury, szczególnie ruchów atmosfery.

Pociągi pośpieszne między stolicami, idące w prostej linii pod ziemią, nie będą się nigdzie zatrzymywać, ani zwalniać biegu, bo tory bezpośredniej komunikacji nie będą służyć dla żadnych innych pociągów. Ale w kilku miejscach po drodze mogą być urządzenia, umożliwiające wejście do takiego pociągu w pełnym biegu przez szereg platform poruszających się wzdłuż pociągu z coraz to mniejszą szybkością, tak aby łatwo można przejść z jednej na drugą, a z najszybszej do samego pociągu.

Warto sobie wyobrazić wewnętrzne urządzenie takiego pociągu, w którym można będzie przebyć całą Europę w kilkanaście godzin od Kazania do Lizbony. Będą wagony daleko większe niż te, których dziś używamy i kilkopiętrowe, a posuwające się tak równo przy ogromnej szybkości, że w czasie ruchu, przy braku okien i ze-

wnętrznych widoków, pasażerowie nie będą doznawać żadnych wstrząśnięć.

Tylko z początku, gdy pociąg wyrusza i w końcu, gdy się zatrzymuje, odczuć będzie można ruch — zaś podczas jazdy będziemy w takim ogromnym podróznym mieszkaniu, przypominającym urządzenia na wielkich okrętach, jechać tak spokojnie, że można będzie nie tylko z łatwością czytać i pisać, ale nawet grać w bilard. Przytem naturalnie wszędzie doskonała wentylacja dostarczy najczystszego powietrza o temperaturze i ciśnieniu, jakie uznane zostaną za najodpowiedniejsze w takich podróżach.

Oprócz linii podziemnych na większe odległości, po których komunikacja odbywać się będzie z nadzwyczajną szybkością, będziemy mieli doskonale obmyślane sieci komunikacji każdego miasta z okolicami w promieniu kilkudziesięciu lub nawet kilkuset kilometrów. Łatwo sobie wyobrazić kombinacje różnych linii, łączących środek miasta, zawierający główne gmachy publiczne, z każdym przedmieściem, oraz z miasteczkami i wsiami okolicznymi. Linje te będą na różnych poziomach, a cały ruch odbywać się będzie w doskonałej ciszy przy największej możliwej szybkości. Stacje będą przeważnie pod ziemią, co przy zupełnem opanowaniu atmosfery pod względem jej ciśnienia, temperatury i skła-

du chemicznego, nie będzie przedstawiać trudności, gdyż wszędzie będzie można dostarczać najczystsze powietrze, usuwając z wielką szybkością niezdrowe produkty oddychania ludzi, zwierząt i roślin, i używając organiczne składniki tego zanieczyszczonego powietrza do chemicznych połączeń, stanowiących nawozy, użyźniające ziemię.

Takie opanowanie wewnętrznej atmosfery wagonów i pociągów jest koniecznym warunkiem udoskonalenia komunikacji podziemnych. A komunikacje podziemne zawsze będą miały tę wyższość nad innemi, że odbywać się będą po torach stałych, nie używanych do innych celów i nie przecinanych innemi drogami. Tylko takie tory zabezpieczą maximum szybkości i bezpieczeństwa, przy zaoszczędzeniu powierzchni ziemi dla innych celów.

Zupełna prostolinijność torów uczyni zbytecznym dzielenie pociągu na znaczną ilość wagonów. Pociąg pospieszny będzie miał kształt owalnego naboju, szerokiego na kilkanaście metrów, wysokiego na kilkadziesiąt a długiego na kilkaset metrów, wypełniającego zupełnie prawie tunel, w którym się będzie poruszać. A tunel ten wyobraźmy sobie jako dużą lufę ze sztucznej skały — jakby grubego szkła, mogącego wytrzymać ogromne ciśnienia i wszelkie

zmiany temperatury, z licznymi otworami w ścianach dla regulowania ciśnienia.

Z innych znów otworów w ścianach ogromnego pociągu sączy się płyn, czyniący ściany tunelu tak nadzwyczajnie ślizkimi, że pociąg bez kół żadnych poruszać się będzie z szybkością, dochodzącą do dziesięciu kilometrów na minutę, czyli dziesięć razy prędzej, niż dzisiejsze pociągi pospieszne. Co kilkadziesiąt kilometrów wyobraźmy sobie hermetycznie zamykające tunel poprzeczne przegrody, tak że w biegu pociąg ślizga się od jednej do drugiej takiej przegrody, pchany powietrzem o wysokim ciśnieniu z tyłu, podczas kiedy przed nim powstaje próżnia.

Gdy się pociąg zbliża do jednej z przegród, ta się uchyla na chwilę, aby go przepuścić, i zaraz potem znów się zamyka, przy czym między nią a pociągiem wytwarza się bardzo wysokie ciśnienie powietrza. Każda część tunelu, w chwili gdy się pociąg do niej zbliża, zawiera bardzo rozrzedzone powietrze, a zaraz po jego przejściu powietrze o bardzo wysokim ciśnieniu i takim składzie chemicznym, jaki higieniści uznają dla podróżników za najzdrowszy.

Powietrze, popychające pociąg po ślizkiej powierzchni tunelu, zarazem służy w pewnej części dla wentylacji wewnątrz pociągu — i ochładza

ściany tunelu, aby się nadmiernie przez szybki ruch nie rozgrzewały.

Taki pociąg pospieszny nie zatrzymuje się w drodze między stolicami — ale co kilkaset kilometrów jest miejsce, w którym na przestrzeni dwudziestu kilku kilometrów tunel jest z jednej strony na wysokości najniższego piętra pociągu otwarty.

Na tej przestrzeni pociąg zwalnia trochę swój bieg, bo już go nie popycha powietrze z tyłu — tylko pędzi z nabytą szybkością: w takim miejscu wzdłuż pociągu porusza się platforma z szybkością o metr na sekundę mniejszą niż szybkość pociągu — obok tej pierwszej platformy inna znów z szybkością o metr na sekundę mniejszą i tak dalej, aż do platformy, poruszającej się równoległe do pociągu z szybkością metra na sekundę, na którą łatwo jest wejść z platformy stałej.

Wszystkie te platformy są na jednym poziomie z najniższym piętrem pociągu — więc pasażerowie mogą z łatwością przechodzić z jednej na drugą, aż wejdą do samego pociągu, nie zatrzymując go. Na każdej platformie są poręcze, o które się można oprzeć. Bagaże pasażerów są w ten sam sposób przez wprawnych tragarzy wnoszone do biegnącego z nadzwyczajną szybkością pociągu.

Wyobraźmy sobie centralną stację bezpośrednich między stolicami komunikacji w Warszawie. Jest to budynek wcale nie wielki — znacznie mniejszy niż dzisiejsze dworce kolejowe.

Z jednej strony podjeżdżają pasażerowie w samochodach lub aeroplanach — z drugiej wychodzą ci, co zkażdokolwiek przybyli. Biletów niema ni kasjerów — tylko u wejścia na dworzec każdy pasażer płaci drobną stałą kwotę, za którą może jechać dokąd zechce. Większość pasażerów niesie swój bagaż — innym służą wprawni tragarze, z małymi wózkami, na które pakunki przyjezdnych składają. Od wejścia niema żadnych schodów — gdyż poziom stacji jest ten sam, co ulicy.

Na prawo i na lewo poczekalni, do której się wprost z ulicy pasażer dostaje, są szerokie wrota do wind, z napisami miejscowości, do których wiozą pociągi przez te windy obsługiwane. Więc dla każdej linii osobna winda i osobny tor — a także inne tory dla większych odległości, niż dla mniejszych.

Więc w sali nie wiele większej, niż poczekalnie zwykłego stołecznego dworca kolei widzimy np. obok siebie windy z napisami najprzód bliższych miast znaczniejszych wokoło Warszawy — jak Kraków, Wrocław, Poznań, Toruń, Gdańsk, Królewiec, Libawa, Ryga, Wilno, Mińsk, Smo-

leńsk, Kijów, Odessa, Kamieniec, Lwów, Przemysł. Do każdego z tych miast prowadzi tor odrębny. Pasażerowie i wózki z bagażami do nich należącymi wchodzą wprost z poczekalni bez żadnych przeszkód ani formalności do windy, którą zjeżdżają na niższy poziom wprost do pociągu.

Na niższym piętrze pociągu pozostawiają swe bagaże pod dozorem towarzyszącego pociągowi magazyniera — i wchodzą na wyższe piętra pociągu, gdzie mają jadalnie, salony, czytelnie, łazienki, sypialnie według życzeń i potrzeby — nigdzie już nic nie płacąc prócz wstępnego u wejścia na stację.

Obok tej poczekalni dla pociągów do bliższych miast jest inna dla pospiesznych pociągów bezpośredniej komunikacji na większą odległość. Tam znów mają napisy takie jak: Londyn - Edynburg - Dublin, Bruksella - Paryż, Zurych - Madryt - Lizbona, Budapeszt - Belgrad - Ateny, Bukareszt - Konstantynopol, Moskwa - Tomsk - Irkuck - Pekin.

Na każdą linię prowadzą osobne windy, po każdym torze kilka lub kilkanaście razy krąży pociąg w jedną stronę i tyleż razy powraca po torze równoległym — w ten sposób, że nigdy się spotkać z innym pociągiem nie może.

Takie urządzenia uproszczą niezmiernie po-

dróże, a także obniżą bardzo koszt eksploatacji — przy ogromnych początkowych kosztach instalacji. Ale zjednoczona ludzkość nie pożąda środków na uproszczenie i ułatwienie międzynarodowych komunikacji, gdyż ta łatwość będzie najpewniejszym zabezpieczeniem przeciwko możliwym starciom między narodami.

Taniość i doskonałość komunikacji jest najlepszą gwarancją pokoju wiecznego, a środki zaoszczędzone na powszechnem ograniczeniu zbrojeń, wystarczą zupełnie na zbudowanie i utrzymanie najkosztowniejszych kolei.

Podziemne koleje pneumatyczne będą miały prawdopodobnie przewagę nad innymi, gdyż tylko stałość toru pozwala na maximum szybkości i bezpieczeństwa. Na wodzie i w powietrzu niema stałych torów, więc szybkość jest ograniczona przez potrzebę bezpieczeństwa. Wskutek tego nawet za oceany będziemy prawdopodobnie jeździć pod ziemią.

Podróż taka podziemna i podmorska z Paryża do Bostonu da się odbyć w kilkanaście godzin, co nie łatwo byłoby uskuteczyć na powierzchni ziemi lub ponad ziemią.

Statki powietrzne będą miały ogromne znaczenie w górach lub w krajach mało zamieszkałych, gdzie ryzyko spotkania jest mniejsze, przy mniejszym też ruchu. Ale tam, gdzie chodzi

o bezwzględnie bezpieczne podróże na drogach bardzo uczęszczanych, nic nie zastąpi kolei podziemnych. Zaś wszelkie pociągi na kołach miałyby dosyć niską granicę szybkości i łatwo mogłyby ulegać wypadkom. Natomiast ogromny nabój, niesiony wichrem o wysokim ciśnieniu w śliskiej lufie tunelu — może osiągnąć daleko większą szybkość przy zupełnem bezpieczeństwie, jeśli tor jest ściśle prostoliniowy i służy zawsze tylko do jednego użytku, dla pociągów stale w jedną tylko stronę idących, a innym torem powracających.

Sanie lub łyżwy, a nie wozy są ideałem wchiku. Dziś musimy na śnieg czekać, aby używać sanny — ale przy zupełnem opanowaniu ciśnienia i temperatury będziemy mogli wytwarzać bądź sztuczny śnieg, bądź coś jeszcze więcej śliskiego wewnątrz luf naszych tunelów komunikacyjnych, zapobiegając ich rozgrzaniu się, i zapewniając pasażerom doskonałe powietrze w każdej głębokości pod powierzchnią ziemi.

Te tunele, przerywające ziemię w różnych kierunkach, dostarczą nam zapasów ciepła, jakie w głębokości mogą istnieć, a te zapasy większe mają dla nas znaczenie, niż zapasy węgla, które mi się obecnie ogrzewamy, i na dłużej starczą, jeśli będą umiejętnie używane. Sieć kolei międzynarodowych będzie więc zarazem instalacją

centralnego ogrzewania powierzchni ziemi zapasami ciepła, ukrytymi w jej wnętrzu.

Naturalnie wszelkie komory oraz bezpłodne czynności urzędników celnych znikną zupełnie, a dochody państw z tych źródeł płynące zastąpią owoce pracy produktywnej.

Łatwość i doskonałość środków komunikacji wzmoże ogromnie intensywność życia umysłowego i duchowego na ziemi, bo każdy ruch myśli, każdy wynalazek, każde odkrycie od razu dojdzie do wiadomości wszystkich ludzi. Każdy geniusz będzie miał możność bezpośredniego działania na różne narody i przyjmowania wrażeń i doświadczeń od różnych narodów, przez to bynajmniej nie tracąc swej narodowej odrębności, ale wręcz przeciwnie, uświadamiając sobie coraz to jaśniej tę narodową odrębność i z niej wynikające narodowe powołanie, w zetknięciu z genjuszami narodów obcych.

Wyda się paradoxem, gdy twierdzimy, że wzmagająca się świadomość narodowej odrębności i autonomja ekonomiczna, również jak i polityczna, poszczególnych narodów, wzmogą potrzebę związku, stosunków, wymiany myśli między narodami. A jednak tak być musi, bo wtedy dopiero powstanie zgodne współdziałanie narodów dla celów ludzkości całej, gdy jasnym będzie, że każdy naród ma pewien określony udział

w życiu ludzkości i przez inny zastąpiony być nie może.

Wtedy też jeden naród będzie mógł się uczyć od innego, jak w społeczeństwach cywilizowanych, gdy funkcje jednostek są najczęściej zróżniczkowane, najczęściej się też uczy jeden człowiek od drugiego, a każdy ma pewien zakres czynu i myśli, w którym doszedł do pewnej doskonałości i przez to może też uczyć innych. U narodów dzikich, gdy życie poszczególnych jednostek nie wiele się różni, mało też jeden drugiemu dać może duchowo.

Przy łatwości i taniości podróży międzynarodowych, ludzie też zdobędą sposoby poznawania obcych języków, nie wysilając pamięci, lecz ćwicząc rozumienie podobieństw i powinowactw między językami.

Sieć komunikacji wewnątrz każdego kraju będzie znów miała na celu wzmożenie jedności narodowej, i doprowadzenie życia narodowego we wszystkich częściach kraju do największej intensywności.

Stolica będzie połączona z najodleglejszymi ogniskami prowincjonalnymi linjami szybkiej bezpośredniej komunikacji, przy czem każde ognisko większe i donioślejsze duchowo będzie miało pierwszeństwo przed mniejszymi, choćby bliższymi w przestrzeni. Więc np. z Warszawy

do Kijowa będzie można prędzej zajechać, niż do Berdyczowa, choć Berdyczów leży bliżej, gdyż Berdyczów należy do sfery wpływów Kijowa, nie Warszawy.

Więc będą ludzie jeździć przez Kijów do Berdyczowa, nie zaś jak dziś do Kijowa przez Berdyczów. Przy urządzeniu bardzo kosztownych torów bezpośredniej komunikacji z odleglejszymi miastami, tory te służyć będą dla połączenia już nietylko punktów krańcowych, ale i okolic, dla których te punkty są ośrodkami. Więc np. Berdyczów i Żytomierz będą leżeć w obrębie systemu komunikacji, skupiającego się w Kijowie, jeśli stosunek wzajemny doniosłości tych miast nie ulegnie zmianie.

Weźmy inny przykład. Jeśli dla Warszawy Kalisz i Poznań będą uznane za równorzędnie ważne, to można będzie do Kalisza się dostać prędzej niż do Poznania, dlatego że jest bliżej. Ale jeśli Kalisz nie będzie uznany za równie ważny punkt, jak Poznań, to Kalisz jako miasto mniejsze, wejdzie w sferę wpływów Poznania, i w takim razie jeździlibyśmy do Kalisza przez Poznań, skoro pociągi pospieszne, łączące dwie tak ważne stolice jak Warszawa i Poznań nie mogłyby się po drodze zatrzymywać, a wsiadanie po drodze z ruchomych platform do pospiesznego pociągu dla wielu osób byłoby zbyt trudne.

W ten sposób sam system komunikacji wytwarzać będzie sfery wpływów narodowych — i każda linja bezpośredniej szybkiej komunikacji będzie doniosłym czynnikiem życia narodowego. Np. przypuśćmy że z początku nie uznanoby za ważne bezpośredniego połączenia Kalisza z Warszawą, i Kalisz leżałby w kącie utworzonym przez linje bezpośrednie Warszawa-Wrocław i Warszawa-Poznań. Wtedy z Kalisza prowadziłyby linje podjazdowe do tych głównych torów i linje główne do Wrocławia i Poznania. Mogłoby się przytem okazać, że się zyskuje bardzo niewiele na czasie, używając linji podjazdowych, więc większa część podróżnych jeździłaby z Warszawy do Kalisza przez Poznań lub Wrocław. Lecz jeśliby z czasem zbudowano bezpośrednią kolej z Warszawy do Kalisza, to mnóstwo stosunków między temi miastami uległoby zmianom.

Dzisiaj koleje zajmują ogromną przestrzeń na powierzchni ziemi, i po tych samych torach idą pociągi pospieszne, co towarowe. Takie urządzenie uniemożliwia najwyższą szybkość i najwyższe bezpieczeństwo, a przytem ogromnie komplikuje wszystkie urządzenia na dworcach, narażając publiczność na dużo chodzenia od toru do toru. Gdy zaś spożytkowany zostanie trzeci wymiar — głębokości, a różne tory zaczynają się będą pod tym samym punktem powierzchni na

różnej głębokości, jak to już po części się praktykuje w Londynie, to ruch pieszy pasażerów będzie zredukowany na stacjach do minimum, a wszelkie schody staną się zupełnie zbyteczne.

Z ulicy bez zmiany poziomu wchodzimy do poczekalni. W poczekalni obok siebie są windy do różnych torów — i bez schodów pasażerowie z bagażem dostają się do windy. Winda zaś staje nawprost wejścia do pociągu — i pasażer, zostawiwszy swój bagaż na piętrze najniższym, znowu windą jedzie na wyższe piętra pociągu — nie potrzebując ani razu podnieść się na wyższy poziom o własnej sile.

To umożliwi podróż kalekom i chorym, z wygodami dziś na kolejach nieznanymi, a nadto będzie stanowił ogromną oszczędność czasu — gdy z jednej niezbyt wielkiej sali, robiąc kilka kroków zaledwie, można będzie się dostać z równą łatwością i bez zmiany pociągu do Konstantynopola co do Sztokholmu.

Bagaż będzie zawsze towarzyszył pasażerom — którzy nie potrzebują go wcale tracić z oczu od wejścia na stację do wyruszenia pociągu. System, dziś istniejący na drogach angielskich, że pasażer osobiście powierza konduktorowi bagaż i osobiście odbiera go bez kwitu, opłaty ni formalności żadnych, rozpowszechni się wszędzie.

W każdym mieście stacja komunikacji międzynarodowych będzie tuż obok stacji komunikacji krajowych i podmiejskich — zawsze w środku miasta — tak, że pasażer, który do Warszawy przybył z Konstantynopola, będzie mógł bez dalekiego chodzenia i nawet nie pytając się nikogo o drogę, zaraz trafić do windy, która go zawiezie do pociągu, idącego do Kijowa lub Krakowa.

Wskutek użycia różnych poziomów dla różnych pociągów, ogromny ruch będzie można skupić na bardzo małej przestrzeni, a to, co dziś się odbywa na kilku kilometrach kwadratowych, jakie czasem zajmuje większy dworzec kolejowy z przyległościami, składami, biurami, torami, skupi się na przestrzeni poczekalni mniejszej niż Filharmonja Warszawska, od której różne windy będą sięgać do kilkuset metrów głębokości.

Każdy tor służyć będzie tylko dla ruchu w jednym kierunku i dla jednego miasta. Pociągi będą bardzo częste — więc nigdy nie będą przepełnione, a niebezpieczeństwo kolizji będzie zupełnie usunięte.

Nie potrzeba będzie wcale zaglądać do rozkładu jazdy — gdyż na wszystkie strony jechać można będzie kilka lub kilkanaście razy na godzinę. Gdy w ten sposób niezbyt wielka ilość

pasażerów jedzie razem, bez różnicy klas, to w drodze łatwo bądź natrafić na znajomych, bądź porobić znajomości i poinformować się o miejscu, do którego jedziemy.

Hierarchiczna organizacja komunikacji z każdego głównego środowiska do mniejszych z niem bezpośrednio połączonych, a z mniejszego do jeszcze mniejszych, aż do najmniej ważnych wiosek każdego kraju, będzie miała ten skutek, że często wprowadzie do bliższych w przestrzeni miejscowości przez dalsze jeździć będziemy, ale za to w rezultacie zaoszczędzimy wiele czasu i trudu przez to, że pociągi główne po drodze nie będą się wcale zatrzymywać, gdyż do każdego ważniejszego miejsca osobny tor prowadzić będzie wprost ze stolicy.

Dopóki jesteśmy tak bardzo zależni od względów materialnych a szczególnie od przestrzeni jak obecnie, szukamy zawsze najkrótszej drogi, ale mając jeden tor dla wielu miejscowości, jesteśmy zmuszeni w drodze do celu się często zatrzymywać i na tem tracimy dużo czasu.

W przyszłości zaś w każdej podróży tylko tyle razy się zatrzymamy, ile szczebli doniosłości dzieli jedno miejsce od drugiego. Więc jadąc naprzykład z czwartorzędnej stacji do czwartorzędnej, zatrzymujemy się jedynie w stolicy. Jadąc ze stolicy do trzeciorzędnej miejscowości

innej okolicy, zatrzymujemy się na drugorzędnej najbliższej stacji, potem odrazu dojeżdżamy do trzeciorzędnej.

Każda stolica jest połączona z pewną niewielką ilością, np. z kilkunastoma stacjami drugorzędnymi w kraju. W stosunku do Warszawy takimi stacjami drugorzędnymi byłyby np. takie miasta, jak Poznań, Kijów, Ryga, Odessa, Wrocław i t. p. Każdy z takich punktów ma znów większą ilość linii łączących go z najbliższymi trzeciorzędnymi stacjami. Więc np. dla Rygi takie trzeciorzędne miasta sąsiednie byłyby Miława, Dorpat, Windawa i t. p. — dla Kijowa Berdyczów, Żytomierz i t. p.; dla Lwowa Przemyśl, Stanisławów i t. p. Te trzeciorzędne stacje są mniej więcej równo rozmieszczone po całej przestrzeni kraju, i każda z nich ma znowu bezpośrednie stosunki z większą już ilością miejscowości okolicznych. Ztąd wynika, że dworzec centralny dla komunikacji na większe odległości będzie mniejszy i prostszy niż dworzec drugorzędny, z którego się jedzie do liczniejszych już miejscowości trzeciorzędnych — a dworzec trzeciorzędny będzie jeszcze większy i będzie wysyłać do bliższych miejscowości największą ilość pociągów. Jeśli np. ktoś chce zajechać z Parany do Szawel — to trafi najprzód do Lizbony — potem z tegoż samego centralnego dworca w Liz-

bonie, bez zatrzymywania się w drodze, w kilka godzin do Warszawy. W Warszawie na głównym dworcu bardzo blisko windy, która pasażerów z Lizbony wznosi do poczekalni, znajdzie windę bezpośredniej komunikacji z Rygą, dokąd trafi mniej więcej w godzinę. W kilkadziesiąt minut dostanie się bezpośrednio z Rygi do Szawel. Być może nieco krótszą okaże się droga Warszawa-Kowno-Szawle, lub Warszawa-Libawa-Szawle — ale w każdym wypadku od Lizbony do Szawel tylko w dwóch miejscach będzie potrzeba zmieniać pociąg — a każda zmiana będzie kosztować zaledwie kilkanaście minut.

W porównaniu z tymi podziemnymi pociągami, przesuwanymi ściśnionem powietrzem w śliskich tunelach, koleje na powierzchni ziemi poruszające się po staremu na kołach zachowają tylko drugorzędne znaczenie, gdyż nie będą mogły nigdy osiągnąć takiej szybkości, ani takiego bezpieczeństwa.

Głównie będą służyć dla towarów, lub dla lokalnej obsługi miejscowości najbliższych — ale w każdym razie poruszane będą nie przez lokomotywy parowe, tylko przez motory elektryczne, mające źródło siły po za pociągiem.

Natomiast statki powietrzne będą miały większe znaczenie dla celów wojennych lub turystycznych niż dla normalnej szybkiej komuni-

kacji, która zawsze wymaga stałego toru i uniemożliwienia spotkań.

Z rozwoju środków komunikacji skorzysta najwięcej poczta, nietylko listowa, lecz i posyłkowa. Wobec zniesienia ceł wszelkich i oparcia autonomji ekonomicznej na moralnej sile świadomości narodowej, ruch posyłkowy wzmoże się olbrzymio, nie tyle dla celów handlowo-przemysłowych, ile dla przyjaznej i bezinteresownej wymiany produktów różnych miejscowości w różnych krajach.

Także wysyłka bagażu osobistego przy dalszych podróżach będzie przeważnie poruczana pocztom, a opłaty od przesyłek będą tańsze niż dziś frachty kolejowe, z pewnymi ograniczeniami wagi i rozmiaru, aby te udogodnienia głównie służyły dla indywidualnych stosunków prywatnych, nie zaś dla konkurencji handlowej.

Biura pocztowe będą liczne i z wszelkimi udogodnieniami dla publiczności, która w takim biurze znajdzie wszystko, co tylko potrzeba dla napisania listu lub opakowania posyłki.

Każdy urzędnik pocztowy będzie miał okazje kolejnej służby w różnych krajach i częściach świata, i będzie doskonale znał geografję całej ziemi, co znakomicie uprości adresowanie listów i posyłek. Każde biuro pocztowe będzie zarazem telefonicznem i telegraficznem — a urządzenie

poczty skorzysta nie mniej na wyzyskaniu trzeciego wymiaru—głębokości, niż urządzenie kolei.

Na małej stosunkowo przestrzeni będzie skupiony ruch ogromny. Każdy dworzec kolei będzie zawierał biuro pocztowe tegoż rzędu co sam dworzec; więc dworzec centralny kolejowy, będąc zarazem główną pocztą i siedliskiem głównym na cały kraj sieci telegraficznej i telefonicznej, wznosić się będzie wysoko ponad powierzchnię ziemi i sięgać będzie głęboko pod ziemię.

Z pocztą prócz telegrafów i telefonów będzie połączony cały system bankowy, pozwalający każdemu obywatelowi składać wszędzie pieniądze na swój rachunek, prowadzony w jednym z biur pocztowych jego miejsca zamieszkania, i podejmować je bez formalności wszędzie, gdzie zajdzie uzbrojony w książeczkę depozytową.

Razem z cłami i komorami znikną też różnice waluty, a jednostka monetarna zostanie ustanowiona jedna dla wszystkich narodów, niezależna od fluktuacji w wartości złota lub srebra, bo w obiegu będzie nie wartość, lecz wiarogodny znak wartości, zgodnie z teorią kredytu Cieszkowskiego.

Obieg pieniędzy będzie zredukowany do minimum, a drobne szczególnie utracą wszelkie zastosowanie, bo nikt nie będzie żądać ni przyjmować jałmużny lub napiwków, zaś usługi tra-

garzy, konduktorów i innych urzędników kolejowych będą opłacane przez główny zarząd komunikacji, a spełniane z zapałem i miłością powołania bez motywu zysku, zależnego od łaski pasażerów.

Tragarz przenoszący pakunki — będzie to przecie czysto umyty i ubrany obywatel, który po za kilkoma godzinami ciężkiej pracy, obranej z zamięłowania lub dla higieny — będzie miał swe duchowe zainteresowania i pod wszelkim względem będzie się czuł równym towarzysko najwykwintniejszym pasażerom. Nikt nie ośmieli się mu coś dopłacać za spełnienie narodowej służby, polegającej na ułatwieniu współobywatelom pasażerom przewyciężenia przeszkód, jakie nam jeszcze w życiu duchowem czyni przestrzeń. Zręczne, szybkie, sprawne przeniesienie kufra — bez potrącenia nikogo, bez uszkodzenia samego kufra, bez śladu zmęczenia lub wysiłku — toż to czyn nie mniej ponętny, niż upolowanie wilka lub słońia.

Cała służba komunikacji będzie przeniknięta tym zapałem fachowym, który dziś już się objawia u lepszych urzędników pocztowych. Od tragarza i listonosza do dyrektora poczt europejskich wszyscy będą ustawicznie dążyć do ułatwienia komunikacji między ludźmi i narodami, z pełną świadomością ogromnej zasługi, odda-

wanej ludzkości przez to pewne kapłaństwo komunikacji.

Kapłan religijny jest przecie także urzędnikiem komunikacji między człowiekiem a Bogiem i to mu nadaje powagę fachową. W miarę jak człowiek stanie się podobniejszym do Boga, urząd komunikacji między ludźmi-bogami stanie się pewnym rodzajem kapłaństwa o niezwykłym uroku duchowym.

Każdy pomysł, ułatwiający komunikacje, będzie żywo zajmował wszystkich obywateli, szczególnie tych, co będą zorganizowani pod zarządem komunikacji, obejmującym cały system pocztowy, kolejowy, telegraficzny, telefoniczny i bankowy.

W zakresie telegraficznym osiągniętą będzie w zupełności telegraficzna reprodukcja autografów — a telefony uzupełnione telefotami, pozwalającymi widzieć interlokutora, doprowadzą ludzi do najściślejszego obcowania na odległość.

Cała ta organizacja komunikacji będzie międzynarodową i usuniętą raz na zawsze z pod wszelkich wpływów politycznych. Żadna władza narodowa nigdy nie będzie miała prawa naruszać tajemnicy pocztowej lub kontrolować zawartości posyłek przez pocztę przyjętych.

Rada komunikacji międzynarodowa będzie złożona z przedstawicieli wszystkich narodów

i będzie niezależnie od wszelkich lokalnych rządów decydować o wszystkim, co dotyczy komunikacji pocztowych, kolejowych, telegraficznych lub operacji bankowych przez urząd pocztowe podejmowanych.

Członkiem tej rady naczelnej komunikacji wszechświatowych będzie mógł zostać tylko ktoś, co długo pracował w rozmaitych wydziałach komunikacji, na kolejach, na poczcie, w banku międzynarodowym i co się doskonale obeznał z całym systemem komunikacji.

Urzędowanie w zarządzie komunikacji będzie stałem i niezależnem od wszelkich zmian politycznych, i od granic narodowych, choć niektóre kwestje wielkiej narodowej doniosłości będą zależeć od tej rady komunikacji — np. czy takie miasto jak Ryga ma być w bezpośredniejszem połączeniu z Warszawą czy Sztokholmem, lub czy takie miasto jak Odessa zależeć ma od jednej lub innej stolicy narodowej.

Wszystkie te kwestje będą decydowane przez międzynarodową radę komunikacji, a jej postanowienia będą mogły być zawieszane tylko przez ten sam najwyższy trybunał, który będzie ustanawiał granice państw.

Doskonałość komunikacji na ziemi jest kwestją, obchodzącą całą ludzkość i wszystko co się dotyczy tych komunikacji powinno być jedno-

stajnie urządzone na całej ziemi, co jest możliwym tylko przy jednolitym na całą ludzkość zarządzie. Każda stacja poczty lub kolei będzie korzystać z tych samych praw exterytorjalności co dziś ambasady — i cała policja na sieci komunikacji musi być odrębna, złożona z ludzi dobrze obeznanych z wszystkimi urządzeniami komunikacyjnymi na całej ziemi.

Wszystkie te urządzenia będą na równi dostępne wszystkim ludziom po najniższej cenie, ale w każdym narodzie będzie znaczna ilość osób, mających specjalne legitymacje do bezpłatnego zupełnie podróżowania, telegrafowania i wysyłania listów lub paczek. Będą to ci, co w jakikolwiek sposób złożyli dowody swych uzdolnień w kierunku zasług, ułatwiających wspólność między ludźmi.

Więc przedewszystkiem badacze i uczeni, którym powinna być dostępna cała ziemia dla poznania i rozpowszechnienia prawdy — powtórze artyści, którzy powinni mieć możność czerpania natchnień wszędzie i powinni też znać całość ziemi dla wszechstronniejszego swego wykształcenia — potrzebie organizatorzy pracy ludzkiej, którzy wykazali uzdolnienie łączenia współobywateli w nowe grupy dla nowych celów — nareszcie uczestnicy rządów narodowych i rad międzynarodowych.

Wszyscy ci ludzie będą wyzwoleni od przeszkód przestrzeni — i będą mogli swobodnie korzystać z wszelkich środków komunikacji dla dobra powszechnego.

A siedlisko centralne zarządu międzynarodowego komunikacji na cały świat, jak też wielu innych rad międzynarodowych, będzie naturalnie w Europie, i to mniej więcej w samym środku między takimi krańcowymi punktami, jak np. między Astrachaniem i Cork'em, Archangielskiem i Palermo, Orenburgiem i Korunią, Saratowem i Brestem, wyspami Lofoden i wyspą Kreta, Trondhjem i Konstantynopolem. Jeśli się przyjrzeć na mapie, jakie to większe miasto Europy ma takie centralne położenie, to łatwo trafimy do Warszawy.

Także patrząc na Europę z etnograficznego punktu widzenia, spostrzegamy, że na wschód od Polski mieszka mniej więcej tyleż narodowości odrębnych, co na zachód — a na północ tyleż co na południe. W każdym prawie kierunku od Warszawy do krańców Europy spotykamy trzy do czterech narodów. Ta centralna pozycja Warszawy w Europie tylko dlatego dotąd nie została uwydatnioną, że wschodniej części Europy prawie nie uwzględniano, upatrując jedno państwo tam, gdzie jest wiele narodowości. Ale wyodrębnienie i cywilizacyjny rozwój tych narodowości

wschodnich, jak Rusini, Litwini, Tatarzy, Samojedzi, Kirgizi, Kałmucy — zarazem doprowadzi do uznania w pełni naszej roli pośredników między Wschodem a Zachodem, Północą a Południem.

Już z czysto technicznych względów upatrywano w Warszawie przyszłe Chicago Europy, i rokowano jej wielką przyszłość przemysłową i handlową. Lecz wzrost życia narodowego inne donioślejsze przeznaczenia wskazuje Warszawie — i warto zawczasu się przygotowywać do tej historycznej roli, jaką stolica Polski w narodowej organizacji Europy odegrać musi, w miarę jak cywilizacja ogarnie całą Europę. Przez Warszawę już dziś idzie najkrótsza droga do Pekinu, a w przyszłości też przez Warszawę przechodzić będzie najkrótsza droga z Zachodu do Persji i Indji.

Duchowy rozwój Wschodu dotąd mało jeszcze oddziaływał na zachodnią cywilizację — ale odkąd dawna sanskrycka literatura została poznana w Europie, mnożą się oznaki, że Europejczycy zaczną wędrować do kolebki najdawniejszej aryjskiej cywilizacji, tak jak dziś wędrują do Rzymu i Aten.

Ztąd wynika, że kiedyś ze stacji centralnej w Warszawie, położonej gdzieś blisko Saskiego ogrodu, będą prawdopodobnie kursować bardzo

pośpieszne pociągi bezpośredniej komunikacji do Benares, Bombay i Madrasu.

W Warszawie będzie centralna szkoła zarządu komunikacji europejskich, kształcąca urzędników, przejętych zapałem do ułatwiania wszelkich stosunków między narodami. Będą oni władać głównymi językami Europy i znać naczynie te różne kraje, z którymi utrzymywać mają stosunki.

W miarę jak różne narody lepiej się poznają, znikną powody do starć i sporów, a wzrośnie wzajemne poważanie jednych dla drugich.

Z tego względu sprawa ułatwienia komunikacji wszelkich jest sprawą w najwyższym stopniu obchodzącą wszystkie narody i nie może być pozostawiona inicjatywie ani konkurencji prywatnej. Od łatwości, szybkości, taniości komunikacji zależy rozwój nie tylko poszczególnych narodów, ale też pogłębienie związku i współdziałania między nimi, przez co dopiero może być zapewniony ludzkości wieczny pokój.

W systemie komunikacji, oprócz ruchu osób, przesyłek, listów, telegramów, bardzo ważną rolę odegra przesyłka i przekazywanie pieniędzy. Dzięki telefocji, czyli przesyłaniu na odległość obrazów świetlnych, będzie można podpisać gdziekolwiek na ziemi czek płatny w Warsza-

wie, a po sprawdzeniu podpisu, otrzymać jego walutę bez zwłoki.

To uwolni nas od noszenia z sobą pieniędzy, a przy jedności waluty na całej ziemi zginie też znaczna część bezpłodnego pośrednicwa różnych agentów i bankierów.

Jednostką monetarną jednak nie może być nigdy stała ilość jakiegoś towaru jak srebro lub złoto, gdyż każdy towar ulegać może wahanom ceny. A gdy ani złoto samo, ani srebro samo nie wystarczają wcale jako środek wypłat, to zachodzi jeszcze trudność zmiennego stosunku ich wartości, który jednostki i narody narażać musi na liczne niespodziewane straty.

Jednostką waluty może być tylko coś, co w stosunku do potrzeb człowieka nie ulega żadnym możliwym fluktuacjom — więc albo pewna norma żywności, wystarczająca na utrzymanie sił i zdrowia — lub też jednostka czasu pracy człowieka o przeciętnem uzdolnieniu i wykształceniu.

Ustanowienie tych jednostajnych dla całego świata jednostek będzie jednym z najzawilszych zadań przyszłości. Daleko to trudniejsza sprawa niż cała instalacja techniczna środków komunikacji. A jednak jest to bardzo pilną potrzebą ludzkości, i wysiłki myśli poparte dobrą wolą muszą do tego doprowadzić, aby ludzie

przenosząc się z miejsca na miejsce, nic nie tracili z nabytych przez siebie wartości na kursie pieniędzy lub na cenach przedmiotów do życia niezbędnych.

Im więcej przeważą w życiu ekonomicznym motyw doskonałości powszechnej życia nad motywami zysku osobistego jednostek, tem lepiej te zagadnienia finansowe będą rozwiązane.

Niezależność powszechnego zarządu komunikacji wszechświatowych od wszelkich lokalnych rządów, znakomicie ułatwi to zadanie i przyczyni się do szybkiego rozpowszechnienia wszelkich udoskonaleń komunikacji, gdziekolwiek na ziemi obmyślonych.

Międzynarodowy związek pocztowy jest pierwszą instytucją międzynarodową, obmyślaną i wykonaną na wielką skalę. Stanowi on zaczątek dalszego rozwoju środków jednoczących ludzkość i godzących narody między sobą. Kupony zaś hotelowe Cooka, dające za jedną i tę samą cenę całkowite utrzymanie w różnych miastach, stanowią pierwszy zaczątek nowej waluty obowiązującej dla całej ludzkości.

Ze względu na centralne położenie w Europie Warszawy i na to, że po erze romańsko-germańskiej kolej przychodzi na Słowian, wysoce jest prawdopodobnem, że w przyszłej organizacji komunikacji Polacy odegrają tak wybitną

rolę, jak Włosi odegrali w dotychczasowej historii Kościoła.

Żaden naród Europejski w ciągu wieków nie miał tak licznych stosunków z tyłoma wschodnimi i zachodnimi narodami co my — rzadko cudzoziemcy dochodzą do tak płynnego i poprawnego władania obcymi językami, jak to czynią tak często Polacy.

Dziś już lud nasz wybiera się z łatwością do krajów odległych i ztamtąd powraca z kapitałami i doświadczeniem, a gdy będzie miał zupełną swobodę rozwoju, niewątpliwie stanie się naturalnym pośrednikiem między pradawną kulturą wschodu a cywilizacją zachodnią.

IX. KAPITAŁ I PRACA.

Jedną z cech zasadniczych życia społecznego w XIX-ym wieku była walka między kapitałem a pracą. Walka ta w dawnych czasach nie istniała, dopóki nie rozwinęła się zaborczość ekonomiczna, skupiająca bogactwa w tych krajach, które wyprzedziły inne w produkcji fabrycznej.

Dopóki robotnik pracował w miejscu swego urodzenia u kapitalisty, z którym go łączyły liczne osobiste wspomnienia i tradycje, stosunek między robotnikiem a kapitalistą miał cechy stosunku patryjarchalnego, który jeszcze dziś u nas można znaleźć w wielu majątkach ziemskich.

Wymiana usług nie polegała jedynie na spodziewanych z jednej i z drugiej strony zyskach materialnych, ani też nie prowadziła do zajadłej walki o powiększenie tych zysków.

Robotnik pracował dla kapitalisty nietylko dlatego, żeby zarobić na utrzymanie, lecz dlatego, że poczuwał się do pewnych obowiązków względem rodu, który mu dawał opiekę w nie-

bezpieczeństwach wojennych, a ratował go od głodu w latach nieurodzaju.

Zaś kapitalista nie sądził, by zapłata już wyrównał wartość pracy robotnika, lecz znaczną część tego, co na pracy robotników zarobił, obracał na ich korzyść. Stosunek był wzajemny, oparty na wspólnych obowiązkach względem ziemi rodzinnej.

Dopiero gdy robotnicy od ziemi oderwani zaczęli się skupiać w ogniskach przemysłu, stworzonych dla zysku przez kapitalistów im obcych, wszczęła się walka nieuchronna między kapitałem i pracą.

Ale to oderwanie od ziemi, to tylko czasowe zamięszanie w życiu ludzkości, a wyzwolenie przemysłu od związku z ziemią rodzinną przemysłowców, sprowadzanie obcych robotników lub obcych kapitałów — to wszystko jest pewną gorączką społeczną, pochłaniającą najlepsze siły narodów i musi przeminąć.

Ludzie powrócą do związku z ziemią przez wzmożoną świadomość narodową, i będą pracować nie dla zysku, lecz dla dobra swoich narodów, a wtedy walka między kapitałem i pracą ustanie — bo kapitalista i robotnik połączeni będą we wspólnej świadomości narodowej, we wspólnem dążeniu do najwyższego dobra i do rozwoju ekonomicznego wspólnie ukochanej ziemi.

Gdy zaborczość ekonomiczna będzie uniemożliwioną, gdy uczucia narodowe będą stawiały stanowczą tamę sprowadzaniu kapitałów obcych, okażą się skutki wielce korzystne dla pracy w krajach, gdzie kapitał osiągnął przewagę, a dla kapitału w krajach, gdzie go brak i gdzie chodzi o to, aby wzrastał.

Przyjmowanie obcych kapitałów w kraju, gdzie kapitał jest rzadki i drogi, usuwa od użytku wiele kapitałów krajowych, a choć chwilowo podnosi ceny dawane za pracę, to za to ustanawia stały haracz przez tę pracę wypłacany obcym zupełnie kapitalistom.

Więc taki sztuczny rozwój przemysłu, pod wpływem obcego kapitału, zawsze prowadzi nas do zależności ekonomicznej od obcych, która często pociąga za sobą także zależność polityczną i kryzysy ekonomiczne, ruinujące wiele warsztatów produkcji.

Gdy grono kapitalistów obcych zakłada u nas jakieś przedsiębiorstwo, sprowadzając do naszego kraju maszyny zbudowane zagranicą, a po części też kierowników pracy zagranicznych, — to z początku przynosi to pozorne korzyści krajowi. Wszczytna się ruch, zarobki podwyższają się i mnóstwo ludzi oderwanych od roli korzysta z tych zarobków.

Ale takie sztuczne podniesienie stopy zarob-

kowej, dla ludzi, co nie są przygotowani do umiejętnego rozporządzania swymi zarobkami, wcale w rezultacie nie wychodzi na dobre krajowi.

Robotnicy łatwo zarobione pieniądze wydają na zbytki, szczególnie na kosztowniejsze ubrania, na tytoń, na różne błyskotki z zagranicy, na czem znów przemysł zagraniczny korzysta.

Natomiast zbyt łatwo dzięki obcym kapitałom zdobyta materialna niezależność robotników od tych krajowych kapitalistów, z którymi ich łączyłyby mogły uczucia i tradycje narodowe, prowadzi do zdziczenia i wynarodowienia tych robotników, a obudzona chęć łatwych i wielkich zysków ułatwia wpływ niesumiennych agitatorów.

Zaś przemysł stworzony przez obce kapitały jest na całe pokolenia obłożony haraczem na rzecz tych kapitałów, nie tylko nam obojętnych, ale często wrogich.

Więc owo nagłe i niezdrowe podskoczenie zarobków robotniczych w górę w chwili sprowadzenia obcego kapitału hamuje na całe pokolenia wzrost naturalny tych zarobków, któryby nastąpił w miarę wzrostu istotnych potrzeb przez ogólne uprzemysłowienie kraju.

Wyzwolone narody nie będą mogły znosić takiej zależności — i z całą surowością przeprowadzą zasady wywłaszczenia, nawet bez odszko-

dowania, wprowadzone do życia ludzkości przez zaborców.

Pierwszym przykładem takiego wywłaszczenia na wielką skalę odrazu przeprowadzonego, było wyzwolenie murzynów w Stanach Zjednoczonych Ameryki, przy czym właściciele niewolników nie otrzymali żadnego zupełnie odszkodowania.

Tysiące kapitalistów wówczas poniosło karę za chciwość tych, co pierwsi murzynów importowali do Stanów Zjednoczonych.

Kara ta była sprawiedliwą, bo gdy ktoś nawet mimowoli zło czyni, to za skutki swych czynów odpowiada.

Dziś Niemcy przez chciwość zagarniają ekonomicznie uprzywilejowane placówki w krajach uboższych. Ich spadkobiercy lub nabywcy ich praw ucierpią za to, gdy nagle aktem uroczystym międzynarodowym zostaną pozbawieni własności wszelkich fabryk i przedsiębiorstw w obcych krajach, na rzecz narodów, które te kraje obejmą.

Ta konfiskata zbiorowa obcych kapitałów wywoła straszny kryzys dla krajów bogatych, ale będzie niezmiernie ważnem ostrzeżeniem na przyszłość przed exportem kapitałów, i ogromnie pobudzi życie ekonomiczne krajów uboższych, co się przyczyni do wyrównania różnic ekonomicznych między narodami.

Posiadanie kapitału w kraju, w którego życiu się udziału nie bierze, jest krzywdą wyrządzaną temu krajowi, a mającą za pobudkę chęć zysku czyli wyzysk pokrzywdzonych. Choć ktoś w dobrej wierze nabędzie prawa krzywdą zdobyte, to słusznem jest, aby tak samo tracił na tem, że się dobrze nie poinformował, jak tracą ci, co za szkło zapłacili cenę djamentów, gdy się przekonają, że to, co tak drogo nabyli, jest tylko szkłem.

Tak samo ten, co nabywał murzyna jako niewolnika, był narażony na przykre przebudzenie z tych złudzeń, gdy się przekonał, że ten murzyn, podobnie jak każdy biały, jest wolnym człowiekiem.

Podobnie ci, co zamiast kapitał swój użyć we własnym kraju dla podniesienia zarobków robotników rodaków, szukali krajów obcych, gdzie stopa zarobkowa tańsza, i sprowadzali kryzysy rolne w tych krajach, przedwcześnie odrywając robotników od ziemi do sztucznego przemysłu, nie troszcząc się o dobro istotne tych ludzi — ci chciwi zaborecy ekonomiczni i ci coby od nich urojone prawa nabyli, pewnego dnia się przebudzą z marzeń o zyskach, gdy ujrzą swe kapitały złapane i uwięzione jak ta mysz, co wchodzi do pułapki, kuszona zapachem słoniny.

Kapitały obce przyszły do nas, aby nas ujarzmić, zdeprawować, wynarodowić. One przez to

już zasłużyły na karę, i wolno je nam zabrać z lepszym prawem, niż nam zabierają naszą rodzinną ziemię, w interesie państwa zaborczego. Interes narodu odrodzonego ważniejszy jest jeszcze niż interes państwa, które ten naród ujarzmiło.

A istnieje już precedens tego tracenia kapitałów niebacznie ujarzmianych w obcych krajach, bo Australja i Nowa Zelandja, choć są kolonjami angielskimi, już nieraz ufnych i chciwych kapitalistów angielskich zawodziły, i same z tych pożyczonych kapitałów korzystały, nie wierzycielom nie oddając.

W powszechnej konfiskacie obcych kapitałów przez narody dochodzące do władania swemi ziemiemi, ważne miejsce zajmie unicestwienie długów państwowych, które dotąd beznadziejnie rosną.

Wierzyciele państw, szczególnie państw zaborczych, w pełni zasługują na utratę swych kapitałów. Ale utracą je stopniowo, gdyż w miarę jak w wielkiej wojnie prawdopodobieństwo zwycięstwa będzie się przechylać na stronę narodów, papiery państwowe na giełdach świata gwałtownie spadać zaczną, i wskutek tego będą zmieniać właścicieli, a w końcu znajdą się w rękach ludzi najwięcej chciwych łatwego zysku.

Dług państwa zewnętrzny, to jest uzależnie-

nie tego państwa od obcych państw lub narodów, a więc nie może być uznany przez państwa narodowe. Państwem niezależnym ma prawo naturalne być tylko kraj sobie wystarczający ekonomicznie, i nie potrzebujący zaciągać długów.

Papiery państwowe kupują tacy kapitaliści, którzy chcą mieć najbezpieczniejszy dochód bez ryzyka i pracy. Są to próżniacy, zasługujący na srogi zawód, który ich zmusi do pracy.

Więc przy zawarciu pokoju wiecznego po wielkiej wojnie wszystkie długi dotychczasowych państw zostaną uroczyście uznane za nieważne, jako zobowiązania niemoralne, od których dotrzymania uwalnia nawet zwykły u nas panujący kodeks Napoleona.

Będzie to miało też ogromne znaczenie rasowe, gdyż zmusi szlachetny naród Izraela, dziś przeważnie żyjący z pośrednictwa w takich lub innych interesach cudzych, do pracy produktywnej na własnej roli w Palestynie — i wszelkie lichwiarstwo przez tę jednorazową międzynarodową operację na zawsze zostanie uniemożliwionem.

Zruinowani kapitaliści wezmą się do pracy, a mając wielkie potrzeby, wielkie też wysiłki będą robić, aby stać się istotnie pożytecznymi swoim narodom.

Ta wielka konfiskata obcych kapitałów w ni-

czem nie naruszy prawa własności tych, co kapitałem swym służą pracy własnego narodu.

Jest słusznem, aby człowiek rozporządzał owocami swej pracy, gdy uwzględnia przy tem dobro narodu, do którego należy. Jest niesłusznem nadużywać własności i kapitału, aby ujarzmić obce narody lub pośrednio pomagać do ich ujarznienia.

Gdy kapitały zostaną ograniczone w swem działaniu do krajów, w których żyją kapitaliści, to wprawdzie dochód od tych kapitałów się zmniejszy, ale warunki pracy znacznie się polepszą, co pozwoli wielu robotnikom robić oszczędności i wytwarzać nowe kapitały, zamiast żyć w nędzy z dnia na dzień, jak to bywa dzisiaj.

System kooperacji dopuści do udziału w zyskach robotników w licznych przedsiębiorstwach. Kapitaliści mając mniejsze zyski z kapitału, coraz to częściej sami będą też robotnikami, zaś robotnicy mając wyższe zarobki, coraz to częściej sami też będą się stawać kapitalistami.

Kontrast i przeciwieństwo między kapitałem a pracą przez to zniknie, a to co dziś znamy jako straszną mękę szukania pracy przez pracowników, nie będzie już możliwem.

Kapitał będzie szukać pracy — a każdy pracownik w każdej chwili będzie miał wybór mię-

dzy różnemi pracami, jak dziś w zachodnich społeczeństwach bywa z uzdolnionymi fachowymi pracownikami.

Ta dziwna dziś tak powszechna anomalja, że człowiek pragnący pracować nie znajduje stosownego zarobku, dawniej nie istniała i w przyszłości też istnieć nie będzie, gdy ludzkość będzie zorganizowana na podstawach odrębności narodowych.

Ideaty narodowe, niezależność od obcych wpływów ekonomicznych i politycznych, możliwość postawienia u steru spraw publicznych ludzi najlepszych i najmądrszych — to wszystko tak pobudzi ogół ludzi do wiary w skuteczność pracy i tyle jasnych zadań ukaże tym, co są zdolni do organizowania pracy innych, że w piśmie całe kolumny wypełnią ogłoszenia poszukujące pracowników, a wzywające do zarobku.

Nadto zorganizowanie społeczeństwa postąpi o tyle, że już nie będzie prawie dzikich, chodzących samopas, tylko każdy człowiek będzie się dawał poznać w różnych stowarzyszeniach, bractwach lub zakonach, gdzie spotka towarzyszy pracy, bądź sam ich organizując w grona współpracowników, bądź też przystępując do zorganizowanego już grona ludzi.

Dziś dużo sił ludzkich się marnuje przez to, że ludzie, nie wiedząc co czynić, błędzą od mło-

dości, i rzadko zyskują dobre wychowanie lub rozwój wrodzonych zdolności.

Dotąd ludzie żyją przeważnie pod przymusem zewnętrznych okoliczności, w pewnej niewoli wynikającej z braku świadomej organizacji i łączności. Dopiero świadomość narodowa powszechnie rozbudzona wyzwoli ludzkość z tego stanu i stanie się podstawą świadomej i wolnej organizacji społecznej.

Naród, rozporządzając znacznym kapitałem, będzie mógł na daleko szerszą skalę niż dotąd udzielać przedsiębiorczym jednostkom kredytu, bez innych gwarancji, jak wartość moralna jednostki tego kredytu wymagającej.

Kto ma pomysł jakiegoś pożytecznego przedsięwzięcia, zmniejszającego ilość pracy ludzkiej, potrzebnej dla zaspokojenia określonych potrzeb, ten przedstawi swój projekt kompetentnemu gronu ludzi, a ponieważ na każdym takim projekcie korzysta naród, więc owi kompetentni finansowo ludzie, przejęci pragnieniem dobra narodowego, chętnie kredytem narodowym wspomogą nawet przedtem jeszcze nieznanego a pomysłowego przedsiębiorcę.

Dopóki zyski jednostek są naczelnym motywem czynności ekonomicznych, a konkurencja międzynarodowa w celu osiągnięcia tych zysków daje wyższość większym kapitałom, każde nowe

przedsiębiorstwo jest narażone na daleko większe ryzyko, niż w takich warunkach, w których sam naród jako największy kapitalista w kraju popiera wszelkie zamiary, prowadzące do uproszczenia i ulepszenia życia, niezależnie od zysku materialnego, jaki przez takie udoskonalenie da się osiągnąć.

Siły mieszkańców jakiegokolwiek kraju najzupełniej wystarczają, by wszystko w tym kraju najlepiej urządzić, gdy ideał dobra powszechnego będzie przez każdego obywatela odczuty głęboko i szczerze.

Bo wtedy nie trzeba będzie przeciwstawiać zysku jednej jednostki zyskom innych, lecz to, co jest dobrem powszechnem, będzie przez narodowo uświadomione jednostki zrozumiane jako najistotniejszy zysk wszystkich.

W zakresie finansowym, największym przewrotem będzie przejście od waluty metalicznej, która jest urojona, do waluty rzeczowej. Za wspólnem porozumieniem narodów będzie ustanowiona jednostka waluty, jako np. jeden dzień mieszkania i utrzymania w jednym z wielkich hotelów narodowych.

W ten sposób każdy człowiek, posiadający pewną kwotę, odrazu będzie wiedział, ile ludzi przez jaki czas może za tę kwotę przyzwoicie się utrzymać, i to w każdym miejscu na ziemi.

Choć urządzenie hoteli narodowych będzie różne w różnych krajach, a więcej zbytkowne w jednych, niż w drugich, to ta sama kwota wszędzie wystarczy na średnie utrzymanie jednostki.

Gdy w pieniądzech każdy będzie miał narodową a nawet międzynarodową gwarancję pewnej wartości realnej, jaką jest zaspokojenie potrzeb fizycznych przez czas określony, to kryzysy finansowe, polegające na jednoczesnym przez wielu żądaniu zadosyćuczynienia zobowiązaniom finansowym, staną się niemożliwe.

Złota nieograniczonej ilości można żądać dla jednego odbiorcy — zaś realizować kwity na utrzymanie mogą tylko ci, co potrzebują tego utrzymania i korzystają z niego.

Kwity te, choć wypłacalne w naturze za okazaniem, z natury rzeczy mogą być realizowane tylko po jednostce na dzień i osobę — a największy bogacz, posiadający miljonowy kapitał w takich kwitach narodowych, musiałby dla jego realizacji jednodniowej znaleźć miliony ludzi bez dachu i utrzymania, godzących się na zażądanie utrzymania w hotelach narodowych — co nie byłoby łatwym.

Na zupełne utrzymanie składa się nie tylko mieszkanie i pożywienie, ale też pranie, repera-

cja bielizny i obuwia, a nawet co pewien czas określony nowe ubranie, bielizna i obuwie.

Łatwo jest bez zawiłych rachunków to przeprowadzić, jeśli za każdy dzień pobytu w hotelu narodowym jako pokwitowanie zapłaconego rachunku będą wydawane marki, których pewna ilość daje prawo do przedmiotów niezbędnego użytku. Jeśli np. uznane będzie, że przeciętnie człowiek zużywa 2 nowe ubrania na rok, 4 komplety bielizny, 2 pary butów — to w proporcji względnej wartości tych przedmiotów może marki za 100 dni pobytu dawałyby prawo do otrzymania jednego garnituru ubrania, zrobionego według miary i wymagań klienta — zaś każde 25 dni by odpowiadały jednemu kompletowi bielizny i t. p.

Naturalnie zużyte ubrania, obuwia i t. p. byłyby znów materiałem do innych przedmiotów powszechnego użytku, i magazyny narodowe wydając nowe rzeczy, mogłyby żądać zwrotu starych lub je kupować.

Więc jednostka waluty zapewniłaby zaspokojenie wszystkich fizycznych potrzeb człowieka, w takim zakresie, jaki w danym narodzie uznany będzie przez władze narodowe za wystarczający. Stopa utrzymania ulegałaby pewnym zmianom, zależnie od gospodarki każdego narodu.

Tam, gdzie to utrzymanie będzie najwygodniejsze, lub gdzie warunki przyrody są najponętniejsze, skupiać się będą goście z całego świata. Ale kraj w ten sposób gościnniej nic na tem nie straci, bo gości do praw obywatelstwa nie dopuści, a wartość pełną tego, co im daje, otrzymuje w takich towarach, których sam nie może produkować, a których potrzebuje.

Przewrót finansowy tu opisany oczywiście nie nastąpi odrazu — przez długi czas międzynarodowe kupony hotelowe, wprowadzone już do obiegu przez Cooka, będą kursować obok waluty metalicznej, aż ją w zupełności zastąpią.

Również powoli i stopniowo kredyt osobisty i narodowy musi zastąpić wszelki kredyt zastawniczy i prywatny.

Tutaj mamy do czynienia z prawdopodobnym rozwojem stosunków, który usprawiedliwia czasowe powodzenie socjalizmu. Socjaliści przeczuwają trafnie, że niektóre przedmioty powinny być własnością publiczną. Ale mylnie za takie przedmioty uważają narzędzia produkcji, zamiast środków komunikacji, własności ziemskiej i kredytu. Także mylnie chcą obarczyć państwa obowiązkami, które mogą być spełnione tylko przez narody.

Naród jedynie może być prawym właścicielem ziemi, wszelkich środków komunikacji

i wszelkiego istotnego kredytu. A gdy te zakresy życia ludzkiego będą unarodowione, własność prywatna w zakresie innych kapitałów będzie tem pewniejsza, i będzie zawsze przynosiła dochód, choć w miarę wzrostu kapitałów nagromadzonych coraz to mniejszy.

Posiadanie kapitału, przynoszącego stałe i pewne zyski, — jest warunkiem koniecznym poczucia niezależności dla jednostek twórczych, które będą chciały się czasem wyzwolić od bieżących zadań i obowiązków, aby szukać dróg nowych. Dziś kapitał zapewnia także swobodę od przymusowej pracy — ale nieokreśloną. W przyszłości ten charakter i cel kapitału będzie uwydatniony w samej walucie, orzekającej, ile dni lub lat jaka jednostka za daną sumę może spędzić w zupełnej swobodzie, bez żadnej przymusowej pracy.

Kapitał powstaje z pracy, o ile ta praca produkuje więcej, niż bezpośrednio potrzeby pracowników wynoszą. Ta nadwyżka wartości pracy wyzwala jej właściciela od pracy na czas pewien. A ta swoboda, łacińskie *otium*, angielskie *leisure* — to warunek niezbędny wykonania jakichkolwiek twórczych pomysłów.

Dopóki człowiek jest gnany przez wskazane mu obowiązki, dopóki sam stanowi kółko w poruszającej się maszynie, to nie może wyjść z sie-

bie i z całej tej maszyny społecznej, aby w swobodzie zastanowić się nad własnym i tej maszyny udoskonaleniem.

Praca służy do wytworzenia kapitału, kapitał dla wyzwolenia nas od pracy, a następnie dla udoskonalenia tej pracy.

Dotąd kapitały były zbyt przeważnie gromadzone przez tych, co umieli pracę cudzą wyzyskać — lecz w miarę postępu świadomości narodowej nieuchronnym jest zabezpieczenie pracowników coraz to znacniejszego udziału w kapitałach przez nich wytwarzanych.

Wtedy wszelka walka między kapitałem a pracą ustać musi, tak jak i walki między narodami, gdyż rozpowszechni się jasne zrozumienie przez wszystkich tej elementarnej prawdy, że i narody jedne drugich dla swego rozwoju potrzebują, i kapitał bez pracy nie mógłby przynosić procentów, i praca bez kapitału nie mogłaby osiągać wysokich zarobków.

Współdziałanie zgodne pracy z kapitałem będzie tem pewniej zabezpieczone, im więcej kapitalistów przyjmie udział w pracy, im więcej robotników stanie się przez oszczędność kapitalistami.

Kapitał wszelki powstał z oszczędności, robionych po części kosztem własnym, po części kosztem cudzym. Dopóki przewaga osobista nie-

których jednostek pozwala im żyć kosztem cudzym, pod opieką państwa, które nie służy celom narodowym, jest pole do krzywdy, i do walki, i do nienawiści.

Ale obudzone uczucia narodowe utrudnią wielce a nawet uniemożliwią robienie kapitału kosztem cudzym, bo tacy rabusie-zaborcy nie znajdują już opieki w narodowym państwie, w którym wszystko i wszyscy dążyć będą ku największej doskonałości życia.

Zaborczość nie jest cechą konieczną ani kapitału, ani państwa. Tak samo jak państwo zaborcze może się przekształcić na państwo narodowe, czego interesującym przykładem jest Szwecja, tak samo kapitał zaborczy i wyzyskujący, w miarę przemiany ustroju państw, przekształci się na kapitał, karmiący pracowników i ułatwiający im za skromny procent wytrwanie w pracach nie dających owoców bezpośrednich.

Ta istotna rola kapitału uwydatni się w pełni dopiero w państwie narodowym, w którym żadna forma zaborczości nie znajdzie poparcia ni zachęty.

X. ŻYCIE NARODÓW.

Dziwna rzecz, jak rzadko bywa dotąd zrozumiane pojęcie narodu. Najlepsze dzieło w naszej mowie o tym przedmiocie, bardzo cenny „Zarys pojęć o narodzie“ napisał J. Snitko i nie znalazł widać nakładcy, skoro wydał swoim kosztem ten gruby tom (528 str. ścisłego druku, duże in 8^o), we Lwowie w 1901-ym roku (druk Wł. Łozińskiego, skład główny u Gubrynowicza).

Dzieło to zbyt mało jest u nas znane, gdyż jako drukowane prywatnie, dosyć rozpowszechnieniem nie było, a jednak bardzo zasługuje na uwagę, choć ogranicza się do badania losów narodowości i poglądów na nie, bez usiłowań wskazania przyszłości rosnącej świadomości narodowej.

Snitko (pseudonym, pod którym ukrywa się Herbert Hejbowicz) zaczyna od przedstawienia wpływu cywilizacji starożytnej na rozwój pojęć o narodzie — potem zastanawia się nad cywilizacją średniowieczną i walkami o niepodległość

Szwajcarów i Holendrów i zwraca szczególną uwagę na to, że w kraju największej indywidualnej wolności i *liberum veto*, właściwych walk o swobodę takich jak np. w Anglii lub u Rzymian nie było.

Szczegółowo następnie przedstawia poglądy, które wyraził z jednej strony Fichte, z drugiej Eötvös i daje zarys rozwoju idei narodowościowej przed 1848-ym rokiem i po tym doniosłym dla tej sprawy roku walk narodowościowych. Dalej autor streszcza poglądy na posłannictwo naszego narodu, poczynając od Skargi i Kochowskiego, a kończąc na Wrońskim, Bukatym, Towiańskim, Mickiewiczu, Krasińskim, Libelcie, Kremerze, Gołuchowskim i Cieszkowskim. Także podaje teorie narodowości, które na Zachodzie wyrazili Savigny, Ahrens, Zachariae, Mancini, Stahl, Mohl, Bluntschli, Rössler, Held, Morgenstern, Rüdiger, Tocqueville, Mill, Jules Simon, Böckh, P. Margall, Proudhon, Gumpłowicz, Madejski, Topinard i inni — a na Wschodzie Spasowicz, Gradowski, Tołstoj, Saławjow i t. d.

A jednak autor, po szczegółowej krytyce tyłu poglądów, dochodzi do całkiem niewystarczającego nam określenia: „narodem jest duchowy związek ludzi, wytworzony dziejową wspólnością odrębnej a powstałej wskutek szczególnych

miejscowych wpływów kultury, opartej na tożsamości używanego przez nich języka“ (str. 436).

Od narodu odróżnia narodowość, która dla niego nie jest „niczem innym tylko przyrodzonym prawem bytu społecznego, łączącym z sobą ludzi tożsamością używanego języka“ (str. 437).

Dalej mówi, że naród jest „tylko i wyłącznie duchowym związkiem ludzi, a nie konkretnym zjawiskiem, dającym się poznać w materialnych kształtach“ — co konsekwentnie go prowadzi do uznania państw zaborczych, w których obok rządzącego narodu, nadającego całości państwowi język, żyją różne narody, ulegające obcej im centralnej władzy.

Więc autor nie widzi w życiu narodowym siły, wiodącej nieubłaganie ku politycznej decentralizacji, i godzi się z istniejącymi w zaborczych państwach warunkami, nie spostrzegając, że to, co zaszło z Szwecją i Hiszpanją, jest precedensem, zapowiadającym stopniowe przetworzenie także innych zaborczych państw na narodowe.

Aby tę konieczność pojąć, trzeba innego pojęcia narodu. Naród nie jest bynajmniej wyłącznie duchowym związkiem ludzi — lecz jest najzupełniej konkretną rzeczywistością, objawiającą się w licznych narodowych instytucjach, to-

warzystwach, pamiątkach, pomnikach, dziełach sztuki, literatury i nauki.

Choć każdy naród ma swój język, swe pochodzenie, swą przeszłość historyczną, to żadna z tych cech, ani też nawet ich suma, nie stanowi narodu. Dopiero istniejący typ narodowy, gatunek jaźni, stwarza swój język, swoją historję, i wciela się w pewną rasę, lub wśród pewnej mieszaniny ras.

Ilość takich typów jest ograniczona, i nie każdy lud, mówiący odrębnym językiem jest narodem, nawet jeśliby nadto miał odrębność rasową i historję polityczną.

Aby to pojąć, trzeba sięgnąć do podstaw metafizyki i uznać jaźń ludzką i jaźnie do niej podobne za naczelną rzeczywistość. Jaźnie te na stopniu rozwoju człowieczeństwa dzielą się na pewne gatunki, i to daje początek narodom.

Więc prawdziwy naród nie jest w swem istnieniu ograniczony do jednego planety, ale ma swoich przedstawicieli w całym wszechświecie — choć na różnych planetach mówią różnymi językami i mają rozmaite dzieje.

Z tego szerszego punktu widzenia dopiero możemy w pełni ocenić losy narodów ziemskich. Na ziemi nie zawsze istniały narody, gdyż naród tworzą jaźnie dopiero po licznych doświadczeniach w tworzeniu rodów, kościołów i państw.

Wśród związków ludzkich dawniejszych najwięcej się zbliża do tego, czem jest naród, to co w religji katolickiej nazywa się duszą Kościoła. Lecz wszystkie siły poświęcenia, które poznaaliśmy w dziejach Kościoła rosną bezmiernie jeszcze w historii narodów, bo związek narodowy jest daleko ściślejszy, niż związek kościelny.

Każdy Kościół jest przeznaczony dla ogółu ludzi i łączy ich tylko co do ich wierzeń i obrządków religijnych. Naród zaś łączy jaźnie pod wszelkim względem, już nietylko religijnym, ale też politycznym i artystycznym.

Członkowie jednego narodu są sobie bliżsi, niż członkowie jakiegokolwiek innego towarzystwa lub związku ludzkiego — bo naród jest najistotniejszym związkiem między jaźniami — jest przyczyną i źródłem wszelkich innych związków.

Więc nie można określać narodu przez szczególne jego bytowania, które wszystkie wypływają dopiero z jego istnienia. Pouczającym jest tutaj porównanie z komórką organiczną. Zachodzą w niej procesy chemiczne i fizyczne, lecz one nie stanowią życia, ani też nie są jego przyczyną, gdyż odwrotnie życie komórki jest warunkiem tych procesów, które w żywej komórce zachodzą a z chwilą śmierci komórki ulegają zmianie.

Tak samo język, rasa, historia, obyczaj, nie

wytwarzają narodu — tylko naród jest źródłem i przyczyną zewnętrznych warunków, w których się na ziemi przejawia.

Jezyk jest przez większość używany biernie — tylko niektóre duchy wyjątkowe bywają twórcze językowo. Więc do narodu bynajmniej zaliczyć nie można wszystkich, co mówią jego językiem — tembardziej, że każdy może mówić obcymi językami — ani wszystkich, co udział przyjęli w jego historii. Ilość duchów stanowiących naród, bywa z początku bardzo mała i powoli rośnie. W naszej historii uznana była ta prawda w hasle stopniowego uszlachcania ludu.

Państwo, w porównaniu z narodem, jest przedmiotem niższego rzędu, więcej od czasu i przestrzeni zależnym, ograniczonym do jakiegoś miejsca na pewnym planecie.

W rozwoju ludzkości tworzenie państw jest o wiele wcześniejsze, niż powstawanie narodów. Ale to, co wyższe, zawsze posługuje się tem, co niższe, aby osiągnąć cele wyższe — tak jak rozum się posługuje zmysłami, a natchnienie rozumem. Więc i naród, gdy dochodzi do pełnej świadomości swego bytu, nie bytuje poza wszelkiem państwem, ani w zależności od państwa, tylko dąży do władania swem państwem i do przeobrażenia państwa według swoich potrzeb,

tak jak rozum rozbudzony i wyćwiczony przeobraża narzędzia spostrzeżeń zmysłowych.

Wynarodowienie mas w pewnych epokach nie decyduje o losach narodu. Narody są nieśmiertelne, a nic tak nie pobudza ich życia jak prześladowanie. Jednostki, które się dają wynarodowić, wcale jeszcze nie dojrzały do świadomości narodowej i w istocie nie należały ani do narodu, którego się wyrzekły, ani do tego, co je wynarodowił.

Polskie duchy mogą przez szereg pokoleń wcielać się w rodzinach, mówiących obcym językiem, i pracować na pozór dla innego narodu — a jednak pozostają polskimi i cały ten czas pracują w istocie dla odrodzenia Polski, przechodząc przez różne doświadczenia.

A gdy cykl doświadczeń zamknięty i wielkie przebudzenie narodu przygotowane — okaże się, że w krajach o ludności mieszanej rodziny polskie będą o tyle płodniejsze, niż inne, że w krótkim czasie cały charakter kraju musi uległ zmianie w kierunku wskazanym przez dążenia zwyciężonego narodu.

Szybki rozrost narodu angielskiego, poczynając od XVIII-go wieku, jest zdumiewającym przykładem zmiany, dokonanej dzięki moralnej sile niewielkiej ilości jednostek, stanowiących naród.

Bo naród, to nie cała masa ludzi mówiących jednym językiem — tylko to szczupłe grono duchów, które są świadome swej odrębności wśród innych narodów i swej łączności między sobą, nawet gdy się wzajemnie jeszcze nie znają.

Świadomość narodowa to jest świadomość istnienia jaźni zasadniczo podobnych do naszej jaźni, a przez to różniących się w równy sposób jak my od napotykaných jaźni obcych.

Wiara w to, że ja nie jestem odosobniony, ale „z wielkim ludem zbratan“ i świadomość istnienia jaźni podobnych do mnie, odkrycie tych jaźni i ustanowienie między nimi związku wzajemnego działania — to są istotne źródła i przyczyny powstawania narodów.

Na pewnym szczeblu rozwoju jaźni budzi się potrzeba łączności niewyłącznej, a bardzo ścisłej, z innymi jaźniami — i ta stwarza naród.

Każda jaźń, nim dojrzeje do potrzeby takiego związku niewyłącznego z innymi jaźniami, znała dwóch różnych gatunków związków wyłącznych, które w niej obudziły dwa gatunki miłości, i pozwoliły wyjść z siebie, rozszerzyć swe horyzonty.

Te dwie wyłączone miłości, często wzajemnie się wykluczające, to miłość ukochanej osoby płci innej — i miłość Boga.

Obie miłości prowadzą do poświęceń, obie dają szczęście, obie wzbogacają duszę ludzką.

Miłość narodu ze wszystkich uczuć ludzkich najpodobniejszą jest do szalonej, zapamiętałej miłości między mężczyzną i kobietą, a jednak ma zarazem w sobie pierwiastki miłości Boga.

Kochając naród, czując naród, w którym się żyje, ściślej i trwalej można się połączyć z ukochaną kobietą i z Bogiem, a nawet pogodzić te dwie miłości jakby w jednym uczuciu.

Podobnie jak miłość Boga zagrzewała ludzi do bohaterstwa, także i miłość narodu jeszcze większe siły wyzywa w człowieku. W miłości wyłącznej ginie jednostka, w miłości zaś niewyłącznej dopiero się rozwija, z pełnią świadomości, że chodzi tu o sprawę Bożą.

Miłość narodu oddziaływa szczególnie na te dwie wyłączne miłości, które w rozwoju każdej jaźni wyprzedzają świadomość narodową. U Mickiewicza w „Dziadach“, u Słowackiego w „Zawiszy Czarnym“ mamy konflikt między miłością kobiety a miłością narodu — u Krasińskiego zaś w „Przedświcie“ i u Słowackiego w „Królu Duchu“ miłość kobiety potęguje miłość narodu i służy jej celom.

Inne niewyłączne związki jaźni z innymi jaźniami na polu artystycznym lub naukowym, lub nawet religijnym, dotyczą tylko pewnych stron

jaźni. Dopiero naród jest związkiem integralnym, ogarniającym całokształt życia i bytu jaźni — i z natury rzeczy jedynym takim związkiem.

Narodów może być tylko tyle, ile jest zasadniczych typów człowieczeństwa. A nie każdy lud jest narodem. Naród musi mieć powołanie wśród ludzkości. Te jaźnie, które najczęściej marzą jedynie o całej ludzkości i nie uznają różnic narodowych, dają tylko dowód, że nie doszły do świadomości narodowej, że brak im tego szczególnego doświadczenia, w dziwny sposób rozszerzającego życie jednostki, podniecającego do najwyższego bohaterstwa i dającego najdoskonalsze szczęście.

Niemcy, którzy odczuwają *Weltschmerz*, a chcą gwałtem wynaradawiać inne narody — może sami wcale nie są istotnym narodem, i z biegiem czasu staną się materiałem dla wzbogacenia narodów sąsiednich.

Natomiast Anglicy, Francuzi, Włosi, Polacy — to są niewątpliwie narody — gatunki jaźni, rozmaite tony człowieczeństwa, składające się na harmonję wszechludzką.

Uznanie potrzeby tej różnaitości tonów, zrozumienie, że harmonja wynikać może tylko z różnaitości tonów, prowadzi do uznania takiej nieśmiertelności i nietykalności dla narodów, jaką

uznajemy dla poszczególnych jaźni lub osobistości.

Uznajemy nieśmiertelność jaźni i nietykalność osobistości — dojdziemy z czasem do uznania nieśmiertelności narodu i nietykalności narodowości.

Narodowość — to zewnętrzny wyraz niewidzialnego bytu, jakim jest naród. Do narodowości należą nie tylko uczestnicy narodu, ale także bierni ich naśladowcy, posługujący się ich językiem, powołujący się na ich tradycję.

Historja opiewa czyny narodowości, których ukrytą sprężyną było życie narodu. W tem życiu narodu biorą udział nie tylko jaźnie wcielone, ale też i wszyscy ci, co kiedyś dla narodu działali. Ani Łokietek, ani Kordecki, ani Mickiewicz nie wyrzekli się sprawy, której swe życie poświęcali.

Związek ich z narodem nie jest widzialny, ale tem nie mniej rzeczywisty. W miarę jak się rozwija historja narodowości, ilość i jakość duchów, udział biorących w narodzie wzrasta, i cała narodowość coraz to więcej się uświadamia.

Ta łączność jednostki z narodem nie da się sprowadzić do jakichkolwiek pierwiastków, jak język, tradycja, obyczaj, gdyż te wszystkie cechy są pochodne, a naród jest ich twórcą i przy-

czyną. Poczucie narodowe, świadomość narodu, to są proste a nowe niezłożone czynniki życia, których nikt nie pojmie, gdy ich nie posiada.

Dla obcych to słowo „jestem Polakiem“ — znaczy, że mówię po polsku lub mieszkam w Polsce, ale co znaczy ono dla Polaka, tylko Polak wie i odczuwa.

A nie jest to bynajmniej złudzenie jakieś, tylko rzeczywistość najistotniejsza, nadająca dopiero jaźni odosobnionej pełnię znaczenia, tak jak odosobniona komórka dopiero w organizmie dochodzi do pełni swego przeznaczenia.

Człowiek dopiero w narodzie, w poczuciu związku z podobnymi do niego duchami odróżnia te odrębności własne, które mają wartość społeczną, od spaczeń i zbroczeń osobistych, które należy zwalczać.

Twórczość wszelka jaźni artystyczna lub naukowa rozwija się na tle życia narodowego. Ideal jakiejś nauki lub sztuki powszechnie ludzkiej nie odpowiada rzeczywistości historycznej. Rozkwit sztuk, a nawet nauk, był zawsze w związku z intensywnością życia narodowego.

Człowiek odosobniony sam dla siebie niczego nie stworzy, a do twórczości pobudza go dopiero świadomość istnienia innych, co go pojma i ocenia — ci inni to przede wszystkim jego własny

naród, a poza nim tylko ludzie zdolni do pochwy-
cenia tonu narodowego.

Dotąd mało kto zdaje sobie sprawę z różnicy
między narodem a narodowością — a choć uczu-
cia narodowe i świadomość narodowa się szerzą,
to rzadko można znaleźć zrozumienie mistyczne-
go związku duchów, stanowiących naród.

Chodzi tu o związek, polegający na ścisłym
wzajemnem działaniu, wskutek czego każda
myśl narodowa tryska jednocześnie w wielu
jaźniach, a uczucie narodowe, rozpalone w jednej
jaźni, staje się źródłem siły dla innych jaźni te-
goż narodu.

Powoli jednak życie narodu staje się coraz to
więcej jawnem w licznych widzialnych organi-
zacjach, i coraz to więcej jaźni ludzkich docho-
dzi do świadomości narodowej — aż naród każdy
wyłoni z siebie pewne grono kierownicze, wcie-
lające władzę duchową nad narodem.

W miarę uznania rzeczywistego istnienia na-
rodów, które są czemś więcej niż sumą jedno-
stek jednej mowy, rasy, obyczaju — tak jak ko-
mórka biologiczna jest czemś więcej niż sumą
procesów fizycznych i chemicznych w niej od-
bywających się — musi ustać wszelkie usiłowa-
nie wynaradawiania kogokolwiek, jako bezsku-
teczne i zawsze nader szkodliwe dla wynarada-
wiającego.

Granit nie usiłuje przemienić na granit wapnia, ani też żyto nie stanie się jęczmieniem. Istnienie narodów ma swe źródło w tej samej twórczości Bożej, która wydała gatunki biologiczne. Od woli człowieka nie zależy powstanie ani też zniszczenie narodu. Naród prześladowany zyskuje na tem prześladowaniu zwiększoną świadomość swej odrębności i wynikającą ztąd odporność.

Wtedy dopiero, gdy te prawdy zostaną powszechnie uznane, rozpocznie się zgodne i harmonijne współdziałanie narodów. Różne narody mają tak różne przeznaczenia i powołania, jak różni ludzie — tylko że powołania narodowe bywają inne, niż powołania indywidualne.

Uznanie dla powołań narodowych zaczyna się od rozpowszechnienia pewnych uzdolnień, właściwych niektórym narodom. Jest pewnem, że w kucharstwie przodują Francuzi, w zegarmistrzostwie Szwajcarzy, w obrabianiu żelaza Anglicy. Jedzą ludzie wszędzie, ale gdy chodzi im o jadło wykwintne, to poszukują kucharza Francuza. Gdy chodzi o doskonały wyrób stalowy, szukamy producentów angielskich — a dobry zegarek kupujemy w Genewie.

Taka specjalizacja rękodzielnicza, to naturalnie jeszcze nie jest ostateczne związanie pewnych wyrobów z pewnymi narodami — to jest

tylko wstępna wskazówka różnorodności uzdolnień narodowych.

Anglicy stworzyli parlamentaryzm i ten parlamentaryzm szerzy się dziś na całym świecie, aż do Chin, Turcji i Persji. Włosi zbudowali papieżstwo i władza papieża sięga na całą ziemię, a nowi papieże, prawie zawsze Włosi, bywają uznawani przez wszystkie narody. Hiszpanie stworzyli największe zakony religijne — i widzimy jak klasztory Jezuitów, Dominikanów, Pijarów powstały w różnych krajach, choć są wytworem ducha hiszpańskiego.

W ten sposób życie poszczególnego narodu wiąże się z życiem ludzkości — naród wnosi coś do życia ludzkości, co znajdzie powszechne zastosowanie.

To, że człowiek jednej narodowości może pojąć i spożytkować owoce życia różnych innych narodów, stanowi dopiero rzeczywiście o wartości różnych narodów dla ludzkości. Bo naród, gdyby żył sam dla siebie według niedawno u nas rzuconego hasła egoizmu narodowego — nie zasługiwałby ani na szczęście, ani nawet na istnienie. Naród powinien służyć ludzkości, podobnie jak jednostka ludzka służy narodowi.

Jednostka w narodzie swe szczęście znajduje, a jednak nie traci swej indywidualnej odrębności. Tak samo naród swe powołanie ma wobec

ludzkości, a jednak ludzkość nigdy nie będzie pozbawiona różnorodności narodów.

Obecnie żyjące ludy są tylko przeważnie dopiero materiałem na narody — z nich stopniowo będą się krystalizowały narody. Nie stoi to w sprzeczności z twierdzeniem, że naród jest gatunkiem jaźni — gdyż chodzi tu o gatunek jaźni, które doszły do pewnego wysokiego szczebla rozwoju i którym już wyłączny związek płciowy ani też mistyczny również wyłączny choć niewzajemny związek z Bogiem nie wystarcza.

Takie jaźnie, potrzebujące szerszego całkiem życia z innymi do siebie duchowo podobnymi, dopiero tworzą narody. I na niższym szczeblu życia państwowego lub ludowego jaźnie dzielą się na gatunki, ale wtedy jeszcze każdy z pośród tych gatunków nie doszedł do pełnej świadomości swej odrębności i swego powołania.

To się odbywa dopiero w narodowym życiu przez miłość narodu, która jest w rozwoju jaźni największą z dotąd znanych nam sił, podnoszących ducha nad ograniczenia ciała. Mistyk lub asceta, gnębiący ciało w imię miłości Bożej, dochodzi do pewnego jednostronnego podniesienia ducha, z pominięciem całego bogactwa życia umysłowego i estetycznego.

Jemu chodzi o dobro jedynie przy pewnym zaćmieniu prawdy i piękna. Jego widzenia są

subiektywne i nie dają się nikomu udzielić. On przez ten szczebel przechodzi, aby się przygotować do udziału w życiu narodowym, które jest wyższem, niż życie ascetyczne i bogatszem, a więcej obiektywnem, skoro jest wspólnem wielu jaźniom.

Jaźń na to, by dojść do pełnej świadomości narodowej, przechodzi najprzód przez rewelację miłości płciowej, która nas uczy wyjść z siebie — zjednoczyć się ciałem i duszą z inną istotą ludzką widzialną i dotykalsną.

Potem następuje w doświadczeniu jaźni antyteza tej wyłącznej miłości między kobietą a mężczyzną — mistyczna ekstaza wyłącznego związku z najwyższą istotą, przy pewnej obojętności dla ludzi i spraw ludzkich.

A gdy jaźń się nauczy w ten sposób odrywać się od doczesności i pograżać w wieczności, często ze zbytnią pogardą dla doczesności, zapominając o tem, że i ten świat, jak trafnie Cieszkowski mówi, do tamtego należy — że i doczesność jest momentem równoważnym wieczności — wtedy dopiero otwiera się takiej wyzwolonej jaźni najpełniejsze życie, w związku niewyłącznym z istotami do niej podobnemi, wspólnie dążącemi do ściślejszego zjednoczenia z Bogiem.

Uczucie narodowe jest uczuciem religijnem

i pogłębia naszą wiarę, a z wiarą nasz stosunek do Boga. Ale nie każe nam wyrzekać się doczesności, tylko i owszem otwiera tę doczesność przed nami jako pole dla wcielania w życie wieczności.

Świadomość narodowa także pogłębia stosunek płciowy i wzbogaca go — bo dwoje osób co naród jeden ukochało, silniej i trwalej mogą się czuć połączeni, niż ci kochankowie, co tylko siebie wzajemnie kochają, uprawiając egoizm we dwoje.

Trudno jest o tych tajemnicach mówić przed światem, bo mało jeszcze jest wtajemniczonych — ale nigdzie śmieiej nie można podnieść tej sprawy, niż w naszej narodowości, w której najsilniej rozgorzała świadomość narodowa.

Dla tych co miłości narodu nie znają, pustym dźwiękiem są słowa, objawiające jej potęgę, która góruje nawet ponad zwykłą wyłączną miłością Boga, lecz nie zaprzecza wcale, ani też nie znosi miłości Boga, tylko ją wzmacnia.

Wielkość naszych wieszczów polega na tem, że te nowe dla ludzkości uczucia najśmieiej wyrazili, a przez to stworzyli szkołę miłości narodu.

Gdy wszystkie narody dojdą do tej pełni świadomości swego bytu — świadomie też zaczną się jedne uczyć od drugich, wyrzekając się wszelkiej zawiści i współzawodnictwa na zawsze.

Istnienie każdego narodu jest tak cennem dla ludzkości, jak istnienie dzielnego człowieka dla społeczeństwa.

Życie narodowe nietylko nie będzie słabło w miarę coraz to liczniejszych i bliższych stosunków między narodami, ale nawet będzie się wzmagalo.

Im lepiej się nawzajem narody poznają, tem pewniej pojmą swe ograniczenia i odrębności. Wtedy się okaże, w jaki sposób każdy naród innym służyć może bez uszczerbku dla siebie.

Jeśliby wynikły spory między dwoma narodami, to rozstrzygną je inne narody w sposób najkorzystniejszy dla całej ludzkości. Ale takich sporów będzie coraz to mniej, gdy każdy naród skupi się na swojej ziemi, a w terytorjach o ludności mieszanej te narody, które mniej ściśle są związane z ziemią zaczną wymierać, jak Indjanie Amerykańscy wymierają pomimo wszelkich starań, aby ich szczepy utrzymać przy życiu.

Wymierają, bo są mniej związani z ziemią, niż późniejsi przybysze — w czym się okazuje, jak zawsze z biegiem czasu, niższość ludów koczowniczych i zaborczych wobec plemion osiadłych i rolniczych. Związek z ziemią, przywiązanie do ziemi jest dla każdego narodu źródłem żywotności.

Kto ziemię trzyma i zdobywa dla zysku, ten

nie wytrzyma konkurencji z tym, co ją uprawia z miłości. Dlatego w Poznańskim ludność niemiecka zmniejsza się liczebnie w stosunku do polskiej pomimo wszelkich prześladowań, i z czasem wymrze na tej obcej dla niej ziemi.

Tajemnicze procesy wymierania rodów i plemion jednych, a rozrostu innych ukazują nam działanie sił innych i wyższych, niż siły materialne. Ludy bez świadomości narodowej wymrą — tylko narody są nieśmiertelne.

XI. KUŹNICE.

Odrodzenie ludzkości i zorganizowanie jej na podstawie podziału na uświadomione narody, zależy od tego, jak rychło się rozbudzi świadomość narodowa w jednostkach stojących na czele społeczeństw. Jakkolwiek przebudzenie tej świadomości jest szczeblem trudnym do zdobycia w rozwoju poszczególnej jaźni, można rozwój jaźni przyspieszyć, a przez to zarazem ułatwić oczekiwane i utęsknione odrodzenie ludzkości.

Kuźnicami nazywamy miejsca, gdzie ruda się przetapia na metal — a także i te miejsca, gdzie metal ulega obrobieniu. Otóż potrzebujemy takich kuźnic ducha, w którychby jednostki pragnące służyć sprawie narodów mogły się wyzwalać od wszystkiego, co ich siły osłabia, i przygotowywać w ciszy i spokoju do walki i pracy.

Wyobraźmy sobie najprostszy typ takiej kuźnicy w jakimkolwiek dworze wiejskim. Przypuśćmy, że gościnnie gospodarz przeznaczy dwa pokoje na taką kuźnicę narodową. Zamieszka

w nich starszy nauczyciel, ze świadomością narodową w pełni rozwiniętą, a przy nim będą się zmieniać uczniowie.

Choćby miejsce było tylko na jednego ucznia, to jeśli tylko nauczyciel jest odpowiedni, a rozporządza zapasem dobrych książek, w krótkim czasie może cudów dokonać przy modlitwie i pomocy Bożej, której w takim przedsięwzięciu nigdy nie zbraknie, dopóki nie zbraknie pokory, niezbędnej dla czerpania sił z góry.

Uczestnicy kuźnicy będą prowadzili życie surowe i ascetyczne — ograniczając potrzeby ciała, by wzmódc siły ducha, jak to było czynione na kursach robotniczych w Krakowie od 1906-go roku do czasu obecnego. (Patrz Eleusis, czasopismo elsów, t. II—VI, Kraków 1907—1910).

Praca odbywać się będzie w skupieniu i milczeniu, przy zastosowaniu metod rozwoju potęgi woli, a ograniczeniu wielkiem snu i pożywienia.

Te warunki są niezbędne dla przyspieszenia rozwoju ducha. Uczeń pozna historję swego narodu, i ważniejsze arcydzieła literatury — nauczy się myśleć, pisać i mówić, obudzi w sobie pod wpływem nauczyciela wiarę niezłomną w powołanie swego narodu i postanowienie poświęcenia życia swego temu celowi.

Po roku takiej usilnej pracy, gdy skutek zostanie osiągnięty — uczeń powróci do świata

i zwykłych swych zajęć. Mam tu na myśli głównie uczeni z ludu — robotników rolnych lub fabrycznych.

Chodzi o to, by wśród nich byli tacy ludzie, których oni znają, którym oni ufają, i którzy doznali w sobie owej wielkiej przemiany, wyzwalającej ducha i otwierającej mu bezmierne horyzonty, choćby ciało w dalszym ciągu pełniło najcięższą pracę.

Gdy w jakiej wiosce będzie taki pracownik na duchu przebudzony, rozumiejący tajemnice bytu narodowego, a cieszący się zaufaniem sąsiadów, to już agitacja socjalistyczna nie łatwo tam trafi. A nawet najskromniejsza kuźnica narodowa może co roku w świat wypuszczać jednego takiego pracownika.

Ale koszta utrzymania dla trzech lub czterech uczeni są przy skromnem życiu tak nieznaczne, że wielu obywateli z łatwością je ponieść może, gdy się przekonają o narodowej doniosłości takiej pracy.

Dla takich nowoczesnych mnichów nie trzeba sprowadzać mięsa z miasta — oni się wyżywią najprostszą strawą — mlekiem i chlebem, z małym dodatkiem jarzyn, orzechów i owoców. Udziału nie będą brać w licznych wiejskich posiadzeniach poświęconych tuczeniu mieszkańców dworu. Jeść będą swą prostą strawę raz

lub najwyżej dwa razy dziennie, poświęcając resztę czasu pracy i modlitwie, oraz ćwiczeniom, kształcącym wolę i zapewniającym przewagę ducha nad ciałem.

Główny ich wydatek będzie na książki, które co roku powinny przybywać do biblioteki kuźnicy, aby w tym przytułku życia narodowego można było ogarnąć całą jego przeszłość i terażniejszość — a przewidywać przyszłość.

Inny wydatek instalacyjny — który zresztą nie jest zbytkiem, tylko warunkiem zdrowia i sprawności ducha i ciała — to łazienka, w której możnaby codzień gruntownie obmyć całe ciało.

Przy intensywnej pracy umysłowej, szczególnie ludzkie do trudu fizycznego przyzwyczajeni, zwykli się pocić, a usuwanie staranne i częste tych wydzielin jest bardzo ważnem dla skuteczności ćwiczeń. Doskonała czystość ciała ułatwia czystość ducha — jak mówią Anglicy: *cleanliness is godliness*.

Ale zkąd brać nauczycieli dla takich kuźnic pierwszego stopnia? Trzeba ich wykształcić w kuźnicach wyższego rzędu, gdzie uczniowie o wyjątkowych zdolnościach zbieraliby się na lat kilka pod kierunkiem odpowiednim, nie tylko dla zdobycia wiedzy, lecz także przede wszystkim dla wypróbowania charakteru.

Straszny brak jest charakterów nietylko u nas, ale i wszędzie teraz na ziemi w tej epoce przejściowej.

Szybkie zmiany w ludzkich stosunkach wy-kolejają tysiące ludzi wszędzie. Zła i przewrotna literatura oślepia ich, a gdy zdolności nie odpowiadają ambicjom, mamy tragiczne nieporozumienia. Powierzchowne broszurki są brane za powagi — a powaga Pisma Świętego bywa lekceważona. Dziwna rzecz, jak to bywa ludziom łatwiej ślepo i bezkrytycznie wierzyć jakiemuś współczesnemu Niemojewskiemu lub Szechowi, niż staremu Mojżeszowi lub Świętemu Pawłowi.

Ludzie jakoś nie zdają sobie sprawy z tego, jak wielkim trzeba być, żeby przetrwać w pamięci ludzkiej tysiącolecia — i bywają niesłychanie krytyczni wobec dawnych proroków i apostołów — a nadzwyczaj łatwowierni wobec współczesnych blagierów i agitatorów.

Gdy człowieka z ludu, od ciężkiej pracy rąk dźwignąć ku zadaniom ducha i rozbudzić w nim myśl, to często się przytrafia, że ledwo trochę się rozwinie, już patrzy z góry na swych prawdziwych nauczycieli, a sam poweźmie ambicję działania na swoją rękę, woląc czuć względną swą wyższość, niż ulegać przewadze swych przewodników.

Aby tym zboczeniom zapobiedz, trzeba czy-

nić wybór staranny tych, których kształcić chcemy, i nie dawać obosiecznej broni, jaką stanowi rozbudzenie myśli ludziom samolubnym, próżnym, ambitnym, i nie zdolnym do wyższego duchowego rozwoju.

Są tacy, którzy z braterstwa ofiarowanego przez kogoś starszego i mędrszego, biorą tylko poufałość, dającą pewne zadowolenie próżności, a sami bardzo się wynoszą wobec tych, których nie wiele wyprzedzili, wcale nie odczuwając różnicy, która ich dzieli od tych, poza którymi pozostają w tyle. Tacy są niezdatni na misjonarzy uświadomienia narodowego.

Aby wyboru właściwego dokonać i nie marnować sił, czasu i środków na niewdzięczny materiał, trzeba uczeni kuźnicy wyższego rzędu przeprowadzić przez szereg prób moralnych, nim się ich przyjmie do kuźnicy. Wśród ludu łatwo jest zbadać najpodatniejszych, rzucając hasło wstrzeźliwości od nałogów osłabiających wolę i niszczących charakter — czyli hasło wstrzeźliwości bezwzględnej od alkoholu, tytoniu, gry i rozpusty.

Ci, którzy mają wyższe aspiracje, łatwo się zgodzą na takie śluby wstrzeźliwości, i dotrzymają swych postanowień. Nazywamy ich *elsami*, od wyrazów greckich *eleuteroi laon sote-*

res — tylko ludzie wolni mogą być zbawicielami ludów.

Gdy w środowiskach pracy ręcznej szerzą się bractwa elsów, wśród nich trzeba szukać takich, co mają i zdolności i chęć do nauki.

Każde bractwo niech jednego wybierze i wyszele do wyższej kuźnicy na kursa tego rodzaju, co kursa odbywane w krakowskim seminarjum wychowania narodowego od 1906-go roku.

Seminarjum to jednak bynajmniej nie jest jeszcze wzorem do naśladowania, bo cierpi ono na wiele braków. Przedewszystkiem brak mu jest miejsca i powietrza. Kuźnica wyższego rzędu powinna mieć dom własny za miastem, urządzone według wszelkich wymagań higieny, z salą gimnastyczną, łazienkami, ogrodem, i ze słonecznym pomieszczeniem dla uczni i nauczycieli.

Powtóre seminarjum krakowskie nie ma stałego kierownictwa, tylko było kolejno prowadzone przez różnych ludzi dobrej woli — mających nadto inne zajęcia i nie mogących poświęcić wszystkich swych sił tej sprawie.

Kuźnica zaś wyższa potrzebowałaby przede wszystkim, prócz stałego własnego zdrowego pomieszczenia, także zupełnie stałego kierownictwa i stałego składu nauczycieli.

Taka kuźnica powinna być w sąsiedztwie jakiegoś miasta, gdzie się znajduje uniwersytet,

aby uczniowie mogli korzystać z niektórych wykładów publicznych, odbywających się w takim mieście i z teatru, o ile są grane arcydzieła narodowej literatury.

Kierownikiem zaś najstosowniej byłby jeden z profesorów uniwersytetu, posiadający bezsporną powagę naukową, a zarazem niewygasły zapal do czynu społecznego i silną świadomość narodową.

Od takiego kierownika trzebaby wymagać wszechstronnego wykształcenia i osobistej znajomości głównych narodów Europy, aby mógł jasno sobie zdawać sprawę z powołania własnego narodu.

Kierownik wyższej kuźnicy, czyli seminarjum wychowania narodowego musiałby nadto sam być wzorem, i posiadać niepospolitą siłę żywotną, a żyć zgodnie z głoszonemi przez siebie przekonaniami. Uczniowie rekrutowaliby się z ludu i kształciliby się na misjonarzy wychowania narodowego i na organizatorów towarzystw ludowych wszelkiego rodzaju.

W ręku takich ludzi powinnyby się znajdować i cała emigracja zarobkowa, i wszelkie agitacje wyborcze. Musieliby oni dokładnie poznać historję, politykę, literaturę, sztukę własnego narodu i poświęcić swe życie szerzeniu świadomości narodowej. Niektórzy wśród nich byłiby

później nauczycielami w mniejszych kuźnicach wiejskich — gdzie regularnie czytano i objaśniano dla ludu okolicznego arcydzieła wieszczów narodowych, i omawiano wszelkie kwestje polityki narodowej w duchu zgodnym z powołaniem narodu.

Inni uczniowie takiego seminarjum zostaliby później redaktorami pism ludowych, sekretarzami towarzystw, nauczycielami w szkołach ludowych i t. d. Seminarjum nie byłoby podzielone na klasy, ani też nie miałyby oznaczonego dla wszystkich kursu, lecz oparte byłoby na umiejętnym samouctwie. Każdy uczeń pracowałby daleko więcej sam, niż z nauczycielami, bo samodzielność w pracy jest warunkiem rozwoju sił jaźni.

Jeden może postępować prędzej, drugi postępuje wolniej, ale każdy najdalej zajdzie, gdy najwięcej sam sobie nauczy się dawać radę. Potrzeba jest wskazówek nauczyciela, lecz nauczyciel nie powinien ciążyć nad uczniem ani utrzymywać go w bierności, gdy chodzi o rozbudzenie w nim świadomości narodowej.

Gdy się pozna zdolności i charakter ucznia, można mu wskazać drogę, ale po tej drodze on sam powinien kroczyć, mając nawet okazję do popełniania błędów, których lepiej unikać będzie, gdy mu raz uwydatnią się ich skutki.

Przy tej metodzie wychowawczej proporcja czasu spożytkowanego na pracę ucznia z nauczycielem do czasu przeznaczonego na pracę samodzielną ucznia jest całkiem inną, niż przy panującej u nas metodzie niemieckiej, która pozostawia uczniowi mało samodzielności, wymagając od nauczyciela zbyt wiele czasu. Wymaga za to nauczyciel niemiecki od ucznia takich wysiłków pamięci, że mało sił pozostaje na ćwiczenie myśli.

Całkiem inną jest metoda polska, która się wyrabia w tych ciężkich warunkach, gdy nam brak nauczycieli, a lekcje bywają zbyt często przerywane, a nawet karane przymusową samotnością.

Tutaj wszystko polega na własnej chęci i samodzielności ucznia. Krótkie chwile porozumienia z nauczycielem muszą dać materiał na wiele godzin pracy samodzielnej. Pamięć nie jest obciążona, bo uczeń uczy się tego, co go żywo zajmuje i pamięta wskutek tego takie rzeczy bez wysiłku.

Ta polska metoda będzie zastosowana i rozwinięta w kuźnicach narodowych na całej ziemi. Będzie w nich chodzić nie o wtłoczenie w pamięć faktów, lecz o wyćwiczenie myśli.

Dlatego prócz ojczyściej historii i literatury w tych kuźnicach jednym z głównych przedmio-

tów będzie logika formalna, i uczniowie będą rozwiązywać liczne zadania logiczne, aby się nauczyć znajdować przesłanki, warunkujące każdy wniosek i wysnuwać wnioski z każdej serji przesłanek.

Prócz tych kuźnic elementarnych i kuźnic wyższych, stanowiących seminarja wychowania narodowego, potrzebne są jeszcze kuźnice najwyższego rzędu, w którychby się odbywała praca twórcza jednostek wybranych, a szczególnie produkcja książek, używanych w kuźnicach drugo- i trzeciorzędnych.

Wszak nam brak książek dla wychowania narodowego, a nasze podręczniki historii są pisane pod wpływem niemieckiej metody; odrzucają one jako baśnie wszelkie tradycje i nie widzą działania Opatrzności w dziejach. Polskiego ducha był Długosz, którego dziś zbyt często młodzi historycy lekceważą. On widział wszędzie siły duchowe, któremi objaśniał zdarzenia materialne. Ale któż prócz Mickiewicza w ostatnich pokoleniach pisał historję z tego polskiego punktu widzenia? Jest zatem przed nami praca olbrzymia — opanowania całego materiału historii z punktu widzenia budzącej się świadomości narodowej i wykazania wszystkiego, co w czasach dawniejszych tę budzącą się narodową świadomość przygotowywało.

Chodzi o to, aby w badaniu historii dotrzeć poza fakty do przyczyn duchowych, które te fakty wywołały, a tego metodą niemiecką nie uczynimy.

Chodzi jeszcze o poprawne a tanie wydanie wszystkich pism wieszczów — i o ich komentarze. Trzeba także umiejętnie przeprowadzić porównania między historją i literaturą narodów nam najbliższych, aby uwydatnić różnice ducha narodowego. Trzeba też wyrazić prawdy zasadnicze wszechświatowej mądrości w formie przystępnej dla dziecka lub robotnika, i wykonać to wszystko w skupieniu, bez pośpiechu, z gorącą miłością narodu.

Do tego wszystkiego potrzeba nam instytucji osobliwej — którą nazwijmy kuźnicą pierwszorzędną — i spróbujmy ją opisać.

Byłby to rodzaj klasztoru nowoczesnego — położonego w górach, w najczystszym powietrzu, a oświetlanego i ogrzewanego elektrycznością, wytwarzaną przez siłę jakiegoś wodospadu, aby nie zanieczyszczać powietrza dymem.

W tym zakładzie trzeba by koniecznie już zastosować te fizyczne warunki opanowania ciśnienia, temperatury i składu powietrza, które kiedyś mają być powszechne. Tam, gdzie chodzi o najwyższe wyteżenie sił ducha, nie można ciała narażać na nadmiar zmiennych wrażeń.

Więc w pomieszczeniach, w których nowocześni zakonnicy pracowaliby nad stworzeniem broni dla misjonarzy narodowych — nie można znieść ani zanieczyszczenia powietrza, ani zmian temperatury lub ciśnienia, odbijających się na równowadze organizmu. Panować tam powinna wieczna wiosna i atmosfera ożywcza, zawsze jednakowa.

Potrzebujemy w pracowni takiej wszelkich udoskonaleń technicznych, ułatwiających porządkowanie materiałów, służących do ułożenia dzieł, przez kuźnicę wydanych.

Pracownik nie wstając od biurka, powinien mieć możność osiągnięcia znacznej ilości podręcznych książek, a także szufladek z kartkami, na których sobie zapisał potrzebne wiadomości. Także powinien mózdz bez straty czasu otrzymać każdą książkę z biblioteki — i mieć możność bezpośredniego korzystania ze znacznej ilości książek podręcznych, zebranych w czytelni.

Trzebaby i tu wyzyskać ten trzeci wymiar, głębokość, z którego dotąd tak mało korzystamy na powierzchni ziemi. Wyobraźmy sobie salę z ośmiokątnymi półkami, które lekkim ruchem można obracać wkoło, a także podnosić w górę lub opuszczać. Jeśli na takich półkach książki są należycie rozklasyfikowane, i półki opatrzone napisami, to na powierzchni jednego

metra kwadratowego może się zmieścić kilkaset książek, gdy kręcona etażerka według potrzeby nie tylko zwraca ku nam ten bok, którego potrzebujemy, ale także podnosi się lub opuszcza o kilka pięter z wielką szybkością.

Może taka oszczędność miejsca nie da się rychło zaprowadzić, ale w każdym razie zapewniona musi być przynajmniej w każdej celi i sali doskonała wentylacja, na co dzisiejsza technika już w pełni pozwala.

Wszyscy pracownicy w tej kuźnicy pierwszorzędnej, byłiby to ludzie wyprobowani w kuźnicach niższego rzędu i wysoce uzdolnieni do powierzonej im pracy. Każde zadanie byłoby podejmowane jednocześnie i niezależnie przez kilku, aby przez porównanie mogli dojść do ustalenia najlepszego tekstu swych prac pomnikowych. Korekty byłyby też kilkanaście razy przez kilka osób czytane, aby nie zostawić w nich żadnego błędu. Z pracownią naukową połączona byłaby drukarnia, zawierająca też odlewnię czcionek i wszystkie środki dla reprodukcji ilustracji i map różnokolorowych. Wszyscy zecerzy byłiby tu ludźmi wykształconymi i myślącymi, zapałonymi do przedmiotu dzieł, któreby składali.

Wszystkie dzieła wydawane byłyby przez kuźnicę w trwałej i pięknej oprawie, a opatrzone

wyczerpującymi wykazami treści i skorowidzami. Zwróconoby uwagę na każdy szczegół, żeby puszczać w obieg pod wszelkim względem doskonałe druki, zachęcające czytelników.

Ale druki, atlasy, wydawnictwa ilustrowane nie byłyby jeszcze najważniejszym dziełem kuźnicy pierwszorzędnej, czyli centralnego ogniska wychowania narodowego. Daleko ważniejszym produktem życia w tem ognisku byłiby ludzie ztamtąd wychodzący i działający w różnych częściach kraju w kuźnicach lub poza niemi.

Nietylko książek brak nam, -- daleko większy jest brak ludzi świadomych celu, wytrwałych, wiernych podjętej sprawie, dotrzymujących zobowiązań, uzdolnionych do skutecznego działania na innych. Tu już nie wystarcza sama wiedza umysłowa — trzeba przeniknąć tajemnice ducha — trzeba metodą właściwą doprowadzać wielu do tego, co u nas dotąd było przywilejem nielicznych natchnionych jednostek.

Skupienie, życie ascetyczne, praca w odosobnieniu i ćwiczenia psychofizyczne będą mogły dokonać w każdym człowieku dobrej woli tej wielkiej przemiany, której Słowacki doznał pod wpływem Towiańskiego.

Aby naprawdę kierować innymi, trzeba przecie, żeby kierownik sam o sobie się dowiedział, kim jest — zkąd pochodzi — jaka jest przeszłość

jego własnej jaźni? Trzeba żeby mu świat Du-cha „stanął otworem“.

O takich to ludziach Słowacki mówi: „Synowie boży jesteśmy! Czem jutro jeszcze nie wiemy... Każdy silny, o pół kroka ku Bogu świat pchnąć dzisiejszy, a jutro jeszcze silniejszy. Każdy jak przepaść głęboka, płomieni pełna gorących i świateł i uwidomień“.

Otóż będzie to jednym z ważnych zadań kuźnicy najwyższej, aby w jednostkach przygotowanych życiem ten rozwój jaźni doprowadzić do pełni sił duchowych: jasnowidzenia i natchnienia.

Epoka życia narodowego, na ziemi rozpoczynająca się, odznaczać się będzie w zakresie duchowym takim ujarzmieniem piorunów, jakiego Franklin dokonał w zakresie fizycznym. Dawniej piorun tylko z nieba spadał, niespodziewany i straszny, dziś go po drutach prowadzimy i używamy według woli. Tak samo pioruny natchnień dziś nam tylko przeważnie spadają z nieba niespodzianie i często niszczące. Duchy skojarzone jednością narodową będą umiały opanować swe natchnienia i użyć je do codziennych zadań życia.

Droga ku temu wiodąca znana była już w starożytnych Indjach, ale dotąd przez europejską naukę zbadana nie jest. Przez tysiące lat tysiące ludzi przypominało sobie swe przeszłe

istnienia, ale dotąd nawet przeszłość jaźni nie jest jeszcze powszechnie uznaną, a jej nieśmiertelność w myślach większości nawet tych, co w nią wierzą, jest taka blada, że nie ma zastosowań realnych.

Trzeba zatem miejsc i warunków, w których możnaby tę pamięć przedwiekową rozbudzać i stwarzać programy czynów, sięgające poza jedno krótkie życie.

Mnoży się teraz u wszystkich narodów literatura niezwykłych doświadczeń psychicznych, oświecających dziwnie powszedniość życia, zamkniętego w szarej doczesności. Potrzeba nam ludzi, coby świadomie za życia wkroczyli w wieczność i przeniknęli tajemnice dostępne dotąd rzadkim wybranym, ogarniając swą wiedzą przeszłość i zdobywając sobie jasnowidzenie przyszłości, miarodajne dla wysiłków terażniejszości.

Coraz to więcej jest ludzi, którym nie wystarcza wiedza faktów zewnętrznych, gdyż pragną poznać istotę własnej jaźni. Najwyższa sfera wychowania powinna do tego prowadzić, bo dopiero ten, kto sam wie, kim jest, może rozpoznawać innych i prowadzić ich ku samopoznaniu.

Doświadczenia robione w pracowniach psychofizycznych nowego typu wskażą sposoby i środki dowolnego regulowania żywotności ludzkiej, powiększania zdolności wrodzonych i wy-

posażania przyszłych pokoleń już przed urodzeniem w doskonalsze uzdolnienia, niż te, które dziś mamy do rozporządzenia. Kuźnice narodowe, mające ducha narodowego budzić, nie mogą zaniedbać całej tej strony duchowych sił i zagadnień.

Dotąd ludzie bardzo powoli postępują w ciągu całych pokoleń, a każdy jest takim, jaki się urodził i czyni w swem życiu przeważnie to, na co mu pozwalają zewnętrzne okoliczności. Zaś aby przyspieszyć odrodzenie ludzkości, trzeba ludzi, co w ciągu jednego własnego żywota dokonają ewolucji takiej i co do ciała i co do umysłu i co do ducha, na jaką w naturalnym porządku rzeczy trzebaby czekać przez wiele pokoleń. Tacy ludzie stanęliby wobec zadań życia społecznego jako mocarze ducha i nie zależeliby od zewnętrznych okoliczności, lecz przekształcaliby je siłą woli i mocą swych natchnień.

Tego rodzaju zasadnicze odrodzenie jednostki, odślaniające jej przeszłość jaźni, dające moc bezpośrednią nad przyrodą, możliwe jest tylko w szczególnych warunkach fizycznych i moralnych, które dotąd na ziemi bardzo rzadko się przytrafiały. Zadaniem kuźnicy pierwszorzędnej jest te warunki zbadać i stworzyć. Nie możemy jeszcze ich stworzyć dla całej ziemi, ale jesteśmy w stanie zapewnić te warunki higieny

ducha i ciała przynajmniej w pewnych miejscach, gdzie mamy dokonywać przemiany ludzi powszednich, niewolników okoliczności, na bohaterów panujących nad okolicznościami.

Siłą główną dokonywającą tego przeobrażenia będzie świadomość narodowa w takim zakładzie podniesiona do najwyższego stopnia. Lecz prócz tej siły duchowej potrzebne jest usunięcie przeszkód materialnych. A jedną z najdonioślejszych przeszkód materialnych, z których wpływu ludzie sobie dotąd za mało zdają sprawy, — to zmienność warunków atmosferycznych, powodująca ciągle zmienne wrażenia i utrudniająca pracę skupioną, wytrwałą, czysto duchową.

Nim na całej ziemi pogoda będzie opanowana, trzeba przynajmniej w tych pierwszorzędných kuźnicach narodowych mieć pracownie o bezwzględnie czystem powietrzu i stałej temperaturze oraz ciśnieniu. Mało kto pojmie i uzna doniosłość tych warunków, choć prawie wszyscy ludzie mają obfity materiał doświadczeń, potwierdzających spostrzeżenie, że nietylko plony pól rolnych zależą od pogody, ale też w znacznej mierze plony umysłowe i duchowe.

Zmiana pogody przerywa wątek myśli, hamuje natchnienie — a kto szczególnie w życiu pracował nad wyrażaniem myśli twórczej, ten

nieraz musiał spostrzedz, jak usposobienie i zdolność do skupionej pracy zależy od temperatury, ciśnienia, światła i wogóle fizycznych warunków atmosfery.

Dzisiejsza technika pozwala nam opanować atmosferę zupełnie przynajmniej w obrębie jednej małej sali — i taka pracownia będzie koniecznie potrzebna w pierwszorzędnej kuźnicy. Dopiero przy stałości warunków atmosferycznych można będzie przedsięwziąć długotrwałe ćwiczenia duchowe, prowadzące do przeobrażeń ostatecznych, na które ludzkość czeka z upragnieniem.

Dzięki względnej stałości tych warunków fizycznych na południowym stoku gór Himalajskich mogła tam powstać Joga indyjska, przeobrażająca jednostki i zapewniająca im niezamącony niczem spokój, a także w następstwie odporność na wszelkie zmiany atmosferyczne.

Nam potrzebna jest inna Joga, którą tylko w pracowniach psychofizycznych nowego typu zdołamy rozwinąć. W tej pracy nad psychofizycznym przekształceniem gatunku ludzkiego kuźnice narodowe przyjmą najpoważniejszy udział. Jesteśmy duchami wcielonymi i musimy działać nietylko przez ducha na ciało, lecz także ciało chronić przed fizycznymi wpływami, które uduchowienie utrudniają.

Wyzwolenie od chorób i słabości ciała przez higienę i ćwiczenia psychofizyczne jest zatem wstępnym warunkiem dla pełni rozwoju ducha narodowego, a zarazem stanowi zadanie już dziś najzupełniej możliwe do wykonania.

Co do kuźnic ducha narodowego wogóle, to nie są one bynajmniej marzeniem, które spełnione być ma dopiero w odległej przyszłości. Trzeba zacząć od stworzenia na większą skalę seminarjum wychowania narodowego pod Krakowem, w którym możnaby spożytkować doświadczenia, zebrane dotąd w seminarjum krakowskim, istniejącem na ulicy Batorego № 1 od 1901-go roku.

Takie seminarjum na trzydziestu lub czterdziestu uczni potrzebowałoby pod właściwym kierunkiem zaledwie trzech lub czterech stałych nauczycieli. W Seminarjum bowiem uczniowie przeważnie pracowaliby sami, według wskazówek im udzielanych, czytając książki stosowne i robiąc ćwiczenia przepisane. Więc praca nauczycieli polegałaby głównie na poprawianiu indywidualnych ćwiczeń i na objaśnianiu tego, czego uczeń sam nie byłby w stanie dokładnie zrozumieć. Tak postępowano na kursach w krakowskim seminarjum ku zupełnemu zadowoleniu dojrzałych uczniów.

Dla młodego człowieka takie nauczycielstwo

dawałoby idealne warunki uzupełnienia własnego wykształcenia i napisania jakiejś pracy naukowej. Ztąd nadzieja, że nie zbrakłoby kandydatów na takie miejsca, przy skromnem wynagrodzeniu po półtora tysiąca koron rocznie prócz utrzymania. Kierownik seminarjum musiałby wyłącznie swe siły tej instytucji poświęcić i pobierałby drugie 6000 koron, co wydatki na siły naukowe podnosiłoby do kwoty 12000 koron rocznie. Utrzymanie domu i 40 uczni kosztowałoby przy bardzo skromnym a zdrowym wikcie według krakowskich doświadczeń około 18000 koron rocznie — a wydatki na książki i przyrzady naukowe pochłaniałyby 5000 koron rocznie. Z tego wynika, że za 35000 koron rocznie możnaby kształcić 40 misjonarzy wychowania narodowego, mając naturalnie zupełną instalację i dom własny dla tej instytucji. Ta instalacja i nabycie gruntu oraz wybudowanie domu pochłonięłoby około 300000 koron. Więc na takie seminarjum wychowania narodowego trzebaby kapitału miliona koron, z którego 300000 obróconoby na nieruchomości, a 700000 bezpiecznie ulokowane na 5^o/_o, dawałyby potrzebne 35000 rocznego dochodu na utrzymanie.

Uczniami byliby przeważnie robotnicy pełnoletni, przybywający na rok, aby się wykształcić w duchu narodowym, zobowiązując się za to wy-

kształcenie powrócić po roku do pracy rąk wśród dawnych towarzyszy i szerzyć wśród nich na-
byte światło.

Nie możnaby lepiej użyć miliona koron daru Grunwaldzkiego jak na takie seminarjum dla robotników z pod zaboru pruskiego. Ale pomysł ten jest tak śmiały i nowy, że niema najmniejszej nadziei, by Towarzystwo Szkoły Ludowej przeznaczyło na ten cel więcej, niż jakąś skromną roczną zapomogę. Więc instytucja ta powinna powstać z funduszków kilku ludzi zamożnych, co pojmą jej doniosłość.

Nie wiele tu pomoże agitacja, bo cele wyżej wyłuszczone są takie, że ci, co już dojrżeli do świadomości narodowej, odrazu je pojmą i gotowi będą im całe mienie poświęcić. Dla innych zaś takie ideały są próżnem marzeniem.

Znacznie więcej środków wymagałaby instytucja wyższego typu, kuźnica pierwszorzędna, której założenie w Tatrach przedstawiałoby tem większe trudności, że cel jej byłby mniej zrozumiały dla ogółu, niż cel seminarjum robotniczego, wypuszczającego w świat corocznie czterdziestu apostołów świadomości narodowej do walki z międzynarodową zarazą socjalizmu.

Gdy zważymy, że polska narodowość wydaje najmniej dwieście milionów koron rocznie na tytoń i alkohol, nie licząc wcale innych szkodli-

wych zbytków, to gdyby naród cały nagle wytrzeźwiał, a zechciał użyć tych środków na cele wzmoczenia sił własnych, mógłby zakładać co roku po dwieście takich instytucji, budzących ducha.

Skoro zaś takie nagłe otrzeźwienie jest nieprawdopodobnem, cóż innego nam pozostaje, jak otwieranie oczu przynajmniej tym, co są już wewnętrznie przygotowani, i skłanianie ich do zaniechania tych zbytucznych wydatków, które osłabiają wolę, niszczą charaktery, trwonią dobytek narodowy?

Każda jednostka pozyskana dla poczwórnej bezwzględnej wstrzemięźliwości, zbliża chwilę założenia pierwszej centralnej kuźnicy narodowej, w myśl powyższych wywodów.

A może, pomimo powszechnego upadku ducha, ta chwila nie jest już tak odległą i potrzebny milion koron kapitału, wraz z kilkoma ludźmi ofiarnymi do pracy znajdzie się rychło, aby dać przykład godzien naśladowania dla wszystkich narodów.

Kto wierzy w potrzebę kuźnic narodowych, może się łatwo przyczynić do ich powstania czynnem prostym i skromnym, nie wymagającym nawet żadnej ofiary materialnej, mianowicie biorąc udział w rozpowszechnianiu dzieła, uwydatniającego doniosłość świadomości narodowej,

i wskazującego potrzebę ognisk, w których ta świadomość może być utrzymywana, wzmagana i udzielana. Gdy milion egzemplarzy tego dzieła znajdzie się w obiegu, milion koron zbierze się z łatwością. Trudno przecie wątpić, że wśród tych, co umieją czytać, a mają środki, znajdą się tacy prędzej czy później, co zechcą te środki na tak doniosły cel ofiarować.

Łatwiej o środki, które na pewno istnieją i tylko mają być właściwie skierowane, niż o ludzi, którzyby umieli stać na czele tych kuźnic. Ale tacy ludzie wśród tych co w ciągu ostatnich dziesięciu lat skupiali się około seminarjum wychowania narodowego w Krakowie, na pewno się znajdują, a choć jeszcze sami dosyć swoim własnym siłom nie ufają, to siły ich się wzmogą po przyjęciu przez nich zwiększonych odpowiedzialności.

Są ludzie, są środki — i trzeba tylko już inicjatywy, któraby odpowiednim ludziom dała właściwe środki. Czasem wypada długo czekać na taką inicjatywę, bo ludzie zdadni do pracy duchowej bywają skromni w żądaniach i niechętnie przyjmują wielkie odpowiedzialności — a ludzie rozporządzający znacznymi środkami rzadko są odporni na pokusy, które im horyzonty duchowe zaciemniają.

Ale gdy nadchodzą czasy bardzo ciężkie dla

wszystkich, gdy przemoc wszędzie grozi zagładą wszelkim dążeniom duchowym, a fałszywa mądrość oślepia i ogłupia tłumy, odejmując im wiarę w Boga i w naród, to w tej walce ostatecznej ci, co jeszcze wierzą, nie będą pozbawieni pomocy nadprzyrodzonej — a Bóg, który daje nam światło i wskazuje drogę, nie odmówi też sił potrzebnych, aby po tej drodze kroczyć.

Nieudolne wysiłki od dziesięciu lat robione w tym kierunku przez autora niniejszego dzieła, choć wydały rezultaty śmiesznie małe, nie powinny nikogo zrażać do podjęcia tej samej sprawy na nowo z lepszym skutkiem. Autor był dziesięć lat temu bardzo nieodpowiednim do zadań, które wówczas podejmował — bo nie znał prawie wcale ludzi, obcując przez poprzednie trzydzieści lat prawie wyłącznie z książkami.

Biorąc się do działalności społecznej, z którą w tym żywocie do czynienia jeszcze nie miał, bo do żadnego towarzystwa nigdy nie należał, sądził o innych według siebie i zaczął srodze się zawodzić. Więc jego niepowodzenia niczego nie dowodzą i nie powinny nikogo zrażać do podjęcia w korzystniejszych warunkach gdziekolwiekbyś tych samych zadań. Ktoby tego pragnął, znajdzie w dwóch tomikach wykładów Jagiellońskich, w sześciu tomikach Eleusis i w Sprawozdaniu z Wszechnicy Mickiewi-

cza, dołączonem do mojej Logiki Ogólnej, obfity materiał doświadczeń, spostrzeżeń i teorii. Są one do rozporządzenia powszechnego i łatwe do zastosowania przez każdego człowieka dobrej woli, co zechce w sobie doprowadzić świadomość narodową do największej intensywności.

Kto zechce to uczynić, powinien gruntownie poznać pisma trzech wieszczów, szczególnie Prelekcje, Historję Polski „Współdział w Sprawie“ Mickiewicza oraz dziesiąty tom dzieł Słowackiego w wydaniu Gubrynowicza, i traktat o „Trójcy“ Krasińskiego. Ale trzeba te rzeczy brać poważnie, i nie traktować ich zbyt krytycznie z wyłącznie literackiego punktu widzenia, lecz zbliżać się do wieszczów z czcią należną tym, co nowe uczucia olbrzymiej doniosłości najjaśniej swym rodakom wyrazili.

Zgodność zasadnicza trzech wieszczów z jednej strony, mistyka religijnego jakim był Towiański z drugiej i pierwszorzędnego myśliciela, za jakiego musimy uznać Cieszkowskiego z trzeciej — co się tyczy powołań naszego narodu — powinna pobudzić do zastanowienia nawet najkrytyczniejsze umysły. Byli to ludzie tak bardzo różni — szczególnie Towiański i Cieszkowski — a jednak zgadzali się w tem, co najważniejsze. A w nowszych czasach znów z innego punk

tu widzenia znaleźli potwierdzenie w Szczepanowskim i Wyspiańskim.

Myśl ich zasadniczą, doniosłość świadomości narodowej i powołania naszego wśród innych narodów — zaczyna z dziwną łatwością rozumieć lud, jak świadczą „listy polskiego robotnika“, ogłoszone w Przeglądzie Narodowym (wrzesień 1909 r.), w Pracy Poznańskiej (№ 52 z 26-go grud. 1909go r., № 1 z 2-go stycz. 1910-go r. i № 3 z 16-go stycz. 1910-go r.) i w Kurjerze Warszawskim (25-go stycz. 1910-go r.).

Myśl ta przenika coraz to liczniejsze rzesze, choć jeszcze niektórzy fachowi politycy, ulegający wynaradawiającym wpływom wrogów, z którymi walczą, przeciwstawiają jakichś postępowych Polaków bez przeszłości tym wiekuistym Polakom, co byli, są i będą.

Ci prawdziwi Polacy stanowią naród rzeczywisty, coraz to jaśniej świadomy swego wielkiego powołania w dziejach ludzkości, polegającego na ustanowieniu po tylu walkach wiecznego pokoju, opartego na powszechnem uznaniu nieśmiertelności narodów i nietykalności narodowości.

SKOROWIDZ ALFABETYCZNY TREŚCI.

Skorowidz ten nie obejmuje treści przedmowy, która została napisana po ukończeniu dzieła. Natomiast ułatwia on odszukanie ustępu, którego treść czytelnik pamięta i czasem nawet uzupełnia lub objaśnia tekst. Np. w skorowidzu wymienieni są Bloch i Stead jako zwolennicy wiecznego pokoju, choć ich nie przytoczono w tekście str. 21. Także znajdziemy w skorowidzu Balickiego jako autora terminu „egoizm narodowy” wspomnianego na str. 223. Treść str. 23 zyskuje na jasności przez odszukanie w skorowidzu Turcji, Austrii i Niemiec. Czytelnik starannie i uważnie przeglądając ten skorowidz zyska wiele na zrozumieniu intencji autora i zda sobie jaśniej sprawę z aluzji niedopowiedzianych w tekście.

Adryatyckie morze: 28.

Adwentyści: 6.

Aeronautyka czy przeobrazi stosunki: 7.

Afryka: 23—południowa: 42.

Agitację socjalistyczną jak najskuteczniej zwalczać: 231.

Agitatorzy ludowi czemu swój wpływ zawdzięczają: 194.

Ahrens: 210.

Alkohol: 101, 140, 234, 251.

Alpy: 35.

Alzacja i Lotaryngja jako niezależne państwo: 58.

Ambicja oślepia: 233.

Ameryka: 23.

Ameryka południowa: 9.

Amerykanów wojna obywatelska: 41.

Aneksje i unje: 19.

Anglicy, czemu zawdzięczają swe odrodzenie: 215 — ich udział w walkach o niepodległość Grecji i Włoch: 27—

ich nienawiść do Niemców: 31 — wyzyskują Rosję: 145.

Anglja pozbyła się zaborczości:

23 — mniej znieawidzona niż Prusy: 27 — uznała prawa narodowości: 27—jej naturalne granice: 50 — wojna o opium: 113 — prawo nakazujące jawność pochodzenia towarów: 114.

Antymilitaryzm czem grozi: 34.

Archangielsk i Palermo w równej odległości od Warszawy: 185

Architekt jako prorok: 1.

Ascetów jednostronność: 224.

Ascetyzm jako antyteza płciowości: 225.

Asenizacja sucha przerobi na nawozy rolne wszelkie odpadki miast: 91, 102.

Assyrja w czem wyprzedziła Prusy: 26.

Astrachań równie daleko jak Cork od Warszawy: 185.

Astronom i historyk: 1.

Asymilacja niebezpieczna: 10.

Ateny: 167

Atmosfery narodowe: 126.

Attyka: 10.

Australja ukarała chciwość ka-

pitalistów angielskich zatrata ich kapitałów: 197.

Austria w czym podobna do Turcji, Moskwy i Niemiec: 23 — dlaczego Węgrom dała niezależność: 31 — w czym podobne położenie obecne Austrii do dawnego stanu Szwecji lub Hiszpanji: 31 — jej pogrom zasłużony: 42, 52, 65
Autor o sobie: 254.

Azja: 23.

■ **Babilonia i Prusy:** 26.

Balicki, egoizm narodowy: 223.

Bazary przyszłości: 138 — przyczynią się do decentralizacji handlu: 151.

Belgia: państwo dwunarodowe: 58 — co jej grozi: 34.

Belgrad: 167.

Bellamy: 2.

Berdycyzm kiedy będzie dalej od Warszawy niż Kijów: 172.

Berlin będzie można ominąć w drodze do Paryża: 160.

Bessemer: 143.

Bezдушna polityka się kończy: 68.

Bilard w pociągach: 162.

Blagierzy zyskują uznanie: 233:

Bloch nie był Polakiem: 21 — jako żyd bał się wojny: 36.

Bluntschli: 210.

Bohaterstwa szkoła: 20.

Bohaterstwo wynika z miłości nie tylko Boga lub kobiety, ale i narodu: 217:

Boston-Paryż: 168.

Böckh: 210.

Braterstwo nierównych naraża na niebezpieczeństwa: 234.

Bruksella: 167.

Brytańskie cesarstwo jak korzystało z doświadczeń historycznych: 9.

Budapeszt: 167.

Budżet seminarjum wychowania narodowego: 250.

Budżet wojskowy: 21 — będzie ograniczony: 57.

Bukareszt: 167.

Bukaty: 210.

Bułgaria bez trudu otrzymuje niepodległość: 8 — jej odrodzenie narodowe: 23 — co jej grozi: 34.

Burowie jako nauczyciele Anglików: 9 — dlaczego zyskali samorząd: 28 — ich obecna potęga: 42.

Burza Szekspira: 5.

■ **Cambridge:** 74.

Cavour: 8.

Centralne ogrzewanie ziemi: 170.

Cenzura: 39.

Cervantes: 5.

Chicago porównywane z Warszawą: 186.

Chiny świadczą przeciw Malthusowi: 100 — przyjmują parlamentaryzm: 223 — jednolicie zaludnione: 49.

Chińczycy nie stanowią narodu: 67.

Chłopów przywileje: 98.

Cieszkowski poczytuje doczesność za moment wieczności: 225 — zapowiedział początek nowej epoki: 6 — jego teoria kredytu: 180 — jego poglądy streszcza Snitko: 210, potwierdza poglądy wieszczów na powołanie polskiego narodu: 255.

- Cisza miejska: 77, 80.
 Civil Service Supply Association: 154.
 Cook'a kupony hotelowe: 189—wzór waluty: 205.
 Corneille: 5.
 Cywilizacje oryginalne gdzie powstawały: 11.
 Czasu nie traci kto robi plany na przyszłość: 1.
 Czyciele potęgi: 39.
 Czechy jako narodowe państwo: 31.
 Czeki jak wprowadzone i rozpowszechnione w angielskim społeczeństwie: 147.
 Czeski naród: 69—co mu grozi: 34—co zyska: 51.
Danja jako państwo narodowe nie obejmuje wszystkich ziem duńskich: 22—posiada kolonje: 23—odzyska swe straty: 33—co jej grozi: 34.
 Dante zjednoczył Włochy: 14—budząc w rodakach świadomość narodową: 67.
 Decentralizacja przemysłu i handlu: 86.
 Długi państwowe kto spłaci? 197.
 Długosz czem się różnił od współczesnych historyków: 239
 Dobrobyt powszechny: 147.
 Dochody z kapitałów się zmniejszą: 206.
 Dominikanie: 223.
 Domy pracy: 105.
 Don Kichot: 5.
 Dublin: 167.
 Dunaj: 35.
 Duńczycy co czują względem Niemców: 31 — ich przesła-
- dowania: 32 — co zyskają: 33, ich rządy w Prusach: 34.
Dusza kościoła jest pierwowzorem narodów: 213.
 Duszą państwa jest naród: 20.
 Dwory wiejskie jako kuźnice: 229.
 Dwunarodowe państwa: 53.
 Dziedziczenie ziemi: 109.
 Fdynburg: 167.
 Egipt budzi się: 42 — urządzenia irygacyjne: 122.
 Egoizm narodowy zabiłby narody: 223.
 Ekonomiczne podboje jak będą uniemożliwione: 144.
 Ekonomia polityczna ulegnie reformie: 68.
 Elektryfikacja kolei: 178.
 Elsword czem są? 234.
 Emigracja usprawiedliwiona: 100 — kto nią kierować powinien? 236.
 Epoka życia narodowego czem się odznaczy: 244.
 Europa kiedy mogła być przeobrażoną: 4 — jakie państwa zawiera: 23 — środkowa: 34 — jakich ma wieszczów: 68.
 Ewolucja nie jest nieuchronna: 16
 Export kapitału jakie ma skutki: 196.
 Exterytorjalność stacji kolejowych i pocztowych: 184.
 Falszowanie czeków: 150.
 Feudalizm niemiecki przekształcony na imperjalizm: 37.
 Finlandja: 32.
 Formalna logika potrzebna: 239.
 Francja pozbyła się zaborczości lecz zachowała kolonje: 23 — odzyska utracone zie-

- mie: 33 — wyzyskuje Rosję: 145 — co jej grozi: 34 — stosunek do Włoch: 42.
- Francuskie ziemie po za Francją: 22.
- Francuzi nie mają pełnej świadomości narodowej: 67 — o co się pytają Polaków: 67 — nie pojmą powstania polskiego: 70 — ich stosunek do Niemców: 31 — ich przyszłe rządy w Prusach: 34.
- Franklin: 244.
- Fribourg: 74.
- Galicja jako narodowe państwo: 31.
- Galicja wschodnia: 52.
- Garibaldi: 8
- Genewskie zegarki: 142, 222.
- Genjusze skąd się biorą? 89.
- George w czem miał rację: 95 — jego główne dzieło: 110.
- Gladstone'a zasługa wiekopomna: 27.
- Goethe jak na życie patrzy: 5.
- Gołuchowski: 210.
- Gończka zaborcza jak będzie usunięta? 53.
- Gradowski: 210.
- Granice naturalne: 48—49.
- Grecja budzi się: 8 — nie zawiera wszystkich greków: 22 — włądała w Azji i Afryce: 23 — walki jej o niepodległość z pomocą Anglików: 27.
- Grecy nie byli narodem: 67.
- Grunwaldzki dar jak użyć: 251.
- Gubrynowicz: 209, 255.
- Gumplowicz: 210.
- Hakatyzm nie jest patriotyzmem: 18 — jego przyszłość: 35 — porównanie z socjalizmem: 44.
- Handel narodowy: 133.
- Haracz wypłacany obcym kapitalistom: 193.
- Hejbowicz Herbut: 209.
- Held: 210.
- Helena Św.: 33.
- Herrenmoral: 24.
- Himalajskie góry czemu stały się kolebką Jogi: 77, 248.
- Historja nie wytwarza narodu: 213.
- Hiszpanja czemu traci kolonje: 8 — 9, jest obecnie państwem narodowym: 22, 211, porównanie ze Szwecją: 23, 24, 29, 31, z Turcją: 24 — jakie ma naturalne granice: 50.
- Holandja: 22—23, co jej grozi: 34 — na czem jej niezależność będzie oparta: 58.
- Holendrzy o co walczyli z Hiszpanją: 8, 210.
- Homer: 5.
- Hotele narodowe: 105.
- Idealy narodowe w polityce: 10.
- Imperjalizm państw zaborczych: 22 — walka z nacjonalizmem: 32 — porównanie z socjalizmem i hakatyzmem: 44.
- Indianie amerykańscy czemu wymierają: 227
- Indje jak pomogły Anglikom: 9 — prawdopodobnie odpadną: 10 — dążenie do autonomji ekonomicznej: 133 — droga do Indji przez Warszawę: 186 — kolebka Jogi: 244 — podbite przez kupców: 25 — walczą o prawa narodowości: 43.
- Indyjska irygacja: 122.
- Inicjatywa daje środki odpowiednie właściwym ludziom: 253.

- Inicjatywa produkcji z rąk przemysłowca przejdzie do rąk kupca: 155.
 Intuicja dalej widzi niż rozumowanie: 2, 244.
 Irkuck: 167.
 Irlandja co przyniosła anglikom: 9 — wprowadza hasło autonomji ekonomicznej: 133.
 Izrael wyrzeczy się lichwy: 198.
 Jameson nie zaszkodził Burom: 42.
 Japonja państwo narodowe: 22.
 Japończycy: 67.
 Jarstwo: 92.
 Jasnowidzenie można obudzić: 244.
 Jatki niepotrzebne: 92.
 Jaźnie jako naczelna rzeczywistość: 212.
 Jednostka w stosunku do państwa i narodu: 12 — do ludzkości: 17.
 Jersey, wyspa: 67.
 Jestem Polakiem: 220.
 Jezuici: 223.
 Język nie jest czynnikiem narodowej odrębności: 213—jest cechą pochodną: 219—jest narzędziem życia narodowego: 214.
 Joga indyjska: 244 — udostępniona w miastach: 77.
 Joga polska: 248.
 Jońskie wyspy dobrowolnie ustąpili Anglicy Grecji 27 — ich dawniejsze powstania tłumione: 28.
 Junkrowie pruscy: 40.
 Malecy i chorzy jak będą podróżować: 174.
 Kalisz czy ma być zależny od Warszawy czy od Poznania: 172.
 Kanada przez Francję utraczona: 23.
 Kanadyjczycy nie tęsknią do zespolenia z Francją: 67.
 Kapitał zkąd powstaje? 206 — obce kapitały jak działają na przemysł: 193—mogą się złąpać w pułapkę: 196.
 Kapłaństwo komunikacji: 181.
 Kaszubi jaką rolę odegrają na Pomorzu: 69.
 Kazań będzie tylko na kilkanaście godzin odległym od Lizbony: 161.
 Kichot: 5.
 Kierownik seminarjum wychowania jakim być powinien: 236.
 Klasztory nowoczesne jakie są potrzebne: 240.
 Klimat powinien być opanowany: 121.
 Kobieta jako pierwsza nauczycielka miłości: 216.
 Kochankowie przez co najgłębiej i najtrwalej mogą być połączeni: 226.
 Kochowski: 210.
 Koczowników typ niższy niż narodów osiadłych na roli: 227.
 Koleje przyszłości: 165.
 Kolonialnemi państwami są w w pierwszym rzędzie Anglja i Francja: 23.
 Komory celne znikną: 170, 180.
 Konfiskata kapitałów obcych: 195.
 Konserwatyści jacy bywają: 17.
 Konstantynopol: 167, 174.
 Konsument i producent: 151.
 Kontrabanda wywołana przez

cła: 135—jak będzie uniemożliwiona: 136.
 Kooperacja dopuści robotników do zysków: 199 — zwycięży konkurencję: 79.
 Kordecki co robi teraz? 219.
 Kościół Powszechny: 19.
 Koza jako listonosz: 102.
 Krasiński: jego najważniejszy traktat: 255 — Przedświt: 2, 38, 217 — Nieboska komedja: 19 — Psalmi: 38 — Poglądy na narodowość: 210.
 Kredyt na czym będzie oparty: 201.
 Kremer: 210.
 Kresy polskie jako pracownia społeczna wszechświatowej doniosłości: 107.
 Kreta i wyspy Lofoden w równej odległości od Warszawy: 185.
 Kroacja: 31—co jej grozi: 34.
 Królestwo Polskie zdobywane przez kupców niemieckich: 25.
 Królewiec odzyskany: 166.
 Kryterjum wartości moralnej: 234.
 Kryzysy finansowe jak mogą być uniemożliwione: 203.
 Ksiądz w czym podobny do tragarza lub listonosza: 182.
 Kucharstwo jako powołanie narodowe: 222.
 Kuźnice narodowe: 229.
 Lasy wyrosną: 91 — las jako rezerwa rolna: 99.
 Legjony narodowe: 32, 35 — zgromadzą młodzież uciśnionych ludów i będą szkołą narodowego życia: 37.
 Leisure: 206.

Libelt: 210.
 Lignes d'acheteurs: 139.
 Litwini w Prusach Wschodnich: 69.
 Lizbona: 161, 167.
 Lubelska unja powtórzona na większą skalę: 10—zapowiadała chrześcijaństwo narodów: 30—da nam prawo głosu w trybunale międzynarodowym: 64.
 Ludzkość trudno ukochać: 17.
 Luizjana utracona lekkomyślnie: 23.
 Łokietek co robi? 219.
 Łoziński: 209.
 Łużyce: 51.
 Madejski: 210.
 Madryt: 167.
 Malthusa przedwczesne obawy rozpowszechniły się wśród narodów upadłych na duchu: 100.
 Mancini: 210.
 Margall Pi: 210.
 Marymont: 80.
 Marzyć warto: 1.
 Mazzini: 8.
 Miasta olbrzymie jak powstały: 74.
 Mickiewicz u Snitki: 210 — miłość narodu: 13 — porównany z Dantem: 14—co czyni: 219—pogląd na historję: 239—pomnik w Warszawie: 88—stanowisko pod bibliotekarza: 89—Dziady: 38, 217—historja przyszłości: 2—Litanja Pielgrzymia: 21—najważniejsze dzieła: 255.
 Mieszkalne domy: 103.
 Militarizm: 21, 33, 71.
 Mill: 210.
 Miłość najwyższa i najdosko-

- nalsza: 225—trzy szczeble mi-
ości: 216.
- Ministerstwo pogody: 101.
- Mińsk połączony z Warszawą:
166, 177.
- Misjonarze wychowania naro-
dowego jakimi być niepowinni:
234
- Mistycyzm jednostronny: 224.
- Mnich nowożytny czego nie
potrzebuje: 231.
- Mocarze ducha potrzebni: 246.
- Modrzejewska nie potrzebowa-
łaby umierać w Kalifornji, gdy-
by żyła o sto lat później: 88.
- Mohl: 210.
- Mojżesz wiarogodniejszy od
Szecha: 233.
- Morgenstern: 210.
- Moskwa: 23, 167.
- Murzyni czego nauczyli kapita-
listów: 24, 195.
- Muzeum narodowe: 81.
- Nacjonalizm: 32.
- Nadrenja jako niezależne pań-
stwo: 58.
- Najdogodniejsze miejsca: 17.
- Nałewki, sklepy na N. warto
porównać z londyńskimi: 154,
kiedyś będą opuszczone przez
żydów i zamienione na wonny
park: 80.
- Napiwków nikt nie zażąda: 180.
- Napoleon czemu pobity: 3—naj-
większy zaborca: 33—stworzył
typ legionów narodowych: 32,
jakie miał powołanie: 42—jego
kodeks: 198.
- Naród łatwiej kochać niż ludz-
kość: 18—przeobraża państwo
w którym żyje: 12, 214—czem
jest n.: 11, 48, 216, 218—jego
istnienie po za ziemią: 13, 48,
212—stosunek do państw: 12—
13—nieśmiertelność narodów:
228, 256.
- Narodowa świadomość jako
synteza płciowości i ascety-
zmu: 225.
- Narodowe państwa: 22.
- Narodowość czym jest: 11, 211.
- Natchnienie trzeba zdobywać:
244.
- Nawrócenie narodów na chrze-
ścijaństwo: 30.
- Nerwowy system: 11:
- Nędzę materialną i moralną jak
uniemożliwić: 156.
- Nicea niemieckie miasto: 35.
- Niemcy, Austria i Turcja co
mają wspólnego z państwem
moskiewskiem: 23—ich za-
borczy imperjalizm: 24—Niem-
cy będą pobite przez Anglię:
28—Niemcy południowi: 33—
i austrjacy: 33—Niemcy w so-
juszu z Rosją: 34—granica z
Francją: 50—pozbawieni głosu
w trybunale międzynaro-
dowym: 65—może nie są naro-
dem: 218.
- Niemen: 35.
- Niemiec gdzie walczy z Pola-
kiem: 13.
- Niemiecka metoda wykształce-
nia: 238—niemiecka metoda
rządzenia w Rosji: 31.
- Niemojewski: 233.
- Nienawiść czym się budzi: 26—
nienawiść ku Niemcom Fran-
cuzów, Duńczyków, Polaków,
Czechów, Włochów, Kroatów:
31.
- Niepodległość Polski: 70, 256.

Nieśmiertelność narodów: 21, 219, 228, 256.

Niewolnictwo narodów, szerzone przez Niemców: 24.

Niewolników jak wyzwolić: 247.

Norwegja wyzwala się od Szwecji: 8—jest państwem narodowym: 22.

Norwid jakie wezwanie otrzymał od Słowackiego: 244.

Nowa Zelandja: 160—kapitaliści angielscy: 197.

Obchody narodowe: 88.

Obłąd prześladowców: 66.

Obyczaje stwarza odrębność jaźni podzielonych na narody: 213.

Odessa w stosunku do Warszawy: 167, 177.

Odporność narodów przez co się wzmacnia: 222.

Odpowiedzialności przyjęte wzmagają siły: 253.

Ogłoszenia w pismach jakiej ulegną zmianie: 200.

Olbryzi rzadko bywają mędrkami: 11.

Opatrzność jak działa: 4.

Oplum w Chinach: 113.

Oprawa książek wydawanych przez Kuźnicę: 242.

Ordynacje zubożają: 97.

Orenburg i Korunia równie odległe od Warszawy: 185.

Organizacja pracy: 156.

Otium: 206.

Owocarstwo: 102.

Oxford: 74.

Palestyna: 52, 198.

Palić ludzie nie będą: 101.

Palo Alto: 74.

Państwa narodowe powstają

na gruzach państw zaborczych: 9, 22, 24, 29, 211—określenie państwa, narodu i państwa narodowego: 12, 48-49—zależność państwa od przestrzeni: 214.

Papiery państwowe kto kupuje: 198.

Papieżstwo: 223.

Parjasi przyszłości: 136.

Parlamentaryzm jako wynalazek charakterystycznie angielski: 223.

Paryż: 167.

Pasorzyty ciągną zyski nieprawne z ziemi: 97.

Patryjotyzm do czego prowadzi: 18.

Paweł Święty więcej na wiare zasługuje niż nowoczesni błagierzy: 233.

Pekin, droga do P. przez Warszawę: 167, 186—będzie bliższym Londynu niż dziś: 159.

Persowie: 67, 223.

Pijaków nie będzie: 101.

Pijarzy: 223:

Piosenki kiedy przemogą armaty: 38.

Pismo Święte kto lekceważy: 233

Plany ludzkie porównane z bożymi: 1.

Platformy ruchome: 165.

Płciowe życie jako pierwsza rewelacja zaświata: 225.

Płodność ludu jak zaważy na szali: 215.

Poczwórna bezwzględna wstrzeźliwość do czego prowadzi: 234, 252

Podatki jak najłatwiej pobierać: 109.

Podboje co znaczą: 25.
 Podwójni ludzie: 84.
 Podział ziemi między narody: 49
 Pogarda dla ciemniejszych: 26.
 Pogoda będzie zamawiana: 101,
 wpływa nie tylko na rolę, ale
 i na ducha: 247.
 Pogrom Prus: 36.
 Pokuta Niemców za ich grzechy: 50, 65, 69.
 Polacy prawdziwi: 256—porównanie z Grekami, Rzymianami, Persami, Chińczykami, Japończykami: 67 — odegrają ważną rolę w rozwoju komunikacji wszechświatowych: 189.
 powrócą do rządów w Prusach: 34.
 Polak i Niemiec: 13
 Polityka przyszłości na czym polegać będzie: 10, 65, 66.
 Polska metoda wychowania: 238.
 Polska odzyska co utraciła: 33.
 Polski duch czego pragnie: 2.
 Polskie Królestwo: 25.
 Pomorze utracą Prusy: 51—jako państwo niezależne: 58.
 Portugalia: 22—23.
 Postęp od woli zależy: 16.
 Potężne państwo a wolny naród: 45.
 Poufałość ze starszymi podchlebia próżności: 234.
 Powiśle zmienione na park: 80.
 Powołanie narodów: 20, 218, 222—narodu polskiego: 256.
 Poznańskie pozbędzie się Niemców: 228.
 Półki ruchome w pracowni kuznicy pierwszorzędnej: 241.
 Prawa narodowości: 29, 48.

Prorocy z kąd wiedzą przyszłość: 3
 Prorocy żydowscy: 68.
 Prostytucja ziemi: 96.
 Proudhon: 210.
 Próby śmiałe: 16.
 Prusacy czemu zniechęceni: 27—czem się różnią od Anglików: 28 — Prusacy osiedli w Warszawie: 34 — jak szaleją: 35 — wrócą do Słowiańszczyzny: 34.
 Pruska królowa i Napoleon: 42.
 Prusy: ich grzechy: 65—uczynią restytucję: 33—porównane z Babilonją i Asyrią: 26.
 Prusy wschodnie do jakiego państwa należeć będą: 48 — jako państwo niezależne: 58—trzynarodowe: 69.
 Przepowiednie czy możliwe: 3.
 Przewodniki ułatwione: 90—ich skutki moralne: 104.
 Prześladowanie nieśmiertelna narody: 215.
 Przyśpieszenie odrodzenia: 229.
 Przyszłość przewiduje astronom co do ruchu gwiazd, architekt co do wznoszonej przez niego budowy: 1 — na czym polega przewidywanie przyszłości: 3.
 Psy mogą w wielu czynnościach zastąpić ludzi: 102—jakim ludziom służą za wzór: 17.
 Psychiczna literatura: 245.
 Racine: 5.
 Rada narodowa: 62.
 Rasa nie wytwarza narodu: 213.
 Redaktorzy pism ludowych: 237.
 Ren: 35.

- Robotnicy jakich potrzebują wódzów: 231.
 Robotnika polskiego listy: 256.
 Rodan: 35.
 Rodzina robotnicza: 127.
 Rosja rządzona niemiecką metodą: 31 — wyzyskiwana przez Anglię i Francję: 145.
 Rozbudzenie myśli niebezpieczne dla próżnych i ambitnych samolubów: 234.
 Rozległość terytorji jaki wpływ ma w polityce: 10.
 Rozpustnicy wymrą: 101.
 Rössler: 210.
 Rumunja niepodległa: 8 — co jej grozi: 34.
 Rusini co uczynią: 51.
 Rüdiger: 210.
 Ryga połączona z Warszawą: 166.
 Rząd narodowy: 62.
 Rzymianie nie byli narodem: 67.
 Saławjow: 210.
 Samodzielność wymagana od uczni: 237.
 Samolubi jak różni bywają: 17.
 Samoucy często cierpią na manję wielkości: 233.
 Saratów i Brest jeśli połączyć, to Warszawa będzie w środku drogi: 185.
 Saski ogród blisko toru wiodącego do Benares, Bombay i Madrasu: 187.
 Savigny: 210.
 Sekty się mnożą: 15.
 Seminarjum wychowania narodowego: 235 — przyszłe jego przekształcenie: 249, 253.
 Serbja dla czego niepodległa: 8 — odradza się: 23 — co jej grozi: 34.
 Serbowie Łużyccy: 51.
 Sienkiewicz: 61.
 Simon Jules: 210.
 Skandynawja co uczyni: 32.
 Skarga: 210.
 Skorowidze alfabetyczne treści powinny ułatwiać użytek książek: 243.
 Stowacki doznał Wielkiej Przemiany: 243 — wiersz o powstaniu: 70 — 71 — wiersz do Norwida: 244 — Zawisza Czarny: 217 — Król Duch: 217 — w Szwajcarii: 38 — najmniej znane dzieła: 255.
 Stowanie: 34 — odegrają swą rolę w życiu ludzkości: 189.
 Słowiańszczyzna odzyska Prusaków: 34.
 Służba wojskowa w dawnej Rzpltej: 19 — w przyszłej Europie: 57.
 Smoleńsk jako przedmieście Warszawy: 166, 177.
 Snitko: 209.
 Sobkostwo jak wyrugować: 15.
 Socjaliści jaki mają ideał: 43 — gdzie nic nie wskórają: 231.
 Socjalizm czego dowodzi: 6 — kiedy upadnie: 43 — co czynią socjaliści: 118 — na czem polega jego powodzenie: 205 — jak go zwalczać: 251.
 Solidarność narodowa: 139.
 Spasowicz: 210.
 Spiż przestanie być rajem Niemców: 69.
 Stahl: 210.
 Stany Zjednoczone jak przyczyniły się do odrodzenia Hiszpanji i do udoskonalenia polityki angielskiej: 9 — zniosły nie-

- wolnictwo jednostek: 24 — wybory do senatu: 58.
 Statki powietrzne: 158, 168, 178.
 Stead dlaczego marzy o wiecznym pokoju: 21.
 Stolicy powinny być wolne od przemysłu i handlu: 85 — porównanie ich z sercem: 87.
 Strasburg porównany z Poznaniem: 50.
 Sumienie rozbudzone jak przemieni ludzkość: 2 — brak sumienia boli więcej niż brak maszyn: 2 — jakim sumienie ulega zmianom: 15.
 Szawle: 177
 Szczepanowski: 256.
 Szech: 233.
 Szekspir jak życie widzi: 5.
 Szkielet jak się odnosi do systemu nerwowego: 12.
 Szkoła ludowa: 251.
 Szlachectwo w dawnej Polsce: 64.
 Szląsk do kogo będzie należeć: 51 — jako niezależne państwo trzynarodowe: 58 — losy Śląska w przyszłość: 60.
 Szleswig: 32.
 Zofer małpa: 93.
 Szukanie pracy przez pracowników ustanie: 199.
 Szwajcarzy: 210 — o co walczyli z Austrią: 8 — ich rada związkowa: 58 — *ligues d'ache-teurs*: 138.
 Szwecja traci Norwegię: 8 — została państwem narodowym: 22 — porównana z Turcją: 24 — zestawiona z Hiszpanją i Wielką Brytanią: 29 — czego nas uczy przykład Szwecji: 208 —
- dała przykład mimowolny innym państwom zaborczym: 211.
 Szyller: ideał i życie: 5.
 Świętej Heleny wyspa: 33.
 Tajemnice najwyższego typu życia komu dostępne: 226.
 Tarde: 2.
 Tatry jako miejsce dla kuźnicy pierwszorzędnej: 251.
 Technika pracy umysłowej 241.
 Telefocja: 182.
 Tocqueville: 210.
 Tolerancja nowoczesna: 15.
 Tołstoj: 210.
 Tomsk: 167.
 Topinard: 210.
 Tory prostolinijne: 159.
 Towiański dokonał w Słowackim Wielkiej Przemiany: 243 — o nim Snitko: 210 — jego przepowiednie: 6 — jego zgodność z Cieszkowskim: 6, 255.
 Tradycje narodowe powinny łączyć robotników z kapitalistami: 194.
 Transvaal otrzymał konstytucję wkrótce po zwycięskiej wojnie Anglików: 28 — zyskał wiele dzięki Jamesonowi: 42.
 Trondhjem i Konstantynopol leżą w równych odległościach od Warszawy: 185.
 Trybunał międzynarodowy: 47, 53—57.
 Trzydziestoletnia wojna: 41.
 Tuczenie ludzi we dworach wiejskich: 231.
 Turcja na jednym poziomie z Niemcami, Rosją i Austrią: 23. porównana z Szwecją i Hiszpanją: 24 — czemu przyznała niezależność bałkańskich lu-

dów: 31—przyjmuje parlamentarizm: 223.

Twórczość naukowa i artystyczna: 220.

Tygrys ułaskawiony jako prototyp innych sług ludzkich: 92.

Tytuł: 251—dlaczego się szerzy wśród robotników: 194.

Uczucie narodowe jak doniosłe w dziejach: 14.

Ule gościnne wygodniejsze niż te w których obecnie siedzimy czasami: 88.

Ułatwienie komunikacji: 161.

Unarodowienie państwa: 65.

Unicestwienie długów państwowych: 197.

Upaństwowienie ziemi co ma wspólnego z systemem celnym: 137—jakię miało usprawiedliwienie: 95, 110.

Upokorzenia zaborców do czego prowadzą: 30.

Uproszczenie życia: 78

Uprzemysłowienie kraju powinno zależeć od istotnych potrzeb: 194.

Uszlachcanie ludu co znaczy: 214.

Utrzymanie w hotelach narodowych: 203.

Uzdolnienia ludzkie jako przedmiot handlu międzynarodowego: 146.

Walka o byt ustanie: 94.

Waluta międzynarodowa: 188—rzeczowa: 202.

Warszawa jako jedno z największych miast: 86 — w przyszłości: 80 — stacja centralna międzynarodowych kolei w Warszawie: 166—położenie

centralne Warszawy między ważniejszymi miastami na krańcach Europy: 185 — jak działa na Prusaków: 34.

Wells: 2.

Weltschmerz: 218.

Wentylacja doskonała potrzebna w pracowniach: 242.

Węgry jako narodowe państwo: 31—czemu zawdzięczają niezależność: 30—co im grozi: 34.

Wiednia obrona da Polakom głos w trybunale międzynarodowym: 64 — jej znaczenie: 30.

Wielka Brytania przeciwstawiona Szwecji i Hiszpanji: 29.

Wielka Przemiana od czego zależy: 14, 19.

Wieszczowie najśmielej wyrazili nowe dla ludzkości uczucia: 226 — ich najważniejsze dzieła: 255 — potrzebni dla duchowego zespolenia narodu: 67.

Wisła: 35.

Władza duchowa nad narodem: 221.

Własności prawo pod jakim warunkiem nienaruszalne: 199.

Własność publiczna z czego się składa: 205.

Włochy jako państwo kolonialne: 23 — walczyły o niepodległość z pomocą Anglików: 27—czemu zawdzięczają urzędywistnienie swych aspiracji: 14, 27, 42—ich naturalne granice: 50.

Włosi dali przykład narodowego powołania w międzynarodowej służbie: 190 — ziemie

- włoskie po za Włochami: 22.
 Wojna ludów w 1848 r.: 42.
 Wojna potrzebna: 21 — szkoła
 uczuć narodowych: 46 — woj-
 ny decydujące: 41.
 Wojsko dawnej Rzpltej: 19 —
 przyszłej koalicji: 57.
 Woli potęga: 16.
 Wolność ludów miał sprowa-
 dzić Napoleon: 3.
 Wolność woli: 4.
 Wół ucywilizowany: 93.
 Wrocław jako miasto polskie:
 166, 177.
 Wrodzone zdolności trzeba roz-
 wijać: 201.
 Wroński: 210.
 Wschód stanie się celem piel-
 grzymek: 186.
 Współczucie jak przeobraża lu-
 dzi: 17.
 Współzawodnictwo narodów jak
 zniknie: 226
 Wszelchnica Jagiellońska: 64.
 Wtajemniczonych jest mało: 226.
 Wyborcze agitacje kto powinien
 prowadzić: 236.
 Wyłączna miłość Boga nie wy-
 starcza: 226.
 Wymieranie ludów co znaczy:
 227—rodów i plemion: 228.
 Wynalazki i odkrycia nie prze-
 robią ludzkości: 2.
 Wynarodowienie mas czem jest:
 215 — szkodzi wynaradawiają-
 cym: 10, 26, 221.
 Wyrażenie myśli twórczej jakim
 wpływom ulega: 247.
 Wyrównanie różnic ekonomicz-
 nych między narodami: 195.
 Wyspiański: 256.
 Wytwórca i spożywca: 151.
 Wywłaszczenie przymusowe kto
 wprowadził: 194 — jak będzie
 zastosowane: 195.
 Wywłasczycieli zasługi: 97.
 Wyzwolenie Polski: 70.
 Wzrost dobrobytu: 152.
 Zaborcze ludy wymrą: 227 —
 rzadko coś stworzą: 11.
 Zaborcze państwa: 23.
 Zaborczość jako cecha kapita-
 łu: 113, 208.
 Zachariae: 210
 Zachodnie Niemcy jako prowincja
 francuska: 50
 Zakony hiszpańskie: 223.
 Zależność ludzi od pogody: 247.
 Zanieczyszczone powietrze jako
 materiał nawozowy: 163.
 Zapałki szwedzkie: 115.
 Zarobki sztucznie podniesione
 do czego służą: 193 — jak
 zarobki będą ułatwione: 155.
 Zawiść między narodami jak
 usunąć: 226.
 Zbawienie narodów: 20.
 Zbiorowości nawrócone: 20.
 Zdolności wrodzone trzeba po-
 większać: 245.
 Zecerzy w kuźnicy pierwszo-
 rzędnej: 242
 Zegarmistrzostwo: 222.
 Ziemi ruch jako źródło siły: 91.
 Zima skrócona: 102.
 Zjednoczenie narodów mówią-
 cych po angielsku: 10.
 Znajomość samego siebie na
 czem polega: 243.
 Zobowiązania niemoralne: 198.
 Zurych: 167.
 Zużyte ubranie trzeba spożyt-
 kować: 204.
 Związek jaźni z Bogiem jest

nie całkiem wzajemnym, bo jest wyłącznym ze strony jaźni a nie wyłącznym ze strony Boga: 224.

Związek narodowy jaźni ściślejszy niż związek kościelny: 213.

Zwierzęta zastąpią człowieka: 102, 116, 120.

Zwyrodnienie warstwy rządzącej w zaborczych państwach: 29.

Zysk jako motyw ekonomiczny: 113—na czym polega zysk istotny: 202.

Żołnierze rozmaitych typów: 40
Żona kupiona bez miłości: 96.

Żydzi nie mają głosu wśród Słowian, ich przyszłość w Palestynie: 52, 198—ich solidarność budzi solidarność narodową u innych narodów: 131. ich metoda w handlu: 133—ob. Izrael—Żydzi jako właściciele nieruchomości: 99—stracą zajęcie u nas: 149.

Żytomierz będzie dalszy od Warszawy niż Kijów: 172.

Źródło istnienia narodów: 222.

Ważniejsze dzieła Wincentego Lutosławskiego:

1) Początki greckiej filozofji, Warszawa 1910, cena w oprawie rb. 1,20.

Dzieło to jest pierwszym cenzuralnym wydaniem obu tomów wykładów Jagiellońskich, które wyszły w Krakowie w 1901—1902 r. i dotąd były niedostępne w Warszawie. Zawiera historję greckiej myśli od Thalesa do Sokratesa i Demokryta włącznie, przyczem autor przeprowadza często porównania greckich myślicieli z polskimi wieszczami, aby uwydatnić i scharakteryzować narodową odrębność jednych i drugich. Autor już wtedy, w 1901 r., pisał o świadomości narodowej (tom I str. 128) i uzasadniał klasyfikację myślicieli według narodów, do których należeli, wbrew panującym niemieckim poglądom. Dla tego to dzieło jest ważnym dla tych, co chcą sobie zdać sprawę z istoty narodowości i poznać cały przebieg myśli, który autora doprowadził do ideałów „Ludzkości Odrodzonej“.

2) Logika ogólna: teoria poznania i logika formalna. Kraków 1906, cena w oprawie rb. 1,50.

Dzieło to, napisane przez autora w ognisku Londyńskim, jest przykładem książki, jakieby opracowywano w kuźnicach narodowych. Zawiera ono zarys teorii poznania i metafizyki z polskiego punktu widzenia, na tle przeglądu głównych systemów filozofji, które poprzedziły eleuteryzm auto-

ra — określa istotę osobistości i osobowości jaźni ludzkich i nadludzkich — logicznie uzasadnia wiarę w nieśmiertelność duszy, — wskazuje prawa myślenia, uczy definicji i klasyfikacji pojęć, obszernie przedstawia teorię wrażeń i wyobrażeń, sądów i wniosków—ostrzega przed najpospolitszymi błędami rozumowania i ćwiczy myśl czytelnika na 155 zadaniach logicznych, których rozwiązanie podaje. W dodatku Sprawozdanie z Wszechnicy Mickiewicza za lata 1902—1905, z programem organizacji samouctwa narodowego. Książka ta potrzebna jest wszystkim, co zechcą zrozumieć i ocenić filozofję autora, lub sami dalej rozwijać myśl narodową. Uzupełnia ona i prostuje wywody dawniejszego dzieła niemieckiego „*Seelenmachi*“ i jest najzupełniej przystępną nawet dla samouków, pragnących obudzić i wyćwiczyć swą zdolność myślenia.

3) Nieśmiertelność duszy i wolność woli, Warszawa, 1909, cena 60 kop.

W dziele tem autor przedstawia w sposób bardzo przystępny wymienione w tytule zasadnicze zagadnienia, doprowadzając czytelnika stopniowo do świadomości własnej nieśmiertelności i twórczej woli.

4) Jak tanio podróżować? I: Wędrowki iberyjskie, Warszawa 1909, cena w opr. 55 kop., broszurowane 40 kop.

Opis podróży po Hiszpanji daje autorowi okazję do uwydatnienia swej narodowej odrębności w kontraście z narodem tu opisywanym. Dla tego te popularne wrażenia z odbytych od 1886 r. podróży, mają głębsze znaczenie dla poznania poglądu na świat autora wogóle a teorii narodowości w szczególności.

5) Darwin i Słowacki, Warszawa 1909, cena 30 kop.

Jest to pierwszy wykład publiczny autora, wygłoszony w Filharmonji Warszawskiej 23 Listop. 1908 r. po długiej nieobecności w kraju. Zawiera bardzo charakterystyczne porównanie i przeciwstawienie dwóch teorii ewolucji, polskiej i angielskiej. Przykład tych teorii naukowych, stworzonych przez duchy różnych narodów potwierdza to, co w Przedmowie „Ludzkości Odrodzonej“ powiedziano o wpływie narodowości na naukę.

6) Losy jaźni u Słowackiego, Kraków (Gebethner i Sp.) 1910, cena 30 kop.

Jest to nowe poprawione wydanie drugiego wykładu w Filharmonji z d. 28 Listop. 1908 r. wygłoszonego p. t. „Psychologja Słowackiego“, a drukowanego najpierw w Gło-

sie Warszawskim, potem ze zmianami w Bibliotece Warszawskiej, a w końcu w Pamiętniku Literackim. Zawiera zestawienie najważniejszych ustępów, wyrażających poglądy Słowackiego na przeszłość i przyszłość jaźni ludzkiej. Rozprawa ta jest poetycznym uzupełnieniem dzieła o nieśmiertelności duszy i wolności woli. Już przez wzgląd na zestawienie tylu przepięknych, a tak mało dotąd znanych i rozumianych wierszy Słowackiego, tutaj po raz pierwszy objaśnionych filozoficznie, zajmie czytelników „Ludzkości Odrodzonej“.

7) Religja w życiu narodowym. Warsz. 1909, cena 30 k. Zawiera wyjaśnienie stosunku wiary do wiedzy, religii do Kościoła, Kościoła do narodu.

8) Juliusza Słowackiego Genезis z ducha, Kraków 1903, cena rb. 1,20.

Pierwsze wydanie krytyczne. Najważniejsze dzieło Słowackiego, dotąd prawie nieznanne, powinno się znajdować w każdym domu polskim.

9) Platon jako twórca idealizmu (i socjalizmu), Warszawa, u Wendego 1899, cena 50 kop.

W dziele tem autor objaśnia genezę socjalizmu Platona i związek jego społecznych ideałów z filozofją idealizmu. Wobec tylu mylnych poglądów na wielkiego mędrca Grecji, szerzonych w Warszawie przez ludzi co go bliżej nie znają, warto się dowiedzieć prawdy o Platonie od kogoś co go przez 10 lat badał.

10) Eleusis, czasopismo elsów, tom I-szy, Kraków 1903, cena rb. 2.

Tom ten jest całkowicie napisany przez W. Lutostawskiego pod różnymi pseudonymami i zawiera sprawozdanie z jego działalności społecznej, a także poglądy na metafizykę płci, emancypację kobiet, koedukację, wychowanie narodowe, reformę społeczną przez kobiety. Zawiera także liczne komentarze myśli narodowej, pogląd na szlachectwo polskie i t. d.

11) Seelenmacht, Abriss einer zeitgemässen Weltanschauung, Leipzig, Engelmann 1899, cena 10 Marek.

W dziele tem autor daje całokształt poglądu swego na świat przed nawróceniem religijnem, które nastąpiło w 1900 r. Tutaj po raz pierwszy występuje nazwa i treść eleuteryzmu, a choć poglądy na stosunki płciowe uledz musiały później zmianie, dzieło to stanowi ważny materiał dla oceny rozwoju polskiej myśli narodowej.

12) Un grand initiateur, Adam Mickiewicz, Genève 1902, prix 1 fr. 50 c. — w Warszawie 60 kop.

Wykład wstępny, wygłoszony z katedry Mickiewicza w Lozannie, przedstawia Mickiewicza w nowym świetle.

13) The Origin and Growth of Plato's Logic, reissue, London, New-York and Bombay, 1905, price 6 sh.

Dzieło to, pierwszy raz wydane w 1897, kosztowało pierwotnie 21 szillingów, a obecnie jest puszczane w obieg po znacznie niższej cenie 6 szillingów. Daje ono jasne i przystępne streszczenie teorii logicznych Platona, przedtem mało znanych, i zawiera zarazem dosyć wyczerpujące przedstawienie dotychczasowych badań nad tym przedmiotem.

14) Rozwój potęgi woli przez psycho-fizyczne ćwiczenia, Warszawa 1909, cena 1,20, wyczerpane.

15) Z dziedziny myśli, Kraków 1900, cena rb. 1,20.

Dzieło to, wydane także p. t. Wstęp do filozofji, było pierwszym obszerniejszym polskim dziełem W. Lutosławskiego, i zawiera szereg rozpraw o zasadniczych zagadnieniach etyki i metafizyki, a także o niektórych przedmiotach z zakresu historii myśli ludzkiej. Pozostaje nie wiele egzemplarzy na składzie w księgarni Krzyżanowskiego w Krakowie.

16) Wychowanie narodowe, Kraków 1900, cena 20 kop.

17) Wszelchnica Mickiewicza, Morges 1902, cena 30 kop.

18) Z dziejów wstrzemięźliwości, Kraków 1902, 20 kop.

19) The Polish Nation, Berkeley, University of California, 1908. Do nabycia w Warszawie za 90 kop.

20) Between East and West, Bombay, India 1907.

Jest to artykuł o Polsce, napisany dla Hindusów i wydany w miesięczniku East & West, a potem wydany w oddbitce. W tym miesięczniku pojawiły się też inne prace W. L.

21) Wykłady Jagiellońskie t. I—II, Kraków 1901—1902.

22) Źródła pesymizmu, Kraków 1899, cena 30 kop.

23) Bańki mydlane (o Przybyszewskim), Kraków 1899, cena 30 kop.

24) Ueber die Grundvoraussetzungen und Consequenzen der individualistischen Weltanschauung, Helsingfors 1898.

Jest to doktorska rozprawa W. Lutosławskiego, broniona w Helsingforsie w 1898 r. i zawierająca zarys polskiej filozofji narodowej. Drukowana w niewielkiej ilości egzemplarzy dziś jest bardzo trudną do znalezienia u antykwaryjuszy.

25) Principes de stylométrie, Paris 1898, cena 50 kop.

26) O pierwszych trzech tetralogjach dzieł Platona, Kraków 1896, nakładem Akademji, cena rb. 1.

27) O Logice Platona, cz. I, Kraków 1891.

28) O Logice Platona, cz. II, Warszawa 1892.

Powyższe № 26—28 złożyły się z innymi materiałami na dzieło angielskie, wymienione wyżej pod № 13.

29) Erhaltung und Untergang der Staatsverfassungen nach Plato, Aristoteles und Machiavelli. Breslau 1888.

Jest to rozprawa na stopień magistra filozofji, broniona w Dorpacie w 1887 r. i stanowiąca początek badań autora nad Platonem, prowadzonych do 1897 r.

30) Das Gesetz der Beschleunigung der Esterbildung, Beitrag zur chemischen Dynamik, Halle 1885.

Jest to rozprawa o szybkości reakcji chemicznych, za którą autor otrzymał stopień kandydata chemji na fizyko-matematycznym fakultecie Dorpackiego uniwersytetu. Pierwsza praca naukowa W. L., ukończona 3-go maja 1885 roku.

Powyższe osobno wydane dzieła W. Lutostawskiego są tutaj wyliczone w tym porządku, w którym nie znający autora czytelnik powinienby je przeczytać, aby stopniowo zapoznać się z całokształtem jego myśli i badań. Nadto liczne są rozprawy i artykuły w czasopismach krajowych i zagranicznych, które poniżej są wymienione:

Kwartalniki, miesięczniki, wydawnictwa zbiorowe i czasopisma naukowe wogóle, w których W. Lutostawski współpracował, w chronologicznym porządku początku tego współpracownictwa:

- 1.** Internationale Zeitschrift für allgemeine Sprachwissenschaft. (Bd II, 393, Leipzig 1885. Data tej pierwszej filologicznej rozprawy W. L. p. t. *Ueber die Konstanz des phonetischen Charakters*, jest mylnie podana jako 1897 r. w „wiadomości o pracach W. L. dla jego uczni” na str. 251 t. II, wykładów Jagiellonskich—także na końcu „Początków filozofji greckiej”, patrz wyżej № 1). — **2** Romania (T. XV p. 511, Paris 1886). — **3** Zeitschrift für Völkerpsychologie und Sprachwissenschaft (Bd. XVII, 215, Leipzig 1887)—**4** Revista de Espana (t. CXVIII, 321, Madrid 1887)—**5** Ateneum (Warszawa, od Maja 1888 do 1897-go r.)—**6** Biblioteka Warszawska (Warszawa, od Sierp. 1888 do 1909)—**7** Wiśła (Warszawa 1888 i później)—**8.** Archiv für Geschichte der Philosophie (Berlin 1889—1895)—**9.** Biographisches Jahrbuch für Alterthumskunde (XI Jahrg, für 1888, Berlin 1890)—**10.** Jahresbericht über die Fortschritte der classischen Alterthumswissenschaft (Berlin 1890—1891). — **11.** Woprosy filozofii (Moskwa 1890)—**12.** Bulletin de l'Académie

mie des Sciences de Cracovie (Kraków 1890 i później) — **13.** Rozprawy Wydz. filozoficzno-historycznego Akademii Umiejętności w Krakowie (Kraków 1891) — **14.** Revue de métaphysique et de morale (Paris 1893) — **15.** The Journal of speculative philosophy (New-York 1893) — **16.** Przegląd pedagogiczny (Warszawa 1894 i później) — **17.** Przelom (Wiedeń 1895) — **18.** The philosophical Review (Boston 1895) — **19.** International journal of ethics (vol V, 309, Philadelphia 1895) — **20.** The School Journal (New-York 1895) — **21.** Wielka Encyklopedia Powszechna Ilustrowana (Warszawa od 1895 r. artykuły: Czas, Czytelnia, Deizm, Descartes, Determinizm, Dialektyka). **22.** Bibliothèque universelle (Lausanne 1895, pod pseudonimem Henri Erami) — **23.** The Monist (Chicago 1896) — **24.** Kantstudien (Leipzig 1896) — **25.** Boletín de la Institución libre de enseñanza (Madrid 1896) — **26.** Compte rendu des séances et travaux de l'Académie des sciences morales et politiques (Paris 1896) — **27.** Rozprawy wydziału filologicznego Akademii Umiejętności w Krakowie (Kraków 1896) — **28.** Classical Review (London 1897) — **29.** Friedrich Ueberwegs Grundriss der Geschichte der Philosophie der Neuzeit, 8-e Auflage, Bd. II, 483—500: historia filozofji w Polsce, Rosji i Hiszpanji (Berlin 1897) — **30.** Compte rendu des séances de l'Académie des inscriptions et belles lettres (Paris 1897) — **31.** Rendiconti della Reale Accademia dei Lincei (Roma 1897) — **32.** Zeitschrift für Philosophie und philosophische Kritik (Leipzig 1898 i później) — **33.** Revue des études grecques (Paris 1898) — **33.** Przegląd filozoficzny (Warszawa, 1899 i później) — **34.** Przegląd Polski (Kraków 1899) — **35.** Eos (Lwów 1900) — **36.** Mind (London 1901 i później) — **37.** Eleusis, czasopismo elsów (Kraków 1903—1910) — **38.** Review of reviews (London 1904 i później) — **39.** East and West (Bombay 1907 i później) — **40.** University of California Chronicle (Berkeley, California, 1908) — **41.** Przegląd narodowy (Warszawa, 1909) — **42.** Sfinx (Warszawa, 1909). — **43.** Bible Review (Applegate, California, 1910) — **44.** Pamiętnik Literacki (Lwów, 1910) — **45.** Prąd (Warszawa 1910).

Pozatem ukazywały się artykuły W. Lutosławskiego w następujących tygodnikach: **1.** Prawda (Warszawa, 1895) — **2.** Kraj (Petersburg 1898 i później) — **3.** Tygodnik Ilustrowany (Warszawa, 1899—1909) — **4.** Głos (Warszawa, 1899—**5.** Przegląd Tygodniowy (Warszawa, 1899) — **6.** Iskra (Gliwice 1903) — **7.** Nasz Kraj (Lwów 1908) — **8.** Świat (War-

szawa 1908—1910) — **9.** *Praca* (Poznań 1909—1910) —

Nadto W. L. pisywał do następujących dzienników:

1. *Leipziger Volkszeitung* (Leipzig 1898) — **2.** *Gazeta Polska* (Warszawa, 1899) — **3.** *Czas* (Kraków, 1899—1900) — **4.** *Słowo Polskie* (1900—1910) — **5.** *Nowa Reforma* (Kraków 1900) — **6.** *Goniec Wielkopolski* (Poznań, 1901) — **7.** *Kurjer Warszawski* (Warszawa, 1904—1910) — **8.** *Dziennik Związkowy* (Chicago, 1907—1908) — **9.** *Dziennik Chicagowski* (Chicago, 1908) — **10.** *Głos Warszawski* (1908—1909) — **11.** *Słowo* (Warszawa, 1908) — **12.** *Gazeta Warszawska* (Warszawa, 1910)

Dokładniejsze bibliograficzne wykazy dawniejszych prac W. L. można znaleźć na str. 91—95 dziełka „Platon jako twórca idealizmu“, na składzie u Wendego w Warszawie— a także na końcu „Początków filozofji greckiej“, na składzie u Gebethnera w Warszawie. Za ubiegłe 10 lat takich wykazów niema i trudnoby je sporządzić, bo sam autor, skazany na wieczną tułaczkę, artykułów swoich rozproszonych po wielu pismach nie posiada. Nawet powyższe wyliczenie czasopism nie jest zupełnem, bo podczas pobytu w Anglii Szwajcarii i Ameryce autor posyłał artykuły do wielu pism, których nie pamięta, a czasem drukowano jego wykłady, wygłaszane w obcych krajach, bez jego wiedzy, jak to np. uczynił p. Desjardins w *Libres Entretiens de l'Union pour la vérité*, (6 impasse Ronsin, 152 rue de Vaugirard, Paris, 28 Janvier 1906)—Także przemowy na różnych kongresach naukowych, szczególnie na kongresie psychologów w Genewie 1909 r. były drukowane w wielu pismach, których przytaczać niepodobna. Nareszcie wykłady publiczne, wygłaszane w Krakowie, Lwowie, Poznaniu, Warszawie, Wilnie, Kijowie, Bercyżowie, Humaniu, Petersburgu, Radomiu, Siedlcach, Włocławku, Bochni, Przemyślu, Stanisławowie, Czerniowcach, Tarnopolu, Tarnowie, Zakopanem, Genewie, Lozanie, Londynie, Oxfordzie, Glasgow, Edynburgu, Paryżu, Coimbrze, Atenach i wielu miastach Stanów Zjednoczonych Ameryki—zawierają daleko więcej poglądów, spostrzeżeń i teorii, niż dzieła i artykuły drukowane. Część tych myśli dostała się, nieraz bardzo spaczona, do sprawozdań w różnych czasopismach, ale całość czeka na sprzyjające warunki zewnętrzne, by autor mógł systematycznie opracować i uzasadnić swój pogląd na świat, polski eleuteryzm, na którym się opierają wnioski o przyszłości, przedstawione w *Ludzkości Odrodzonej*.





6609/

4